

6501
IV

Tom czterdziesty pierwszy. Lit. F.

Spis listów w tomie 41 zawartych:

Karta. Ilość - Rok.

280. Fontanowicz H. (zwrot) . . . . 1 - 1865
283. Formani Stefan, Henryk . . . . 1 - 1885
284. Forster Karol . . . . 92 (96) - 1864. 66. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79.
k. 405-7 [illegible]
447. Foerster Ryszard ! k. 331-32 [illegible] "Tekla Macedońska" [illegible] Tr. II 1872 k. Foerstera . . . 1 - 1873.
448. Franchetti August . . . . 2 - 1878. 79.
451. Frankowski Juljusz . . . . 8 - 1863. 64. 65
460. Frankowski . . . . 2 - 1882
462. Fredro Aleksander . . . . 1 - 1867
463. Frenkiel Izak . . . . 1 - 1869.
464. Frey Gabryjel . . . . 1 - 1885
465. Frich Celestyn . . . . 3 - 1881. 82.
472. Frič Józef . . . . 4 - 1868. 70.
476. Friedlein Franciszka . . . . 1 - 1879
478. Friedlein D. E. . . . . 4 - 1869, 70, 71.
483. ~~Friedlein~~ (Friedrich) Wilhelm . . . . 1 - 1882.
484. Fritz J. . . . . 23 - 1863. 64. 65. 68. 69. 70.
510. Froebenhaüfer . . . . 1 - 1886.
511. Fröhlich Henryk . . . . 1 - 1887
512. Fryling Zygmunt . . . . 3 - 1884. 86.
517. Fryzie (telegram) . . . . 1 - 1885
518. Funkel A. . . . . 3 - 1873.
521. Finkelstein Antoni . . . . 1 - 1863 (?)
522. Füller Edward . . . . 1 - 1887



II

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza

(Urgente)	oppure	(D.)	(Far proseguire)	oppure	(F. S.)
(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	»	(P. P.)
(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	»	(X. P.)
(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	»	(R. O.)



Ufficio Telegrafico DI SAN REMO

Falconieri Ludmilla

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 12/5 1886
Pel circuito N.° 568 Ricevente GB

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
/	SAN REMO	Roma	1139	20	12/5	10.40		

Nous sommes inquiets pour votre santé tranquillisez nous, salutons

Princesse Falconieri

Princesse Ludmilla Falconieri
Roma.
Mille remerciements. ~~[illegible]~~
La santé va mieux, mais pas plus qu'auparavant
Lettre suit.

Primo lembo da piegare

SAN REMO

Rimesso al fattorino ad ore 12 ½ — Il porto è gratuito

(Il latore esibirà una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.)

N. 268 di recapito

TELEGRAMMA

(B.P.) Conte Krasyński

Corso Garibaldi

Villa Verny

SAN REMO



Warszawa dnia [illegible] lutego 1855 r.

Łaskawy Panie – Księgarnię na ten rok [illegible] otworzywszy. Na dwie [illegible] gwiazdki, otwieram się trudności pana prośbą, napisz o radę w tym względzie, a następnie o poparcie [illegible] pomocą [illegible] do Biblioteki [illegible] [illegible], [illegible] wszystko, co będzie mi pan łaskawie komunikować raczył w [illegible] ulepszenia tych dzieł publikacyi, którą rad postawić w tym roku na nieco lepszym stopniu niż dotąd było. [illegible] poparcia Pańskiego, [illegible] prosić o wyjątki z przekładu Dantego, którym nas [illegible] do najwyższego stopnia zachwycił [illegible]. Chociaż Bogiem a prawdą, dziwnie [illegible] na wszystko, co wychodzi z pod pióra, którym [illegible] nawykli uważać za [illegible] chorągiewkę naszego [illegible] postępu. Z tego względu, co będzie pan przysłać raczy, koniecznie byłoby przyozdobieniem publikacyi, bez którego się żadną miarą nie obejdę, jeśli istotnie Księgarnia pod moim kierunkiem w świat puszczona, ma się [illegible] mianem ozdobnego wydania. Z drugiej strony, radbym ją skompletować ile możności w pierwszym półroczu, żeby choć raz na świat wyjść [illegible], równie jak i Gwiazdka. Może raczy pan co uczynić i dla [illegible]? Wszak [illegible] się nauczyli [illegible] na [illegible] Pańskich; [illegible] też i [illegible] na od tego [illegible]. Serdeczne uściśnienie ręki przesyłając Łaskawemu Panu, ponawiam mój [illegible].

[illegible] J.

Pisać do mnie [illegible] na ręce [illegible] N. 482.

Warszawa 25 Lutego 1865 r. [illegible]

[illegible] Szanowny Panie [illegible] sercem dziękuję za przysłanie wstępu [illegible] Boskiej Komedii [illegible] przekład znajduje [illegible] godnym [illegible] jak Dante. [illegible] wyborem, [illegible] [illegible] przeczytałem [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] te trzy ostatnie pieśni dają najdokładniejsze [illegible] postrzegł [illegible] najszczęśliwszym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak jak potrafił przetłumaczyć [illegible]. [illegible] dziękuję [illegible] tak [illegible] czysta i niezwłoczną pomoc. [illegible] Naturalnie [illegible] [illegible] w odpowiadaniu [illegible] konwersacyjnym, [illegible] [illegible] Wyrozumienia [illegible] [illegible] przekładu Boskiej Komedyi [illegible]. [illegible] przesłać [illegible] petarka. [illegible] niezmiernie [illegible] pracę, w przekonaniu [illegible] [illegible] mniemam [illegible] postarać o ten [illegible] [illegible] [illegible] albo mi [illegible] tercyny, canzony [illegible] ballady, w [illegible] wszystko, nawet [illegible] [illegible] zatem [illegible] w oryginale. [illegible] [illegible] przekładzie [illegible] [illegible] Kochanowskiego. Mam nadzieję [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Szanownemu Panu, i proszę chciej mię chować w dobrej pamięci.

Felicyan.

[illegible] co pan o tem sądzi?

Łaskawy Panie – Pospieszam [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]

po [illegible]. [illegible] Dmochowski miał dość [illegible] [illegible]

na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dopiero na [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] księgarza, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] względów, stosowne do państwa [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], która tyle [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tygodnia [illegible], [illegible]

[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak i warunków. Oto jak [illegible]

interessa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mamy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] którego [illegible] [illegible] niepodobieństwo, albo [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wiesz mi pan, [illegible] [illegible] trafiło

na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], tylko Kraszewski, [illegible] przekładu [illegible] [illegible]. Za Bóg

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]. Kraszewski [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przedstawić jako ostatni [illegible].

[illegible] jako [illegible] cały [illegible] na [illegible], a natomiast jako
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible], do których [illegible] mam [illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dwadzieścia lat [illegible], [illegible] jak [illegible]
[illegible]
[illegible] Obok podobnej piramidy Cheopsa, obok
[illegible] jak [illegible] historya [illegible]
[illegible] pewnej epoki nie wyglądają na mało
opracowywanie [illegible]
[illegible]
[illegible]

Ale [illegible] nad wszelkie [illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible] w tym roku
[illegible]
[illegible]

Ulica Jasna N. 1363 lit. a.

[illegible]

6

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] jeden [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] nakładu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zachodów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] bo mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] „Wiosna przeszłość na [illegible]" [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w ostatnie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] stosownego organu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]) [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Warszawa 6/5 66.

Łaskawy panie

[illegible] chwilkę wolną, uważam sobie za swój obowiązek nawiedzić pana kilku słowy; tem bardziej że mam mu [illegible] podziękowania za serdeczne słówko pamięci, zamieszczone w liście do Zacharyasiewicza. [illegible] że takie wszystkiem mea [illegible]

[illegible]

[illegible] W obecnej chwili, bardziej [illegible] niż kiedy nie dalej mówić mogą [illegible]. [illegible] pisze [illegible] trzy, niech by mówić [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeden, [illegible] chwilkę [illegible] w zakładzie [illegible]. No, końce końcem, nie umiem [illegible] w niezgodzie z wami stały [illegible] pana [illegible] przepisać [illegible]

[illegible]

[illegible] wybieramy się potrochę do [illegible]

[illegible]

Słownik [illegible] jeszcze [illegible]. W przypadku zostania się około dobra powszechnego, dopuszczam się zmian daty przy mej zasadzy, która sobie tam [illegible] [illegible] dobre [illegible] genialna mistyfikacya, w któ-

[illegible] już [illegible], że [illegible] ogon [illegible] się po[illegible]

[illegible]. Co prawda, ogon ten znacznie mi nadwerężył zbiór [illegible]

[illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] długo to było do [illegible]. Ostatecznie [illegible]

[illegible] polska reprezentuje w tym razie interessa [illegible]

[illegible], który się nad [illegible] [illegible]

ile [illegible] [illegible] jak raz

jeszcze i ten wydatek nam [illegible] [illegible] w tych stro-

nach [illegible] [illegible] który sam [illegible] [illegible]

[illegible] Można by łatwo było zagodzić na [illegible] [illegible]

[illegible] ale [illegible] [illegible] — na [illegible]

[illegible] — [illegible] będę [illegible] [illegible] jak raz

[illegible] w to [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] wygrała w Trybunale ([illegible]), [illegible]

na [illegible] w [illegible], [illegible] do [illegible].

[illegible] [illegible], [illegible]

[illegible]

mnie [illegible] jak w [illegible], [illegible] sprawców [illegible] [illegible]

[illegible], co [illegible] się na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

po przecież swoich podróżnych. Ale dosyć już o tym głupim kłopocie.

[illegible] [illegible] plama w [illegible] [illegible]

moje z [illegible], [illegible] nie jest najusilniej [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] wszystkiego [illegible] [illegible]

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] tego,

miałem nawet [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — bez głowy, brzucha i ogona.

To [illegible] z historyą [illegible] w [illegible], [illegible] z [illegible] Danta!

[illegible], to dobrze, [illegible], to [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] tylko krytyka [illegible] [illegible] prawdziwa.

Krytyka [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] — najśmielszym [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ani się nie [illegible]

[illegible] [illegible]. [illegible] przemał [illegible] [illegible] już

od [illegible] [illegible] z [illegible] — [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] do-

bry — [illegible] — [illegible] dziś najgorszej — choroby wieku — brak sił, brak wiary

[illegible] jakiś [illegible] dalej dopadkami
[illegible] do [illegible] kommunistycznej, że szczególnie
[illegible] możliwości na to, kiedy coś jeszcze
[illegible] Rozumie się to [illegible]
[illegible] przeciwne plany. Niedawno [illegible]
[illegible] ale zabawił [illegible] współpracownice [illegible]
[illegible] pozwolono [illegible]
[illegible] do Wilanowa, do którego
[illegible] Króla Jana. [illegible]
[illegible] w Bibliotece, przyglądając się rzeczom przy [illegible] których [illegible]
[illegible] pierwsza księga.
[illegible]
[illegible]
[illegible] kłopoty które mu fatalne [illegible]
[illegible] Heidelbergskiej, co mu [illegible]
[illegible] zdrowo. Z tego względu wszelkiemi sposobami staram się mu z
[illegible] pomocą. Obecnie kłopoty [illegible]
[illegible] Polski, którego [illegible]
[illegible] Bibliotekarza
[illegible] lat pracy i zdolności które [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] każdą naszą [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Chorąży
[illegible]
[illegible] twym bądź.

Felicyan

Ulica Jasna N. 1363 dom Szpitalny.

W Warszawie dnia 28 grudnia 1866.

[illegible] Szanowny Panie. –

[illegible] z życzeniami wszelkich pociech, których [illegible]

oprawdy z dniem [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible]

[illegible] [illegible], to [illegible] i bez nich [illegible] by-

[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] być [illegible] [illegible] [illegible] i w

[illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

najczulszą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible], w której [illegible] [illegible]

[illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], poważać [illegible] [illegible] za braterskie przyja-

[illegible] [illegible] [illegible] rodzinnej [illegible], i prawdziwe [illegible]

nie tej święta pociechy.

[illegible] mnie niemowlę na [illegible] [illegible] na

[illegible] – [illegible] i prawdziwie [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] Nandzkma..., [illegible] o tem [illegible] [illegible]

[illegible] mi [illegible], [illegible] po powrocie z [illegible], [illegible]

[illegible] przyjemności oglądać [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] na myśl [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] wrażenie. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], mianowicie [illegible] w [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]!!

[illegible] się mi [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible].
[illegible] pacierzami nad wodami? Wstał do [illegible],
w [illegible] [illegible] dawniej [illegible] [illegible] [illegible] jest
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] mi
[illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] się w [illegible], [illegible]
[illegible] sam nie [illegible]. [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible], nie mogłem ich [illegible], najlepiej [illegible]-
nej [illegible].

[illegible] co do kolend [illegible], że [illegible] niemal wsze-
[illegible] [illegible], odnosiły należało do [illegible] przedchrześci-
jańskich. [illegible] [illegible], ni [illegible] [illegible] mi [illegible] do
[illegible], na [illegible] [illegible] pieśni, [illegible] [illegible] tekst
[illegible]; musiałbym jednak [illegible]: że [illegible] do mnie
przedstawiono (nie mogę ich wypisać) tak jak były, i wcale do-
nie [illegible] (kolendy o [illegible] kolędy). [illegible] jedna to była
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] następnej strofy:

Dziś - [illegible]
Syna jedynego - Ojca przedwiecznego
Boga [illegible]
Wesoło śpiewajmy - [illegible] chwałę dajmy!
Hej kolęda! kolenda!

[illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] się niewątpliwie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] tego co [illegible] śpiewane, [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] w [illegible] wy-
rażenia „Boga [illegible]." [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], w [illegible] nie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] już [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. ([illegible], [illegible]).

Od tych wszystkich moich mądrych spostrzeżeń przechodzę do rzeczy sama-

[illegible], przystępuję zaraz [illegible] Redakcyi Pamiętnika Naukowo- [illegible]
[illegible] i literackiego, który mię [illegible]
[illegible] Katilai [illegible]
[illegible] na nowo [illegible] rozważając [illegible]
[illegible] pod nazwą Pamiętnika
[illegible]
[illegible]
[illegible] Miesięcznik Świat. Plan Pamiętnika
[illegible]
[illegible] następujący: 1) Oryginalne rozprawy z filozofii, historyi, prawa,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
4) [illegible] zagranicznej. 5) [illegible]
[illegible] 6) [illegible]
[illegible]
[illegible] 8) Bibliografia [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] co do mnie [illegible]
[illegible] Przeglądu Europejskiego. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] przykładu [illegible] nawet
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible], natężenie [illegible] [illegible]
[illegible] wreszcie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z mego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], ale jak [illegible]. [illegible] [illegible] Boże nie pozwoli w
[illegible] roku pojechać do morskich kąpieli, to [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nastrado, [illegible] doktor list [illegible] Dania. Ale jak
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] istot jak doktorzy.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nawet Panu [illegible]
[illegible] [illegible] to udaje...
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pamięci, ora
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
usługi.

[illegible] [signature]

Ulica [illegible] l. 1372 lit. A (Dom Kralla).

[illegible] nie wiesz tam co o [illegible]? Miał się u nas [illegible]
powrócić w [illegible] Grudnia lecz [illegible] zapewne że się wybierze dopiero
w pierwsze lata. [illegible], [illegible] w [illegible] [illegible] we Lwowie
nic nie wiem. Naprawdę pojechał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ale musiał się już wykąpać, jak sądzę. Donieście mi co o nim [illegible]
[illegible] wiecie, lub [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa. 15/8 67r.

[illegible]

Szanownemu panu ośmielam się polecić na jakiś czas [illegible] oddawcę niniejszego pisma, brata mego [illegible], z powołania agronoma, wybierającego się obecnie w podróż naukową dla [illegible]. Znając jego dla mnie niezrównaną dobroć, nie waham się [illegible] moja prośba [illegible] kiedykolwiek odwdzięczyć [illegible] — [illegible]

[illegible] pod [illegible] w literaturze [illegible]

[illegible] wszystko od nas, [illegible] powrotem [illegible], bo w kilku [illegible] jak się zdaje, na [illegible] [illegible] ile z dobrowolnemu, [illegible] [illegible] reformowani, [illegible] [illegible] — [illegible] jak [illegible] w bydlęta.

[illegible] napisałem obecnie [illegible], [illegible] mam się zabrać do napisania powieści — [illegible] rezultaty [illegible] [illegible] — [illegible] pisma [illegible] —

[illegible] z całego serca [illegible] —

Feliczan

Warszawa 14 Listop. [illegible]

Szanowny Panie

Tylko co odebrałem list od [illegible], w którym mi z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] szczęśliwości, [illegible] i który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ile mej pracy dla dobra [illegible] jeśli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to proszę – chcę wierzyć, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zadanie stawia po stronie, który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jestem, [illegible] nawet żadnego znaczenia, ale człowiek, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], ma prawo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] na uwadze nie waham się aż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] tyż odwagę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]...

Dochodzą mnie zatrważające wieści o [illegible] zdrowiu – czy istotnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] jak nie [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], i nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miejsca i nieco odpoczynku. Proszę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nich się w najgorszej dowiem prawdy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to nawet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] byłoby lekarstwem – ale jak [illegible] [illegible] – jak [illegible] nawet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], wielką [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obronie [illegible] [illegible], [illegible] w sprawie [illegible] [illegible] [illegible], Kulikowski i [illegible] każdy za [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aż [illegible] do [illegible].

„Tygodnika" z sierpnia,

Pośród tego całego zjawiska Estreicher (który stoi w przyjaźnych sto-
sunkach [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] patykiem tę myśl
[illegible] [illegible] [illegible], w której [illegible] w walkę wszystkich, by
na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chwały [illegible]. Tak [illegible],
[illegible] słowa, ale [illegible] dotąd nie [illegible], [illegible] [illegible],
jak było z [illegible] [illegible] i [illegible] i po wszystkim innym [illegible]
[illegible]. Estreichera tylko co uchwaliliśmy dla Biblioteki [illegible]
[illegible] go - [illegible] jednym człowiekiem [illegible] mnóstwo nad, który [illegible].
tak, że nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] - między [illegible]. Jen [illegible]
nabył [illegible] [illegible] [illegible] na które [illegible] sobie [illegible],
mogli dalej [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] przez Bibliotekę [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] sobie koncesję na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], po [illegible] na [illegible]. [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible] w
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o
koncesję na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jak i one, [illegible]. [illegible]
z [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], na których
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] nową [illegible], mającą nie charakter
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. Biblioteka [illegible] wegetuje [illegible]
[illegible] [illegible] w tym roku [illegible] [illegible] - ale [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] - [illegible] [illegible] z [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nam [illegible] [illegible] przyjęto [illegible], ale [illegible]
[illegible] - przyjęto [illegible], ale wstąpił do [illegible] po [illegible]
[illegible] [illegible] przyjęto [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible], [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] nie pozytywnej [illegible] [illegible] [illegible]
jego przyjęciu [illegible] [illegible] to pozytywka, ostatecznie nie [illegible]

[illegible] w których [illegible], jak niegdyś w [illegible] glo-
[illegible] prawda [illegible] na dziś. Co do Tygodnika,
[illegible] obecnie [illegible] jego [illegible] wszystkiemi [illegible]
[illegible] wyjątek [illegible] Unger [illegible]
[illegible] jeszcze dawna dyrekcya [illegible]
[illegible] nie nad to chwalebniejszego; [illegible]
[illegible] nie [illegible] prawdopodobnie, [illegible]
[illegible] niebezpieczeństwa, [illegible] było niebecne
[illegible] świeżości [illegible] Tyle o literackim [illegible]
[illegible] wyjątkowo [illegible] na [illegible] księgarni [illegible]
[illegible], materyalnie [illegible]
[illegible] dla [illegible] księgarni. Naprzód, [illegible] handel
[illegible] drugiego [illegible] jakimjest [illegible]
[illegible] popularne [illegible], nawet [illegible] [illegible] ponia.
[illegible] na [illegible] wystąpieniu [illegible] do 1800 [illegible], co jest [illegible]
[illegible] takiego [illegible] jest w tem prawda, [illegible]
[illegible] faktem jest, że [illegible] Lubicński [illegible]
[illegible] Następnie [illegible] wydawnictwa
[illegible] genialnej [illegible] (poprzednio [illegible]
[illegible] z których [illegible]
[illegible] 2000 franków [illegible]
[illegible] - to wszystko [illegible]
[illegible] wreszcie wyjątkowo, co [illegible]
[illegible] dla [illegible] zwłaszcza —

Obecnego roku najpiękniejszy [illegible] po raz [illegible]
[illegible] na [illegible] i w [illegible] w [illegible]. Między in-
nemi [illegible] w [illegible] tak
[illegible], jak niesie dogodna pia-
[illegible] one, dzieciny [illegible] w nich [illegible] podziwie-
[illegible] w świat [illegible]. Chopinowi [illegible] w No-
[illegible] przez [illegible] Łunicwskiego - wygląda
[illegible], choć [illegible] ekscentryczny - ma [illegible] talent do [illegible]
[illegible] jedna z najlepszych [illegible]. Pana ancyana [illegible] do [illegible]

rytów – rozpocząć [illegible] wszystkie [illegible]. Z mego też doświadczenia [illegible]
raj, że p. Nabiela w Berlinie [illegible] Krasińskiego [illegible]
[illegible], bezpośrednio zaś opowiadał mi Zachariasiewicz o rozbiciu [illegible]
[illegible] prośbach – prosząc mnie o tem wszystkiem – wiele [illegible]
[illegible]. Pan [illegible]. Wysłałem [illegible] niedbałego [illegible]
przez p. Chmielowskiego [illegible] filozofa. Wybacz i pod jego [illegible]
do [illegible] dobrze wiedz ten w Poznaniu przy sposobności [illegible]
wszystko [illegible] dla Pana niecierpliwego poety.

Co tobie mi wiele mam do napisania [illegible] [illegible] z dzie-
dziny sztuk pięknych i literatury – [illegible] zaś [illegible]
[illegible] nad [illegible], [illegible] konkursowi o premium [illegible]
– ale [illegible] 11 [illegible]. Byli tacy co mi już wróżyli wygranę, gdyż [illegible]
[illegible] do wyboru, ale byli i tacy co
[illegible] wróżyli Kraszewskiemu [illegible]
Lubowski przelicytował nas obu – dostał [illegible] dramaturgii
[illegible] mało [illegible], mi zaś [illegible] najmniej zła z pomyśl-
[illegible] drugich. Obecnie [illegible] napisać inny dramat. [illegible] zgo-
[illegible] wygrany [illegible].

[illegible]. Czas już kończyć. Ukłony [illegible] jeszcze
raz, [illegible] mojej [illegible] w lecie. [illegible] jaki
[illegible] w sercu – robiłem zawsze, robię i robić będę wszy-
stko, żeby mu to [illegible]. Szczerze życzliwy przyjaciel i sługa

Felicyan.

[illegible] posłałem panu pod opaską moją książkę – czy ją pan odebrał?

[illegible]

[illegible] nad którym [illegible]
[illegible] tylko do domu [illegible] na [illegible]
[illegible] z największą [illegible] w [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] zatrzymano [illegible]
[illegible]

z Warszawy 21 Grudnia 18[illegible]

[illegible] Pani

[illegible]

[illegible]

[illegible] pocztą [illegible] (B. [illegible])

[illegible] [illegible] wierszowaniami,

ukochanemu bratu

pozdrowienie zdaleka.

[illegible] rzeczy naj[illegible] [illegible] mogą być [illegible] [illegible]tytułami na [illegible] [illegible]:

Ponad mogiłami. (jako wstęp)
Żale Jeftichy.
Termopile.
Pod Kannami
Jako Felicia [illegible] od [illegible]
Król Śmiady.
Wiano Królewny.
Jako Król Henryk [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] niej być [illegible].
Duma o Samuelu Kreckim.
Jako Król Sobek, przegrawszy [illegible] [illegible]
Scena z Szekspira.
[illegible] Świętej Katarzyny. ([illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] poematu [illegible] [illegible] [illegible] a rożki przeczy [illegible]

[illegible]

[illegible] pewnych [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jakiej [illegible] zachować u siebie wraz z powstaniem w [illegible]
[illegible] do tego albumu nie należącemu
[illegible]
[illegible] formacie, że sam wybór papieru, formatu, rodzaju druku, [illegible]
[illegible] najzupełniej [illegible] [illegible] (prosto i jak mogła być najdokładniej),
[illegible] każdego jest czytelnego. Gdybym w całem zachodzie [illegible]
[illegible] mogę skomunikować! [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] dostały [illegible]
[illegible] dwóch egzemplarzy.
[illegible] interesie, przychodzi do mowy. [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] jakikolwiek [illegible]
[illegible] ciekawy dokument na wstępie mojej prelekcji.
[illegible]
[illegible] polaco [illegible] moja [illegible]
[illegible]
[illegible] w porozumieniu z moim [illegible]
[illegible]
[illegible] głównej [illegible]
[illegible]
[illegible] całe
[illegible]
[illegible] zwalczali na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] o artykułach w teatrze [illegible]
[illegible] w polskich [illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible] mi zagrażało [illegible] dyrekcji, [illegible] teatr [illegible]
[illegible]

[illegible] Zakładź idzie tylko o dwie małpy, [illegible] która się bezwstydniej obnaży (Dowiakowska ma je- [illegible]
[illegible] Mowika, który ani jest [illegible]
[illegible] przetyla ali try pamorowania.
[illegible]
[illegible] od rodzaju owego niedołęż[illegible] Olufka, co to korzystając [illegible]
[illegible] Demaskowa [illegible]
[illegible] wielebno [illegible]
[illegible] ostatnego pokrycia [illegible]
[illegible]
[illegible] pozostał [illegible] oto co Dobrowolski [illegible]
[illegible] Sapienti sat.
Na zakończenie donoszę wam jeszcze, że nie wolno nam już używać wielkiego nazwiska — nazywać się po prostu J. I. Kr. — naród [illegible] ([illegible] Kraszka) [illegible]; [illegible] jednak [illegible] w [illegible]
[illegible]
[illegible] redakcyjnej: [illegible]
[illegible]
Na ten koniec [illegible] przesyłajmy wam serdeczne [illegible]
[illegible] jest w [illegible] do mego tam [illegible]

ale do [illegible] bo tak trzeba — szczególnie [illegible] że nie jest w Warszawie [illegible] apostołów [illegible] [illegible]. Więcej [illegible] w przemieszczeniu zbiorów [illegible], oraz o tem iż taka [illegible] swoją posadę przy Uniwersytecie. [illegible]

[illegible]

[illegible] że [illegible] z strony współpracowników, których [illegible] [illegible] na próby.

[illegible] polecam.

[illegible]

Czy nie wychodzi [illegible] wydanie w podobnym [illegible] [illegible] przekładzie [illegible] Siemieńskiego?

Kopanowo 3 Listop. 69. 49

Fal[illegible]

Szanowny Panie

Tylko co wracam z Poznania, kędy najrzetelniej mi nie [illegible] [illegible] nie [illegible] Pokazywał mi Żupański rękopisma poezyi [illegible] [illegible] od [illegible] aż po [illegible] z [illegible], a także [illegible] [illegible] [illegible] historyczne [illegible], [illegible] zatem, że w obec [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w przedsionku chwały wy- [illegible], [illegible] nawet [illegible] [illegible] jego [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] mi u [illegible] [illegible] trochę [illegible] na- [illegible] tej [illegible], wracam [illegible] do [illegible] projektu wydania tych rzeczy [illegible] [illegible] aby [illegible] w [illegible] [illegible] wedgły nad [illegible] od lat kilku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na to, i drukując [illegible] to w [illegible] to w Bibliotece [illegible] owego [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] tu i [illegible] i [illegible] dla przypo- dania [illegible] [illegible], [illegible] jednak, [illegible] wydania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obrachować czyby to wszystko kosztować mogło. Obecnie [illegible] [illegible] cała [illegible] 4,000 wierszy [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] nawet [illegible] możebne. Odstępy wybór papieru formatu i okładki najrzetelniej pozostawiam [illegible] [illegible] [illegible] jednak mi chce [illegible] [illegible] nad do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że po obdzieleniu przyjaciół nieporządnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]. Ostatnie poezyi [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] nie wiem czy to źle czy dobrze... bądź jak bądź, [illegible] [illegible], gdzie by była obrócona. Co mówię — polityka [illegible] to synonim [illegible], tak [illegible] [illegible], [illegible] sobie świat przewrócić, żeby [illegible] [illegible] [illegible] na głowie! Doprawdy, rozumy wielkopolskie, owe [illegible], owe [illegible], owe [illegible], aż do przesytu, aż do [illegible], tak dalece mi imponują [illegible] radbym jak najprędzej [illegible] [illegible] [illegible]. Czy [illegible], że dla teatru polskiego jeszcze choć najmniejsza jest [illegible]? Niedawno temu [illegible] [illegible] jeden! [illegible] panów, [illegible] [illegible] [illegible] pioruny wody [illegible], [illegible] [illegible] psy i konie, a [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible], że nikt [illegible]

aż nie podałby ręki takiemu, któryby tak skłaniał się w teatr polski. Przerwał ta ostatniego tego się arbytru, pomimo Hoffmann Benda w takiej guście dyrektorowały, się wiele zdolności. Tak więc jak w Niemczech (tendencja, ten pewna) teatr tutejszy winienby być oraz twory krytyki. Oddałem tę rzecz w ręce Redakcji Dziennika; ale i tu mi powiedziano, że nowa część ogółu teatru francuskiego wielce sobie [illegible] wszystkich nieporównanym uznaniem. Zapiał qui capere potest. Nie przeczę, wyznać należy, iż w mieście przynajmniej trochę jest więcej po temu kultury chwili. Związane ze sławnym słowem dzieła spełnia zamysła koncertami i przedstawieniami dramatycznemi (amatorskiemi) nabierać na przykład nieco [illegible]. Tych jednakże że prowincya nie łatwo do sobie zatem celowi naraża się [illegible]. W ogóle, co kiedyś ty poznać dotąd miałem sposobności, bezwzględni [illegible] dzielić się dadzą na takich: co najzaciętsi tronią wszystkiego co Arcybiskup zdziała i jednocześnie wielce wielbią Offenbacha, i takich co wygadują na Arcybiskupa ale także niecierpią Gerolstein Keleny. [illegible]; oba jednak obozy przedziwnie godzą się z sobą na punkcie jedbożej pogardy dla wszystkiego co jest manifestacya, która jest jak wiadomo konspiracya, która jest rewolucya, która jest demagogią będącą narzędziem i synonimem emigracyi. Ostatniemi czasy, z powodu projektu sprowadzenia tu zwłok [illegible] słyszałem poważne uwagi, odradzające czyn ten jako rzecz politycznej doniosłości, więc w sobie niepolitycznej. W podobnych warunkach wielce byłbym ciekawy, jak też ich rada. Z twoich [illegible] obecny tu właśnie Jałowski, a także Władysław Plater, od którego mówiąc nawiasem uważałem jak się tu bawiono. Ale oto dość już z tym [illegible], któremu radbym z innej strony jakiś fakt [illegible] zadać uderzeń. Ostatniego dnia pobytu mego w Poznaniu, dostał mię prospekt zamierzonego przez Pana wydawnictwa dzieła wiedzy, życia oraz wszelkiego [illegible]. Proszę mi donieść czy czasopismo to będzie także [illegible] w naszej korespondencye w tym ostatnim razie, mógłby się stać moją pomocą na wstępnik [illegible] przyjąć uwagę. Choć otóż i bez tego zdołbym się czasem na przysporzyć. Obecnie jednak nie mam nic gotowego, prócz, chyba dramatu [illegible], który wprawdzie nudny także nie wytrzyma, ale też i [illegible] szczególnie chwalić nie mogę. Nie wiem on wyprawdził nagrody, ale się liczy do tych trzech wybranych, pomiędzy

[illegible] premium w [illegible]. Tez o [illegible], co do [illegible]
[illegible]. Bliższych szczegółów jeśli łaskawie niebawem udzielę. —
Proszę was, żebyście na podstawie [illegible] Karasowskiego, chcąc je po
naprzód uprzejmie [illegible] poszczegół., a następnie udać mu relacyę
z powieściowego mi przez niego skreślenia. [illegible] niewątpliwie wyda
niebawem, [illegible] dopomagał, ponieważ jednak chciałby go mieć
jak najpełniejszym, prosi tedy, abyś mu nadesłał wszelkie możliwe
dopełnienia, nie wyglądając się na żadne ewentualne względy. Życzy sobie
także osobno uwagi od niego prawo przekładu tej książki na język
francuski.
Na tem kończę, przesyłając Ci z szczerem sercem te dzisiejsze [illegible] ściskam [illegible]. Czekam nadesłania [illegible] od niego odpowiedzi, [illegible]
[illegible] w kilku stronach pisma do [illegible].
[illegible] do mnie: przez Poznań? [illegible] ([illegible]) w [illegible]
[illegible]
Stały szczęśliwy przyjaciel i sługa
Felicyan.

[illegible] 19 Stycznia 1870.

Szanowny Panie

[illegible] list [illegible] jak mogę najrychlej, to jest natychmiast po jego odebraniu. [illegible] zdaniem [illegible] zakłócenie [illegible] [illegible] blisko, [illegible], że jest osobliwszą alternatywą [illegible] i [illegible]. [illegible], [illegible] podejrzana krytyka, [illegible] i na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pierwsza [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przekładu [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] odrębna [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niektóry [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przepełniona była [illegible] [illegible] opera [illegible] [illegible] [illegible] już zapewne ze sprawozdań o wystawieniu [illegible] (od Deutsch von der [illegible]) [illegible] wielka, [illegible] [illegible] żadnej przeróbki; i gdyby nie gra [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Lubomirskiego, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Główną [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] publiczności [illegible] a ta jak [illegible], przedmiotu [illegible] sztuki, ani sympatycznym ani na [illegible] [illegible] [illegible] zapewne nie [illegible]. [illegible] [illegible] teatrem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] żadnych nie [illegible] [illegible] tam [illegible] u siebie [illegible], to chciejcie mu przypomnieć, [illegible] [illegible] [illegible].

inny, i ti nas przypadła, ale zawsze tymże obchodzili. [illegible] to mego [illegible]
losu nawet moja żona. [illegible] jak Kaïat do [illegible]
Ktoż zgadnąć może, gdzie się ten [illegible] rzeczy, [illegible]? [illegible]
tam [illegible], a potem koniecznie [illegible] inaczej mi [illegible] mego [illegible]
będzie. [illegible]
[illegible] wam [illegible] przed [illegible].

[illegible]

[illegible] wszystkiego przedtem okienie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] było

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] nie znam, ale się staram tylko wyjaśnić ją dokładnie, i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] poważniej, [illegible] kobiecości. [illegible]

[illegible] nakręcadem. [illegible]

[illegible] i wrodzie [illegible] jest samodzielności. sceny, [illegible]

[illegible]

[illegible] zdanie całkiem [illegible] ale [illegible]

[illegible]

[illegible] ten dramat [illegible]. [illegible] że z [illegible] scen [illegible] jedenaście, ale co gorsza, kilka przekładów [illegible] w jeden [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ten utwór [illegible] ptaki miłosny najczystszej petrarkowskiej wody — przerwacam go, jaki jest nie [illegible]. [illegible], [illegible] co po[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] jak były, nie jak [illegible]

[illegible] z publiką która jakby [illegible]
[illegible], Gondrecourt i tym podobni kryminaliści, – ci także [illegible]
[illegible] zachwycić się i smakować mogli w pierwszym [illegible]
Wszystka rozprawdza [illegible] swój ogon. Do składu jej należy [illegible]
[illegible] nadobno bardzo znakomitej śpiewaczki [illegible]
[illegible] (contralto) ale nadzwyczajnie [illegible], [illegible]
[illegible] tym najmniej nie protegują. Śpiewała też na [illegible]
i Stony Piccinieco pustki były [illegible]
[illegible]?! Na szczęście! Przemo [illegible], [illegible]
[illegible] Modrzejewska, Królikowski i Żółkowski a tak [illegible]
[illegible]. Otóż i wszystko. – [illegible] wiązanę jeszcze [illegible]
[illegible], ażeby k [illegible] waszemu przyjacielowi [illegible]
[illegible], to proszę wybierać z niego co [illegible]
[illegible] poprzednio, bo nie znałem waszego w tej [illegible], jeżeli [illegible]
[illegible] znajdujecie [illegible] podług [illegible], to nawet przyjmuję [illegible]
[illegible] potrzebnem jej zapowiedzeniem. [illegible]
[illegible] przeprowadzić pod nazwami – przyjaciel [illegible]
[illegible]

[illegible] serdecznie [illegible]
[illegible]

[illegible]

Warszawa 12 Lutego. 1870.

Mój najukochańszy Dobrodzieju

Doprawdy zmieniasz się na twoje przyzwyczajenie, coś mi przyszło o mnie nowego, tym dłużej, mimo obietnicy, żadnego bieżącego znaku życia mi dać. Ale z takim Nowym Rokiem wo- jedź ty dla mnie kłopoty o których nawet mówić mi trudno, gdyż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najpierwiej [illegible], aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pół wiecznym niczym pewnie nie do wytrzymania. [illegible] okropnie źle i [illegible] mi mało. Urządzono wszystkie wreszcie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (odczuwał) [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] przygotował. Ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za najlepszych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? Ale [illegible] [illegible] mi zmartwiłeś co [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] liczne przyjęcia w [illegible] urządzonych apartamentach [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] pomyśli? powiadają [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wydać. [illegible] [illegible] – czas już wielki. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible] salony. [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. Ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Natomiast [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. O [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Waeda [illegible] Dolorme [illegible]
[illegible] bardzo [illegible] Mornstawny,
[illegible] nad [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] upadek
[illegible] idée, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] ognia [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1[illegible] '90

[illegible]

[illegible]

[illegible] Szanowny [illegible] Jubileusz [illegible] [illegible] Państwowa [illegible] et comp.

[illegible]

[illegible] pod historycznem [illegible]

[illegible]

[illegible] u nas [illegible] powiedzenia. [illegible]

[illegible]

do Lwowa, a dawniej jeszcze jak [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] spokojniejszy nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], silnie-
[illegible] [illegible] się do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Wiktoria najpiękniejszych drzew a [illegible]
[illegible] naród [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] kapitanowi [illegible]
[illegible]
[illegible] z którego
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nie widzieć Złoi' [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Ulicy [illegible]
na to trawnik dziecinny, mogliśmy być [illegible] dzieciom [illegible]
[illegible]
[illegible]
ogrodu jest obecnie prof. Aleksandrowicz, wielki jak [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible], a [illegible] jednak [illegible] przypomina wszystkie spra-
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] tego który mają podobno [illegible]
[illegible]
[illegible] jak to [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible], choć [illegible] się w oryginale. – [illegible]
[illegible] jak mi się zdaje. – [illegible] [illegible] – co się też dzieje z [illegible]

[illegible] [illegible]?" [illegible]

[illegible] nie miałem już o tem najmniejszej wiadomości. [illegible] [illegible] [illegible] albo może jakaś [illegible] [illegible] [illegible] odpowiedzi. [illegible] [illegible] roku przeszłego, i a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] smutek, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] rękopisma, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

[illegible]

[illegible] o napisanie [illegible] [illegible] adresu, [illegible] [illegible] [illegible]

Kraków 8 lip. 1870

Łaskawa Pani

Pani [illegible] oznajmi [illegible] że druk swojego Zbioru prze- już jest na ukończeniu, że zarazem [illegible] mi [illegible] jak najprędzej dostawy, prosi też [illegible] możliwie najśpieszniej pod opaską mi wysłać, całości [illegible] już poprzednio przesłała, z powodu znacznego opóźnienia [illegible] 1871 [illegible] ozdobić, gdyż inaczej nakład cały w [illegible] [illegible] kultury, — co prawda zamieszczał [illegible] na [illegible] [illegible] w [illegible] a respective [illegible] a to [illegible] na [illegible], których jednak żadną miarą [illegible] mi w te formy [illegible] jednak i to jeszcze według [illegible]. [illegible], ale w [illegible] przeszło. Ale to nie — [illegible] [illegible] Wilkoński, [illegible] na [illegible] wyraźnie na to [illegible], ale [illegible] [illegible] twardy [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] z [illegible] i [illegible] i [illegible] Krakowem i [illegible] [illegible] i [illegible] mogące być [illegible] [illegible] bez [illegible] [illegible] Wilkoński [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. historycznej [illegible] Europejskiego, w której [illegible] [illegible] tam [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] ale tylko [illegible] [illegible] Charakter [illegible] jest [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

[illegible] Jagiełłowskich, gdzie choruje [illegible] — w [illegible] od [illegible], [illegible] Pol [illegible], do „Kapucyny" [illegible]. Ponieważ [illegible] chwilę [illegible] więc z [illegible] o [illegible] — a [illegible] jeszcze [illegible]!

Tutaj w Krakowie chaos, jaki nie był od stworzenia świata. Socjaliści, konserwatyści, Żydzi, [illegible] obrzucają [illegible] błotem. Byłem obecny na wiecach wyborczych! [illegible] w [illegible], co [illegible] i wielkie mowy! — Kandydaci wszystko [illegible]! [illegible] ludowi, [illegible] się z [illegible] — ale to wszystko nic tylko, aby dostać mandat, a potem [illegible] i [illegible]! Podle, [illegible] podle! [illegible] o [illegible] z Konstytucją — Ważny jest w danej chwili ten, czem [illegible] ciemnych [illegible] i ich głosy zaskarbić może — O jutro nikt nie dba — [illegible] się o moralne jutro — bo dla materii wszystko! —

A teraz jeszcze jedno [illegible], [illegible] to mi [illegible]

jest przysłany, jeśli przyjaciele znaczą ktoś w różne plotki szerzące się jego osoby. Jest to było niepotrzebne w takim razie alterowanie. Ale [illegible] [illegible] nie może alterować, ale rozmieszczać. [illegible] [illegible] to [illegible] obce, który wszelkie źródła uważa za obce.

Oto pytały się takiej różne osoby, czy to prawda, że [illegible] – przeszedł na protestanta i z Niemką ożenił się?..

Wszelkie [illegible] [illegible] tylko uśmiech niedowierzania, albo odpowiedź: że może ja o tym jeszcze nie wiem!

A to, czy nie [illegible]? Po owocach poznacie ich!

Je [illegible] [illegible] z [illegible] w [illegible] a potem do Radymna. Mówiłam z [illegible] – Jej bibliotece Jagiellońskiej – oraz z [illegible]. – A tym [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Szanowny Panie!

Ponieważ znane trzeciemu profesorom, dopisuję się jako trzeci brat z jednego cechu, razem z dwoma na zapisie [illegible] a to w chwili wielkiego fermentu politycznego na który zachorował i [illegible] [illegible], w którym z najdroższych Pan i o sobie [illegible] [illegible] od tego który mógł Siemiradzkiego za archeologów [illegible]. Jeżeli [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] to zdumienie, że jakikolwiek [illegible] [illegible] przekonania [illegible] podniesione najważniejszej [illegible]. [illegible] [illegible] czasu, mimo tego [illegible] kraj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pisane to do [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Do Allgem. [illegible] orientowa[illegible] [illegible] Wzmocnienie [illegible] [illegible] Dobre [illegible]

Kraków 15 Lipca 1870r

Szanowny Panie.

[illegible] naszym ostatnim Świtezianki [illegible] do mego prze-
syłka zabierała mi niemało czasu w niezgrabnej. Zdaleka wydawać
mu się to niemożliwe zatwierdzona już zblizka. Nie miała taka kło-
potu – kupiła sobie [illegible]. Nie mam czasu się na tem rozumieć, co
z tym fantem dalej robić. Przedewszystkiem radbym mieć rachunek Kos-
rowskiego drukarni. Przeszłego roku na jesieni ofiarował mi się Szpaudki z wojaka
w rozsprzedaży pomocą, ale do dziś [illegible] gdybym się do niego
obecnie zgłosił, traktowałby tego jak powieść o [illegible] wilku, odpisywać
zaś nie ma [illegible], więc tylko czasbym darmo stracił. Gdyby Zeh-
[illegible] pisał was o to, ażeby mi nie [illegible] w tem pośrednictwie.
[illegible] i książki sprzedawały można po talarze, a jak na książkę
netto po [illegible] i 80 centów. Gdyby kto zechciał nabyć za gotówkę
(ale nie więcej jak 100 egzemplarzy) to zapisałbym mu je po pół talara, z...
Komitetowi po 20 srebrnych groszy, z [illegible] pilnowania osobnie.
Do Krakowa chciejcie mi wyprawić jeszcze 40 egzemplarzy. Wydanie
jest bardzo ładne, okładka tylko wydaje mi się nieco bijąca w
oczy, a Świtezianka z powodu bardzo [illegible] głosek samego tytułu.
[illegible] jeśliby się to przy drugim dało, prosiłbym o dodanie (jak
było w [illegible] przesłanym programie) spisu przedmiotów. Kraków
także dedykacji Lenartowiczowi, którą podobnież dołączyłem. Jestem
[illegible] na wyjezdnem w góry, dla tego odpowiedź chciejcie już wyprawić do
Zakopanego, adresując na Nowy Targ, bo pewnie się już tu nie
[illegible]. Przesyłkę także wyprawić już na imię Estrajchera. O
[illegible] książki do Kraju Kongresowego nie ma co nawet i my-
śleć, raz że nie mam tam nikogo coby mi się tem zajął [illegible], a
wtóre że sam już tylko się w podejrzeniu ją wyprawia. [illegible] obie-
cał o niej napisać Siemieński – sądzę że zrobi to i Szujski w prze-
glądzie, a może także Bełcikowski w Kraju. Z tego powodu biorę że
się tu może wyprzedać z dwadzieścia egzemplarzy, a z księgarni może
w Lwowie – chociaż to ostatnie rzecz wątpliwa. Na tem kończę prze-

przesyłam wam serdeczne i nad obojga pozdrowienie —

Feliczan

W odpowiedzi na ostatnie pismo donoszę się prosząc aby Tydzień który jest teraz przemawia ostatnim dochodził nas regularniej, bowiem ostatnich numerów z czerwca oraz krakowskiej nie widziałem.

Ściskam was ten razy

Piotrowski

Żałuję ponad wszystko do negatywu czy się nie dopisuje.

Kraków 1 [illegible]

Drogi Panie –

Jako o [illegible] w Krakowie przysłano [illegible]
[illegible] odpowiednio 50ma, oraz [illegible]
[illegible] przez was egzemplarzach, wyjąwszy razem 110, chciej mi do-
nieść: ile ich jeszcze było nakładu i czy wysyłał [illegible] z Warsza-
wy cenzura? myślę że to chyba nie udało, – ale gdyby nawet i tę Cha-
rybdę przebrnęły, to wątpliwe ostanie na Scylli ogólnego teatrem
wojny zajęcia. Jak się raz jeszcze przyjdzie mi powiedzieć sobie
spodziewam nie [illegible]. W Krakowie dotąd żaden dziennik wzmianki
nawet o książce mojej nie zrobił, choć i Szujski przyrzekł i Siemieński
i Bełcikowski. Wyjechałem tu mocno cierpiący, przez drogę całą cho-
rowałem [illegible] z cholerycznie, myślałem że żywy nie dojadę,
a więc [illegible] jest podróż z [illegible] – niemal na gołym dachu. W
Zakopanem wszystkie góry po kolana w śniegu – na dolinach zdaje
się że już i kamienie [illegible] od nieustających deszczów. Do tego [illegible]
[illegible] tam niemal dzień z [illegible] wywracają [illegible] w [illegible]
[illegible] telegramy o [illegible] armii francuskiej rozbicia. Dziwne
to koleje rzeczy tego świata! [illegible] kolosalna [illegible] [illegible] monar-
chia Napoleońska, w której ręku my chudeusze byliśmy tylko nic nie znaczącym
[illegible] do [illegible] [illegible] w miarę potrzeby, dziś niżej nas
nawet [illegible] na [illegible] co my [illegible] sobie przypominamy sto już lat
[illegible], a [illegible] grzbiet nam zahartowały, a ofiary nam [illegible],
i [illegible] wszystkiemu [illegible] może grozi. I jak tu [illegible] w proch
[illegible] nie [illegible] przed niezbadanemi drogi, które prowadzi Bóg z [illegible]
„[illegible] [illegible]”? Do uwagi tylko proszę, że [illegible] klęska kosz-
tem [illegible] Francuzów i [illegible], przypadła jak raz w rocznicę nie-
zapomnianą (4 listopada), kiedy ostatni już [illegible] Rządu naszego
[illegible] przeczytano wyrok [illegible]. I czy nie jest też dziwnem

stoi tego i uwagę tę [illegible] jak my niegdyś natrząsał na-
jeżdżeń a nieprzyjaciele ich partyzanckie ich [illegible] bandami.
I powiedz jeszcze, że ta rewolucya wesoła, i trwająca półtora roku
zakończona nadziei do najwyższego stopnia nędzy, [illegible]
jedynej ucieczki szukać można w podobnie jak nasze powstaniu, i
[illegible] jak my rozstrzelana, niszczona, kontrybucyami obkładana,
rabowana, [illegible] nadomiar, o jej [illegible] całego świa-
ta [illegible], my [illegible] dajemy [illegible]
[illegible]
[illegible] jako los [illegible] Francyi, [illegible]
nie, po tem wszystkiem w Strasburg [illegible]. W tej chwili dowia-
duję się o [illegible] tam Rzeczypospolitej - a zarazem [illegible]
siebie teorye, twierdzące: jako się może być większego szczęścia dla
[illegible], jak z powrotu prost w ~~[illegible]~~ rego świata [illegible]. Taka jest
polityka przyszłości w tym [illegible] [illegible]. [illegible] - nie
[illegible] przez [illegible] [illegible]. [illegible] i chowając mnie
w przyjaznej pamięci —

Mieszkam, jak [illegible] twierdza, w dawnym domu Esterki, w
[illegible] obok kamienicy [illegible], - ale lepiej [illegible]
jeśli Tatka na [illegible] [illegible]. [illegible] tu jeszcze parę tygodni.

[illegible] 1870

Szanowny Pani

Prosiłem was w ostatnim liście [illegible] ani razu na [illegible]
[illegible] wyjaśnienia mojej [illegible]; [illegible] do [illegible] żadnej [illegible]
[illegible], [illegible] niedźwiedzi [illegible] ile wam jeszcze [illegible]
[illegible], jak [illegible], [illegible] w Krakowie? jak [illegible], [illegible]
[illegible] na [illegible] swoje. [illegible]
[illegible], [illegible] Duchińska [illegible] dla was jakie [illegible] przekładów
[illegible], jeśliby tak, to [illegible] [illegible] od Feliciora
[illegible] jak [illegible] [illegible]
[illegible] od nich nie [illegible]. Obok [illegible]
[illegible] „[illegible] społeczeństwa”, [illegible] zdaleka, nie jeden [illegible]
[illegible] po [illegible] [illegible] my [illegible], [illegible]
[illegible] zapomnieni, [illegible] tak sobie [illegible] w [illegible] ojców [illegible]
[illegible], czy [illegible] nas [illegible] wspólną [illegible], którzy
[illegible] pokolenia? [illegible] co [illegible] ogromna [illegible]
[illegible] nie podobne do wiary! Jakże? Obok tej [illegible]
Jedna mówię o tamych oficerach których 2600 było, [illegible]
po [illegible] w pole, poganiany [illegible] poddania [illegible]
[illegible] i Strasburga – [illegible] idąca na przebój. Jeśli to nie
[illegible] to dziś nie wiadomo [illegible] i [illegible]) to [illegible]
[illegible] z takiemi [illegible], nie [illegible]
[illegible] pod [illegible] to tylko [illegible] jedni potrafią [illegible]
[illegible] listy [illegible] niech [illegible]
[illegible] to, [illegible], dla [illegible], myślmy. [illegible]
[illegible] Felicz to [illegible] – quis sait [illegible]
[illegible] Berezyny? [illegible] we wszystkie [illegible]..!
[illegible] po [illegible] obcego [illegible] chybaby
o [illegible] dla tego [illegible] mi jechać do Krakowa, [illegible]
[illegible] w [illegible], i ani podobna
[illegible] przyjeżdżać! Kończę pozdrawiając was serdecznie

[illegible] przyjaciel i sługa

[illegible] Feliński

[illegible] 1871. [illegible]

Fol.

[illegible]

Nabrawszy po [illegible] tego listu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] egzemplarz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] pedantem i [illegible] [illegible] [illegible] przypominała mi się Zofijna. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odbierając w zamian za co [illegible] przypominała mi [illegible] [illegible] [illegible] stale jednego z tych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible]

[illegible] Clarendonem, żeby w przedmowie [illegible]
[illegible] Drossa napomknął w Epoce; ale w tem [illegible]
[illegible]
[illegible] przeto [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] autorów a także
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w pierwszej
[illegible] i w naturze. odprawdy, odszedłszy od tego przyczyn [illegible] ma być
[illegible] rzecz [illegible] wysokiej [illegible] ponieważ [illegible]
[illegible] chciał. Dotychczas porównania [illegible] z niemi na
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dla niego za Boż
[illegible] obraz.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w swoich [illegible]
[illegible] tacite et [illegible]
[illegible] teraz [illegible]
[illegible]
[illegible] Franciszka [illegible]
[illegible]
[illegible] Platoniczna [illegible] rozstrzygniony [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] lub [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

z Warszawy Luty 1872.

Łaskawa pani —

Z największą niecierpliwością [illegible] do was [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jaki [illegible] do [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] egzemplarz, gdzie [illegible]. Do [illegible] do tego co mi napiszesz [illegible] [illegible] [illegible] o tem [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]. Ale i to jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zastraszającem, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], a raczej nawet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z sobą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Mówią [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] i takie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Nie wiem dotąd co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — z programmu [illegible] [illegible] [illegible] — ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] wytworzy [illegible] wszystkie [illegible] potrze-
[illegible] bytek [illegible]
[illegible] ciągle
[illegible]
[illegible] idealu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] Hamleta [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] to! prostkono! Dalej ozdoby do [illegible]

[illegible]

[illegible] nie, ilo i mówią [illegible]

Lederkowi wraz przedrzeźniany [illegible] niego do nas przysunął w [illegible]

[illegible] 31 [illegible]

Tod

[illegible]

[illegible]

[illegible]

z ciwnikiem – chciały nawet [illegible] niczego [illegible]. [illegible]

[illegible] statuę [illegible] owacyj dla [illegible] – co wszystko [illegible]

[illegible] nietłucha.

[illegible]

[illegible]

ale dotąd jest o tem wszystkiem [illegible]
gwiazd nad [illegible]
podobny [illegible]

[illegible]

z Warszawy dnia 17 lutego 1876.

Zacna pani moja a czcigodna Dobrodziejko, że ja wśród tak długiego milczenia [illegible] na dzień [illegible] wszystkiego [illegible], [illegible] proszę [illegible] [illegible] samolubstwa [illegible] w nas wszystkich [illegible] cały, [illegible] nas [illegible] wszystkim [illegible] [illegible] Augustynowych [illegible] w których [illegible] [illegible] kto, jak my, [illegible] tę samą [illegible], która [illegible] nader [illegible] do głowy? [illegible] potrzeba [illegible] ogromnej. [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Synagoga, do której była
narzucona [illegible]. Tak samo [illegible],
jak i na [illegible] co tam [illegible] na [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible] pan [illegible]
[illegible], była [illegible]
[illegible] od [illegible]
lub więcej [illegible]. Tak samo po nad [illegible]
raz w [illegible], sposób... [illegible] na ten [illegible]
że one dźwięki do mnie [illegible]...
[illegible] instrumentów [illegible] był [illegible] na
[illegible] wcale [illegible] w [illegible] i w [illegible]
[illegible] przebiegiem w [illegible]
metamorfoz, [illegible] bez [illegible], były [illegible]
[illegible] starych wspomnień. [illegible]
[illegible] w jednak [illegible] na [illegible]
[illegible] na [illegible],
[illegible] jak dziś, o [illegible]
[illegible] jak [illegible]
pod N. 100, która była [illegible]. [illegible] od góry
do dziś [illegible], na [illegible]
[illegible] na [illegible] okna [illegible] w [illegible]
[illegible] granicy na [illegible]
[illegible]
[illegible] już [illegible]
[illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
wygląda [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] tlącego [illegible]
[illegible] [illegible] tak [illegible] górką [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] obecności [illegible]
[illegible] bez niej. [illegible]
cię [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] kendogai [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] długo... [illegible]
[illegible] [illegible] wieczorem do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Dopiero [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] walcz [illegible]
na coś [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] pana [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] tak
[illegible] nie [illegible] [illegible]...

Nie [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w pobliżu. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] pójść, [illegible] pani
[illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible] tak jak [illegible], [illegible]
[illegible] starego [illegible]:

In sterquilinis pullus gallinaceus
Dum escam quaerit, margaritam repperit.

Z poznania [illegible] pójść [illegible] — nie wiem [illegible] dotąd. [illegible] Zofią i [illegible].

[illegible] — [illegible] jak najpoczciwszej [illegible] zdrowi jak najzdrowsi, a [illegible] jak [illegible], kiedy [illegible] nie [illegible] — [illegible] tak w [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] egoista, [illegible] przyjacielem

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w kantorze [illegible] do sprzedania [illegible]

[illegible] stała się przeszkoda [illegible]

[illegible]

ważniejszego, w tej [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

by coś wiedzy tak jak my [illegible] nie [illegible]
[illegible] gotowe. Trzymałem w górach [illegible]. Ale kiedy się [illegible]
[illegible] w myśleniu myśleć, aby nie [illegible], a [illegible]
też naraz myśleć to ta do wszystkiego. [illegible]
[illegible]
także też i o nich rozważanie. [illegible] jest wielki [illegible]
[illegible] nie przywiązuję. Zazwyczaj [illegible]
[illegible] nader licznem [illegible]
stanie mi się [illegible]
[illegible] gronie, kiedy to jednocześnie wszystkiego [illegible]
[illegible]. Ale tę przykrość opanowywam — bo [illegible]
[illegible] wszystkich twardych, a tylko [illegible]
[illegible]
[illegible]. Teraz, jak 'wieczny' [illegible] mi myślą." Dziś Księga [illegible]
[illegible] i przyjaciół o sobie [illegible]
[illegible] — do tej pory literatury [illegible]
[illegible] tylko potrzebuję [illegible]
[illegible] mi jest dobrze [illegible]. Kiedyś już [illegible]
i nikt o mnie nie wie. Mam [illegible], który jest [illegible]
[illegible] w Wilnie. [illegible]
[illegible] pyta o mnie w towarzystwie, ale nie [illegible]
[illegible]
[illegible] w Wilnie, i to już ludzi dostatecznie [illegible]
[illegible] wymienia. [illegible] wyciągnąć mi [illegible]
[illegible] do mojej Biblioteki, a jednocześnie Chmielowski [illegible],
i [illegible] także nie zgadzam się do [illegible]
pracuję, i to coraz gorzej, bo [illegible] mi [illegible] już ani [illegible]
[illegible] mam przed sobą. Rozrzedzenie mózgu [illegible]
[illegible] ale [illegible]. Pamięć tracę, [illegible]
[illegible] wymyślam. [illegible] już już byłem do [illegible]
[illegible] wszystko [illegible]
[illegible] — bom jest jak ten [illegible] do [illegible]
[illegible], co to na [illegible] po [illegible], czy na brzuchu, [illegible]
[illegible] — on zawsze stanie na nogi [illegible],
[illegible] do wykonania: [illegible] nawet [illegible]
[illegible] ja nie mam na co. [illegible]
[illegible] kiedy już [illegible], to [illegible]
[illegible] i tego [illegible], a [illegible]
[illegible]

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 3)

Ufficio Telegrafico
D.
SALERNO

Presentato il 18/7 188 6
Presentato N. 161 Ricevuto 2 [illegible]

	Destinazione	Provenienza					
P	SA[illegible]	Varsovie	[illegible]	12	18/7	12.48	

Verny ave vera matris proles felicitations et souhaits

Felician

Rimesso al fattorino ad ore *14.10* **Il porto è gratuit**

TELEGRAMMA

Sig.^r *Kraszewski*

SAN REMO





[illegible]

[illegible]

Warszawa [illegible]

Wielmożny Panie!

Powziąłem zamiar zapoznania jeszcze bliżej publiczność niemiecką z niektórymi utworami Pańskimi, których znakomitość wszędzie jest uznaną.

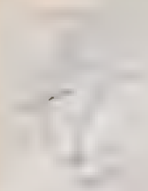
Dowiedziałem się, że kilku literatów zajmuje się tłomaczeniem rozmaitych dzieł Pańskich; że jednakowoż nie wiem dokładnie, o które właściwie chodzi, poważam się, by nie pracować na próżno, Wielmożnemu Panu przedłożyć uniżoną prośbę, by Sam

[illegible]ienić mi zechciał kilka powieści, których ogłoszenie w jednej z niemieckich gazet katolickich byłoby Mu pożądaniem.

Z prośbą o łaskawe upoważnienie do wzmiankowanego tłómaczenia zostaję z najgłębszém uszanowaniem Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

uniżony sługa
Ks. Falkenberg,
redaktor „Germanii"

Berlin, C. Stralauerstr. 25
Dnia 8^{go} Stycznia r. 1880.



Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Na wiele się ważę, chcąc nieudolnemi memi słowy wyrazić uczucie wdzięczności, jakiem przepełnioną jestem, za gotowe i łaskawe pośredniczenie w zaopiekowaniu się pozostałemi pamiątkami z dziedziny sztuki, po śp. Bracie moim Oskarze, o czem poinformowaną zostałam przez Zięcia mego Karola Chodkiewicza.-

Pragnęłabym, ażeby niektóre z nich umieszczone zostały w zbiorach pamiątek narodowych, a inne, mniej przydatne do Museum, możeby się dały spieniężyć na miejscu;

gdyż z powodu swych rozmiarów, sprowadzenie do kraju, wieleby za sobą pociągało trudności. Na razie nie łatwy wybór, w jaki sposób pozostałe rzeźby podzielone być mają; ale za powrótnem udaniem się Zięcia mego do Krymu, z prawdziwą wdzięcznością skorzystam z uprzejmego i łaskawego ofiarowania nam Swojej światłej i chętnej pomocy, a tymczasem łączę dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja wyrazy

głębokiej czci i hołdu

[illegible] Jałkowska

Jampol
12/24 Maja 1886 r.

[illegible]

Szanowny Panie
Dobrodzieju

Z pierwszém [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Jubileusz
Szanownego Pana Dobrodzieja
[illegible] w tym [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] z całém sercem [illegible]
serca [illegible] [illegible] Szanowny
Pan Dobrodziej mi [illegible] [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Hetman [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible] moźe i dobroczynno
ściły, ale niemając ani protekcyi
ani [illegible] to bardzo trudnem
a nawet [illegible]obnem jest dostać
się do osób [illegible] tem bardziej że
[illegible] przeszedłszy na
[illegible] nie tylko że nie umiem ale i
nie śmiem prosić. Szanowny Pan
Dobrodziej [illegible] wysokie i zna
komite znajomości może by raczył
(do kogo za mną [illegible] Sza[illegible]
Szanownego Pana [illegible] nadzieja będę cześć
i [illegible]stawie [illegible]
[illegible] w roku 1834 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
a od tego czasu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] teraz od [illegible]

[illegible] [illegible] tak [illegible] to [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] mi [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

niech Szanowny Pan Dobrodziej

[illegible] [illegible] moim [illegible]

i może [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] mi [illegible] Szanowny Pan Do[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

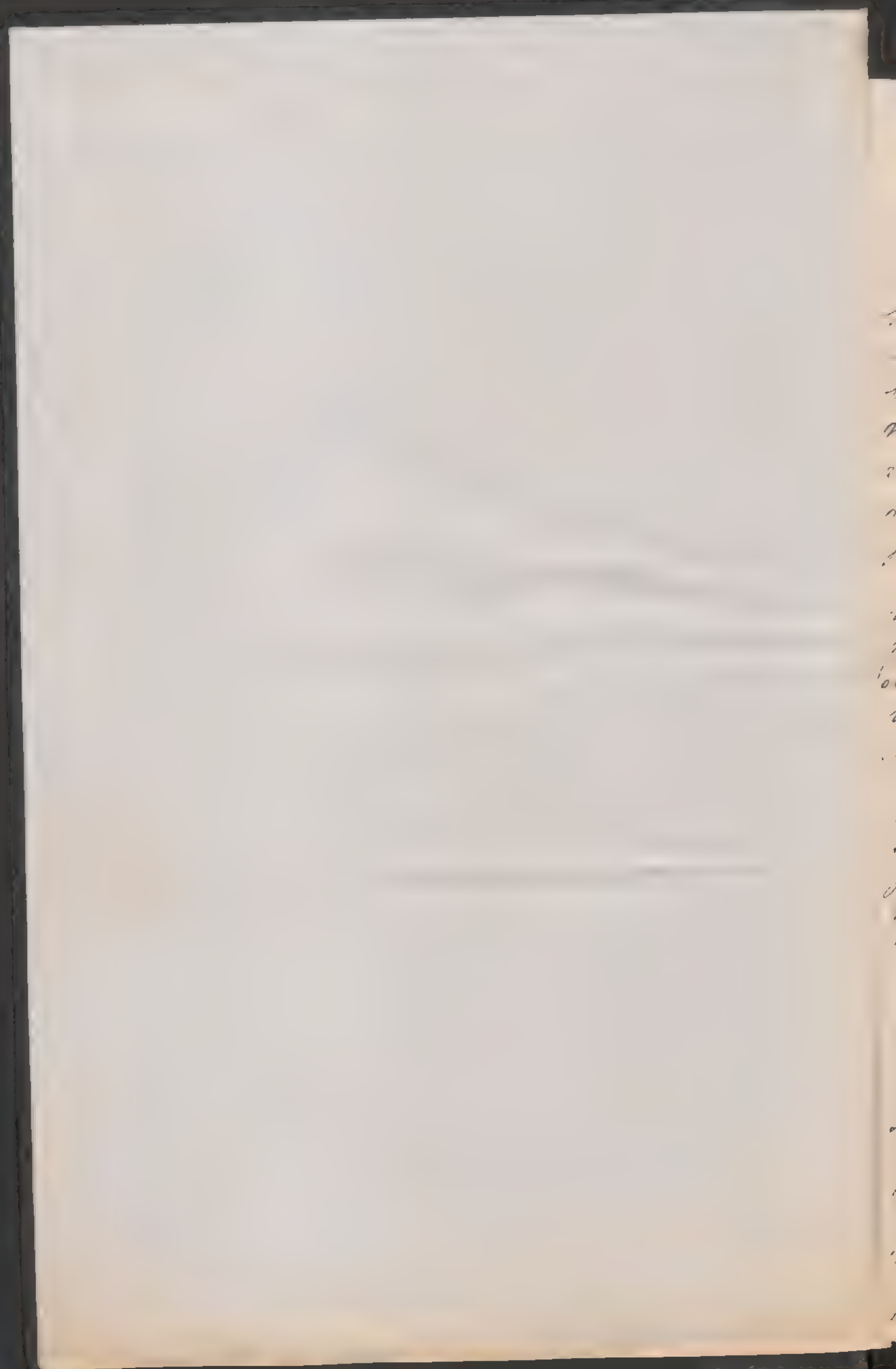
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Dobrodzieja

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] 23 [illegible] 1858 [illegible]



Kraków Lipca 1875
61 Ulica Grodzka

Szanowny Panie—
Dobrodzieju—

Wczoraj dopiero po powrocie z [illegible] wypoczynku na
wsi— w przykrej chorobie [illegible] [illegible]—
otrzymałem list Pański— list prawdziwie dobroczynny
i za który serdecznie dziękuję— bo mnie wyrwał
z [illegible] i dodał życia— Są chwile w których człowiek
w walce życia ustaje i broń składa— Trafiło mi się
już to parę razy, lubo mam dosyć uporną naturę. ale cóż
czynić kiedy np. śmierć wejdzie do domu i sprzątnie jak
mnie, żonę, dzieci jedno po drugiem, lub kiedy plan
przyszłości ciężko wypracowany i na najlepszych prawdopo-
dobieństwach oparty nagle ze wszystkich stron się wali—
lub nakoniec, podnosząc się nad osobistości, co czynić wobec
[illegible] [illegible] która [illegible] sobie z wszystkich idei postępu
[illegible] [illegible] marzeń naszej młodości, i świat poddaje
bez zmiłowania— bez nadziei odwetu— pod bat Moskali
i Prusaków.
Ja należę do przedpotopowego pokolenia z 1830 r, lubo jestem wówczas jeden
z najmłodszych— miałem wtenczas [illegible] lat— nie wszedłem za starą
emigracyą— bo trzymany zdmiotem (?) pod Warszawą— to mi pozwoliło
[illegible] w Wrocławiu. następnie [illegible] w kraju. w r.
1846 miałem szczęście spotkać Szanownego Pana w domu
Pani [illegible] i przysłuchiwać się nawet [illegible] rozmowie z [illegible]
[illegible] [illegible] z profesorem we Lwowie. w r. 1848 tam
zaskoczyły mnie wypadki które wiele obiecywały a na niczem
się skończyły, zaawanturowałem się do Węgier. Kossuth mnie
wysłał z Missyą do [illegible] którą wypełniwszy jak mogłem
wracałem długą bardzo ale najbezpieczniejszą drogą— [illegible]
w porcie. miałem siąść na statek kiedy przyniósł do mnie
[illegible] Wiśniewski Michał z telegramem donoszącym [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i to wprowadziło Mickiewicza na wyjaśnienie mi [illegible] [illegible]
Prewiakowi (?)

się poddał. że wszystko [illegible] Węgrzech skończone... Mało to co innego robić - jak wrócić do Francji naturalnie... Przeżyłem nas tym [illegible] 27 lat. [illegible] emigracya która składa średnio bogatszą, wypełni [illegible] przedstawiającą, jeszcze dosyć [illegible] naród polski przy mnie wymarła to [illegible] już o mówić o [illegible] które jeszcze pozostały. Stary [illegible] Natkowanie jest i mały [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i nikt lepiej się [illegible]. [illegible] Warszawy z Konstantynowskich czasów. - Scharakteryzowała go doskonale Pani Galiczyn [illegible] [illegible] wiceroyalskiej [illegible] [illegible] do jej salonu - [illegible] gdzie - Wszystkiego... „Zdaje mi się że widzę samego Króla Zygmunta schodzącego ze swojej kolumny” —
We Francyi zżyłem się z prawami [illegible] które im za [illegible] [illegible] nie [illegible] przyniosły [illegible] codziennego chleba i [illegible] zawsze. Należę do rzadkich tych o których Pani Sand powiedziała „Esprits impressionnables communicativement parlant”. Do wszystkiego francuskiego przyznałem coraz goręcej [illegible] w Krakowie i tu [illegible] potrzeba. [illegible] temu [illegible] mnie [illegible] [illegible]
.. Mam dziewczynkę. Dziś 18° letnią - jedyne dziecko które mi z trojga pozostało i z którem nie wiedziałem co robić we Francyi gdy już zaczęło na [illegible] wychodzić. - Prosiłem Krasińskich których dobrze znałem żeby mi wyjednali jakie miejsce w Krakowie i w końcu zeszłego roku. gdy już [illegible] był [illegible] do familii mojej w Królestwie. Pan [illegible] Krasiński przyjechał do Paryża i przywiózł mi bardzo [illegible] [illegible]
Miejsce bibliotekarza - w Pani Adamowej Potockiej [illegible] literatury francuskiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w innych domach. - Wszystko to oparte na zapewnieniach Pani [illegible] Krasińskiej - [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]. wyrobiłem sobie jeszcze korrespondencye o których [illegible] [illegible] wiadomo i z tem pojechałem do Krakowa. W Krakowie [illegible] [illegible] [illegible] miejsca bibliotekarza nie było do wzięcia - [illegible] [illegible] [illegible] - że wszystkie obietnice miały [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] między [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] Kompletna nieudolność do dworskiego nadskakiwania zamknęła mi drogę do łask Pani Ad. Potockiej Krakowskiej Królowej która [illegible] [illegible] dumna - a w dodatku głucha jak [illegible] [illegible] [illegible] Mój Mentor [illegible] [illegible] został [illegible]

Moskwie i jak już Szanownemu Panu wspomniałem w poprzednim liście dał mi dymisyę - Zostałem z jedynym Uniwersem [illegible] potrzeb czyli z 100 ma frankami na miesiąc a z brzegiem okoliczności. Znam [illegible] przy sobie - i znowu nie wiem co zacząć robić - Żadnym sposobem nie mogę jej narazić na dawanie lekcyj jest to dziecko szkolnicy nader delikatnego zdrowia i [illegible] to jest bez żadnej znajomości ludzi i szczerze praktycznych - trochę - więc [illegible] od razu do [illegible] pracować i o tę pracę usilnie się staram.

Ks. Wł. Czartoryski - w przejeździe przez Kraków przyrzekł mi być [illegible] korespondencyi do Dziennika Orleanistowskiego - nie będąc ani orleanistą ani legitymistą - ani zapalonym republikaninem - wszystko mi jedno pod jakakolwiek chorągwią francuską mam politykować - byle bym mógł stać, nie powiem na stanowisku czysto polskiem - bo to tylko w Uniwersie jest podobnem ale na stanowisku szczerości i prawdy. w zapobieganiu się nad Moskiewskim [illegible] na zewnątrz i ruchy wewnątrz. Wł. Czartoryski - czuł sam - jak ważna jest rzeczą aby się w dziennikarstwie francuskim odzywał się niekiedy głos polski - choćby na ton francuski i lał trochę zimnej wody na entuzyazm ogólny dla [illegible] dla Moskwy, [illegible] też trochę nas mego - ale uprzejmy i [illegible] list [illegible] wypełnianie [illegible] dla podrzędnego pisarza - jak ja - Naturalna opieka - szczerym Mecenasem [illegible] nie zawadzi, tak jak dla [illegible] jest [illegible] oparta tak na [illegible] naturalnej niczym prawowitej [illegible] jak i na tej prawdzie że wielki [illegible] w parze z [illegible] sercem

Oddaję się więc zupełnie pod opiekę Szanownego Pana Wiem jednak dobrze że są [illegible] - zawady - trudności - niepodległości, o które się rozbijają najlepsze chęci i [illegible] nawet tak przeważne, jak jest francuskie. Adres mój w Krakowie - bez wątpienia długo ten sam. Zresztą [illegible] zmienić [illegible] jak [illegible] ostrzegam o tem [illegible] i przesyłają mi do nowego mieszkania - listy i dzienniki - bez względu na adres jakikolwiek jest

na nic

Zamierzam się teraz do łaski jedną prośbę do Szanownego Pana i ta może najtrudniejsza ze wszystkich

Mam przygotowany i znacznie przerobiony dramat mój „[illegible] moment [illegible]" którego tytuł [illegible] jest „Na chwilę [illegible]". [illegible] u Brackiem[?] [illegible] chciał mi go [illegible] ... kolegów i ... prenumeratorów; Dygasiński się do tego przyrzeczenia [illegible] i [illegible] więcej nie pokładał mnie w nieznacznie [illegible]jącym położeniu. — Młody [illegible] Jan syn Jana [illegible] chodził za [illegible] prenumeratorów i to parę miesięcy i zebrał ich trzydzieści kilka. to jest większa część [illegible] [illegible] jest wielkiej — jedni zapłacili z góry — drudzy dotąd by [illegible] się następnie. [illegible] kilka prenumerat i na tem chciałem zakończyć [illegible] ale przez ten czas Pan Dygasiński ostygł i powiedział mi że obrachowawszy się [illegible] nie może się wydawnictwa podjąć nie mając przynajmniej stu prenumeratorów; czyli [illegible] zupełnie kosztów wydawnictwa [illegible] prenumeratorów zebranych jest dla mnie [illegible] w Krakowie [illegible] niemożebna [illegible] [illegible] odesłać prenumeratorom na [illegible] strony małej sumki po 2 reńskie 50 c. [illegible] tę sumkę byłoby wprost oszustwem [illegible] zostaje mi więc tylko albo znaleźć innego wydawcę który by się kontentował zebraną prenumeratą [illegible] albo [illegible] własnym kosztem dramat wydać co jest w obecnej chwili dla mnie niepodobieństwem — Czyby [illegible] nie chciał mnie z tego kłopotu wybawić [illegible] biedna praca na to zasługuje. W Galicji jest [illegible] książki [illegible] Gdzie [illegible] osób z Królestwa i prowincji [illegible] którzy kupują książki [illegible] [illegible] [illegible] potrzeba była [illegible] [illegible] Kłopotem mam [illegible] tak długą i nudną bazgraninę — proszę przyjąć wyrażenie czci mojej i najszczerszej wdzięczności

Szanownego Pana Dobrodzieja

Uniżony sługa

F. Faleński[?]

P.S. Załączam prospekt Dygasińskiego

55a

Zamierzając wydać w przepolszczeniu, dokonaném przez Autora, dramat wydany w Paryżu pod tytułem **Un moment de toute puissance,** a który w polskim przekładzie będzie miał tytuł **„na chwilę Carem,“** otwo-~~rzono~~ prenumeratę na niniejsze dzieło dramatyczne w tém przekonaniu że światła Publiczność popierać będzie mój zamiar przyswojenia krajowéj literaturze dzieła, które napisane przez polaka przyjęte zostało nader pochlebnie przez całą prasę francuzką, a to tém bardziéj, iż wspomniany dramat nie będzie li tylko przekładem z języka francuzkiego, ale przerobiony i zmieniony w wielu miejscach będzie stanowił niejako nowe dzieło. — Cena prenumeracyjna **2** Zł. **50** c.

Kraków 1go Lutego 1875.

Adolf Dygasiński.

Księgarnia, rynek Nr. 14.

Kraków 8 Lipca 18[illegible].
61. Ulica Grodzka.

Szanowny Panie
i Ziomku.

Dawny kolega i znajomy mój P. Henryk Nakwaski pisał do mnie temi dniami z Tours, że w czasie pobytu Szanownego Pana w jego domu bywała czasem mowa o mojej niepozornej osobie i o moich pracach.

Zachęcił on mnie do ofiarowania Mu mojego dramatu francuskiego o Dymitrze Samozwańcu. – Proszę przyjąć go w hołdzie najszczerszej czci i uwielbienia – Pisma Pańskie są dla mnie od lat – bodaj czy nie osiemnastu – prawie źródłem umysłowej rozkoszy, a zarazem przedmiotem podziwienia ze stanowiska psychologicznego – Podobnej płodności zdaje mi się że umysł ludzki nie dał jeszcze przykładu. Stary Dumas napisał wprawdzie około 600 tomów ale [illegible] miał współpracowników który największą część tej pracy pod jego kierunkiem wykonali. Wiele nawet jest dramatów i romansów na których tylko firmę swoją przyłożył. Stawiano niegdyś płodność Walterscota, którego cała produkcya nie wynosi 150 tomów – a z nich dwie trzecie są wyrobami fabrycznemi – myśli w nich mało – a styl naznaczony znużeniem – Pańskie pisma płyną z niewyczerpanego źródła – zawsze świeże – pełne życia, kolorytu, prawdy – nigdzie nie znać znużenia – nigdzie nie czuć oleju lampy – nigdzie myśl twórcza na chwilę nie zasypia. Porównałbym Pana z Rossynim, gdyby i Rossini nie był na starość spoczywał – gdyby zresztą nowiną było porównywać literaturę z muzyką, i geniusz specyalny z geniuszem tak wielostronnym jakim jest Pański, bo we wszelkich kierunkach się zwraca – wszędzie wszystkich wyprzedza – nawet w mozolnych pracach historycznego zbieracza – nawet w tych przeglądowych artykułach których inni nie rozłożyliby czasu na samodzielne utwory. –

Nie wiem teraz jak przyjąć do swoich maluczkich robót. Mimo jednak ten skok szczęścia – Mój dramat „Un Moment de Toute-puissance” jest płodem uporu. Uwziąłem się z historyi Samozwańca

zrobić dramat — lubo mi wszyscy mówili że przedmiot ten/tak ktoś
wiek byłby traktowany nie wyjdzie wcale na samej sceniczne
go dramatu. i nie zainteresuje publiczności francuskiej
Zmarnowałem na tem parę lat. Miałem Beaumarchais
na myśli który zrewolucjonizował Francyę jednym frazesem
rzuconym ze sceny: „Qu'avez vous fait pour tant de biens?
vous vous êtes donné la peine de naître" — Myślałem że
można użyć Dymitra — na to aby podobną bombę rzucić pod
carski tron. — Mając plan dawno gotowy obrobiłem go w prozy
i w przeciągu obliczenia. mając nadzieję że z 600.000 Rosyan
nie podbronią potrafi wrzucić Prusaków w Szlezwiku i repu-
blikę ustalić a tem samem Moskwy Dymitrów otworzę
przystęp na scenę. Znalazł się ktoś. i wszystkiego się nadziei
przedstawienia dramatu. dałem mu różniący szeroki
puściłem w świat w formie książki. w Paryżu rozkupiono
mi ze sto [na wzór dziesięciu który go pochwalił] exemplarzy. na pamiątkę przedał dwa Galicyi
z Krakowem nie sprzedały kupca ani jednego. Przepolszczyłem
go pod tytułem „Na chwilę carem" ulepszyłem, ale nie mogłem
dostać polskiego [mocnego] z ta prawiłem. dołożyłem Prolog. i chciałem
go wydać w Krakowie. ale ani wydawcy ani prenumeratorów
nie znalazłem. Złożyłem go w kątach kurzu moich różnych
prac niedoszłych zabrałem się do innego dramatu w języku
francuskim. już jest skończony i wielki Jules Sandeau
który przyrzekł mi dołożyć wszelkich starań aby go przyjęto
do Odeonu. Tytuł ma „La fin d'une dynastie". ale nie
ma nic politycznego i nie polskiego prócz szpady Sobieskiego
którą wprowadzam na scenę. — Bohaterem jest Karol Edward
Stuart. zestarzały zniechęcony zalkoholizowany który szuka pociechy
w gorzałce szkockiej (Whiskey). Odtworzyć Bohatera [illegible]
jego córka naturalna Charlotta. i tę prawdziwie nowożytną Anty-
gonę stawiam [właściwie] na pierwszym planie. na nią całe dzieło
skupiam — c'est la femme forte selon l'évangile. i dramat
cały oparty na jej poświęceniu które przechodzi miarę zwykłego
prawdopodobieństwa. ale zdaje mi się że w głównej chwili na
szczęście akcyi może elektryzować publiczność.
Wybrałem ten przedmiot obcy i pisałem w obcym języku bo
niestety nie dla sławy pracuję. Mam biedną dziecinę która
wkrótce może zostanie sierotą. i to najnieszczęśliwszą z sierot —
radbym jej choć kawałek chleba zostawić. Przetłumaczę go
jednak i dam na Konkurs Warszawski —

P. Nałkowski pisał mi, że opowiadał Szanownemu Panu zawody jakich doznałem w Krakowie. — Sprowadzono mnie z Paryża z bardzo pięknemi obietnicami i zostawiono mnie na koszu. — Szczęściem widziałem dobrze, że taśka pańska na jakimś koniu jedzie postarałem się przed wyjazdem o korespondencyę do dwóch dzienników do których najłatwiej trafić mogłem to jest Univers'a i Moniteur Universel. — Pewny byłem że z Universem niedługo moja zgoda potrwa bo ultramontanizm nie moją rzeczą — liczyłem więcej na Monitora porozumiawszy się w kilku godzinnej rozmowie z Dallozem z jakiego stanowiska mam rzeczy uważać, i nie było mowy żebym miał Moskwę chwalić. — Stało się przeciwnie — Monitor mnie przewidziano — Univers ze mnie kontent. — Monitor zaś zostawszy organem pół urzędowym formalizował się o lada przytyczek do Rosyi i uważając mnie za niepoprawnego po trzech miesiącach korespondencyi dał dymisyą. — Zostałem z jednym dziennikiem dosyć licho płacącym. — Wprawdzie płyną na mnie błogosławieństwa papieskie jako należącemu, choć z boku do redakcyi świętego dziennika ale to nie wystarcza na utrzymanie mojej i dziewczynki mojej osmnastoletniej którą mam przy sobie.

P. Nałkowski uczynił mi nadzieję że Szanowny Pan raczy mnie trochę poprzeć i wyjednać mi korespondencyą do pism polskich politycznych lub literackich. Byłbym nieskończenie wdzięczny za to poparcie. — Dwadzieścia siedem lat pobytu we Francyi i znajomości jakie zawiązałem z wielu z poważniejszych pisarzy dostarczyłyby mi materyału do takowych korespondencyi gdyby innego nie stało. —

Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i prawdziwej czci z jaką mam honor być

Szanownego Pana

Uniżonym Sługą

J. Fałkowski

P.S. Egzemplarz dramatu „Un moment de toute puissance" przesyłam pod bandą.

75

Kraków 22 Października
359 Ulica Floriańska
Dom Rogujskiej

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobr.

Mam zaszczyt przesłać mu w szczerym hołdzie
egzemplarz zastosowanego na scenę polską dramatu
mojego którego wydrukowanie Szanownemu Panu
zawdzięczam bo na jego to rekomendacyę Żupański
wydawnictwa się podjął. Jest tam dużo zmian
i byłbym szczęśliwy żeby Mu się nie zbyt
niedbałym wydał. To więcej dla mnie znaczy
niż Opinia Krakowa i całej Austryackiej
Polski. — Przesłałem do Francyi inny dramat
o Ostatnich Sztuartach. ale ani wiem co
się z nim dzieje a tymczasem przerabiam
go na polskie pour acquit de conscience — bo
z tego żadnego materyalnego zysku nie osiągnę
a dla przypodobania się tutejszej publiczności
nie warto pracy —
Wojuję ciągle dalej w Uniwersie — ale porzą-
nie zawiodłem się na Moskwie — pokazuje
się że ona już nie dba o kordiał korzy-
ści na które mogłaby zakroić
była, jak Rumunia i Kraje Sławiańskie
nie idą już do wrzenia. Woli przez fanatyków
rządzić w Konstantynopolu jak niegdyś
przez Repnina w Polsce — Wład: Czartoryski
proponował mi Galicyi korrespondencyę czy
z sobą.

cy z Hrabią Paryskim. Który Bronisło
przyjął mi program – żąda wyjaśnień
wszystkich tajemnic stanu Rosyi i Aus
za każdą tajemnicę 15 franków – Graf się
zgodził że pewne tajemnice wyjaśni mu
i że tym przesyłam darmo – żeby jak po
powiadają „ne pas gâter le métier". – Wątpię
żeby z tej mąki był chleb. –

Pozwoli mi Szanowny Pan opowiedzieć mu
szczegółk domowy. Mam córkę 18 letnią
dobrze wychowaną w klasztorach francuskich
która od roku dopiero po polsku uczy – co
łatwo idzie – Na tłumaczenie z polskiego na
francuski wziąłem Czarną perełkę – ta
tem zachwyciła że się tekstu na pamięć
– Jeśli się więc po polsku nauczy to to
to Panu zawdzięczy

Proszę przyjąć wyrażenia sza
cun. i jeśli Pan pozwoli szczerej
serca –

Uniżony sługa
F. Falkowski.

Kraków 1. Grudnia 1875.
359 Ulica Floriańska

59

Szanowny i najsławniejszy Panie

Przeczytałem z pewną pychą ustęp Pański w Przeg:
Pozn: o moim biednym Dymitrze. – Słówko jedno pochwały
z tej strony więcej znaczy niż dytyramb choćby
najlepszego poety. – w każdym prawie znać sąd spokojny
wytrawny. Mistrza i krytyka który od pierwszego wejrzenia
postrzega słabe strony dzieła, nie mniej jak i owe
jakiekolwiek zalety które trochę za niem adwokatować
mogą ... Mojego własnego zdania opublikować nie chcę
ale go Szanownemu Panu wyznam szczerze – jakto
trzy dzieło .... uporu – Pracowałem pod dewizą
staro-szlachecką.. ... nie dam się. Wreszcie samej
rozpoczynając tę pracę zasięgałem zdania kilku ludzi
kompetentnych między innemi Legouvé-go. który
Legouvé powiedział mi o tego przedmiotu – nie wziąłby
i pióra na [illegible] – Można z tego zrobić, mówił, wymyślając
to i owo i [illegible] – sześć dramatów powtarzanych, jeden na każdy rok.
ale dramatu jednego nie podobna – bo brak do tego
charakteru głównego. – Z Dymitra można zrobić albo
prawego księcia dopominającego się o swoje prawa – a takim
nie był, w których naszym zabrany – albo kolosalnego
[illegible] był [illegible] – Fra-Diavolem. dla
zabawki. Awanturnika – albo nakoniec bezwiednego samozwańca
z dobremi chęciami – o którym by publiczność
powiedziała. po ostatecznem spuszczeniu kurtyny.
jaka szkoda że nie był prawdziwym. Rozmaitości
publiczności w żadnym razie nie mówi... – [illegible]

to – zresztą tylko pisarzy. których sobie nosy zwór
bijało o te enigmatyczne figury. Dynastem było
mi przykładem ale uwziąłem się – Laury Beau-
-marchais-go spać mi nie dawały – tego Figaro
wielki niestety bohaterem zdolnym sam z siebie
rozmaniestwać publiczności a jednak jak umieć nie-
dny mię – to słówko – „Qu'avez fait pour tant de biens?
Vous vous êtes donné la peine de naître". – Wykrzesał
i szukałem [illegible] – Mimo tem niewięcej ze znajdź
podobne słówko – pracowałem usilnie oblężenia Paryża
myślałem że powstańców wyrwie w lekturze a republi-
ka – pozwoli mi [illegible] tak [illegible] – [illegible]
pod tron ale nic się z tego wszystkiego nie udało.
z nawet odpowiedniego słówka nie znalazłem
– W Moskwie rzeczy jeszcze nie dojrzały do tego stopnia
aby w jednem słówku można zamknąć sytuacyą,
Słówko Beaumarchais-go zresztą zawsze by było
za superfinowe dla Moskali. Prędzej by trzeba
naśladować Schillera z Kabale und Liebe –
„Kniehe vor Gott nicht vor Schelmen". ale
żadna cenzura by tego nie przepuściła –
– Zgoła zostałem z Dynastem na koszu jak
z entrepryzą której okoliczności nie sprzyjały – ale
żal mi było rzucić wagonu płód nad którym tak
wiele umordowałem się i dla tego rzuciłem go w świat
— przepadł w otchłani Galicyjskiej zawsze
głuchej i indolentnej – jak za naszej Starackiej
W tej chwili przepisuję ostatnie akty mojego
ostatniego utworu – i posyłam go na konkurs Warszawski
– jest to obraz dekadencyi ludzkiej – [illegible]
to stary bohater zużyty i który się rozpadł – po angielsku

przy nim jest Doktor S[illegible], z Żoną jego, Stuarta hr. d'Albany; a jeté son bonnet par dessus les Moulins.

W ten środek wchodzi czysty Francuz w postaci Karola ny córki naturalnej k. [illegible] wszystko ożywia, ogrzewa, podnosi i sam ginie jak [illegible] za grzechy drugich. Dramat cały oparty na poświęceniu kobiety przechodzącym przyznaje wszelką miarę moralnego prawdopodobieństwa — ale effektowny. Posłałem go kilka niedziel temu na scenę francuską, ale ani wiem co się z nim stało, lubo go powierzyłem uczciwemu człowiekowi i mogącemu doprowadzić do reprezentacyi sztukę, która by miała rzeczywistości wdzięk — to jest Jul. Sandeau.

Rozgadałem się srogo — zajmując Szanownemu Panu czas niepotrzebnie i kreśląc zmarzłemi rękami lubo w pokoju ciepłym. —

Proszę przyjąć raz jeszcze moje najserdeczniejsze podziękowanie i zapewnienie że jestem z prawdziwą czcią i uwielbieniem —

Szanownego i Łaskawego Pana

Uniżonym sługą

F. Falkowski

P.S. W Uniwersytecie [illegible] na rozwalenie się [illegible]. Nie wiem czy mnie Morkal nie zawiesza bo już mnie raz w poły wyprowadzili — myślałem, że chcą tylko [illegible] naśrabiać a potem [illegible]. Nie wiem dla czego ale jakoś widzi mi się: że upadek Konstantynopola może coś dla nas i choć wszystko się [illegible] lepszego sprowadzić — Dla czego? nie potrafiłbym tego wytłumaczyć — jest to kwestya przeczucia

Kraków 29 czerwca 1876
Ulica Floriańska Dom [illegible]

Szanowny [illegible]

[illegible] najważniejszych [illegible]

[illegible]

[illegible] w Nowem [illegible] [illegible] korespondencji polskiej [illegible] [illegible] i który [illegible] Pan Hoffmann w Warszawie [illegible] w jednem z drugiem [illegible] [illegible] przedstawicieli [illegible] bądź na publiczności [illegible]

[illegible] a [illegible] Każdym [illegible] politycznej przywilejami [illegible] organ krakowski [illegible]

[illegible] samej [illegible] przedstawi [illegible]

[illegible]

ma się z krytyką – pierwsze artykuły [illegible]
akty piorunem – Na próbkę [illegible]
[illegible] – Myślałem że znajdzie [illegible]
[illegible]
[illegible] wasz [illegible] – ale wszystkie mają jeden cel – zabić sztukę i wytrącić
[illegible] pióro z ręki autorowi
[illegible] wielkiej apeluję do [illegible]
[illegible] dla niego [illegible] ale nie [illegible] czy [illegible]
[illegible] – Dowiedziałem się przytem od [illegible]
[illegible] do Karlsbadu w Oświęcimiu więc [illegible]
[illegible]
Uczyłem [illegible]
[illegible]
od Warszawy – nie mogłem żyć za Dnieprem, przechadzałem w kraju –
[illegible] do Niemiec i w Wrocławiu na uniwersytecie
[illegible]
[illegible] wszystkiej – badałem dzieje pierwotnego świata – cyfry
i klinikowe pisma etc. Wypadki 1848 r. [illegible]
[illegible] za [illegible] którym poświęciłem [illegible]
[illegible] do Francji – Wracałem przez
[illegible] – bo miałem do Włoch [illegible] – Miałem już [illegible]
[illegible] do Węgier [illegible]
[illegible]
[illegible] – póki sił i nogi starczy – Od [illegible]
[illegible] zacząłem tęsknić do kraju – Miałem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] roku do Krakowa – gdzie żyję [illegible]
do Francuska – [illegible] mi trzymać się tego [illegible]
się [illegible] to małe ale bardzo [illegible] pióro polskiego [illegible]
[illegible]
[illegible] francuska [illegible]
[illegible] wiersz [illegible]
[illegible]
[illegible] Ignacik – to [illegible]
[illegible] trudno [illegible]
a [illegible] z narzędziem – na [illegible]

[illegible] 3 osób. [illegible] do Słowaka [illegible]. [illegible]
[illegible] o dramacie [illegible] moment [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wyrobienie jego [illegible]
[illegible] i [illegible] nie [illegible]
[illegible] obłożonego pedagoga, i niedołęgo do [illegible]
[illegible] od miesiąca do miesiąca, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na scenę [illegible]
główna rola dla niego przeznaczona. — Zgodziłem się [illegible]
pisarza polsko-niemieckiego, który [illegible]
[illegible] Słowackiego na niemieckie. [illegible] dramat [illegible]
[illegible] na [illegible] i [illegible]
na scenie w Wiedniu, w Dreźnie etc. [illegible]
[illegible]
[illegible] Gdy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — Dramat mój skończy swoją karyerę na przedstawieniu
[illegible] zaczęło nowe, aby mi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible] 12[illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] policzone
[illegible]
[illegible] nadzieję [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] sceny [illegible]
[illegible]
[illegible] na żadną scenę, [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] Dochodzi do najpyszniejszej [illegible]

[illegible] Sztaburowana na [illegible]

[illegible] składają się na to [illegible] jak najpyszniej i [illegible]

[illegible] na nią rzucone, — grupa z charakterów [illegible]

[illegible] jest [illegible] przy najmniej bardzo prawdo[illegible]

[illegible] to na Alfierego [illegible] zapewne znakomitym [illegible]

[illegible] Gwiazdowskim — ale [illegible] Kamienickich

[illegible] był swojego [illegible]

[illegible] kobiety XVIII wieku — w ogóle [illegible]

[illegible] między wspomnieniami [illegible]

[illegible] w [illegible] tak niekorzystnie

[illegible] Stuartów [illegible] O królu Learze, o [illegible]

Wszystko to oddaję pod sąd [illegible] Stanowczo [illegible]

[illegible] od sądu [illegible]

[illegible] Właśnie [illegible]

[illegible]

[illegible] przyjmij wyrazy najszczerszego poważania [illegible] zostaję [illegible] kochanego Pana

[illegible]

[illegible]

3 [illegible]

[illegible]

[illegible] wasto Ojca [illegible]

ostatni[illegible]

[illegible] i do [illegible]

[illegible] przed sobą [illegible] korzyści [illegible]

[illegible] trzy [illegible] skrzydłami przeciwko [illegible]

[illegible] Jagiełłowa [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wszystkiej [illegible] [illegible] przedstawiając [illegible] charakter na scenie. [illegible] dobrze że to było [illegible] która udać się [illegible] jeden na kilku warunkach [illegible]

[illegible]

[illegible] kilka [illegible] o tysiąc lat [illegible] doświadczeń [illegible] co [illegible] nowe [illegible] jest [illegible]

[illegible] wszelka nowość [illegible] [illegible] wszelkie nowości [illegible]

[illegible]

[illegible] i nad [illegible]
[illegible] – idzie po drodze krzyżowej [illegible] poświęcenia
po[illegible] i dochodzi do najwyższego [illegible]
[illegible] kobiety. i z tego uznania – Ziehumanizowałe[illegible]
[illegible] alleg[illegible] – Kazi jej [illegible]
[illegible]

[illegible] Ja [illegible] który miłości. [illegible]
[illegible] dla [illegible] tego [illegible]
[illegible] nowa sztuka – ale [illegible]
[illegible] kompetentnym [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] wszelki [illegible] pozostaje [illegible]

Po przeglądaniu uprzątam z uwagi kopiję na której mi

P.S. [illegible] wina [illegible]
[illegible] nadtak licha bo kopista wybrnąć nie mo[illegible]

Kraków 29 lipca 1876.
359. Ulica Floriańska Dom Rogojskiego.

[illegible] Panie, Łaskawy mój Mistrzu.

Wyrzucałem sobie zdin [illegible] posłał do was Manuskrypt. i wśród kuracji. [illegible] gości, i wszystkich prac których Pan ma tak [illegible] [illegible]
jemu prace.
Byłem wśród okropnem [illegible] z Krakowa [illegible] który był tak przywalony kamieniami [illegible] tak [illegible] obrazami [illegible] [illegible] a co najboleśniejszém mi było [illegible] [illegible] było [illegible] [illegible] ale [illegible]
„obrazu" [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] epreuves przysyłać, kiedy mu zapowiedziała [illegible] nie będzie miał [illegible] [illegible] a twoje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a wygląda w [illegible] [illegible] [illegible]
Teraz nabrałem trochę odwagi w skutku [illegible] faktem [illegible] odpowiedni [illegible] ostat[illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] i zapewne [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] będzie najlepiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
(Horaczewski)
[illegible] [illegible]

i [illegible] następują po sobie [illegible] do aktu - aż do ostatniego w którym wszystko [illegible] która z nich ma raczej przygotowana [illegible] --
Jest to rozwiązanie które mi [illegible] na [illegible] nad literackim utworem w którym [illegible] uznano że nie ma więcej dramatycznej [illegible] dla publiczności [illegible] [illegible] kobiet na scenie [illegible] będącego przedmiotem tej walki. - Utrzymywano tylko że nie ma na to rozwiązania - jeden [illegible] widzów powiedział - że ma [illegible] zgasić gaz w teatrze. - albo wszystkich [illegible] publiczności [illegible] dramatu
Ale do mojego rozwiązania trzeba było specyalnej sytuacyi. [illegible] od dachu jak się to często zdarza w utworach literackich. -
Sytuacya jest ta - Pan [illegible] z Jarzemba dawny pułkownik (rzecz się dzieje przed 40tu laty kiedy jeszcze [illegible] pułkownicy) ma żonę dwadzieścia kilka letnią [illegible] i córkę 18tu letnią z pierwszej żony [illegible] [illegible] je i [illegible] [illegible] Przy pułkowniku [illegible] [illegible] doktór jego pułku towarzysz [illegible] i 1830 r. [illegible] [illegible] pułk [illegible] [illegible] Michałowi -
Pułkownik [illegible] dla córki ale ponowa i [illegible]

go przez mieć się jeden dzień przyjemności wszystkich
i wyjechać na [illegible], twórz z swoim Doktorem
– [illegible] – żona
po ich wyjeździe na który niecierpliwie czekała pozbywa
się się pasierbicy, idzie do ołtarza – daje znak i nieba-
wem wchodzi do jej buduaru. Młodzieniec Krzyż.
[illegible] w Małkowskiej ale nie jest to kochanek
[illegible] – Oni się kochali od lat dziecinnych tylko
młodzieniec nie miał majątku. – przerwał się na drugie
Malarza – rodzice panny ani styczności o nim chcieli
[illegible] ją iść za pułkownika. Miłości krótkiej
i po epizodzie panny przed [illegible] – Młodzieniec
został przy [illegible] – [illegible]
[illegible] pułkownikowa żona .. przychodzi
często koło panny – [illegible] bawi się [illegible] –
[illegible] ale młodzieniec ma
już dosyć dawnej miłości – młody pacierz mu się podobał.
tylko potomu takie jest że ani mówi o niej wyjście
i ciągnie ją obowiązek dawną miłości która jest tylko
wspomnieniem [illegible]
– Otóż w chwili kiedy się tym okoliczności odda[illegible]
[illegible] pułkownika który [illegible]
[illegible] z Krochem i zwrogi wraca –
[illegible] młodzieniec nie ma czasu i nie
ma gdzie – zamknąć drzwi [illegible]
[illegible] pułkownik wchodzi do buduaru
żony i znajduje Manceza. Co tu Waćpan robi
[illegible] kiedy mnie nie ma?. Młodzieniec
[illegible] co odpowiedzieć – żona koniecznie [illegible]
[illegible] interes. Jaki? Co to?.. i nie czekając dalej
[illegible] młodzieńcowi [illegible] kawałek ustrzelił
[illegible]
[illegible] pułkownika i pro-
[illegible] adwokata [illegible] interesu [illegible]
[illegible] propozycja [illegible]
nie jest ostrożna. Żona zwolna [illegible]
co zrobiła. Nie wraca –

-kochanej [illegible] [illegible] [illegible]
- [illegible] pułkownika [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a po trzech latach [illegible] ślub.
W drugim aktcie już Pan [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
-[illegible] na [illegible] - W trzeciej scenie [illegible]
[illegible] pani młodej [illegible] [illegible] należy do
pułkownikowej - - Ztąd bójka [illegible] [illegible]
w trzecim akcie Macocha daje [illegible] [illegible]
-[illegible]. Doktor na scenie [illegible] jest [illegible]
[illegible] symptomatach i [illegible] [illegible]
zostały [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], wyjechał za granicę [illegible] pułkownik [illegible]
[illegible] [illegible] młoda [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible] w warunkach [illegible]
najdramatyczniejszych [illegible] [illegible] dramat
psychologiczny [illegible] - a [illegible] Macocha
Pani już [illegible] wszystkich [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] kilka dni [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
howego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
-[illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] podług [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i charakterem [illegible]
bo [illegible] ratować pułkownikowej - Z [illegible] [illegible]
patrzy jak umiera! - [illegible] przeznaczenie [illegible]
[illegible] - [illegible] co się stanie.
Ośmielam się uprzejmie Szanownego Pana [illegible]
[illegible] się z panem Królikowskim [illegible] [illegible]
o [illegible] o przysłaniu mi swojego adresu. [illegible] [illegible]
będę mógł mu przesłać [illegible] [illegible]
Proszę przyjąć wyrazy - [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Szanownego [illegible] [illegible]

Kraków 5 Sierpnia 1876
359 Ulica [illegible] Dom [illegible]go

Szanowny Panie i Łaskawy mój Mistrzu

Po zastanowieniu się, zimniejszem – co mi trochę czasu zabrało – przekonałem się że byłem nie tylko [illegible] ale, szczerze powiedziawszy, głupim prosząc Szanownego Pana, ażeby wziął w obronę wyrób mój – tak ogólnie potępiony – a więcej i [illegible] potępiony niżeli [illegible] z [illegible] Warszawskiego – publiczności i krytyka w Warszawie nie są jeszcze tak zmudzeni, żeby im trzeba było nowości jakiej[illegible]kolwiek kosztem jak np wystawienia moralnej i materyalnej [illegible] człowieka – –

[illegible] się jednak przyznać Szanownemu Panu do drugiego głupstwa – widząc na własne oczy [illegible] z publicznością Krakowską na przedstawieniu mojej [illegible] przyszła mi myśl [illegible] kazać przetłomaczyć to na niemieckie i dać tę [illegible] Niemcom – Otóż [illegible] jest przetłomaczony i znakomicie – przez [illegible] tłómacza [illegible] – tłómaczenie jest lepsze jak oryginał i dziwiłem się [illegible] – nie wiedząc [illegible], do [illegible] ducha. Kosztuje mnie [illegible] 100 [illegible] na [illegible]

[illegible]

10 [illegible]

na to przedsięwzięcie — porozumiałem się z Marcel-
lim Czartoryskim, który wydawał mi się — [illegible]
w Paryżu bardzo dobrym i [illegible] człowiekiem [illegible]
Księżna. — Obiecał mi poparcie ze strony [illegible]
stryjów [illegible] połowę roli [illegible] —
Jerzy Czartoryski mianowicie żyje w świecie teatral-
nym — sam był na czele jakiejś entrepryzy teatral-
nej i uchodzi w Wiedniu za Mecenasa Sztuki dra-
matycznej — ale po obietnicy nie widzę skutku —
[illegible] nie chcę — bo gdyby coś było toby mi
sam doniósł — a przy tem za kilka dni wyjeżdża z żoną
i córką do Mentony. —
Odzywając się więc jeszcze do Szanownego Pana
z propozycją, prosiłbym — 1° żeby raczył mi pomóc
[illegible] czy to [illegible] — warta sceny [illegible]
[illegible] lubo przy [illegible]
100 [illegible] wydane — czas [illegible]
[illegible] — 2° w razie gdyby Pan osądził że to się
może udać na scenie Niemieckiej — jak się zwrócić
[illegible] Sztuki w Dreznie gdzie scena [illegible]
[illegible] — lepsza, i [illegible] jak [illegible]
[illegible] obrabiałem ten dramat po
Dziś [illegible] ale [illegible]
[illegible] lubo [illegible]
[illegible] bo dobrze jestem z Lafontainem
a którem którymi rola Karola Edwarda przy
padnie [illegible]
— Po ostatnim liście Szanownego Pana
[illegible] się zaraz o edycyę nowe Ostrowskiego i
[illegible] Le Mauch. [illegible]

Wysłanowo narażony — Wasz przed [illegible]

Wysłałem mu go, a co dziwniejsze że tytuł [illegible] którego jest także „Maszka" (z Balzaka). [illegible] sądzi tem że znam wszystko co napisał Balzak, a to tej jego Macocie — Nie czytałem podobnie nigdy i nie wiem czy to wzięte z jakiej powieści Balzaka — czy z jakiego dramatycznego i tego dzieł scenicznych znam tylko [illegible] — [illegible] wszystko to mi nie znane — bo sytuacja u mnie jest zupełnie inna, także zmienim tytuł [illegible] w dobrej wierze przybliżenia [illegible] może między dwoma sztukami — Na scenie nie widziałem również nie osnutego na podobnej myśli [illegible], ja wziąłem z faktu prawdziwego — Był w [illegible] zostawszy [illegible] i po rewolucji generał [illegible] jako Fenshawe — czyli jak wymawiano Fen- [illegible] urodzenia i wychowania — ale [illegible] [illegible] Francuskiego [illegible]

ex aktorka z teatru francuskiego w Warszawie — a [illegible] z nią [illegible] miał córkę nieopelna, ale [illegible] była warta grzechu i miała amanta — jednego Halpernika — Mąż schwytał ich na [illegible] w czułej rozmowie — Ona nie wiedząc jak się wytłumaczyć — powiedziała że Halpern [illegible] się o córkę i tak czule prosił żeby ją za niego wydać — Halpern jednak nie ożenił się z nią [illegible] że prawdziwie [illegible] tego faktu ale [illegible] to w Warszawie [illegible] to [illegible] [illegible] na myśl że z takiej sytuacji można [illegible] dramat [illegible] w [illegible] [illegible] do sztuki [illegible] zmiana [illegible] — Nie odmienił [illegible] wszystkiego [illegible]

b[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

mi była stałą przyjemnością wewnętrzną nie pisałem tak że czasem odrywałem się umyślnie od pracy aby sobie zostawić przyjemność na ranek następny kiedy myśl jest świeża - Robię znajomość z Robertem i [illegible] w ich życiach - Czy będzie z tego ma chleb to inna kwestya - ale skończę [illegible] wyłącznie dla własnej satysfakcyi

Radbym jednak żeby się to udało - bodźcem dla mnie do pracy - prawdziwym biczem co mnie pędzi na przód - jest ta myśl - że nie mam więcej na rok życia - Matka moja popękana [illegible] wszystkie [illegible] - połowę przynajmniej wygadnie [illegible] przepadnie w [illegible] [illegible] ta [illegible] - [illegible] najzdrowszy jestem póki nie [illegible] - a mam 19to letnią córkę dla której dotąd grosza nie zebrałem wśród mojego [illegible] życia - i mam to przekonanie że gdybym umarł - zostawiając ją tak biedną - przyjaciela u nikogo nawet z familij nie znajdzie [illegible] żeby ją w sztuce zamienili a dziewczyna jest bliższej potrzeby [illegible] [illegible] [illegible] żyje [illegible] lat od [illegible] [illegible] w kongresowe u familij mojej i przecież [illegible] każdy z nami zrobimy. żeby ją jak najprędzej do siebie sprowadzić - Oto sekret wszystkich moich zachciewań - dramatycznych i innych [illegible] - Ten sekret mnie także usprawiedliwi wobec Panów [illegible] że stała natrętnością wzywam jego [illegible] jeśli [illegible] pomocy -

Proszę [illegible] - Szanowny - Cześć [illegible]

bez [illegible] pamięci [illegible]

Szanownego [illegible]

[illegible] Stanom [illegible]

[illegible]

[illegible] Gemine Brüder w ostatnich [illegible] lub 13 latach już to widzimy [illegible] jakie było [illegible]

[illegible] lecz [illegible]

[illegible] XVII wieku [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] –

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] jąć kilka

słów [illegible] serca [illegible] od [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] zwariował – [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] sito [illegible]

Krakow 1[illegible] Marca 18[illegible].
359 [illegible]

[illegible] Szanowny, kochany, uwielbiany Mistrzu.

List ten przeznaczony jest zapewne aż by zginął w tłumie innych lubo mieści szczere, serdeczne życzenia, z okazji [illegible] jest ważniejsza uroczystości która zaledwie [illegible] według serca mojego. to jest Jubileusz Kochanego Pana. Pięćdziesiąt lat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tomów przynajmniej z których najmniej [illegible] [illegible] pełno [illegible] i [illegible] [illegible] od tych na [illegible] pisarzy Warszawskich, Krakowskich, Lwowskich [illegible] [illegible] [illegible] jak mam chwilę wolną [illegible] i chcę trochę [illegible] [illegible] daremnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] panów uchodzący [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] talentu. Nie [illegible] utalentowanych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do połowy tomu, [illegible] [illegible] [illegible] a tymczasem to sam [illegible] proszę o powieść [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] Universita [illegible] [illegible] [illegible] się niedoczytane. Na [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] się ciągle, tu Polska [illegible] [illegible] i [illegible] Corka uczy się [illegible] przygotowuje [illegible] [illegible] mego Kochanego Mistrza [illegible] [illegible] wydrukował tomik wspomnień z 1848 i 1849 r. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Przeglądzie Lwowskim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ultramontańskie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 20 [illegible] za arkusz druku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i mojej [illegible] [illegible] ultra montańskie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kochanemu panu płaci ale to reklama. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

zadedykowaś mu cały tomik — jeśli to zapewne odstąpić mają. Trzeba to życie moje na schyłku. od roku już prawie nie wstaję z mojego łóżka — cierpię połączone bólów ściatyki i jakiegoś artrytyzmu prawdziwe tortury. — 4 miesią w przeszłym roku myślałem że już z końcem — ustanie ... nie podnosiłem ... Pomogły mi wódki i mię spałem jak za pomocą chloralu. ... wody ... w ... zaledwie ... roz ... Orgazmie — Mała by to rzecz była ale ... córkę która jest mi ... ... o ... w Galicyi i której ... tak miły dla serca Mojej „Obrazy" w których ... warszawskich mojego ... znalazły ... w ... kartki ... do ... pojedynku ... o rzeczach który ... mnie za ... pisarza ... — znałem ją ...

— Nim ... w ... wszystko ... o tym pojedynku ... Lubelskiemu ... a mianowicie ... dawano Kartę Wojewodzie Lubelskim ... żonę która babę komentowała ... która ... ale ... Krasińskich ... 50 ... na ... wszystkich ... Krasińskich ... Genealogii ilustrowana portretami ... Podkarbiego — Genealogii ... autentyczności — Krasińskich ... mającej wszystkie ... Zofia Krasińska ... w tej genealogii figuruje ... Karta Wojewodzina ... Lubomirska ... w którym ... Lubelskim i pojedynek ... nie wątpiłem ... wszystko ... w r. 1744 ... Karty była bajka — lub wszystko co mówiono o żonie tej Karty ... chcąc ... że jak ... na mnie ... w ... Zaniechać ... dziedzicem ... Lubelskim. którego to Karto był ... Zofia ... o ... nie ulega ... wyda ...

[illegible] pierwszy w [illegible] kosztowały mnie te kosztki
wania 10 Rubli i pokazało się że dziedzicem Opola był Jan
Tarło Wojewoda Sandomierski [illegible]. Był to krasa
i umarli prawie w jednym czasie — [illegible]
[illegible] Zapolski
wyda nową edycyę „Obrazów” w całości [illegible] poprawione.
[illegible] przy sposobie II tom [illegible] ale mam materya-
ł niedostateczny [illegible] by za tem chodzić a ja raczej się
z miejsca nie mogę. Teraz prawdopodobnie II tom [illegible]
będzie [illegible] dziennego. Wspomnienia [illegible]
z r. 1830 i 183[illegible] [illegible]
z 1848 i 1849 r. [illegible] Seymami [illegible] nie mało myśląc
[illegible] a pomieszczone o 2gim [illegible] pod
wyjdą oddzielnie i jeśli Szanowny Pan pozwoli pod
[illegible] odznaczeniu [illegible] na którym
jego Plaga. Przedni to [illegible] i życie
[illegible] i karyerę swoją [illegible] wyrazy czci i wdzięczno-

Proszę tymczasem przyjąć
ści z jaką zostaję

Szanownego i Kochanego Pana

[illegible]

Kraków 8 Stycznia 1879.
Ulica Sw Tomasza № 372-14.

Wielmożny i Łaskawy Panie -
i Mistrzu -

Przesłałem Szanownemu Panu - kolędnej trochę, późniéj niżbym sobie obiecywał - myślałem że zdążę na kolędę i zarazem na otwarcie roku Jubileuszowego. - Pretensya by była za dumna i nie udała się. - Proszę przyjąć - dobrem sercem, wśród tylu ogromnych manifestacyj czci powszechnej tę biedną książkę, która, nie wiem sam jak się skleiła - chciałem krótko opisać wycieczkę naszą z Węgier. mi w 1848 r. zajechawszy do Francyi i dotknąwszy emigracyi przedmiot się rozwinął - narobiłem portretów co nie miara - a ramki na to za ciasne. To mnie tylko pociesza że Emigracya widziana z góry, z jakiegoś ogólnego stanowiska, lepiej się wydaje niż rozpatrując się coraz zbliska i po szczególe. - W 1848 - gdym obszedł wszystkie koła i kółka emigracyi - powiedziałem sobie „Jesteśmy chyba wśród Wariatów" - ale któż wie czy cała historya nasza od Zygmuntowskich czasów nie jest historya Waryatów - Teraz nowa kłótnie - Przychodzi już do namiętnych nienawiści między Krakowem a Lwowem - dlaczego chcą jedni i drudzy to tylko Pan Bóg wie -

To jest pewnie — że ani Stańczykowi
ani Warchołty jeszcze nie zbawią. Ale ja za-
myślę sobie że gdyby ten Pan stanął na czele
nowego jakiego dziennika toby objął wszechwła-
-dzę nad opinią w Galicyi mógłby coś znaczny-
-ć na straży interesów Monarchii Austryackiej
ale przy tak ogromnych pańskich zajęciach jest to do
podobnem? — Poświęcę rozpoczęty szereg
powieści historycznych które zostaną na wieczne
czasy, dla polityki prawdziwie niewartościowe —
jednak zdaje mi się że te rzeczy tak składają
że Galicya dobrze kierowana mogłaby z jednej strony
zrobić sojusz z Czechami — z drugiej strony z Węgrami
i Niemców Wiedeńskich na koszu osadzić —
Władysław Czartoryski któremu się szczerze chce
grać tę pewną rolę założyłby pieniądze na
ufundowanie takiego dziennika we Lwowie.
— Piszę to wszystko pod wpływem najsmutniej-
-szych myśli — i dla tego nie trzymam się to tajne
Wolę i kończę te bazgraniny, wyrażając za-
pewnienie [illegible] — uwielbienia i jeszcze wierne mi
to przyjaźni [illegible], [illegible]

Zostaję —
Wielmożnego i Łaskawego Pana
najniższym i najszczerszym
sługą

[illegible]

Kraków 3 Kwietnia 1879
372. Ulica Sgo Tomasza

Szanowny i kochany Panie
i Mistrzu

Leżałem w okropnych boleściach sciatyki na Sgo
Józef i nie byłem w stanie przesłać Kochanemu
Panu ani listu ani nawet telegramu — Później obawia-
łem się że się minę go — bo cóż to za ogromna praca
czytać tyle elukubracyj żarłocznych lub historycznych i
jeszcze odpisywać na nie. Że przesyłając moje
życzenia tak spóźnione — warunję sobie że mi
Kochany Pan nie będzie odpisywał [illegible]
[illegible] obchód w Krakowie w wielki dzień. Wielki
ale jakże nieszczęśliwy! Żyć Mickiewicza liczy najmniej
na 1000 osób przy stole — Gdyby więcej było to
chyba musielibyśmy pod gołem niebem fetować
jak to bywało na zjazdach
szlacheckich, [illegible] — jak to bywało na zjazdach
w Pana Kochanku — Pierwszy to i zapewne
ostatni pisarz polski który taką powszechną, koło-
salną popularność sobie zjednał, nie odwołując się
do namiętności mas ani głaszcząc ich, ale przez pracę
poważną lubo pod formą powieści lub poezji — Nie
słyszałem nawet o podobnych owacjach nawet w wielkich
całym — nawet w Meetyngowej Anglii. Proszę
przyjąć moje najserdeczniejsze powinszowania. Z tego co
wiek pióro trzyma jest w tej owacji podstawy, bo
jest to zarazem uznanie potęgi pióra, które dotąd

nie wiele więcej ceniono, jak szydło lub igłę szewcz-
ka.

Załączając hołd mój [illegible] i uszanowanie
czołem.

Szanownego i Kochanego Pana
Najniższym sługą
J. Falkowski

P.S. Kremian w jakimś napadzie patryotyzmu literackiego dał na scenę Horsztyńskiego — do końca nigdy przez Francuza [illegible] — który po 10 latach pobytu w Polsce nauczył się mówić jak Polak i pisać nawet — zrobiono ogromne reklamy. Jeszcze dziś [illegible] o Horsztyńskim prelekcyę w której [illegible] raz Słowackiego wydawał... pomimo tego publiczność wyszła z teatru okropnie znużona i znudzona. Sztuka zaczęła się o 7 skończyła o wpół do pierwszej w nocy. Co przy rozkawaniu [illegible] nieprakticzności scenicznej Słowackiego lubo w szczegółach jak to niezaprzeczenie ogromnie piękno [illegible] tragiczne u nas [illegible]

Poronił jedyny

oddaje naukom historycznym [illegible]

[illegible] działanie [illegible] zasruka się, statystycznie [illegible]

[illegible] matem[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] blichności i którym tylko subwencye [illegible]

[illegible]

[illegible] płaca [illegible]

[illegible]

I.° [illegible]

[illegible] pisarzy [illegible]

[illegible]

II [illegible] po miasteczkach [illegible]

[illegible]

[illegible] Chłodziny – w [illegible]

[illegible] tak się oto za moich czasów dany [illegible]

122° [illegible] solidnego [illegible]

[illegible] do teltica" Oczywiście że [illegible]

swego przyjmowanemi były [illegible]

więcej upowszechnione [illegible] by [illegible]

cenie książek, a zmniejszeniu większej [illegible]

[illegible] Tym sposobem [illegible]

[illegible] 16 lat [illegible] by się [illegible]

[illegible] do Banku [illegible]

[illegible]

[illegible] w kilku latach przemysł [illegible]

się więcej [illegible]

w Krakowie [illegible] z towarzystwem kredytowem [illegible]

[illegible] potrzeba [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] mieli [illegible]

sprowadzić [illegible]

[illegible] z [illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible]

Nie jestem bardzo pewny [illegible]

[illegible] dla których [illegible]

[illegible]

[illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible] i [illegible]

Kraków 11. Września 1879.
Ulica Sᵗ Tomasza N 372. 448

Szanowny i kochany Mistrzu

List wasz przejął mnie niewymownym smutkiem
raz że widzę Was prawdziwym Męczennikiem starej
która, spotkanie się, że nigdy rozkoszą mi jest, szcze-
gólniej też gdy zdrowie nadwątlone i [illegible] stają
się zabijającemi - drugi raz ze względu wasze - [illegible]
jakby wszystkie te głupie nadzieje, którymi sobie
[illegible] - [illegible] ani na nas ani na obcych
[illegible] niezmierny [illegible] żołnierzy, zdaje mi się, że [illegible]
[illegible] pierw [illegible] - [illegible] i tem [illegible] ale o [illegible]
[illegible] ani [illegible] nawet jakby [illegible]
[illegible]
[illegible] wytrwale i [illegible] (mającą jakiej) trzy[illegible] która wpływ
[illegible] wielki dla
ogromny [illegible] naszych panów którego [illegible]
[illegible] jak który z naszych [illegible]
[illegible] staroście [illegible] Panie pro
[illegible] literatury
[illegible]
[illegible] wyrosło [illegible]
[illegible] Królestwo [illegible]
[illegible] Tomko
[illegible] Manufaktura
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] naszego. Ze[illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] naród [illegible]
[illegible]
który [illegible] w [illegible]
[illegible]
[illegible] Pana [illegible]
[illegible]
[illegible] Żałowałem [illegible]
[illegible] pierwszymi [illegible] umarła [illegible]
[illegible] w Tobolsku — Ponieważ chciał [illegible]
[illegible] osoby — musiałem [illegible]
najpierw [illegible] ciągle — i uważ [illegible] prostowa-
nia [illegible] jakże chciał uczynić notował [illegible]
[illegible] Margineszach lub [illegible] które [illegible]
— [illegible] Mamuśce [illegible] O [illegible]
widział tylko [illegible] dostrze- [illegible]
[illegible]
[illegible]
— wał [illegible] mi [illegible] mi [illegible]
[illegible] mówił mi stary [illegible]
[illegible] Zabrał to wnuk [illegible]
— tak [illegible] z tem [illegible]
Jerzy [illegible] jak to [illegible] chłopiec ale [illegible]
[illegible] do [illegible] bibliomanii [illegible]
— [illegible] papierów [illegible]
na [illegible]
na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] wciąż [illegible]
[illegible] ciało [illegible]
[illegible] Pana Boga [illegible] tylko [illegible]
[illegible] przy [illegible]
dostać [illegible]
Z czasem wyczaznać [illegible] tylko
[illegible] Bartosz [illegible] dzieło o [illegible]
[illegible] swiat [illegible]
[illegible]
[illegible] spisek [illegible]
[illegible] Bartoszewi-
[illegible] sądy [illegible] jak [illegible]
cia, [illegible] sadowiska [illegible]
[illegible]
rzeczy jeden [illegible]
[illegible] monografii [illegible]
majątek [illegible] imion [illegible]
tego wszystkiego nie [illegible]
że chce [illegible] pisał [illegible]
mam wątpliwości ten [illegible] obejmujący [illegible]
[illegible] linii Mosrynalskich [illegible]
[illegible]
[illegible] nas [illegible]
[illegible]
[illegible] Pana [illegible] na czysto i przeć
[illegible] obfitsze wiadomości trzeba by [illegible]
[illegible] do jeszcze [illegible] pewne
[illegible] na [illegible] bo też obecnie w [illegible]
ale [illegible] Skądżeby [illegible]
[illegible] papierów które [illegible]
[illegible] sposób jak dostać by [illegible] mowi
[illegible] jak [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] showal. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Pissz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

chciał gorliwie wymyślił – Kronikę [illegible]
niektórych francuzkich dziennikow która co sobota ma
felieton zapełniać dla rozweselenia czytelników. [illegible]
[illegible] takąż Kronikę wypalił inwentor [illegible]
z niej [illegible] wesołości – Zapowiedział że
[illegible] nigdy nie można jak
[illegible] czas sprawił
[illegible] Kronikę [illegible] na [illegible]
[illegible] – ale czas dowcipkujący to
[illegible] projektowany.
[illegible] – Jest tu mowa o rozwojniu, projektowany
[illegible] dziennika, który by mógł przechod
[illegible] Galicya
do [illegible] bez
[illegible] wykonania [illegible]
[illegible]
– Ja zacząłem [illegible] tom [illegible]
[illegible] w [illegible] Lepkowski [illegible]
[illegible] materyałów po Nastawieckim – Ja to [illegible]
[illegible] Warszawskiego Pani Anny Nakwaski
[illegible] posiłkuje
i [illegible] notat sam [illegible] Nastawieckiego [illegible]
[illegible] drukowanemi materyałami [illegible] Napoleon [illegible]
zajęło [illegible]
[illegible] w warunkach niepodobnych do [illegible]
w 1806 i 1807 [illegible] przez niego dobę narodu
[illegible] Gdańsk zamknię
[illegible] pruska – G
[illegible] Upadek ogro[illegible]
ty [illegible] handlu angielskiego – [illegible] niejszej nawy
zbożowej [illegible] kraj w najostrzejszej [illegible]
a [illegible] Napoleon [illegible] francuzkiego
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] potrzeba [illegible] dotrzyć
[illegible] jednak ten mały kraik [illegible]
[illegible] sposobem
[illegible]
[illegible] w 1807 [illegible]
[illegible]
i [illegible] wielki [illegible]
[illegible]
[illegible]

Mwalka [illegible]

rozdziało.

Towarzystwo Warszawskie [illegible]

[illegible]

[illegible] z oddaniem a [illegible]

[illegible] tunarium. to jest mój [illegible]

[illegible] poważaniem [illegible]

[illegible] Szanownego [illegible]

[illegible] sługa.

[illegible] Falkowski

P.S. Załączam całą korespondencję do [illegible]

[illegible]

Kraków 3 kwietnia 1880.

Ulica Pawlikowska Dom [illegible]

Szanowny Panie i Kochany Mistrzu!

List, co do Szanownego Pana mojego [illegible] zbytnie
śmiałości może to [illegible] nieograniczona
[illegible], w [illegible] [illegible] Posłach
[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] mojej [illegible]
[illegible] mego [illegible] w Krakowie. Przyjecha
[illegible] przy tym na [illegible] Krasiński,
Pana [illegible] [illegible] [illegible]
z Panem [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] literatury
[illegible] wszystko to pokazało mi. Bardzo [illegible] niby
[illegible] – Pan [illegible] [illegible]
[illegible] ale tak [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] do Uniwersytetu i do
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w Monitorze [illegible] Monitor został
korespondencyi [illegible] [illegible] Moskalowie
[illegible] i [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] Uniwersytetem [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] więcej [illegible] – ale
[illegible] wszystko [illegible] [illegible] – [illegible]

córki – Dochody nie stałe – ták są niestałe
że trzeba [illegible] muszę [illegible] cierpieć [illegible]
[illegible] [illegible] lekcyi francuzkiego języka
które się urwały – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
uważają w [illegible] za zbyt drogo. – Córka moja
która lekcyi [illegible] [illegible] lubo [illegible]
ka i wychowana [illegible] [illegible] [illegible]
mać [illegible] nad 50 c. za godzinę. –
Pod względem życia moralnego i [illegible]
go [illegible] [illegible] więcej [illegible] – [illegible] –
jak we Francyi. Nie dziwnego i mało tym
na to uważać [illegible] [illegible], ale – gdybym umarł
Coż by się stało z moją córką – która jest delikat
na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ho przyz-
nać? – Umarła by z głodu albo zwarjowała bo
nikt by się nad nią nie ulitował. to [illegible] niewąt-
pliwie – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – Z tego to względu umyślnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nia – 30 lat jui nie widziałem Moskali –
nie słyszałem ich harmonijnej mowy – Myśla-
łem i [illegible] na wolnej ziemi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na cmentarzu w Montmorency
ale i w tem trzeba się zrzec (pocieszającej) Madrzej – [illegible]
[illegible] [illegible] córki – W [illegible] mam [illegible]
liczną familię. Dawne stosunki – [illegible] że
[illegible] [illegible] nie [illegible] – [illegible] [illegible] odpo
[illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] 1831 i
1849 r. – a teraz są moje korrespondencye
do [illegible] – Moje „Wspomnienia z 1848

[illegible] r. i [illegible] - ale [illegible] bajatki [illegible]
tak jak [illegible] Austryackimi [illegible]
trzeba mi [illegible] naturalizowaniu [illegible] ale jestem [illegible]
- czono [illegible] to sie uda - Chodzi głownie [illegible]
kwestya chleba - Mnie wszystkie [illegible]
mojego [illegible] i zostać [illegible] zupełnie
[illegible] Austryi niżej udaje się pod [illegible]
[illegible] - tak samo odwołanie się do
[illegible] ten skutek [illegible] wydawnik illustro
- wanym [illegible] 9 pierwsze rozdziały mojego
drugiego [illegible] odnoszące się do Księstwa
Warszawskiego - a Włosy w tym dziale następ
- nie [illegible] drukowania [illegible]
[illegible] położeniem [illegible] były wydruko
wane - do końca czerwca. lub najdalej do środka
lipca - Następnie - [illegible] zacznie druk całej
[illegible] książka wyszła na Nowy rok. [illegible]
- jeni - Byłbym bardzo rad [illegible] innego wydaw
[illegible] zobowiązania [illegible]
talarów otrzymanego zadatku [illegible]
nie podobna -
[illegible] że dwa [illegible] przyjęty
[illegible] interpretacji [illegible] grube to
[illegible] około 6 arkuszy druku - [illegible]
[illegible] się pod znakiem [illegible]
[illegible] mitr
[illegible] opieki [illegible]
[illegible] politycznemi [illegible]
[illegible]

proszę go serdecznie i rzewnie. Córka moja
która stoi [illegible] mówi mi żeby i ażeby
tę prośbę zaniósł do niego. Ma ona przekonanie
że moje życie moralnie skołatane, życie
ze wszech miar zagrożone niedługo już
potrwa i zostawię biedną sierotę, ona do
[illegible] [illegible] [illegible] li krakowskie
przypominam
pomnąc mi i familie moja i dawne moje
to [illegible] tam [illegible] zostały się i tego mile
mi [illegible] nadmienić o swoich kwalifikacyach.
Pisałem we dziennikach wszystkich ze sfery
mojego we Francyi teraz od lat 5 jestem
korespondentem Czasu, i to wyłącznie do
bieżących spraw. Mam więc dosyć rutyny
dziennikarskiej - a Francyę znam jak moją
kieszeń - w pismach literackich [illegible]
wspomnieniami, portretami à la [illegible]
ka teatralna w potrzebie. —
Wszystko co mi [illegible] [illegible] [illegible] wyda
dziś w Krakowie [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do Grudnia [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible] korespondent
Szanowny i Kochany Panie [illegible] [illegible]
najlepiej - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wierzę zupełnie na Jego dobre serce, i proszę
Śmiejąc wyrazy najwyższego szacunku
i szczerego uwielbienia z jakim mam honor
być szanownego, kochanego [illegible]
Uniżonym sługą
[illegible] [illegible]kowski



Kraków 10 [illegible] 18[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]



[illegible] i [illegible] [illegible]

Serdecznie dziękuję za [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] ogólnego
[illegible] [illegible] [illegible] naukowej
[illegible] [illegible] [illegible] za [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jakem
[illegible] [illegible] tylko jak [illegible] jedna [illegible]
[illegible] [illegible] Koniecznie [illegible] [illegible]
[illegible] II. tom mój „[illegible]" [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; i
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] więcej manuskryptów
[illegible] które mi [illegible] [illegible]
był [illegible] [illegible] – Ostatniemi czasy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeden [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w 18[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i na gwałt wołał
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

rokiem — bo jeżeli [illegible] później to [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] Chciał nawet cały [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] korekty i wystawił moją biedną [illegible] na taki [illegible] [illegible] pierwsza część [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] Powiedziałem mu [illegible] [illegible] [illegible] razem będą koniec i tak się stało [illegible] [illegible] arkusze wydrukowane, a [illegible] [illegible] [illegible] trzecia [illegible] nieba [illegible] niedotykające od pracy mam na [illegible] [illegible] moich korespondencyj z Uniwersytetem [illegible] Mam takiej pracy jeszcze na [illegible] [illegible] sześć tygodni nie więcej — ale sześć tygodni [illegible] [illegible] [illegible] Jeżeli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] bo jakże zostawić w [illegible] inaczej nie może [illegible]

Przy tej sposobności [illegible] do [illegible] Kochanego [illegible] [illegible] [illegible] z wydrukowaniem Tomu [illegible] [illegible] [illegible] -cy [illegible] [illegible] [illegible] warszawskiego [illegible] [illegible] czasów [illegible] [illegible] Historyi [illegible] [illegible] [illegible] od dwóch [illegible] [illegible] zaczął te [illegible] [illegible] to zapełnienie — [illegible] [illegible] [illegible] warszawskiego od 1810 do 1814 co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Przytem mam zobowiązania prywatne do pracy, która w ostatni tom słownika będzie [illegible] z Zabłockim, wspomnienia [illegible] [illegible] [illegible] do napisania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeżeli mi Bóg da życia. [illegible]

nie jest już tak [illegible] [illegible] że mi to [illegible] 2 lata a to jest maxymum, co rozsądnie [illegible] do życia, bo [illegible] rzeczy biorąc, pozostaje mi [illegible] by się przeciągnął [illegible] śmiertelnej starości która na takie przeciąga [illegible] nam [illegible]

[illegible] bardzo [illegible] to jest wszystko [illegible] i radbym to [illegible] co zostawiam mojej biednej córce [illegible] warunkiem [illegible] dobrze bo to jest dla niej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wydawać [illegible] [illegible]

ale z Zupańskim też [illegible] nie mogę. On mi zgóry obiecuje [illegible] 100 talarów [illegible] 100 talarów za [illegible] przynajmniej [illegible] więcej niż 3 talary co nie jest [illegible] 500 egzemplarzy [illegible] 10.000 talarów [illegible] [illegible] 8.000 [illegible]

[illegible] zarobić ale [illegible]

[illegible]

lub przyzwoiciej postawić się względem nich w
innych warunkach - czyli ogłosić prenumeratę
częściowo opłacaną - pierwsze [illegible] obraz
na koszta wydania - lub pierwszy tom nowego
wydania na kredyt wydrukować a resztę [illegible]
wydania [illegible] i zostawić tym sposobem mojej córce [illegible]
[illegible] by ją od biedy [illegible]
[illegible] - niezdolna wyprząść się [illegible]
służbę guwernantki - bo tak jest słaba [illegible]
spotkać [illegible] przyszło by ją [illegible]
umarła --- [illegible]
[illegible] znajdę że dziś w świecie nawet
[illegible] prenumeratorów? znajdę tylko [illegible]
ich pomocą? Nadzieja moja na [illegible]
[illegible]
jest [illegible] całej [illegible]
[illegible]
[illegible] i do tego wszy[illegible]
ukończenia w wypłacie
[illegible] Kochanego Pana o
[illegible] a jeśli [illegible] na [illegible]
[illegible] i rady [illegible]
jakieś rozwiązanie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na zostawie sama
[illegible]
jedna na świecie [illegible] wdzięczności
Proszę przyjąć wyrazy
i najszczerszy [illegible]

[illegible] sługa

[illegible]

Kraków [illegible] 188[illegible]
Ulica Krupnicza [illegible]

Kochany i Szanowny Mistrzu

P[illegible] Kochany Mistrzu, trzymając [illegible] dobrym sercem naszą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] drobnym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kulesze i mam [illegible] [illegible] [illegible] dowodem tego jest [illegible] wydanie — trzymałem sam [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] 5 arkuszy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] arkuszy [illegible] [illegible] [illegible] 5 arkuszy [illegible] [illegible] [illegible] i widać [illegible] dwóch pierwszych [illegible] nie [illegible] a [illegible] odbijać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] dwóch pierwszych arkuszach — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Dziennikowi Publiczności 200 złotych [illegible]
bo mam zbyt uwagi i najkt[illegible] [illegible]
do powieściami —
Piszę korespondencję do [illegible] [illegible]
[illegible] dostarczą [illegible] [illegible]
Matkę nadzieję i kochanemu Ojcu [illegible]
Wobec [illegible] [illegible] najczulej
[illegible] —
Proszę przyjąć wyrazy [illegible] uwielbienia
i [illegible] [illegible] z jakim zostaję
Kochającym i kochanym Synem
[illegible]
[illegible]

Kraków 21 lutego 1882
Ulica [illegible] [illegible]

Szanowny i kochany [illegible]

[illegible] tak podzielił [illegible] wydanie o mojej [illegible] była praca mi to [illegible] - bo to moralnie była praca i [illegible] drukarskie które przestępi [illegible] bo sam trzymałem korektę ale mnie [illegible] czytałem co miałem w [illegible] a nie to co było na papierze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1881 [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i po południu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible]

Sam ma mnóstwo papierów [illegible] i
i [illegible] [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] coś
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w bibliotece Czartoryskich [illegible]
w Manuskrypta — Zgoła dobrze wszelkiego
[illegible] [illegible] [illegible] wielkie natrafię
[illegible] kilka dni nim [illegible] [illegible] pułtora
pisać w tym względzie [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie znajdę. — To [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] mam się [illegible]
dopiero [illegible]
Z mojej strony zanoszę mała prośbę [illegible]
[illegible] go Mistrza [illegible] [illegible] mojego
[illegible] [illegible] [illegible] moja
[illegible] Stuartów. Gebethner [illegible] [illegible]
[illegible] pisze mi że ani jednego
egzemplarza nie sprzedał i proponuje mi
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] po kilka groszy za egzemplarz
[illegible] [illegible] [illegible] druku [illegible]
[illegible] nie tylko [illegible] [illegible]
na [illegible] ale [illegible] to pracy [illegible]
[illegible] miałem na [illegible] [illegible] [illegible]
i chciałem [illegible] potrawie [illegible] jak [illegible]
zadawałem sobie [illegible] [illegible] [illegible]

nie Stuarcie Karolinę, — jak mnie prawdo-

podobnie to zmuszenie się [illegible] swojego

[illegible], jak rozwinąć charakter Stuardy

[illegible] [illegible] dodatem

parę nowych [illegible] te litery by [illegible]

[illegible] poprawiłem styl. a wszystko na [illegible]

[illegible] [illegible] ani [illegible] [illegible] o ponow-

[illegible] przedstawieniu Sztuki i żaden egzempla-

rza [illegible] księgarskich.

nie zeszedł z półek księgarskich. Pan [illegible]

Twój [illegible] kochany i [illegible] Warszawskim

[illegible] w [illegible] mnie [illegible]

o [illegible] [illegible] jakieś słówko [illegible]

[illegible] [illegible] o Stuartach.

Proszę przyjąć wyrazy czci i poważania

i [illegible] jako [illegible]

Szanownego i kochanego Mistrza

[illegible] sługa

[illegible]

Kraków 24 [illegible] 18[illegible]
Ulica [illegible] № 21.



[illegible] Szanowny i Kochany [illegible]

[illegible] w Krakowie [illegible]
[illegible] do [illegible] dokumentów [illegible]
[illegible]
[illegible] jakkiśmy znalazłem [illegible] następujący
[illegible] od kilku lat [illegible] tak [illegible]
[illegible] z osobistości
[illegible] i wybitnych [illegible]
[illegible] literackich [illegible]
[illegible] stosunkach
[illegible] jest [illegible] i podjęła się wy
[illegible] prawnukami i podjęła się [illegible] w oryginałach co
dobyć od nich w odpisach lub w oryginałach [illegible]
tylko [illegible] do jego życiorysu [illegible]
Tem [illegible] matce [illegible] odawszy
[illegible] datem [illegible] miała [illegible] zaraz [illegible]
się do tego interesu [illegible] pośredniczka
i wdzięcznie podobało się jej być pośredniczka

[illegible] — [illegible] który [illegible] do
[illegible] mi ona [illegible] umarł około 18[illegible]
lat [illegible] jeden marszałek
[illegible] umarł w emigracyi
jakiegoś powiatu na Litwie umarł w emigracyi [illegible]
drugi został w kraju i dawno już umarł. [illegible]

jego nawet, pomarły, zostały tylko wnuki [illegible]
[illegible] ludzie już [illegible] – Znałem
w emigracyi Marsiatkę [illegible]
już przeszło trzy [illegible] laty człowiek pięćdzie-
sięcio letni bardzo przyzwoitego układu – ożeniony
z francuzką i wegromnych tarapatach. Sprzągł
się on z Olizarem i we dwóch założyli mleczar-
nia, gdzieś w okolicach pół [illegible]
nawet za bramą tryumfalną. był to [illegible]
z ogródkiem dla amatorów mleka [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] to wcale lubo nie przystając na [illegible]
[illegible] otworzyli sami mleko po
gościom w [illegible] [illegible] Olizar na
miejscu – Widziałem sam nie raz [illegible]
[illegible] – Sam furmanił i mleko [illegible] – ale musieli
[illegible] bo nie
przeszło [illegible]
([illegible] wokół gdzie
[illegible]
jej [illegible] był [illegible] o [illegible] a
[illegible] do niej prosiać o [illegible] bogato
jednak miał [illegible]
[illegible] o owej [illegible]
[illegible] Kilka słów nadmienię o owej [illegible]
Chodkiewiczowej, przesiaduje ona także [illegible]
[illegible] w wielkim [illegible]
[illegible] jest bardzo [illegible] są samo
Powiadają jednak powszechnie [illegible]
–zwanej Chodkiewiczowie [illegible] którzy się [illegible]

na [illegible] [illegible] Wiem [illegible]
że [illegible] [illegible] z Ks: Sk: Jabłonowską
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przypadł temi słowa
[illegible] [illegible] nie [illegible] ani [illegible] ani [illegible]
[illegible] z drugiej strony [illegible] nay jeden zarzeczał
mnie że cała familia ich na Białorusi się
się nazywają Chodkiewiczami — zresztą osoby
z familii Pani [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] swadków mogli by się nazywać
Chodkiewiczami. [illegible] byli [illegible] Hattke
[illegible] [illegible] [illegible] Tysek jak mówi
[illegible] [illegible] jednemu [illegible] [illegible] [illegible] zdrowej
przyjaciel. Mogą być Chodkiewicze [illegible] Czartoryscy
[illegible] jak są [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] trzymaki
idem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] uderzył mnie
strona — a [illegible] który do
portret jakiegoś Generała polskiego który do
żadnej epoki nie przynależał — lubo wstęga niebieska
orła białego i gwiazda [illegible] zdają się wska
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mi że [illegible] [illegible] Konstanty nowskie.
Owoż [illegible] są czasów Konstanty [illegible] pro
sztywni nieprzystające do formy mundur pro
stopadle do szyi — kołnierz wyłożony [illegible]
[illegible] [illegible] z dwojnym [illegible] [illegible] [illegible]
jaki nosi — dopiero zaczęto za francuskich czasów
na twarzy Otoinego bakenbarty wtuk mieszcza
się od skroni do ust. jak za [illegible] [illegible] —

[illegible] świę[illegible] [illegible]

to może fantazya malarza – ale wątpię [illegible]

dzo żeby jakiś [illegible] był Oboźnym W. K.

za Stan: Aug: – bo Oboźnym W. K. był [illegible]

ski od początku jego panowania. Nawet

od Augusta III aż do ostatniego podziału [illegible]

umarł [illegible] 1831 – i zatem Oboźny W. K.

być nie mógł.

Bądź co bądź ta [illegible] może być użyteczną

do wydobycia dokumentów jakich Kochanemu

Ilustrzowi potrzeba i może dla oddania się

już znajomym Pro[illegible] będzie [illegible] nie

adresy. żeby Pan napisał parę słów do niej

[illegible] Chodkiewi

samej. adres: [illegible] [illegible]

Kraków – Rynek. kamienica [illegible] B. [illegible]

Rudolfiego – bo N[r] nie pamiętam

Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego po

ważania – czci i przyjaźni

Uniżony sługa

[illegible] Załkowski

Kraków 2 Lutego 1882.

Ul. [illegible]

Szanowny i Kochany [illegible]

Żem ja się omylił w moim poprze-
dnim liście – Pani Chodkiewiczowa, która
wczoraj wróciła, mówiła mi że nie do [illegible]
żerów pisała wiedząc u nich nic nie znajdzie
bo już są daleko, w czwartem pokoleniu od
Boźnieca – ale do kogoś mieszkającego dziś w
Kijowie starego człowieka który znał Błoszczy[illegible]
był z nim w relacyach znał wszystkie jego
stosunki i w dodatku wskazała mi jeszcze
jedno źródło to jest rodzinę Horwattów
które sąsiadowała z Błoszczym i była z tro
czeniu w największej zażyłości – Mówiła
mi że była by sama do nich pisała, ale
oni się wynieśli z Litwy – i mieszkają na
Ukrainie nie wiem gdzie – [illegible] wywie-
to napisze do nich. Ztem wszystkich zapew-
nia mnie najsolenniej że ten sposób do któ-
rego pisała jest najlepszem narzędziem
wyszukania żądanych dokumentów – bo tem

się [illegible] i napomknął mu że to nie jedzie darmo — wypisała mu jakiego [illegible] ga dokumentów [illegible] numerowanych do życiorysu pamiętnikowego. Obecnie [illegible] — na odpowiedź trzeba czekać ze 2 tygodnie i przez ten czas może wpadnę na ślady trop. Byłem już parę razy w bibliotece Jagiellońskiej, żeby natrafić na [illegible] który [illegible] tyle [illegible] [illegible] chodzą i [illegible] jakie [illegible] drukowane w Litwie to pewno o nich są, nad [illegible] ale nie mogę go zastać [illegible] [illegible] [illegible] kawalerem którego [illegible] [illegible] zostawszy kawalerem [illegible] [illegible] starał się o szlachectwo [illegible] Rozbicki ma takowe z przydomkiem [illegible] Ritter von [illegible] [illegible] teraz [illegible] [illegible] czy nie będzie [illegible] [illegible] [illegible] — Dobrym mi źródłem do informacji byłby Bartels [illegible] [illegible] życzy [illegible] [illegible] swoją kieszeń i [illegible] znający [illegible] jak swoją kieszeń i [illegible] wodzący [illegible] [illegible] (jest to naturalny syn Ludwika Radziwiłła) na nieszczęście jest [illegible] we Włoszech, nie wiedzieć gdzie go szukać i nie wraca jak za [illegible] miesiąc — Innym pewnym źródłem jest [illegible] w Warszawie, właściciel [illegible]

Przed kilku laty poznałem go w Krakowie.
Wypytałem że ma zbiory manuskryptów
i zapytałem czy nie ma dokumentów do hi-
storii warszawskiej — odpowiedział mi że nie że
ma tylko papiery tyczące się Litwy i Litwo-
wców — w kilka miesięcy potem spaliła mu
się biblioteka [illegible] i zbiory
[illegible] — zdaje mi się że nie
[illegible] ocalono bibliotekę. O tem Stanow
[illegible] dowiesz się łatwo przez swoich
korespondentów w Warszawie.
Zgoła jeżeli są ślady na dworze [illegible]
[illegible] to je znajdziemy [illegible]
[illegible] nato-
- ko trzeba [illegible]
nie mogę [illegible] listu [illegible] nie
wspomniał o rodowodzie Pani [illegible]
Kiewiczowej — Twierdzi ona jak mi mówio-
no że Chodkiewicze pierwotnie pisali się
przez [illegible] i że oni
pochodzą z tej samej rodziny [illegible] zachowy-
wał się dotąd ortografią pierwotną. [illegible]
to być błąd [illegible] ale [illegible]
że mnie się zawsze dziwno wydawało że Chodkie-
wicze tak stara familia [illegible]

są podług ortografii niemiecko-polskiej
pisze Ch. – kto wie czy to nie jest promień
światła na genealogię przodków Chod-
wiców

Proszę przyjąć wyrazy poważania czci
i szczerej serdeczności z jaką zostaję

Kochanego i Szanownego Mistrza
Uniżonym sługą
[illegible]

Kraków 6 [illegible]

[illegible]

Szanowny i Kochany Mistrzu

Gdzie w pismach warszawskich [illegible]
Kochanego Mistrza o moim drugim tomie i
[illegible] czy go nie przeoczyłem. Wszakże to
będzie w Tygodniku illustrowanym? czy w innem
piśmie? — W Dzienniku poznańskim [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] go [illegible] wszyskie — [illegible]
[illegible] mi się [illegible] mądrości —
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zgadzają się ze sobą [illegible]
[illegible] koncertowa [illegible]
[illegible] wielkiej [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyslać na [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] przyjął [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

Zatkowski

PS. [illegible] Dyrektor [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] mam [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] egzemplarzy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przedstawienie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Kraków [illegible]
ulica Krupnicza [illegible]

Szanowny i Kochany Księże

[illegible] dopiero [illegible] do [illegible]
[illegible] przepisywałem
[illegible] w bibliotece Jagiellońskiej i bibliotece
Czartoryskich, więc ostatnimi czasy przeglądałem
[illegible] na drukowanie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Benkowski bibliotekarz Czartoryskich [illegible]
mi kopię listów [illegible]
które dla Szanownego Pana [illegible]
[illegible]
[illegible] Benkowski [illegible]
[illegible]
Antoniewicz [illegible]
Najważniejsze wiadomości jakie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

rodzinnej. [illegible] wychodzi [illegible] i [illegible]
Pawłego ś. p. [illegible] [illegible]
i [illegible] całej generacji. Zegora [illegible]
trudnił się [illegible] i pokazał mi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] który [illegible] cierpał i [illegible]
dla kochanego [illegible] [illegible] [illegible]
Co dalej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] coś nieznanego w familij. ale [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] szukać dokumentów
do owego [illegible].

Załączam wyrazy uszanowania [illegible]
pani [illegible] [illegible]

Szanownego i kochanego [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Kraków [illegible] Marca 188[illegible]
[illegible] [illegible] 21

Panie Szanowny i Kochany Mistrzu

Pani [illegible] przysłała mi odpowiedź jaką odebrała z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mogłem dowiedzieć [illegible] tylko to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] był [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lat [illegible] [illegible] w [illegible] Polskiej ale w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to wiele dokumentów [illegible] są niekompletne [illegible] biblioteka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i musiały [illegible] przedane zostały Krasińskim [illegible] Bibliotekarzem najdawniej wielkiej biblioteki [illegible] [illegible] [illegible] jest Janicki dawny [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible] [illegible] człowiek uczciwy [illegible] [illegible] [illegible] kochanego Mistrza [illegible] nie wątpliwie [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za pewną taksą.

Byłem u [illegible] u którego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] księża –
Byłałem [illegible] tak długo [illegible] potrzeb?
odpowiedział [illegible] [illegible] [illegible] – prosiłem
stanowcz
[illegible] [illegible] [illegible] i nieodbity
[illegible] tej publikacyi [illegible] Mistrz[illegible]
w przekład. Przyrzekł to [illegible]
[illegible] takich i nie bardzo wiem aby
[illegible] to uczynił – [illegible] może lepiej
[illegible] się do [illegible] Redaktora Gazety
Lwowskiej – jest to [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] Gazety [illegible]
[illegible] [illegible] objaśnić. Bryganie [illegible]
do Drezna [illegible] [illegible] [illegible] Kont
[illegible] 10 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyniesie 1. [illegible] – czyli wraz [illegible]
przesyłki 29 Marki
[illegible] [illegible] znajdują się [illegible] wzmiank
o Proroctwie [illegible] [illegible] wolności –
[illegible] od którego on nabrał [illegible]
[illegible] ze starostą [illegible] którego
było wrażej [illegible] kołem Paryskim [illegible]
przewodnikami byli [illegible] Morawski
Proroctwo [illegible] – o tem [illegible]
w ostatnim tomie (6tym) dziejów swoich
nie mam ich pod ręką – ale Morawski [illegible]
cytowali swoje źródła [illegible]

razie je cytuję
Bądź co bądź dostaniemy po niej do 4 lub 6 ka
nie mogłem jeszcze widzieć się z Bentkowskim ale zaraz do niego pojadę wręczę mu przesłaną sumkę.
Proszę przyjąć wyrazy czci, poważania i najszczerszej życzliwości z jaką zostaję
Szanownego i kochanego Mistrza
Uniżony sługa
J. Falkowski

Kraków 11 Kwietnia 1882
Ulica Krupnicza № 21. 103 274



Szanowny i Kochany Mistrzu

Uważ się [illegible] mnie do starego [illegible]
że wyrazów nie znajdę [illegible] razem mojej
wdzięczności — bo tak jak [illegible] — Jestem
[illegible] dni [illegible] święta [illegible]
[illegible] z artykułem Kochanego
mego Mistrza [illegible] dopiero wczoraj.
Zawołałem się [illegible] do [illegible] żeby
ten artykulik przeczytać [illegible]
najmilsza nagroda za moją [illegible] — Chodziło mi
o [illegible] o kłopotach [illegible]
[illegible] o zdaniu Szanownego Mistrza [illegible]
[illegible] jak stara kokieta [illegible]
[illegible] nim — O wystąpieniu Królikowskiego
w Stuartach we Lwowie nie odebrałem jeszcze
[illegible] doniesienia urzędowego — jak je odbiorę
[illegible] pojadę do Lwowa na parę dni [illegible]
być na próbach [illegible] jak [illegible] Mo
[illegible] przed drukiem jego pracy [illegible] talentu
[illegible] pomimo całego swojego
nie pojęła roli Karoliny — była [illegible]
[illegible] nie góralka [illegible]

i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
instrukcja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] z tom.
obrazów. - Kampania 1812 r [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jakie sobie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] podblachowy biegnący za nim
do Krakowa [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - nakoniec [illegible]
katastrofa finansowa - także to ogromny [illegible]
[illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wej [illegible] [illegible] mało [illegible]
ale zapłacona z góry - także to są [illegible]
[illegible] ludzi żyjących z pióra i tak mało
zarabiających jak ja.
Ale przeciwko mnie najkrupniejszy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] która się [illegible]
kilka miesięcy przeciągnie - ale ratunku
żadnego nie ma i doktorów [illegible]
i [illegible] [illegible]. Wybiera się jednak
nad morze, środkiem [illegible] do Gleichenberga
[illegible] pewno już nie wróci - Moda [illegible] ze

wszystkie [illegible] [illegible] do mego [illegible]
z odwiedzinami
P. Lepkowski [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jej [illegible] w [illegible]
[illegible] który [illegible] jej [illegible] wyrwanie i ten
[illegible] [illegible] [illegible] z Borzakowa [illegible] aby przez
do [illegible] [illegible] w tej chwili [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] naszego
[illegible] [illegible] [illegible] do 10 [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] wszystko [illegible]
[illegible] [illegible] trochę humoru
[illegible] [illegible] [illegible]
– [illegible] aby jej [illegible] utrzymać – ale [illegible]
się [illegible] Doktór jednak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] dla naszej [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] nastąpi dziś lub jutro – to umrze
Oto mała wiastka [illegible]
Krakowskich –
Dziękując raz jeszcze [illegible] [illegible]
[illegible] przysługi. Proszę przyjąć [illegible]
cześć. uwielbienia i serdecznej przyjaźni
[illegible] zostaję [illegible] Kochanego
Mistrza

Uniżonym sługą
J. Falkowski –

[illegible] 5 [illegible] [illegible] 1.2[illegible]
[illegible] [illegible] zostało mi około
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie
[illegible] [illegible] którego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] sobie [illegible] wydawał lata – pomimo nie[illegible] słuchanych boleści sciatyki i innych dolegliwości [illegible] przykładem kochanego Pana, pracuję ciągle lubo [illegible] chwiejnym skończę moją seryę Obrazów. Za kilka tygodni wyszle do Lupańskiej 4.ty tom obejmujący kampanię 1812 r. Sceny z odwrotu [illegible] ku [illegible] posłużyły [illegible] Księcia [illegible] Krasnickiego – Lipsk – i upadek wszystkich [illegible] – Cesarstwa i Księstwa Warszawskiego [illegible] 5.ty tom [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] 1816 r. i odzwierciadlają [illegible] społeczeństwa polskiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] nas [illegible] bem rozumować; nie mogło [illegible] [illegible] literaturze to sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zdrowo [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] tej wiary – ale [illegible]

Zosiu! —

W tej chwili w Krakowie wielkie [illegible] w sprawie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zaokrąglone na [illegible] w [illegible] [illegible]

na szczycie Mickiewicz z piórem w ręku
w postaci natchnionej i nie w żadnej draperii
ale w szlafroku — to lepiej — nie samej
i dobrze udrapowanego. — Myśl polonesa nie złą
mi się wydaje szczęśliwa — jużci by można
w [illegible] wysokości trzeba bardzo
[illegible] — Welońskiego zrobił fiasco! — jego model [illegible]
[illegible] pomysła [illegible]

Kochany Mistrzu jeszcze rok [illegible] tak
i długo, prawda — ale prędzej [illegible] mi się
dwa — przejdzie i trzeci — i uściśniemy się
wszystkich [illegible]

Proszę [illegible]
nia i [illegible]

[illegible]

[illegible]

Cracovie 1 [illegible] Mars 1[illegible]
Rue Floriańska 32

Très cher Maître

[illegible]
succès cher Maître pour vous témoigner tous
mes sentiments de respect, d'admiration et d'amitié
[illegible] vous revoir bientôt en bonne santé
et de bonne humeur [illegible] comme un mauvais
[illegible] passé votre séjour [illegible]
[illegible] de patience — Buffon est allé
jusqu'à dire que le génie n'est qu'une grande patience
[illegible] et ne peut s'en passer pour se révéler dans
[illegible] Vous devez donc avoir une
[illegible] — et une fois sorti de [illegible]
provision de cette vertu là — et une fois sorti de [illegible]
Vous serez comme un convalescent après une [illegible]
[illegible] plus beau [illegible]
[illegible] aimables [illegible]

[illegible] ne quitte
[illegible] je suis aussi en [illegible]
[illegible] ma chambre [illegible] mais
[illegible] pâtis [illegible]
[illegible] qui [illegible] Carl [illegible] jeunes [illegible] et le [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] l'état [illegible]
[illegible]
[illegible] mieux
[illegible]
[illegible]

en avait envoyé - autrement je l'aurais [illegible] moi-même
maintenant je n'ai plus un seul exemplaire
C'est égal - si après ma lettre elle ne vous en a pas
envoyé [illegible]

[illegible]

d'Hypocrène; que j'avais [illegible] la pensée [illegible]
l'ensemble est des [illegible]
disparaîtrait au milieu [illegible] et de tous ces
grands édifices [illegible] il y a encore [illegible]
Le 28 de ce mois se réunit le comité du monument,
quarante et quelques personnes qui décideront la
question finalement -
Ma prétendue mort m'a fait une si heureuse réclame
puisque vous avez bien voulu parler [illegible]

termes [illegible] merveillants qu'on pourrait [illegible]
tuit le mort tout exprès

Agréez cher Maître encore [illegible] avec l'hommage de mon respect le plus profond

Votre très-humble [illegible] serviteur

[illegible]

18 Marca 1886.
Kraków Ul. [illegible] 7

Szanowny i Kochany Mistrzu

Francuzi w ten sposób tłumaczą zwyczaj przesyłania sobie biletów wizytowych na Nowy rok i imieniny. Są dawni koledzy – przyjaciele tak młodych lat – ludzie dla których mamy najszczerszy szacunek i obowiązki wdzięczności a z którymi nie jesteśmy w możności utrzymywania ciągłych stosunków – Mamy zajęcia jesteśmy przywaleni obowiązkami – choćby w samym mieście – otóż przez ową karteczkę wizytową wszystkich – [illegible] Karteczką donosimy [illegible] przypominamy się sobie – wzajemnie jeden drugiemu – że żyjemy – że się szanujemy i kochamy zawsze tylko nie mamy czasu się odwiedzać.

Skorzystam i ja także z okoliczności S.go Józefa – żeby mojego czci, uwielbienia i przyjaźni dla Kochanego Mistrza zaświadczyć – Życzeń nie przesyłam bo to czego sobie i przyjaciołom życzę, to nigdy się nie ziszcza, szczególnie – W ogóle nawet co do dziś dnia przewraca wszystkie moje wyobrażenia – nawet dawne moje dogmata filozoficzne – [illegible] postęp ludzkości w który wierzyliśmy w naszych młodych latach [illegible] się obrócił? Widocznie stara Europa w najkom[illegible] piękniejszym w upadku jak Państwo Rzymskie, po [illegible] [illegible] się – Upadek coraz większy będzie się ciągnął [illegible] wieków – ale rezultat ostateczny nie wątpliwy

Żadna nowa wiara któraby zastąpiła Chrystianizm nie możebna jak to przyznał sam Renan a zatem Mach vor recht ta ostateczna [illegible]

cywilizacyi Europejskiej wraz z walkami o byt włościań-
-ny jak umrzeć [?]

Zdaje się już trzeci raz, że ukochany Mistrz nie wróci
już do Villi Magdeburgskiej — skoro się Bismark
znęca nad ogółem. To powinno mnie być dosyć
— Więc może w starym Krakowie będziem posiadać
kochanego Pana — towarzystwo tu nie wesołe
ale zawsze groby — pomniki. — przeszłość nasza naj-
piękniejsza tu pociesza nas wobec teraźniejszości
obrzydłej —

Wyjdą — Żupański IV. tom moich obrazów — za jakie
10 dni i jak tylko otrzymam należne mi
egzemplarze prześlę — przesłać jeden do Pana Dobro-
dzieja jeszcze będzie czas lub gdzie indziej za-
kochanym Mistrzem. Żupański mi pisał
że przesłał Panu III. tom.. Nie wiem czy prawda
IV tom jest o Księstwie Warszawskiem — wojna
1812 r. starałem się uwydatnić rolę polaków
i musiałem sparcie wrogów natych mamy [?]
przypadku — starych gazetach i w ogromnej
ilości drukowanych dzieł — Najwięcej u Thier-
-sa który jest blagierem — Wydanie Korespon-
dencyi Napoleona pokazało jak wszystkie
mistrzował fałszował. a polaków ile mógł skrył
w cieniu tak się zbyt znani bramami nie w poezji [?]
drugiej kampanii 1812 r.

Załączając moje powinszowania zostaję z najgłęb-
szą czcią i najserdeczniejszem przywiązaniem

Szanownego i Kochanego Mistrza

Uniżony sługa

[illegible]

Monsieur !

[illegible] qu'il vous [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] qui [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] qu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], mais je [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (tant d'autres choses) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] peut-être [illegible] [illegible] des 100 francs, car je [illegible] que [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] à Florence dans [illegible] maison où il demeure; si [illegible] [illegible] [illegible], avec les [illegible] que vous [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] francs que je [illegible] [illegible] vous le remettre par M. [illegible] au moment que [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], je vous salue [illegible]

Graziosa Farnesi

Monsieur 76?

Comme héritier du Monsieur Gabriel je me dirige a Vous o Monsieur pour être satisfaite de mon avoir comme maîtresse de la maison, e comme assistant à la maladie du nommé Monsieur; plus encore autre argent donné pour à lui compte, pour pharmacie, medicine, livres bois; frais pour conduire Monsieur le Professeur Fedeli et autre argent que lui même demandait. Il malheureux peu de temps avant de mourir, il dit à moi que a la saison prochaine il m'aurait satisfaite. Moi voyant son mauvais état, lui dit qu'il aurait temps pour s'acquitter de son dette, et intant je lui fit une assistance de plus de quatre mois. Peu de temps avant de mourir il appela Madame la Comtesse Bischi sa soeur, lui dit que tous les objets qu'il avait chez lui fussent donnés a moi ajoutant que je fusse bien payée. Il voulut ôter deux bagues un d'or l'autre de diamant e de l'argent pour ses bien aimés fils. Tout fut consigné a ses soeurs qui pleines d'amour l'assistaient tous les jours. Mon avoir avec la reparation de l'appartement est de 500 francs sans compter l'assistance de jour e de nuit. Mais Monsieur le Professeur Fedeli a eu pour en voyer en Pologne, une montre, deux boutons pour chemise, une petite épingle et plusieurs livres (a moi il ne reste pas que l'habillement lequel il n'est pas bon a rien pour le motif de la fatal maladie, qui avait le regretté Monsieur Gabriel) tous objets qu'il avait donnés a moi. Pour cela je serais dans mon droit de pretendre l'assistance de plus de quatre mois je me dirige a Vous o Monsieur certaine de votre justice avant de me addresser au Consul de la Russie. Attends votre reponse a ma adresse Rue la Magdelaine N. 39. Pardonnez le derangement

votre tres humble servante Graziosa Farnesi

Wielmożny Mości Dobrodzieju !

Jako polak i współpracownik kilku niemieckich czasopism literackich („Salon" „Morgenpost", „Wr. Familienjournal" i i.), powziąłem zamiar zamieszczenia w jednym z nich przekładu któregokolwiek ze znakomitych utworów Wielmożnego Pana.

Udaję się przeto do Niego z prośbą podwójną, a to przedewszystkiem o udzielenie mi łaskawego pozwolenia do wydania wzmienionego przekładu, a nadto o wskazanie jednéj lub więcéj z dłuższych powieści, które Wielmożny Pan sam uznasz za najstosowniejsze do przekładu na język niemiecki.

Prosząc o łaskawą odpowiedź, mam zaszczyt pisać się Wielmożnego Pana

powolnym sługą

L. Faust.

Ulica Miesięczna Nr 1.

Lwów, 10/12 1899

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z prawdziwą wdzięcznością odczytałem list którym Wielmożny Pan przychylając się do mej prośby raczył zezwolić na tłumaczenie niektó-rych ze swych utworów na język niemiecki. Korzystając z tego pozwolenia już rozpocząłem tłumaczenie „Chaty za wsią" i spodziewam się iż w krótkim czasie będę miał przyjemność przed-łożenia go Wielmożnemu Panu w druku.

„Wielickie Międzyłęty" i „Adę" niezawodnie też przetłumaczę, dlatego śmiem pro-sić Wielmożnego Pana o łaskawe za-chowanie tych dwóch dzieł dla mnie.

Zasyłam wyrazy najgłębszej czci i poważania

uniżony

Dr. Faust

Ul. mosiężna 4 m. 1

Lwów 16/10 877

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
pravoy. [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]



[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Stanisława Fedorowiczowa

Z Lidzkiego.

Czcigodny Jubilacie!

My, którym los zawistny nie dozwolił pospołu ze współbraćmi naszemi zasiąść do jubileuszowej biesiady — niniejszem zawiadamiamy, iż będziemy tu jednocześnie błagać Wszechmocnego Stwórcę, by Nas przez długie jeszcze lata dla dobra rodaków i ojczystej literatury zachować raczył.—

W imieniu wielu
nieobecnych

Jucrowski

Hilerycze pod Szczuczynem Wil:
Dnia 24 Września, 1879 r.

[illegible] 1871.

[illegible]

[illegible] 17. 9/2. 70.

[illegible] Wo Hr [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] potwierdzić [illegible]

z wysokim szacunkiem

[illegible]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Bardzo przepraszam że śmiem WgoPana Dobr. trudzić małą prośbą; nie mając jednak w Dreźnie żadnego takiego znajomego któryby ze sfer polskich mógł mi dać potrzebny szczegół, przeto korzystam z Pańskiego znanego nazwiska i oto proszę tylko o doniesienie mi czy tam jeszcze bawi Hrabia Józef Wielopolski i jaki jest jego adres — W zaufaniu tylko WPanu Dob: wspomnę że tenże jeszcze od roku 1866 winien mi nie wielką summkę a ponieważ pomimo że już kilka razy do Drez na pisałem żadnej odpowiedzi nie odbieram chciałbym polecić [illegible] jakiemu Bankierowi, lecz wprzód muszę wiedzieć czy i gdzie mieszka w Drezdnie.

Do wzajemnej usługi zawsze gotów zostaję z należytem poważaniem

WgoPana Dob: Sługa

Kraków d 7/8 1871 Stanisław [illegible]

Lwów dnia 11. lutego 1885

Najczcigodniejszy Panie!

Dawnymi czasy gdy młodą piechotę
Miało wyruszyć na marsowe pole,
Gdy miało miecz ostry przypasać do boku
A gęsto tkana przyłbica
Miała okryć jego lica —
Wchodziło z wiarą płonącą w oku,
Z sercem wezbranym radością
I bezgraniczną ufnością,
Do przodka zbliżyło się oświeconego
W usługach krwawych Polski, króla swego,
Zginało przed nim kolano,
Prosząc, by je wyprawiano
Na drogę życia z Błogosławieństwem!

Mniej więcej w tem położeniu i ja się znajduję. Zamierzając puszczać się na burzliwą drogę życia literackiego, udaję się do Ciebie, Najczcigodniejszy Mistrzu nasz, z prośbą o zaopatrzenie mnie swem Błogosławieństwem i życzliwą radą.

Wiedząc dobrze czego dzisiejsze społeczeństwo wymaga i ma prawo wymagać od literata, nie uczyniłem tego kroku lekkomyślnie; ~~zebrałem~~ zaopatrzyłem arsenał umysłowy, studjowałem nasze życie i stosunki, mam chęć gorącą w tym kierunku przysłużyć się drogiej mej Ojczyźnie, ale nim jeszcze uczynię krok stanowczy ośmielam się zanieść do Pana, najczcigodniejszy Mistrzu, prośbę...

Tak zwana u nas kwestya żydowska znalazła w ostatnich czasach swych rzeczników i komentatorów w mężach religii zarówno chrześciańskiej jak i żydowskiej. Kwestyą tą ja też od dłuższego czasu zajmuję się i owoce - bardzo zresztą skromnej pracy, znajdują się w pismach specyalnie tym sprawom poświęconych: Izraelita, Ojczyzna i t. d. Obecnie zaś napisałem dłuższą powieść, osnutą na tle życia żydów galic., gdzie się staram wyjaśnić położenie nasze i wskazać drogę, wiodącą do uobywatelenia ich w ogólnym znaczeniu a szczególnie do istotnego zasymilowania się z bratnią ludnością krajową...

Czym się z tego zadania dobrze wywiązał - nie należy do mnie sądzić; powieść ta atoli w rękopisie wielu kompetentnym osobom się spodobała a z początkiem Marca b. r. rozpocznie się jej druk w dwutygodniku lwowskim „Ojczyźnie”; chcąc atoli przypomnieć moim współwyznawcom Twoją, Mistrzu, życzliwość dla nas i zasługi położone koło wyświecania stanowiska żydów w Polsce - czułbym się szczęśliwym, gdybym mógł na czele mej pracy Twoje imię, Mistrzu, położyć.

Upraszając zatem o łaskawe pozwolenie dedykowania sobie rzeczonej powieści

zostaję z najwyższym szacunkiem

i przynależną czcią

Sługa i wielbiciel

Wilhelm Feldman.

Lwów, ul. Kazimierzowska 21.

[illegible]

Zürich 8 kwietnia 64.

(Auf. Dorf im Grauen Wind.)

Czci mojej a szacunku powszechnego Najgodniejszy Panie!

Dzisiaj, dopiero dzisiaj korzystam całem sercem z zaszczytnego dla mnie a uprzejmego wezwania Pańskiego. Nie chciałem bez powodu ~~[illegible]~~ pismem mojem o stosunkach li osobistych rozbierać myśli Pańskich pożyteczniejszą a szlachetniejszą zajętych pracą. Tymczasem znalazła się sposobność, która mnie uwalnia od owego względu a uprzejmość życzliwą na chwilę zająć nie bez słusznego powodu pozwala.

Doszła mię wiadomość z Drezna, że ma wychodzić dziennik w języku polskim, w którego edycyi a podrzucaniu pismem jednoczno i Najzacniejszy Pan znaczny czy główny masz wziąć udział. Jeśli wy-jednie, racz i mnie Panie zaszczycić jakąś cząstką pracy – chętnie ją podejmę, bo stąd w końcu t.m. a najpewniej w pierwszych dniach Maja wyjeżdżam i do Drezna przybyć zamyślam.

Pozwól Zacny Panie, że choć cząstkę mego smutku, mego żalu przed uprzejmą a miłościwą Dobrocią Pańską w niewielu słowach zrzucę. Otóż spełniły się wszystkie moje przeczucia w Dreźnie zrodzone po kilku rozmowach z panem hr. Platerem, owszem doznałem więcej niż się nawet podejrzliwy duch mój spodziewał, ale nie rzeczy dobrych: Pan hr. Plater dał mi poznać mężczyznę wszystkich najdelikatniejszych uczuć,

na jakie narażony być może człowiek ki sercem wszystko mierzący, ducha dość jasno a przezornie pojmującego świat, ludzi, życie i wszystko czem ta trójka wyrażać się zdoła, przepłata, płynie, — ale człowiek ubogi, nie mający chleba powszedniego bez pracy z dnia na dzień.

Nie będę Panu w tej chwili budził najczulszych wszystkich uczuć, które znasz tak doskonale, nieraz myśli i wszystkie swoje ogromne pełne roślin za cenne działa rozrywając; nie chcę odejmować Panu lepszych a zbyt dobrych, aby powszechnych o ludziach w ogóle wyobrażeń, bo wiem jak to niewdzięczna, niewczesna tylko ból i przykrość przynosząca operacja na sercu jedynie się odbywająca. Dość Panie mój Łaskawy, że zburzony jestem, skruszony moralnie na tyle niezgody słów z czynami, na tyle nieprawdy we wszystkiem, tyle małoduszności a ciasnoty serca i złe poznałem. Dziwna to rzecz, jakim sposobem opinia się wyrabia. Jeśli jesteśmy nader grzeczni dla osób mających znaczenie, jeśli się staramy szybko co najwięcej publicznego mieć rozgłosu a sympatyj za sobą, przytem zaś mamy wszystko, nie potrzebując nic nigdy od ni-

kogo, owszem niedbać na wszystko inne, opinia nawet własna i trzymać się tego, jak najlepiej, razem aż do grobu, a „de mortuis nil nisi bene" pisma i na nagrobek wystarczy.

Nieprawdą jest że sympatyę Szwajcarów wyrobił pan hr. P. nieprawdą tytaniczne prace dla Szwajcaryi, ogromne nakłady i t. p. jest tego wszystkiego dużo ale ja przeczę, otwarcie wyznaję, nie rozumiem nic i na tem tysiącem kończę.

Zwyczajem mnie potępił pan hr. P. nieubłaganie, niegodnie wyżej wykształconego człowieka. Będę miał sposobność przekonać Pana pismem samego pana P. Jednem słowem tyle doznałem przykrości nierozwiązanych ni razem, jak nigdy jeszcze w życiu, otóż wszystko z patryotyzmu! narzucono mi a ja z patryotyzmu znosiłem, wypowiedziawszy jak należało całą prawdę w oczy mego dręczyciela, może nie tyle ze złego serca tak postępującego, ale z braku taktu i niestety czasu do namysłu. Z kwietniem kończy się moja pokuta

za niewysłuchanie przeczuć i przewidzeń bardzo żywych, jakie, się przekonałem, zupełnie prawdziwych.

Racz wybaczyć Najszlachetniejsza Pani, że aż tyle żal mój słów zajął. Znam tak doskonale Dobroć Panieńką, tyle jej nadużywałem w myśli i pamięci, że zapominałem iż nie mam prawa tak dużo z niej korzystać. Daruj P.

P. Ojciec wspominał mi dzisiaj, że pan hr. P. mówił mu iż zakłada we wspólce jakiś nowy dziennik polski. Czy o tym samym mógł mówić? Jeśli tak jest: to byłoby mi bardzo przyjemnie wiedzieć cośkolwiek o rodzaju tego udziału hr. P. Jeżeli mnie Pani będzie łaskawa zaszczycić kilku słowami odpowiedzi, to upraszam i o to objaśnienie.

Niedługo w ogóle wiedzieć chciał jak najprędzej czy się tam przydam na co lub nie. Uprzejmości więc Pani oddaję tę sprawę. W jej wypadku wiadomość wskaże mi jak sobą rozrządzić powinienem.

Ze czcią a żywym dla Najszanowniejszej Pani

szacunkiem

H. Feldmanowski.

Tirnik(?) d. 11 kwietnia [illegible]

Auf Dorf in Grauen [illegible]

Najszlachetniejszy Panie!

Dzięki serdeczne moje za łaskawy list Pański. Przedtem pisałem list do Pana z zapytaniem o tej sprawie; dziwno mi, że nie znalazłem o mym liście wzmianki w liście Pańskim. Miałżeby Pan go nie odebrać?

Znajduję wszystko zupełnie słusznem, a jako wyraz tej niezasłużonej dla mnie życzliwości Pańskiej, oraz miłościwej otwartości należycie oceniam i z serca wdzięczny jestem i będę. Nie dla mnie to zajęcie, jak widzę, odstępuję od mego zamiaru, na samo zapewnienie, że nie Pańską duszą ożywiona będzie to pismo, a ja tylko w takiem chciałem współpracownictwem dostąpić zaszczytu.

W najpierwszych dniach maja będę w Dreźnie.

Przyszłość moja dla mnie zasłoniona, nie wiem jeszcze co pocznę, dokąd się udam. W ostatecznym razie do Księstwa, gdzie mnie czeka policyjne więzienie może na parę tygodni a może i na tyle miesięcy, bo wyjechałem bez paszportu a nadto, wiadomo dobrze policyi poznańskiej że w Orle mam Świat. Pośród okoliczności obecnych powrót łaczna.

Z niecierpliwością wyglądam owego dnia w którym osobiście będę mógł Najzacniejszemu Panu dla Którego chowam cześć szczególną, złożyć moje uszanowanie i serdecznie podziękować za pełną zaufania a przychylności informacyę. Stało się zadość słusznemu żądaniu Pańskiemu, sam się poczuwam do obowiązku zaprzestania frazesów, bo: scripta manent. Uleciały z dymem po wyprawieniu im pogrzebu w ostatnim kątku pamięci.

Racz Najzacniejszy Panie uprzejmie przyjąć zapewnienie szczerego a bardzo wysokiego szacunku mego i czci serdecznej mojej, i wierzyć, że jestem Twoim Dobry Panie szczerze i zawsze wielbicielem i sługą

H. Feldmanowski.

Zurych d. 22 Kwietnia 84.
(Auf Dorf im Grauen Wind.)

Najszlachetniejszy a Czcigodny Panie!

W tej chwili wyczytałem we wtorkowej „Gazecie Narodowej" lwowskiej z dnia 19 b. m. sprawozdanie z prelekcji p. W. Pola o literaturze polskiej. Z żywą radością znalazłem w tymże mały ustęp poświęcony zasługom Pańskim. Załączam go, ponieważ podkreślone w nim zdania zgadzają się najzupełniej z mojem przekonaniem a sprawiają mi też wielką przyjemność, że je wypowiedział tak znamienity w literackim zastępie członek. Panie Najpracowitszy, lubo wiem, najsilniej jestem przekonany, że jesteś obojętnym na marną chwałę, pozwolisz mi przecież wypowiedzieć, że cześć zasługom Pańskim oddana, jest czemś więcej; jeśli nie dla Pana, to dla wszystkich pracowników na niwie ojczystej literatury; jest to bowiem pewien tryumf prawdy, a ze strony uznających zasługę dowód wdzięczności, poczucia onej prawdy a zarazem szlachetnego obowiązku, jaki każdy, komu należy, wypełniać powinien względem kapłanów ołtarzy ojczystych, względem wajdelotów świętego znicza, który oni podsycają i utrzymują, pło-

nęcym najdroższym materyałem duszy swojéj, serca swego a z poświęceniem największych skarbów życia: zdrowia; czasu i wszystkich zasobów umysłowych, które dopiero z niezmiernym mozołem dobywać trzeba, jak drogie kruszce z kopalń podziemnych, nim je w ofierze na ołtarz ojczyzny złożyć można. Wszystko to zbiegłszy myślą i w jedno we wyobraźni zjąwszy pojęcie, ucieszyłem się niezmiernie choć tym słabym odgłosem czci i uznania Panu należnym. Gdyż to takie moje wspomnienie, że zasadzie a prawdzie hołd nieść, dla mnie największa przyjemność, pozwól mi więc Panie szczerze się tem cieszyć, co p. Pol wypowiedział, bo to tylko w jego słowa ubrane myśli moje zostaną, a nie od dzisiaj.

Szanowny referent „Gazety N." krótko się sprawił; przyznaje nawet w swoich dopiskach, znać urażony, czem nie mogę powiedzieć za pewno, ale domyślnie; może sam miał pretensyę do uczczenia ale go pominiono. Sarkazmy jego zwrócą się jednakże do samego p. Pola.

Tem więcéj ma znaczenia głos p. Pola, że w czasie dzisiejszym się rozlega. Niezapominają pracownicy narodni o żadnym wydziale pracy na niwie ojczystéj. Daj Boże do- ~~czekać~~ bić się jak najrychléj oswobodzenia nieszczęśliwemu narodowi naszemu; z jakąż wtedy chęcią a myślą wyjaśnioną, uszlachetnioną, umożliwiającą cierpieniami rzucim się do pracy, jaka komu przypadnie a należy! Dzięki Najszanowniejszéj Pani, że takiemi niezłomnemi darzy Cię słowami. Sama się zwały do wylotu Komisionie, niech im będzie po woli, niech wezmą same na co zasłużyły, ja zaś od nich się oddzieliwszy zupełnie, pragnę tylko Łaskawéj a uprzejmie mi wdzięcznéj przychylności Pańskiéj zachowania.

Ze czcią a szacunkiem dla Najszlachetniejszego
a Miłościwego Pana najszczerszym

H. Feldmanowska.

W najpierwszych dniach Maja już będę
w Dreźnie. Stąd wyjadę może już 30 t. m.

Feldmarschalk [illegible]

[illegible]

[illegible] a [illegible] [illegible] do [illegible] i nawet szczególnie [illegible] głównie przymioty [illegible] stronni [illegible] [illegible] czas [illegible]

[illegible] tak zwolenników wszystkie [illegible] nieprzewidziane, tak daleko [illegible] wiedzę. [illegible] całej swojej [illegible] i dla tego [illegible] niego nie przewidzenia [illegible] i [illegible] [illegible] się do tej sprawy [illegible] [illegible] bo [illegible] czas dla [illegible] przynieść może [illegible] bez strony [illegible] [illegible] na opór [illegible] [illegible] mówić [illegible] sam [illegible] dla dowodów na to [illegible] samych [illegible] ich rozprowadza [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] tym [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] myśl [illegible]

[illegible]

[illegible] ali, [illegible]

[illegible]

[illegible] hocte, [illegible]

[illegible] unici [illegible]

[illegible] i pewn [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 13. [illegible]

[illegible]

[illegible] wędrów [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] zawrynach [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Hotel de France 2

Stósownie do Pańskiego życzenia, przesyłam zawiadomienie, że pan hr. Plater przybył. Chciał on zaraz ~~sam~~ dzisiaj do Pana pośpieszyć się widzieć, ale na moje oświadczenie Pańskiego polecenia postanowił oczekiwać u siebie łaskawego przybycia Pańskiego od 11 godz. r. pod N. 42.

Korzystając z tej okazji Panu przesyłam zapewnienia najgłębszego i wysokiego szacunku i poważania mego.

najniższy sługa

[illegible]

Poznań 22 paź[illegible] [illegible]
([illegible])

[illegible] Panie!

[illegible] przypomnienia się najmilszej pamięci Pańskiej.

Chodzi o sprawę publiczną, otóż stąd czerpam pobudkę do tego pisania a zarazem nadzieję, iż mi z serca odpuścić raczysz winę, której się względem Pana w [illegible] zaniedbaniu dopuściłem. Proszę i proszę najusilniej!!!

Znany Panu „Przegląd [illegible]" począł w [illegible] wychodzić tam w czterech zeszytach i przerwał się. [illegible] przybył do Poznania i chce wydać jeszcze dwa zeszyty [illegible] o tem [illegible] jako prenumeratorom

był przygotował. [illegible] [illegible] przyszłego zamienić się [illegible] w Książce na tygodnik [illegible] literacki którego redakcyą powierzono mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] temu pismu, dobór treści, nawiązywanie stosunków z literatami i t. d. słowem redakcyą w pełnem znaczeniu tego wyrazu mnie oddać pragnie.

Ponieważ to rzecz ważna dla nas a mnie ciężkie i trudne nakładająca obowiązki namyślam się dobrze, czy przyjąć ją lub nie. Pobudzają mnie wprawdzie do tego zarówno [illegible] [illegible] a literaturze [illegible] lecz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] nie znam, a to jego własność [illegible] pismo [illegible] mam [illegible] pełnomocnie [illegible] [illegible] [illegible] nie ma, mają się zebrać przez akcye [illegible] 3000 talarów przynajmniej, on się o to stara i wystarać [illegible] [illegible] [illegible] pewniej. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zdoła. Chodzi także o [illegible] [illegible] [illegible] pismu [illegible] współpracowników – a to trudność [illegible] [illegible] i nie dowolna ale [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się, to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible] mnie o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w tej [illegible] [illegible] a zamiar mój słowem dobrem
przychylnem wesprzeć, które [illegible] sobie przedłożyć. Pa-
nu program naszego pisma [illegible] [illegible] nie spisany
i co najważniejsza), wnieść prośbę o wsparcie naszych sił
[illegible] w całej Polsce tak wysoko cenionem piórem
[illegible].

Tymczasem racz Najczcigodniejszy Panie przyjąć [illegible]
moje zapewnienie, że zawsze jestem Jego
najdozgonniejszym wielbicielem a powolnym
sługą

Hieronim Feldmanowski.

[illegible] do nas [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] drugi Panie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

Poznań 8 lipca 61.
Hôtel du Nord.

Czcigodny Panie!

W żywej dotąd chowamy pamięci owe dni, kiedyśmy oglądali najszlachetniejszego, najserdeczniejszego z pisarzy polskich gościem w naszem Księstwie; z wdzięcznością wspominamy zawsze, jakiś nam okazał osobiście a pismem wygłosił a całą Polskę, sam pobudziłeś drzemiących do czynniejszego życia, zachęciłeś i zachęcasz własnym przykładem do pracy najpoczciwszej, najszczytniejszej w naszym biednym kraju a tak mozolnej i niewdzięcznej dla wielu innych, że trzeba im częściej Was, zacny Panie, oglądać, słyszeć i czytać, aby nabrać chęci do wytrwania, jakiego dajesz nam przykłady całe życie swoje po dzień dzisiejszy.

Nie podobna jest zapomnieć Was, Czcigodny Panie, choćby na czas kilkudniowy, bo nam się przypominasz ciągle, codzień nowemi dziełami i życiem tchnącemi tak szlachetnych jak przez Ciebie nam podawane owoców praw-

Drzewie polskich, dla tego każdemu Polakowi tak wybornie przypadających do smaku. Cześć Wam niechaj będzie za to najwyższa i teraz i zawsze, póki Polaków na ziemi, a u nas tymczasem wdzięczna się chowa pamięć i rośnie w gałązki i odnawiać się będzie co roku jak owa lipa w Objezierzu na pamiątkę Waszej Pana u nas bytności zasadzona.

Przesyłam w załączeniu opis skromny objezierskiej wyprawy Panu na cześć a ku pamięci, wyjęty z Gaz. Tor. Ośmielam się przypomnieć Wam, ażeby Pan obietnicy przysłania kilku fotografii własnej postaci, o które często bywam nagabywany. Pani Turno, panna Anastazya Warnke, ja sam i jeszcze jedna bardzo zacna polka mnie znajoma dobrze prosimy najuprzejmiej o portreciki Pańskie. Każe je najłaskawszy Pan ozdobić przynajmniej własnoręcznym podpisem, bardzo miłą nam wyświadczy uprzejmość.

Ja zupełnie jestem niedołężny do pióra. Dotychczasowe prace moje nie znalazły najmniej wdzięcznego przyjęcia. Owszem krytycy, jeśli czego dotknęli, to tylko aby chęć wszelką do pisania mi odjąć a niektórych wzory [illegible]

(*a*) **Z Poznańskiego**, 4 czerwca. Jak Poznań stolica naszego Księstwa daje przy każdej sposobności dowody żywe, iż lubo nie liczną ludność, ale godnie reprezentującą inteligencyą polską mieści w swych murach tak i prowincya czyni co może, aby odpowiedzieć należycie swym obowiązkom społeczeńskim i narodowym, chowając ściśle solidarność nietylko w sprawach publicznych ale też prywatnych i obyczajowych, jak na obywateli jednego i tego samego kraju przystało, chociaż kraj ten na drobne porozdzielano cząstki.

Pobyt u nas znakomitego *Kraszewskiego* okazał, że tak w samym Poznaniu jak na prowincyi jednaki panuje obyczaj, jedno i to samo uczucie ożywia serca ukształceńszej cząstki naszego społeczeństwa, jednakowo wszyscy pojmują obowiązki względem mężów krajowi zasłużonych, a jednomyślność ta objawiła się wszędzie prawie w jednym i tymsamym szlachetnym duchu, w jednakowej niemal formie.

Kto uważnie przeczyta sprawozdania z przyjęć Kraszewskiego tak w Poznaniu jak na prowincyi, w towarzystwach szczupłych czy licznych, ściśle prywatnych czy zbiorowych, przekona się, że duch nasz pozostał niepodzielnym, że w sercu najszlachetniejsze przechowują się uczucia a po obyczaju i słowach serdecznych poznajemy się wzajem wszędzie, jak niegdyś w jednolitem państwie. Otóż ztąd chluba nasza a duchowi cześć!

Pominąwszy opisy szczegółowe pobytu u nas Kraszewskiego podane przez *Dziennik Pozn.* przesyłam Wam ku pamiątce, a czytelnikom Waszym na pociechę szczegółowe sprawozdanie z kilkagodzinnego pobytu p. Kraszewszego w Objezierzu, dokąd go zacny właściciel p. *Hipolit Turno* podsycony życzeniami czcigodnych rodziców swoich wraz z innemi gośćmi zaprosił, aby czczonemu w całej Polsce autorowi podać sposobność poznania innej cząstki Księstwa i innego towarzystwa prócz już mu znanej i znanego.

W dniu 30 maja w święto Wniebowstąpienia Pańskiego zebrało się w Objezierzu liczne grono gości z okolicy i Poznania, powitane radośnie przez uprzejmą rodzinę państwa Turnów. Wkrótce zasiedli wszyscy do skromnej uczty a po paru daniach przemówił gospodarz domu p. Hipolit Turno w następujące słowa do biesiadników: „Panowie! Zjazd dzisiejszy wywołany został wdzięcznością ziemian polskich dla męża, który swemi rozlicznemi dziełami rozbudził do ziemi naszej i stosunków wiejskich uczucia podnoszące nas rólników i umacniające w posiadaniu spuścizny ojców.

„Zachęta do wypełniania obowiązków i pracy wszędzie się przebija w wieszczych słowach Kraszewskiego. Zadośćuczynienie naszym obowiązkom czyni nas pośrednikami szczęścia licznej ludności z nami pracującej. Praca uniemożebnia utratę skiby naszej i zachowuje ją w naszych ręku do lepszych czasów.

„Panowie! W imieniu wsi wielkopolskich wynurzam wdzięczność naszemu zacnemu gościowi i razem z Wami wnoszę zdrowie: niech nam żyje Kraszewski!"

Po niejakim czasie powstał czcigodny ojciec gospodarza domu p. *Wincenty Turno* i zwróciwszy się do p. Kraszewskiego odczytał z żywem uniesieniem następujące słowa: „Zaszczytu, który nasz dom rodzinny w dniu dzisiejszym spotyka nie możemy do innego porównać, jak do tego, którymby się w innych czasach i okolicznościach chlubiono, przyjmując w gościnę najjaśniejszych i najdostojniejszych panów i mężów. Tak jest szanowni panowie i towarzysze! Dziś oto zaszczyca nas swoją bytnością również wielka potęga, bo mistrz słowa, mąż, na którego zawołanie świetniejsze i liczniejsze stawają zastępy aniżeli tych, co do wzajemnych nienawiści bezwiedne powcłują tłumy. Czcigodny wieszczu; Twoja władza sięga do serc i myśli, Twoje słowa to zapał do szlachetnych i gorących uczuć, które nas Twoich wielbicieli, Twoich po duchu zwolenników do wzniosłych pobudzają czynów. A czy się do serc młodzieńczych odezwiesz, czy w struny poezyi uderzysz, czy głęboką nauką dojrzałe zadziwisz mędrce, czy co dopiero doznane boleści i rany odsłonisz, czy nas do ścisłego porachunku wezwiesz, zawsze jesteś wielkim, nieporównanym mistrzem słowa, panem myśli i władzcą serc, którego tu witamy z najżywszem uczuciem wdzięczności i szacunku. Niech żyje Kraszewski!"

Pod koniec obiadu wypadało podziękować uprzejmym mówcom poprzednim, zarazem gospodarzom domu i wznieść ich zdrowie. Uczynił to p. *Hieronim Feldmanowski* w następujących wyrazach:

„Zacny gościu Józefie, tułaczu ubogi.
Radość Ci niech na chwilę rozjaśni źrenice!
Gościnnością słynące przestąpiłeś progi,
W przepełne zawitałeś wspomnień okolice,
Gdzie mężowie ojczyznie jak Ty zasłużeni
Niejedną miłą, szczęsną przeżyli godzinę,
Gdzie tułacze, wygnańcy mienia pozbawieni
Stokroć mieli przytułek, wsparcie i gościnę,
W tym samym oto domu, w tej samej rodzinie,
Która nas dziś do wspólnej zprosiła biesiady,
By okazać, że zawsze, tak dawniej, jak ninie
Wstępują cni synowie w zacnych ojców ślady,
Że lubo dom ten stary nowe przybrał stroje
[illegible] duecha mu nadaje,
[illegible] czyzna ma ołtarze swoje
[illegible] żywią stare obyczaje.
W imię tych obyczajów serdecznych, poczciwych.
Jakie starzy, czcigodni chowali Turnowie,
W czasach ciężkiej niedoli, Polsce nieszczęśliwych
Wnoszę zacnych, uprzejmych Gospodarstwa zdrowie!"

Po uspokojeniu się żywego wrażenia tym toastem sprawionego na wszystkich prawie biesiadnikach, mianowicie do rodziny gospodarskiej należących, zwrócił się p. *Hipolit Turno* do p. Feldmanowskiego a zarazem i gości z następującem podziękowaniem: „Szanowny Panie! Dziękuję ci za piękne Twoje słowa i toast wniesiony na cześć gospodarstwa. Przyjmując go, upraszam cię szan. panie, aby mi było wolno podzielić się nim z współtowarzyszami. Panowie, dom mój nie jest dzisiaj domem moim, jest on domem naszym, a wy wszyscy gospodarzami przyjęcia na wsi wielkopolskiej wspólnego gościa. Dziękuję wam, panowie, za udzieloną mi pomoc w uprzyjemnieniu chwil, niestety za krótkich, które Kraszewski z nami przebywa, wnoszę Wasze zdrowie."

Była to ostatnia przy tej uczcie mowa; biesiadnicy wstali wszyscy od stołu i rozeszli się po ogrodzie gromadkami, nie długi już czas spędzając na rozmowach, w których grono pięknych pań i panien żywy brało udział. Przed wieczorem rozjechała się większa część gości do domów, między tymi Kraszewski do Poznania w towarzystwie kilku z nim przybyłych mieszkańców Poznania, zkąd nazajutrz wyruszył na Berlin do Drezna, serdecznie a z żalem pożegnany przez wszystkich, którzy go choć cokolwiek poznać zdołali.

[illegible]

Wrocław, [illegible] [illegible]

Świdnica, [illegible] tang wyt [illegible] [illegible]

(Telegram giełdowy), [illegible] Paryż: [illegible] 70,40 [illegible] 70,00, [illegible] [illegible] na czerw. 67,50, na lipiec-sierp. 68,50.
Amsterdam: żyto na termin 1½ fl. wyżej.

Stan wody: Wisła przy Toruniu 5 bm. 5 st. 1 c. Warta przy Poznaniu 4 bm. 6 st. 1 c.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. **Władysław Łebiński** w Toruniu.

[illegible] nemi in- kularami, itd. Za- mieszkam m Nr 15. is. oczdamu.

XI,

do użytku st ¾—⅞ **30 pro- tki baty-** le, tudzież niach **pod** ajwęższych ie.

elizny

do dość Polskiem [illegible]ającego entarz [illegible]ora dzier- Nie żąda za na to na jakiej na fr. zapy- g) p. rest.

ch, ro- pów

inach per 527)

Wyszło świeżo i posyłam na żądanie biorąc zaliczkę pocztową.

NAPOLEON III

na czele skoalizowanej Europy

przez

Bolesława Świerszcza.

Poszyt I. Cena 10 sgr.

F. T. Rakowicz.

☞ **Skład obić** obficie za poleca **R. Steini** (341) ulica Św. Anny

Dobrowolna Licytac[ya].

W dniu 13 czerwca rb. o godz. 9tej rano sprzedawać będę przez **licytacyą** za gotową zapłatę: **5 krów, ogier** gniady 4", **klacz** gniada 3", **klacz** siwa kompletnie ujeżdżona pod wierzch 3" wysoka, **4 źrebce** rocznie i dwuletnie, **100 maciór i 160 jagniąt** styczniowych, **13 cetn. wełny, młockarnią** parokonną w dobrym stanie, 3 żelazne **wozy** z kompl. przyborem, **powóz, wolant, wózek, szory i półszorki,** suche **bale** dęb. i brzoz., wszelkie **drzewa porządkowe** oraz **różne** inne **sprzęty gospodarcze.**

Łebiński.

Dom. Będzitówek pod Łabiszynem.

Wieś w powiecie Rypin, w Polsce, ½ mili od granicy, obejmująca 12 włók ch., w tem 1½ wł. lasu, 2 wł. łąk. Ziemia w połowie pszenna, z dostatecznemi zabudowaniami gospodarczemi, jest przy zaliczce 10,000 tal. zaraz do kupienia. Bliższa wiadomość u p. *Ryszewskiego* w Brodnicy (Strassburg W.-Pr.). (513)

---

wych. We wtorek rozpoczęły się w Berlinie układy przedwstępne, w których wzięli udział ministrowie rządów południowoniemieckich. Dotąd niewiadomo, w jaki sposób rzecz się zorganizuje. *Spenersche Ztg* taki podsuwa, zapewne w skutek odebranego natchnienia: „Byłoby najstósowniej wysłać południowo-niemieckich reprezentantów do północnoniemieckiego rejchstagu, resp. do bundesratu, aby tamże powzięli uchwały w sprawach celnych." Zresztą *Spen.* nie upiera się, ażeby tych reprezentantów południowoniemieckich wybierano koniecznie za pomocą wyborów bezpośrednich, byle tylko zasiedli w rejchstagu północnoniemieckim. Wedle *Köln. Ztg* w Berlinie mają się spodziewać, że reprezentantów południowoniemieckich wciągną do rozszerzonego rejchsratu, i że tym sposobem przejdą upragnione zasady.

Nadeszły do Berlina dokumenta ratyfikujące traktat londyński. Jest ich 8, między innemi jeden króla holenderskiego, jeden w. księcia luksemburgskiego. Dokumenta są wspaniale oprawne w aksamit ze wstążkami; bulle do pieczęci złote lub srebrne. Tekst oryginalny jest francuski, ale dokument angielski ma dołączone tłómaczenie angielskie, austryacki łacińskie, rosyjski ma wstęp i formułę ratyfikującą wraz z podpisem własnoręcznym cesarskim w języku rosyjskim, z dodaniem tłómaczenia.

Z Luksemburga przed mniej więcej tygodniem wyszedł jakiś mały oddział artyleryi. Główne siły załogi przecież dotąd pozostały i jeszcze nie oznaczono, kiedy wyjdą. Z Francyą były rozhowory względem obsadzania niegdyś związkowej twierdzy Rastadtu przez Prusaków. Prusy obstawały bezwarunkowo za prawem trzymania załogi, po porozumieniu się z monarchą, w którego kraju Rastadt leży, ale tymczasem prawa tego jeszcze nie chcą użyć. Francya miała pominąć stronę zasadniczą, a przyjąć oświadczenie że faktycznie teraz Prusy nie posyłają załogi do Rastadtu.

Wedle *Schles. Ztg* krąży w prowincyach „Ostzejskich" adres mający się wysłać do hr. Bismarcka, opatrzony mnóstwem podpisów tak właścicieli ziemskich jak osobistości z miast

nawet wspomnieniem uczcić nie raczył. Za artykuły w wychodzącej niegdyś w Poznaniu „Szkole Polskiej" niektórzy wie- mnie dokuczano w „Przeglądzie Poznańskim" tłumaczono mi na- wet odsądzono od wszelkiej świętości, nazwano ateuszem i t.d. za to, że śmiałem chwalić Śniadeckiego pisma, powstawać przeciw fanatyzmowi w Kościele narodowym i w świątyni nauk. Za „Improwizatora" robiono tylko uwagi, że niemoralne tłomaczyłem dziko, że po polsku nie umiem i t.p. „Drobnostki poetyczne" naraziły mnie na ciężkie łajania „Bibl. Warszawskiej" gdzie pomiędzy innemi i ten argument: jak się mógł t. ośmielić na tłomaczenie poezyi, które już tło- maczyli Brodziński, Kefaliński (przedmowa) np. Fausta, i t.d. O pieśniach iliryckich, nigdzie nie wspomniano nawet a jaka to praca mozolna! „Wenecya" ani drobnostka ale su- mienna i staranna praca, także ani wspomniana przepad- ła już w pyle. Wreszcie „Pieśni Kozackie" znalazły krytyka w „Tygodniku liter. lwow." który w 5 wierszach powiedział coś z surową naganą języka złego, niewierności i przyto- czył 4 wiersze!! na przykład, że to swojskości traci. Doprawdy mnie już chęć zupełnie odeszła pisać cokolwiek. Zarzucam wszystko zupełnie, pisma moje rzucam w ogień, księgi sprze- daję, będę jakimś buchhalterem kupieckim.

Daruj, czcigodny Panie, że takiemi Was zająłem utyskiwaniami, boć mi za to na sercu dobrze zrobiłem, skoro w rzec w serdecznem uczuciu Pańskiem kąpać się wolno każdemu Polakowi a w najpoczciwszym, najzacniejszym duchu Pana zanurzamy się wszyscy i każdemu w nim rad jesteś, kto ci szczerze a otwarcie do Ciebie garnie się. Każ mnie więc nie wyganiać, Panie, z tego miłego przybytku, a w tej wierze że jestem najwdzięczniejszym Pańskim sługą a szczerym

i niezmiennym czcigodnego Pana

wielbicielem

Hieronim Feldmanowski

Przesyłam [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible]

sobie tylko zwrócić Pańską uwagę, [illegible]

[illegible] rękopisu według tego [illegible]

lub poprawiać, że to [illegible]

przedrukowane wyjątkami a objaśnienia

[illegible] ani jednego, owszem błędy, które

[illegible]

Co <u>Król</u> [illegible], [illegible]

[illegible] do [illegible] tak [illegible]

[illegible]. Najlepiej [illegible]

<u>kurfirst</u>. Bo w oryginale jest <u>[illegible]</u>

[illegible] kurfirst. [illegible]

[illegible] I. [illegible]

[illegible]

Kłaniam się [illegible]

[illegible]

Kraków 9 Marca '79.

w salonie [illegible]

Czci najgodniejszy Panie Józefie!

Polecono mi jako zastępcy sekretarza wydziału historycznego w Tow. P. Szt. Pięk. miły obowiązek przesłania najgoręcej [illegible] najszczerszego zawiadomienia, iż Studja nad Dantem z wdzięcznością przyjęto, zostały do [illegible] [illegible] sprawdzy jego ozdobą, i jeśli się godzi użyć wyrażenia, [illegible] [illegible] obrazami wśród ołówkowych i innych czarnych [illegible] [illegible] [illegible]. Nieszczęsnego naszego towarzystwa p. Stanisław [illegible] [illegible] sprawę z [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] Studja w skutek tego sprawozdania, także, jak [illegible] wyżej, było zdanie ogólne, licznie zebranych na [illegible] [illegible] członków, pomiędzy którymi był i Jan [illegible]. [illegible] Pan czcigodny Panie Józefie, że w każdym [illegible] [illegible] w każdem towarzystwie znajdzie się [illegible] [illegible] [illegible] najmniej jeden Filip z Konopi, znalazł się więc i wśród [illegible] [illegible] [illegible] nami [illegible] [illegible] Wielkopolskiego, który na [illegible] ze [illegible] [illegible] i także [illegible] [illegible] gada, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Otóż gdy po sprawozdaniu [illegible] cale [illegible]

zgromadzenie przyjęło jednogłośnie Studja nad Dantem..za nabytek bardzo cenny dla Rocznika – sprzeciwił się temu pan Emil Kierski oświadczeniem, że znajduje takowe niestosowne-mi. Gdy go zapytano dlaczego? rzekł od razu, że Dante ni-kogo z Polaków nie może interesować!!! i naplatał rozmai-tych jeszcze innych niedorzeczności tyle, iż wszystkie twarze rozjaśniły się uśmiechem to litości, to oburzenia, to szyder-stwa a następnie dały powód do wymownej i pięknej repli-ki prezesowi zebrania ks. Koźmianowi i do przemówienia sędziego Węgnera, sędziów Motty i Jarochowskiego, tak iż p. Kierski popełniając dalsze niedorzeczności, oświadczył jaknaj-uroczyściej, iż się zupełnie zgadza ze zdaniami wszystkich poprzednich mówców, dokumentując tym sposobem że własnego nie ma wcale. Uważałem za obowiązek napisać to Panu, jako należące do historyi Pańskich Studjów. Przyczyniło się to jedynie do wykazania znamienitej wartości Pańskiej pracy i utwierdzenia Towarzystwa w przekonaniu, iż ogłaszając ją w Roczniku podniesie znacznie jego wartość.

Jedyna tylko jest do Szanownego Pana prośba, którą w imieniu Wydziału jaknajusilniej do łaskawego uwzględnienia przesyłam, abyś Pan raczył załączone słów kilka umieścić z zastosowa-niem do przeznaczenia tych Studjów dla Rocznika. Z brzmie-nia bowiem, jak są teraz, wnosićby można, iż dla niego wcale nie były przeznaczone, a nam zależy na tem, żebyśmy się po-szczycić mogli iż je wyraźnie do Rocznika naszego przeznaczył

byłeś Tarkan;—
Przeczytałem z wielkiem zajęciem Onikibur. Wyborna tam
są rzeczy. Podziwiają się powszechnie. Ileż tam gorzkiej prawdy w
wspomnieniu o Zborowskich! Takich nam Panie drogi dawaj co-
dzień — wypracowana to rzeczy. Potrzeba nam gwałtownie sil-
nie, otwarcie i tak wymownie wypowiedzianych prawd. Ośmie-
lam się podać Panu nowy temat z dni bieżących. — Był dzisiaj
u mnie Libelt i powiadał mi że przyjechał umyślnie w za-
miarze odczytania kilku prelekcyi popularnie opracowanych a
obliczonych na większą, mianowicie kobiecą publiczność; tym
czasem dowiaduję się że parę set kobiet co wykształceń-
szych a mianowicie wszystkie panie wyższego stanu, odpra-
wiają codzień po parę godzin rekollekcyi i ćwiczeń duchow-
nych pod przewodem księży jezuitów, którzy aż ze Śremu
się do Poznania pozbierali, jakby ich tu było za mało?
Panie kochany, żyjemy w najsmutniejszych czasach. Zewsząd
nam światło wschodzi, odwrotnie od pięknych zajęć nietylko
bogatsze ale i ubogie kobiety wysiadujące całe i wieczory
po kościołach, po zakątkach klasztornych kaplic i napawają
bezmyślną, bezduszną ale chwaconą zduchowieniem, strawą:
Nikt nie podnosi głosu przeciw tym nie bożym robotom.
Dziennik Poznański przyjął na ostatniem zebraniu walnem
redakcyi i akcyonaryuszów za zasadę, jeśli to zasadą zwać
się może: nie obrażać, nie tykać żadnego stronnictwa, starać
się być ze wszystkimi dobrze, słowem ciągle lawirować, żeby
nie rozbić — nie stracić żadnego prenumeratora), czyon-
ie.

biały, czy czerwony, czy niebieski, czy czarny! Zgodzili się na te zasady wszyscy!! naturalnie akcyonaryusze, a zasady te wyłożył pan L. Żychliński a poparł i podzielał zupełnie p. Cieszkowski szef polityczny Dziennika. Panie! źle z nami! Potrzeba pióra przeraźnego Bolesławity, potrzeba [illegible] tak znanych, jak mają być [illegible] ortatenczyą – inaczej zmarnieje wszelki posiew przyszłości, bo młodzież rwąca się do wydawnictw taka Sobiałek, Mrówek ~~itp.~~ Szczutków i tp. nie ma ani zapału ani dzielności ani wykształcenia z półrzadach czasowych.

Racz mi wybaczyć najzacniejszy Panie, że tyle się rozpisałem dozwól Tasławie, lecz szczerze, bo wiem, że wołanie moje z głębi duszy weźmiesz do serca i ruszysz piórem potężnem na czarne roty szerzycieli ciemnoty, ogłupiania i niemocy. Ja z tobą zostałem życie moje dać dla potrzebnej nam prawdy ale czy ją można kupić za tę nawet cenę? – O łaskawy zwrot kartki ze zmianą na moje ręce upraszam najuprzejmiej. Za parę dni rozpocznie się druk Studjów Pańskich. Jak to z korektą zrobić? czy przysyłać do rewizyi?

Najserdeczniejsze [illegible], najzacniejszemu Panu załączam pozdrowienie. Szczery i niezmienny wielbiciel i sługa Pański już od lat 2[illegible]

Hieronim Feldmanowski

NB. Libelt odczytał mi że nie będzie dla redakcyi! Odjeżdża jak mi mówił jeszcze dziś. Nie ma [illegible] zebrania publicznego [illegible] zajętej [illegible] [illegible] nas upada! Schowałem na Dworcu [illegible]

Najserdeczniej Panu dziękuję za udzielone a życzliwe wspomnienie o Benwenucie. Dotąd śpi w [illegible]

Kobiety są bardzo liczne a te największe [illegible] – dziś czytają [illegible] i [illegible]

Sornaż 3 Kwietnia 19
(Biblioteka ...)

Czcigodny Panie Józefie.

Nie umiem wyrazić jak drogie mi są serdeczne słowa Pańskie. Znam ich źródło, owo szlachetne, wielkie serce, w którem cała światy wraz z ich stwórcą się ~~mieszczą~~ mieszczą, z uczuć jego w różnych przejawach, to też codzień powtarzam w duchu jako modlitwę one słowa z Fausta Goethego, które sam tłomaczyłem: O bez uczucia nic nie dokażecie!

Jeżeli mowa nie z serca wypływa,
I z której siłą natchnąć nie umiecie
Co serca ima, rozum przekonywa.
To siedźcie sobie sobie i smażcie potrawy
Z resztek po innych zostałej wieczerzy
I wypuszczajcie płomyczek kulawy
Z garstki zarzewia, co przed wami leży —
Serc miłością serc ludzkich nigdy nie związecie
Jeśli sami ze serca słów nie dobędziecie.

Takby śpiewać należało codzień na jutrznię naszym nowym Archimedesom, co to chcą ziemię na nowe pchnąć tory, ale nie ślą swego punktu oparcia dla swych geniuszów znaleźć nie mogą. Smutne czasy! serdeczny Panie Józefie.

Nie jest to bynajmniej złudzeniem starych, jak się naszej młodzieży wyrażać upodobało, owm, — ale rzeczywistą prawdą, niemal ręką dotykalną. Te same prostoxnania piszę ani w Naszym liście Matejki ze Lwowa; a przecież oryginalne, bo i Jaśiłka i jego i moje doprawdy nie zamglone, okulisów wcale nie potrzebowały, przez jakie młodzież w przyszłości patrzy.

Śpiewam naszym młodym niewiadomym geniuszom codzień piosenkę smutną: O narodzie upadłym z rozstroju ducha

Współczesnym pod gruzami swej rycerskiej sławy,
O młodem pokoleniu, co tych dziejów słucha
Ale sercem odbiega świętej ojców sprawy —
Że zapał dymem ginie, bo przygasła wiara
Że myśl sobą zajęta w kraj duchów nie sięga
Po ziemi gasem pełzna — a miłości wiara
Nie kojący z słowa w słowie, młodych serc nie sprzęga —

Lecz to wszystko na nic się nie zdało, szanowna młodzież ma inne o sobie wyobrażenia naczelniejsze jak powiada, niż ta poezja! Niedziwne im z tem będzie dobrze — myślę usłuż i sobie swoje, nie stosując się bynajmniej do tych nowych razem donkiszoterji w świecie duchowym.

W nowym moim charakterze jako sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk postanowiłem zrobić ile być może można, dla podniesienia ducha. Obecnie jestem zbyt pracami obciążony ale niedługo otrząsnę się z tego.

Zgodnie z Panem serdecznie jeszcze naprzód dziękuję za obiecane pomnożenie naszej biblioteki, której zawsze byłem duszą i miłośnikiem. — Zdumiewam się wręcz, tem ja jestem korrektorem Pańskich Studyów nad Dantem. Czy dobrze poprawiam? Według mnie się pewny rachunek. W pierwszej korrekcie błędów było niezmiernie wiele, robię więc dwa razy poprawki.

Czytałem wczoraj przekładaną dzieła Cybulskiego; bardzo nam się podobała - ślicznie napisana - studiował ją także Łapkowski, który tu obecnie bawi a jutro pewnie do Drezna zawita.

Co do wiersza na uczczenie Sokołów, który Pan masz raczył umieścić w Kadenkach tylko tylko pragnę zaznaczyć, że powiedziałem w jednym wierszu:

Bo póki tej miłości Polska nie zginęła

a w Dzienniku wydrukowali zamiast Polska, wiara.

Jeżeli Pan, najdostojniejszy Panie Józefie, będzie łaskaw o mnie co wspomnieć, to proszę bardzo nie pominąć tej okoliczności, że się zajmowałem literaturą Sławian

i wydałem prócz Szlezyńskie i Kowalskie, które
[illegible] ani wspomnienia, że nie znalazły w żadnem
piśmie polskiem a teraz wysyłam tu i odrzucony
wiedząc, że się mało współbraci nie interesuje
z Polaków. A moje próbki z opisu podróży po
Azyi ogłoszone w Tygodniku Poznańskim [illegible] r. godne
zaprawdę nadbiegły, nie znalazły ani wspomnienia w żad
nem piśmie. Przysyłam je Panu dla przeglądu i wyznam
wy doprawdy nie warto ich rozważać i wyjaśniać [illegible]

Ze czcią i niezmienną dla Pana
z serca przyjaźnią i ufnością
Hieronim S.

Poznań 12 Kwietnia 69.

(w pałacu Raczyńskich.)

Wielce najgodniejszy Panie Józefie!

Dziś rano odesłałem ze zmianami ostatni półarkusz korrekty Studjów. Odbitki będą za parę dni zupełnie — przyślę Panu niebawem. Pan dostajesz 30 odbitek z osobnym tytułem i paginacyą, — według uchwały naszej — bo z tych zostaje w miejscu: dla biblioteki Towarzystwa (i dla członków zarządu przyjaciół po jednej), wysłałem Panu przeszło 24 egzemplarzy. Co zaś tłumaczenia niemieckiego, to ono nie może w żaden sposób wyjść pierwej niż Rocznik, ani też wszystkie odbitki być nie może pierwej — co jak sam Panie, uznasz, byłoby dla Rocznika wielkim uszczerbkiem, a stąd jedynie możebnym, że odbitki wprzód wychodzą niż sam Rocznik?

Z uszanowaniem a wysokim dla kochanego Pana szacunkiem

Hieronim F.

[illegible] 20 maj. 61.
[illegible]

Szanowny Panie Józefie!

[illegible] na ukończeniu — [illegible] najrzetelniej [illegible] Panu niezwłocznie po [illegible] [illegible] honorarium za artykuły w nim umieszczone. Z tego rachunku przypada Panu za Studja nad Komedją [illegible] obejmujące 5 3/4 arkusza druku — po 10 Tal [illegible] za arkusz = 65 Tal 5 sgr.

Assygnacja do Kasy jest już wygotowana — [illegible] u mnie na Pańskie rozporządzenie. Skoro tylko Pan [illegible] przysłać mi rozkaz co zrobić [illegible] natych[illegible] [illegible] go wypełnię. Pozwalam sobie jednakże oznajmić Panu dla informacji, że jeśli sobie życzy [illegible] wypłaty, będzie tak, tylko kwit przysłać na moje ręce w formie następującej:

65 Tal 5 sgr
odebrałem z Kasy Tow. Przyj. N. Pozn. za Studja nad Komedją [illegible] umieszczone w V tomie Roczników tegoż Towarzystwa
co [illegible]

[illegible]

a ja odbiorę pieniądze i Panu je prześlę.
Za czem z przyjaźnią dla Szanownego Pana niezmienną

H. Feldmanowski.

Poznań 21 maja 69.

Czcigodny Panie Hrabio

[illegible]

A czy Pana najczcigodniejszego [illegible] co do bibljoteki lub zbiorów, mianowicie uległo w zupełności? Czy się odnalazła? [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] telduanowsk[illegible]

Poznań 6 Czerwca 69.

(w Bibliotece Raczyńskich.)

Najzacniejszy Panie Józefie

Dokończyłem w tej chwili czytania 14go arkusza Rachunków, wręczonych mi przez Żupańskiego; żywe to obrazy oddychające pełnem życiem, ale jakże straszne, smutne i przerażające swoją prawdą. Ja bym świetne znajdujące illustracye marginesowe w ostatnich galicyjskich reichsratowiczach wybrańcach narodu — w poznańskich ultramontanach, a robotujących nad zagładą polskości wyrzutkach zakłamanych i jezuityzmu wyglądach!! Tryumf Waszej prawdzie, Waszem jasnowidzeniem z przepyszną illuminacyą w oczy dziś nam bijącą na hańbę — na wieczne umartwienie. Oj te Rachunki, to krwią a łzami pisane; drogi Panie Józefie, obaczycie jakie znajdą przyjęcie.

Przesyłam w załączeniu tom naszego Kornika, z najuprzejmiejszą prośbą o przysłanie mi adresu p. Hofmana mieszkającego w Dreźnie, tego, co niewo

[illegible] - historyi. Mam dla niego patent na człon-
ka honorowego naszego Towarzystwa, chcę mu takowy prze-
słać, lecz dobrze <u>imienia</u> ani <u>mieszkania</u> nie wiem,
racz mi je Pani Dobrodziejko wskazać rychło. –
[illegible] ku końcowi, wyjdzie poezya
jeszcze na lato, natychmiast go Pani przyślę.

Z serdecznem uszanowaniem pozostaję
najprzywiązańszym Pani sługą i niezmiennie
przywiązanym do najszlachetniejszej
Duszy Waszej

H. Feldmanowski.

A propos, doszły rąk K. Pan [illegible]? [illegible]

Poznań 1 Września 69.

Tit. [illegible]

Najlepszy, najszlachetniejszy
Panie Józefie!

Życzyłeś podobno jakiegoś wstępu z wiadomości-
cią o życiu i pracy F. Bentkowskiego, autora dzie-
[illegible] się w której drukami historyi starożytnej,
który przysłam z tych kilku jako dobrze z umarłym
[illegible] przez lat prawie dwadzieścia.
Mało się trochę mówię więcej ze serca niż
[illegible] ochotniej Księżczyznie będzie do twarzy, bez
[illegible] inaczej widzi rzeczy, inaczej czyta niż my
starzy, to niechaj jej będzie na zdrowie.
O której już dawno nie widziałem Waszą, Naj-
zacniejszy Panie Józefie, pracownie, najpiękniej czytelni-
ci ręką nakreślonych liter, dziwnie zawsze roz-
[illegible] zmodlone, tylko kiedy niemi [illegible]-
[illegible] Ha druków Waszych to już się
nami oczy moje. [illegible] sposób nie mogę zły
[illegible] do czyta — pojąć w żaden sposób nie mogę
Wam tego razu tyle — nad czem zdumiewać się przo-
demną, prof. Stanisławski i [illegible]

cała Polska, Wasze pisma czytająca.

Ślicznie to będzie wyjaśnić owego przeklętego Komedyi [illegible] zaintrygującego, że mi [illegible] w niej takiego [illegible]. [illegible] owa Berwińskiego Historyja wyda się na świat wydrukuje? — Gdzieżbyż najłaskawszy Panie Józefie znalazł co w moim wstępie nieszkodliwego [illegible] tak [illegible] szkodliwego to wyrzuć albo przeinacz, ale nie umierzić — potrzebne to prawie koniecznie.

[illegible] tom II wylatuje na świat w przyszłym tygodniu, błogosławię godzinie w której tę nudną a podobno bardzo niewdzięczną pracę skończyłem. Łają mnie za zmarnowanie czasu na takie [illegible]. [illegible] oceńcie — czemu nie co innego pożyteczniejszego? mówię: Bo i zapłata wcale nie hojna i wczesna — bo prae-numerando — przed wyjściem dzieła.

Na Boga proszę, racz mi łaskawie, kochany serdeczny Panie Józefie napisać adres X. B. Hofmana mieszkającego tam w Dreźnie. Mam dla niego przesyłkę już od pary miesięcy.

Tymczasem serdecznie zasyłam pozdrowienie Pani Józefowej ze czcią prawdziwą. Wasz Panie Józefie

szczery przyjaciel i sługa

Hieronim

Poznań 18 paźdź. 69. 4/14

[illegible] najgodniejszy Panie Józefie!

Otóż próbka z Schweinichena, którego nabyłem na [illegible] 10 [illegible]. Zdaje mi się, że to wdzięczna praca, ale [illegible] je [illegible] sprost[illegible] [illegible], kochany Panie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Przeczytane kartki [illegible] 64 strony 8° [illegible]. Rok 1569 jest [illegible] [illegible] summaryczne), [illegible] osoby [illegible] inne [illegible] [illegible]. Tylko co [illegible] [illegible] [illegible]. Kartka do [illegible] umyślnie osobno, bo [illegible] Panu, [illegible] to zabawne. [illegible] do Kowra [illegible] dać Panu [illegible] [illegible]. [illegible] Schweinichena wyobrażenie o [illegible], jak w kartkach.

Narzwitka [illegible] [illegible], [illegible] np. Grünberg [illegible]? Tarnowsky, Sparaf schützky, które to [illegible] [illegible] oddałem po polsku tylko domyślnie. Zresztą jak tam Panie [illegible] [illegible] — prosz[illegible] o [illegible] wiadomości [illegible] [illegible] [illegible]. Parsota także już zprawiłem — [illegible]

wolę pieśni z Konrada Schweinich[illegible] [illegible]

będzie dać powinie [illegible] narazie w jednej z [illegible]

Książce, bo to prawie te [illegible]

Z szczerym, najmilszym szacunkiem

zostaję [illegible] kochanemu Panu [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] weale nie [illegible]

(Poznań. Biblioteka Raczyńskich)
31 grudz. 64.

[illegible]

[illegible]!

[illegible]

[illegible] przedmowy [illegible] starego. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] oby było [illegible] [illegible] [illegible] do mego [illegible]. Ale pewno, że

się [illegible], a [illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] się [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] nie [illegible], bo nie [illegible] [illegible]
myśli [illegible] na myśli. Sądzę że po 5 tak za
[illegible] druku wynosi 8ki po 16 stron, ale
[illegible] Pana. [illegible] razie [illegible] nie [illegible]
Pani otwarcie swoje powiedzieć ~~[illegible]~~
[illegible]dna tylko rzecz, że przepisywać tym nie
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] że [illegible]
[illegible] do [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie nie [illegible].

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] ten [illegible] [illegible]
przewłokę, wolałbym [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible], że

[illegible] wypełnia i nie zawiodą.

Kochanemu Panu szacunku
[illegible] serdeczne pozdrowienia
[illegible] najszczerszy
sługa

H. Feldmanowski.

Poznań 12.–12. 69.

w pałacu Raczyńskich.

Najszanowniejszy a Kochany Panie!

Przesyłam dalszy ciąg tego Świni Hansa. Skończyłem tom I starego wydania. Nie pominąłem nic choć cokolwiek zajmującego. Nudne opisy skróciłem, ale nie wypuściłem żadnego ustępu — jest całość nie przerwana, dzieciom dla nas mniej zajmująca. Dalej piszę, piszę, zawodu nie będzie. —

Najuprzejmiej proszę o łaskawe nadesłanie mi I tomu pamiętników, których Schweinichen ma być drugim. — A cóż Komedya Dantego? czy się drukuje? — Potrzebujemy materyały do Rocznika naszego Towarzystwa. Nie przyśle nam Pan co? Obiecał pan Hoffmann przysłać swoje prelekcye; ośmielam się upraszać czcigodnego Pana o pośrednictwo, bo nie znam jego adresu, o który już parę razy upraszałem. Niechaj będzie łaskaw przysłać manuskrypt na moje ręce jak najrychlej.

Byłeś Pan łaskaw obiecać mi jakieś rzeczy dla zbiorów Towarzystwa, między temi pewną wyka-palisko - ośmielam się przypomnieć uprzejmości Pańskiej tę obietnicę. Byłoby mi bardzo miło jej spełnienie - zwłaszcza że obecnie mało ma darów, - a staram się o pomnożenie zbiorów wszystkiemi siłami.

Najserdeczniejsze a pełne czci głębokiej zasyłam Kochanemu Panu pozdrowienie

H. Feldmanowski.

Ponawiam prośbę, jeżeli to Panu na rękę, o prze-syłanie mi korekty choć drugiej a jeżeli nie, to o arkusze odbite Schwocinskiemu. Jestem ja w tem bardzo skompetowany - mogłoby to być na zaletę Pańskiego wydania - bez błędu.

w Bibliotece Krasińskich
21 – [illegible] 69

[illegible]

[illegible] Pana [illegible]

przyczyną. Cóż [illegible] Władysław

[illegible] przeszło tygodnia tu bawi i [illegible]

[illegible]

[illegible] Stahring, [illegible] Wrocławiu przy

[illegible] wykopalisk.

[illegible] Lecz zawsze [illegible] odczytek

[illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible] dla tego

[illegible]

[illegible] wrzątek wy-

[illegible] malarstwem

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Panie Józefie!

Racz mi łaskawie [illegible]

[illegible]

133 str. [illegible]

[illegible]

Poznań 11 Stycz. 78.
z pałacu Raczyńskich.

Czcigodny Panie Józefie!

Przeczytałem: Szalej Boże i Starym Trollu [illegible] wszystkim przedsiębiorstwom [illegible] z niezmiernie [illegible], które [illegible] dobre na sto roku wrażenie [illegible] ale kartka nie gorzej [illegible] formacji [illegible] — [illegible] z zajęciem przeczytałem pamiętnik Schulca. Równie [illegible] tylko znowu pełno błędów [illegible] przyjąłem [illegible] zwracam, bo myślę [illegible] że to korekta. Proszę o dobre kartki — zawsze tego samego dnia będę zwracał. Gdyby to miał być [illegible] na dobre, byłoby okropnie! Już i tak [illegible] zmieniona moja ortografja: między z [illegible] w mojej, swojej, szlacheckiem i t. p. mniejsza już o to, ale są inne błędy zupełnie sens zmieniające, jak np. str. 10 wiersz ostatni ma być wozie nie dworze.

[illegible]

[illegible] bardzo [illegible].

Serdeczne najszczersze [illegible]

[illegible] Pana [illegible]

H. S.

[illegible]

Poznań 21. 1. 70.

Najszlachetniejszy Panie Józefie!

Posuwam się z pracą. Jestem w początku r. 1586. [illegible] przemknąłem dwie trzecie drugiego tomu. Nadzieję, że krótce tom II do końca. Opuszcza się lub ścisła więcej, bo teraz rzeczy suche i bardzo pospolite domowych interesów częściej się znachodzą w Schwei-[illegible].

Pospadła na mnie dawno oczekiwana klęska; kuratorium Biblioteki Raczyńskich. Każe się ze zbiorami wyprowadzić. Wszystko to na mojej głowie i po części znacznej i z mojemi rękoma odbyć się będzie musiało. Nie miłe to będzie zajęcie, ale trzeba zrobić swoje.

Tydzień bardzo się podoba – naturalnie ludziom żywym a nie martwym. Jezuici krzywią się od niego na żołądki ale jednak połykają. Zdaje im się, że koniec ich jest blisko. Nowy Antykryst, w Gnieźnie się pojawił. Przychodzi do mnie przewielebny jezuita czystej wody w sutannie. A witam! Mam właśnie dla jegomości ...

kawe wrzawy o Soborze i chwyciwszy za trzeci numer
Tygodnia czytam mu con amore cały artykuł.
Mieniły się jego lica we wszystkie kolory, na
reście zrobił tę osobliwszą uwagę, że to nie może
być prawda, a przytem, że ten Tydzień to pismo
wcale nie katolickie. Musiałem się śmiać pełną
gębą i zapytać zkąd ta pretensya, żeby każde
pismo katechizmem się zajmowało i było ad
majorem Dei Gloriam koniecznie? Jakoż skręciliś-
my na inną dróżkę i skończyło pożegnaniem
gładkiem. Na drugi dzień przyprowadza ten sam
drugiego i zaczynają znowu o katolickich ten-
dencyach – ów drugi wyznaje, że ja należę do
największych nieprzyjaciół księży – na co odparłem
mylisz się księże! Nienawidzę tylko jezuitów a księży
o tyle szanuję o ile są uczciwymi ludźmi. Zatem
rzekli z wdzięcznym uśmiechem i jakoż znowu
się skończyło. Otóż co za kuratorowie dusz katolickich
i pism cenzorowie:– Obrzydliwe gadziny! ale nie wszy-
scy bardzo mądrzy – można i wyśmiewić ich potrzeba, jak
Ja miewam często z szczerem zadowoleniem hinc
illae lacrimae na mnie.

Zmiłuj się Kochany Szanowny Panie, bądź łaskaw przyjąć trochę pieniędzy a czasto mniej pracy – bardzo mi kuso.

Najuprzejmiejsze ukłony a cześć i pozdrowienie od swego

sługi

H. Feldman

Poznań 27.1.–70.
w pałacu Działyńskich.

Dobry i Najlepszy a Kochany Panie!

Wyprawiłem znowu kwartałek Szweinichena. Jestem
już przy ostatnim tomie — mam jeszcze 280 stron do
przełożenia. Skończy się to według mnie czasem. Korekty
odesłałem zaraz tego samego dnia, niżeli oto 5^ty ar-
kusz, o dalsze proszę. Ale co będzie z przedmową czy tam
zagajeniem Schweinichena? Ja mam napisać? W takim
razie proszę.. o I^y tom nowego wydania — [illegible] i
obadwa Pan przysłać razem co prędzej.
O naszej ekspedycji dopiero później mogę donieść, bo
dotąd jest ta rzecz nie rozstrzygnięta w łonie Towarzy-
stwa, zatem publikować jej nie można. Skoro to
napiszę do Tygodnia. — Śliczny to obrazek owo Kochajmy
się — ale z tej [illegible] na te krajanki, bo zawsze się wy-
[illegible] na zaciekawiającym dalszym ciągu. W ogóle Tygodnik
bardzo mi się podoba. Jedno tylko — to owe powycinki czołkite
dla [illegible] jak i owe ironje Szczerowa nie
są takiego pisma godne. Pisałem Zygmuntowi o tem, rzecz
[illegible] na szlachetnego krytyka samej rzeczy bez goryczy
[illegible] Zamiast na zarówno listy tacy źli, a
[illegible] i t. d. — Ze czcią pozdrowienie
[illegible] Tygodnia pięknego. — sługa H. F.

Poznań 13 lutego 70 r.

u państwa Raczyńskich

Najszlachetniejsza Pani Józefo,

Z Schweinichenem koniec za parę dni. Mam tylko jeszcze 25 stron do przebrania i epilog krótki, który z przedmowy Büschinga złożę, o ile to dotyczy samych pamiętników i śmierci Schweinichena. Załączam [illegible] przedostatni i zwracam uwagę Pani [illegible] na stronę 10 i 11 manuskryptu załączonego, [illegible] o fortecy, które tam [illegible] — czy to może ujść? Jeśli Pana [illegible] — czy to może ujść? [illegible] zbyteczną wyraźność, alluzji, to [illegible] — mało było dziś. Treść tam w ogóle nudny — mało było do [illegible] wybrania, przeto skracałem i pomijałem [illegible] co tydzień [illegible] i jeśli [illegible] że do zbyt [illegible] — [illegible] kiedy [illegible] wszystkiego [illegible] nie było. [illegible] bardzo też piękna [illegible] to Stodpaktów w [illegible], [illegible] portrecie, malowidła, [illegible] z nich [illegible] jeszcze! — Trochę pieniędzy — można by wypro[illegible] [illegible] Pani Józefo? Mam też biedę, [illegible] trzeba płacić [illegible] jakoś to i owo zawodzi.

Za [illegible] pozdrowienia pozostaję
[illegible] A. [illegible]

Poznań 4–2. 70.
[illegible]

Najszlachetniejszy Panie Józefie!

Z[illegible] [illegible], co niełatwo powiedzieć. [illegible] [illegible] [illegible] mówiono. Korzeniów[illegible] [illegible] nie mają prawie nic. Są już niektóre rzeczy [illegible] [illegible] wszystkie jego dzieła [illegible] [illegible] do Pragi do wyboru. Ja nie [illegible] trudno o zbiór [illegible].

Naglił mnie kochany Panie o [illegible], że teraz widzę, idzie druk wolno, bo dopiero 5 arkuszy [illegible] w korekcie. [illegible] [illegible] nie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] mam jeszcze tylko 100 [illegible] do końca. [illegible] [illegible] [illegible].

Zygmuntowi napisałem moje zdanie [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]. Czy zechce się zgłosić do tych [illegible] Nie wiem. O nowem Towarzystwie jeszcze nic [illegible] dotąd — [illegible] w [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible] rzeczy [illegible], [illegible] do [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] takimi korespondentami.

[illegible]

[illegible]

Poznań 24/2 70.

Szanowny Panie!

Przeczytałem recenzję Szweinichena. Przekonywam się na sobie, że chyba przeklęty jestem z wkraczaniem na prace literackie, bo tylko gorzkie przynoszą mi owoce. Rzecz naprawdę niewypowiedzianie smutna, iż i u Pana doznać musiałem tak przykrego przekonania. Kazałeś mi Pan śpieszyć — skończyłem a naraz nia, zawieszasz wydanie. Kazałeś mi przebrać materyał, uczyniłem to sumiennie, nie opuściłem nic chyba najmniej zajmującego, a odbieram zaraz wymówkę iż zbyt skróciłem rzecz. Uczyniłem to doprawdy w interesie wydawnictwa, żeby nie podawać jałowych i zbędnych rzeczy. — Żal mi się wydaje ze wszystkiem.

Jedną tylko jeszcze prośbę: sądzę, że Pan Kalinowie przez uprzejmość Pańską przyrzeczone wspomnienie o mojem Komanowaniu i innych pracach nie tylko że stosowanie w przedmowie do pamiętników Szweinichena.

Z najgłębszym dla Szanownego Pana szacunkiem

H. Feldmanowski

Poznań 16 Marca 76

(W pałacu Raczyńskich.)

Szanowny Panie!

Smutno mi bardzo, że u Pana popadłem w opinię niecnego człowieka. Nie będę się już tłumaczył z mego czynu bo to na nic się nie przyda. Tyle tylko wyznaję że jestem od 10 dni ciężko cierpiący i moralnie prawie zabity a materyalnie i fizycznie całkiem porozprzęgany — do czego się przyczynia beznadziejna troska o jutro. Pracuję bez wytchnienia a nie mam ani na skromne potrzeby. Pensya w Towarzystwie 300 tal. na rok zaprawdę nie starczy; z prace literackie prawie nic nie przynoszą. Wdzięczny Panu byłem i jestem za pracę, którą mi nastręczył, lecz zmartwiłem się, że idzie w przewłokę a ja do grosza przyjść nie mogę. Wybacz zatem, najszlachetniejszy Panie, że taki biedak więc musi i znowu prosi najserdeczniej o nadesłanie pieniędzy, których tu znikąd dostać nie może, i już sobie niejednego pożyczkami zraził.

Wierz, dobry Panie, być przekonanym, że mi nie łatwo było zdobyć się na to wyznanie i na ponowną prośbę o pieniądze — lecz potrzeba żelazna, Panie!

Z czcią dla kochanego Pana do zgonu

H. Feldmanowski

Poznań 13 Marca 70.

Dziękuję Kochanemu Panu i za te kilkanaście
al. które mi Żupański zaraz wręczył, a ja mu kwit;
serdeczniej jednakże dziękuję za szczery, szlachetny
współudział. Sentencja ta i cała powieść a pokrzepie-
nie w niedoli i cierpieniu – poczciwe słowo takiego współ-
czującego i rozumiejącego druha.

Dziwna rzecz, niedawno i mnie ta bulla Klemen-
sa na myśli była, szukałem jej – lecz nigdzie tu w
Poznaniu osobnej nie znalazłem. Zdobyłem ją dopiero
w księdze pod tytułem: Listy papieża Klemensa XIV
Ganganellego etc. Tomu II część I, wydanej w Krako-
wie 1779 kosztem Ignacego Gröbla. Mam ją więc po
polsku i po łacinie, wraz z dodatkiem drugiej, zawie-
rającej wypędzenie jezuitów. Nowe wydanie byłoby
bardzo pożyteczne i na czasie wobec po-
wszechnej nieomylności. Dlaczego Klemens umiał się
obyć bez nieomylności? Czemuż doktorowie wyrzą-
dzili krzywdę jezuitów? ... które wychodzą
z ich szkoły kościołowi i społeczeństwu, które wypędza
Klemens między powodami kasacyi. Wydajcie, panie,

nie wielka to rzecz — kilka kartek?

(jeśli potrzeba — przyślę moją książeczkę z nią)

bulli. Jest tu śliczne słowo do czytelnika od wy-
dawcy (czy Hanacra) mądry imieniem Tallie: „Znający się bowiem
na cnocie gruntownej i nauce, jako będący gustu wybor-
nego, i prawdy nieodstępujący, przełożywali mnie,
ażebym skończył te listy i nie zważał na tych Idumejczyków,
którzy piórem i językiem zelżyć Klemensa XIV śmieli,
wyrzucić sławę, a gdyby można z liczby Papieżów wy-
głosować chcieliby; co mię nie dziwi, wiedząc iż cnota
zawsze prześladowania cierpi etc."

Otóż i dzisiaj są tacy — trzeba im więc znowu
żółcie pomierzyć wydaniem tej bulli i wystawieniem
mądrości, jasnowidzenia i proroczego ducha Klemensa:
Któż dziś bowiem najwięcej szkody wyrządza kościoło-
wi, papiestwu, prawdzie, pokojowi?

Z czcią pański sługa —

[illegible]

Ach żeby się ten [illegible] przyszło
skończyć.

NB. Obrazki Fanganellego są moją własnością – mogę, je wszystkie każdej [illegible].

[illegible] 1 [illegible] 7[illegible]

[illegible] i [illegible] serdeczne za wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Nie dziwiej się [illegible] [illegible], gdy wystąpi Sobótka. Trzeba koniecznie coś [illegible] przeciw bezczelnej propagandzie [illegible] [illegible] [illegible] ludzi [illegible] jezuickiem. Wiedz [illegible] [illegible] że [illegible] są wyrażeniem [illegible] wielu [illegible] uczciwych ludzi w Księstwie. [illegible] [illegible] [illegible] parawan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Trzeba nareszcie pomyśleć o organizacji [illegible] uczciwych ludzi w obronie prawdy i czystej nauki [illegible]. [illegible] Dziennika Poznańskiego odpowiedzi [illegible] korespondentowi tak mnie oburzył, że nie [illegible] do szczytu doskonałości na to wyrazu. No już [illegible] do szczytu doskonałości [illegible] Dziennik. — Wszystkie nasze pokątne [illegible] [illegible] [illegible] trzeba głośno [illegible] na [illegible] [illegible] przyczyna, trzeba głośno [illegible] prawdę, ze spokojem, godnością, logiką [illegible] — na czém wszystkiem zbywa owej [illegible] — [illegible] fanatyzmem czerni, — to i zwyciężymy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tym i owym.

[illegible] [illegible]

Poznań 21 [illegible] 70.
(Bazar Nr 33)

[illegible] Panie [illegible] się [illegible]
[illegible] pamięci. [illegible]
[illegible] jakiej dobre
[illegible] bardzo [illegible]
[illegible] ? Otóż [illegible] nigdy takiej
[illegible] tem [illegible]
[illegible] to [illegible]
[illegible] to dla mnie [illegible]
[illegible] takiej pracy [illegible]
[illegible] całego [illegible]
[illegible] a to wszystko
[illegible] Kochanego Pana
[illegible] Tarkowa [illegible] najszybciej,
o tem dla mnie za tłomaczenie wypada [illegible]
[illegible] 30 tał[illegible] a wypisze mi Pan większą Taskę?
Interesik ten z rosta drogę a mój dla Kochanego Pana
[illegible] swoją — zostając z nim jak zawsze
[illegible] Panicku [illegible]
[illegible]

Poznań 9 maja 70.
(w Bazarze)

Najlepszy Najszlachetniejszy Panie Józefie

Dopiero dziś dzięki stokrotne, serdeczne, za rychłe spełnienie mej namolnej prośby i za książkę a szczególnie za poczciwe wspomnienie, w przedmowie, mej roboty. Co do wniosków Pańskich żem taki a taki, widzi Bóg nieprawda, upadają więc wszelkie posądzenia mnie Pańskie że nie chcę jakiemś podejrzliwy i td. Niestety moja krewkość niejedna mi wyrządza przykrość i naraża na dziwne opinje między innemi i tę, że nigdzie wytrzymać nie mogę, z niczem wytrwać. Z tym wszystkiem popis w cierpliwości bardzo świetny już nie raz jako sekretarz, konserwator i bibljotekarz Towarz. P. N. a najświetniejszy w ostatnich tygodniach przy przeprowadzaniu zbiorów do Bazaru.

Niewypowiedzianie nudna, mozolna i długa, to praca trzy tygodnie całe dzień w dzień trwały przenosiny a teraz od 1 maja dzień w dzień po kilka godzin

marnie się trwoni oraz na poczęstowanie, które się już raz robiło niedawno z myślą, że nie będzie się robiło nigdy raz drugi. Otóż [illegible] Panie tyle nie na chwałę własną zawsze śmierdzącą, ale na wytłumaczenie, że nie mam tych przymiotów, którymi mnie nawet moi mili szczerzy przyjaciele nadarzyć raczyli.
Jedyną moją radą naturalnie bardzo wielką [illegible]
biedny całe życie i nigdy bogatym nie będę, ani też mam jaką przyjemność w życiu prócz z prac które czasem pozwolę sobie na pociechę przypomnieć, jak oto np. od Zacnego Pana.

Jeszcze raz dzięki i najserdeczniejsze pełne czci pozdrowienie od

najpowolniejszego sługi Pańskiego

H. Feldmanowskiego

Kwituję na przekład Schweinichena:

Za 15 arkuszy po 5 tal. = 75 tal.

Odebrałem w dwóch ratach dawniej 30 tal.

Teraz od Żupańskiego —— 45 -

Zatem wszystkiego 75 tal.

Poznań 1 Stycznia 71. 759

Bazar 35.

Cześć a miłości serdecznej najgodniejszy
Panie Józefie!

Każde Pańskie słówko a mianowicie pisane podżyczenie wznieca najgłębsze i najszlachetniejsze uczucia, bo z każdego żywe, ożywiające przywiewa tchnienie tylko z tak rzadkiego a miłościwego serca pochodzić mogące, jak Wasze, Kochany Panie, to też z największą przyjemnością każde pismo Pańskie witam i tak się wiem przejmuję duchem, jak pisane było. Wielką dla tego miałem pociechę, że Tydzień poznański a było najmniejszy wychodzić będzie i w roku bieżącym. Życzę mu życia i 100 lat. Żadne z pism naszych Tygodnia nie zastąpi.

Tygodnik wielkopolski ma wprawdzie fundusze na rok ale współpracownicy i redakcya nie zdają mi się obiecującymi. Czy zdołają go podtrzymać dzielnie trudno przewidzieć. Sobótka jest nie taką w roku—

obrotnego spekulanta, który nie dba o opinię, tyl-
ko pieniądze zbiera, i mnóstwo już popełnił bezecnych
występków przeciw pojęciom naszym o uczciwości i
obowiązkach względem publiczności. Niemożna zatem
przypisać dla Sobótki sympatyi; przeciwnie wielu sobie
osobistością swoją. Redaktor zaś zupełnie
Ostrzegacza wyobrażenia o redagowa-
nieudolny, nie ma doprawdy
niu pisma takiego, sam nic nie pisze nawet. Pan
Zdaje się być blagierem literackim jakiego trudno
znaleźć. Wiedzie mu się to przecież do czasu. Odwagi
mają młodzi autorowie niezmiernie dużo, w czem
ich ośmiela publiczność, bardzo sobie prostoduszna.
Ale bądź co bądź, wychodzą dwa u nas pisma. Może
się dostaną w lepsze ręce. Zawsze to pożyteczniejsze
niż zupełna bezczynność na polu literackiem.

Namnożyło się też niestety takich przewodników
duchowych, którzy siebie stawiają niezmiernie wyżej nad
wszystkich pracowników a już co do zasłużonych istotnie
mężów, to tych mają za nic. Codzień czytać można po
publicznych i prywatnych zebraniach wyroki tych nowych
tytanów, którzy nie tylko nic jeszcze nie zrobili, ale

z małym wyjątkiem nawet zdolności żadnych nie mają, któreby im dawały prawo do rządzenia cudzych wyrobów ducha. Wcisnęli się ci młodzieńcy w kluby, pragnęli opanować pierwsze głosy w opinii, sami chcieli być jej reprezentantami, lecz to się nie udało. Dziwo tylko stąd rozbicia tak towarzyskiego i Kurierów, bo jakże można słuchać bez najzwyczajniejszych wrażeń, tyle szcze- niewiary językowych? Serca ani obawy nie widać w tych nowożytnych Atlasach świata literackiego. O bez wrócić się nie dokończę! Chcę do serca przemówić trzeba zaś serca dobyć a tego nie ma.

Wojna mitręży nas okropnie! Kto żywo czujący, ten ledwie dyszy. Nasze roboty Towarzystwa idą, aby się ruszać, ale to wszystko życie nie zasięgające ducha żadnego źródła żywotnego. Ja konserwatorem jestem w całem znaczeniu wyrazu. Krzewnik doskonały. Dom nam gwałtownie po- trzeba. A może nowy cesarz zabierze wszystko do swojej stolicy na wieczne [illegible]. Nie pewni jesteśmy ani jutra.

Proszono mnie, abym Pana zapytał, czy jeszcze masz zamiar pozbycia się dublatów. Jest tu ktoś, polak, osta. wielce porządny i uczony, który by je chciał nabyć. Jeśli jest do pozbycia to proszę o warunki. W każdym razie

zatorą tu doczekanie jeszcze w tym roku. Proszę też o łaskawy odpis śpiewny, żebym mógł temu zganiaczu dać stanowczą odpowiedź.

Biednego Ludwika Zajzernera zabito w Krakowie. Dziś wyczytałem w Księgarni. Jego artykuł drukuje się obecnie w naszym Kroniku. Ostatni jego list odebrałem przed kilkoma dniami z żądaniem, żeby mu korektę przysłać. Otóż i życie. Nikt nie wie jak się kończy.

Mam bardzo zajmujące pamiętniki Dra Dziewanowskiego zmarłego w Mitowie. Pięć zeszytów grubych, pisanych, zawierających dużo rzeczy do historyi powstania na Litwie w [illegible] i do dziejów emigracyi naszej w Anglii. Czy nie byłoby warto ~~…~~ wydać je okrzesanych z zbytecznych rzeczy? — Mam również zajmujące listy pani Anny Nakwaskiej o których wspomina pani M. Klaudyska. Jest ich z 200. Są tam ciekawe rzeczy polityczne i historya osób wysoko postawionych za rządów K. Konstantego i o nim samym i t. p.

No, ale się rozpisałem, a tu najrzetelniejszemu Panu czas drogi. Serdeczne moje załączam pozdrowienia

Ze czcią a szczerem przywiązaniem
Do zgonu sługa Pański
Hieronim Fz

Poznań 18 Stycznia 71r.
Bazar 35

Najszlachetniejszy Panie Józefie!

Dopiero dzisiaj odebrałem stanowczą odpowiedź w sprawie drukarni. Okazało się, że chcącemu nabyć już nie dopisały pieniądze, których wszystkie zachowano do ukończenia wojny, przeto chęci w mi- nionej porze, w czyn się nie ubiorą. Żal mi serdecznie, iż sobie Pan taki wziął ciężar na głowę, której szkoda, szkoda dla tak mądrych rzeczy, jakiemi za administracyjne drukarni. Ileż to przepada pięknych powieści, pism, słów serdecznych dla nas! Bieda!

Poznałem p. Dobrowolskiego, bardzo dla mnie serdeczny, sympatyczny, zgadzamy się w widzeniach wielu rzeczy społecznych i towarzyskich stosunków poznańskich, mianowicie jednakże sądzimy młodzież rwącą się do przodkowania i piórem i językiem. Patryotyzmu nie ma! Serca ani odrobiny! Rozum jakiś sceptyczny

caniu najwyżej, to istni nihiliści, mało co od-
mienni od nihilistów Turgeniewa. Urządziły się
tu poważne wieczorki literackie u redaktora Tygod-
nika Wielkopolskiego co piątek u Dra Święcickiego
co wtorek, może który z nich jeszcze urządzi. Jest
to pożyteczne bardzo, ścierają się zdania, ludzie się
[illegible] [illegible], bo karty, ekarté i tp. wszystkie
wykluczone. Trzeba tę rzecz jakoś popierać i
rozganizować, będzie pożyteczniejsza – zrobi się
to jakoś. Tylko ta wojna nieszczęsna!

Tymczasem serdeczne razy, Kochany, najrzewniejsze,
Pani Józefie przyjąć pozdrowienie od swego zawsze
najwierniejszego i całkiem Ci oddanego sługi

Hieronima.

Poznań 13 Maja 71
Bazar 33

Ojcze najgodniejszy a serdecznie ukochany
Panie Gubernatorze serc naszych
i naszych czytelniczek!

Przynajmniej zdrowienie najszczersze nas przyjęcie wraz z koszykiem a zarazem wypełnić uniżoną prośbę moją przesłania dwóch ładowo-wych koszyków według drzewa. Pan Weber radca ministeryalny został naszym członkiem honorowym. Jeśli Pan zwłaszcza niezłożonem postanowi mu książki polskiej, to się da komu redakcja. Jeden jeszcze dla biblioteki przemysłowców.

Za wszystko jak zawsze serdeczną
Wasz
Hieronim Kz.

Tarnów 11 Grudnia 71.
(Bazar 35)

Cześć Panu! Cześć najgodniejszy Panie Józefie a serdeczne, najuprzejmiejsze pozdrowienie!

Już wzdycham z tęsknoty za słówkiem od Pana ukochanego całem sercem, całą duszą wielbionego. Czekałem [?] obietnicy przysłania mi to jakichś tam zabytków archeologicznych, to katalogu duplikatów sieniawskich [?], to czegoś tam dla naszej biblioteki, to przynajmniej jakiego słowa zapytania, co się u nas dzieje; tym sposobem [?] widzę, że sam muszę, znając uprzejmość Pana, dać pobudkę do odpowiedzi, która mnie, jak sobie i umiem pochlebiać, pewno nie zawiedzie.

Otóż mamy dom z łaski a wspaniałomyślności niewyczerpanej pana Seweryna. Kupił go za 20 tys. zł. i budować będzie gmach wielki, piękny, na co my będziemy czekać, mając dopiero coś tam 4000. Zbiory nasze także się znacznie powiększyły, tylko że nic nie mam z wykopalisk szwajcarskich [?], ani na okaz. Może tam Czcigodny Panie macie, lub wiecie kto ma, i dałby coś takiego [?]. Hr. Dzieduszycki obiecał mi parę drobnych rzeczy z Montale i Certosy pod Bonon-

Odkąd dom mamy, wyciągam śmiało rękę do wszyst-
kich, żeby było czem go zapełnić i ozdobić. Więc zaś
mi więc Pani Kochany nie weźmie tego za złe. Do domu
naszego wprowadzimy się dopiero za rok i tymczasowo,
w nowym gmachu stanie; Plany już wygotowane, tyl-
ko pieniędzy a budować! Przenieść się możemy [illegible]
dopiero za rok do Kupionego domu.

Zbieram materyały do nowego Kocmiłka, czy
Najłaskawszy nasz Pan nie raczy nam przysłać czegoś
do niego? prosimy bardzo. Otóż i wszystko de publicis
a teraz: Co najszlachetniejszy, najpracowitszy nasz a
ukochany Pan Józef porabia? Jak z miłem zdro-
wiem? Co jego zacne serce dziś najbardziej wzrusza;
cieszy, czy martwi, zasmuca czy raduje? Czy nie
myśli doprawdy nigdy nas zawrzeć a ucieszyć przy
byciem do Poznania lub Miłosławia?

O tysiąc mam pytań w zapasie, tylko [illegible]
są i względy tysiączne dla których ich tu wypisywać
nie będę, a najcelniejszym, żeby naszego ukochanego
Pana nie zniecierpliwić. Zatówby na żadne nie od-
powiedzieć, gdyby ich było tak wiele.

Więc aby o zdrówko proszę, serdecznie się zdra-

wiu i powodzenia a zarazem, czy dostaniemy cośkol-
kiek jakikolwiek do komitetu, bo rad ktokolwiek,

Ze czcią serdeczną pozdrowienie i uprzejme
załączam najlepszemu, najzac-
niejszemu (P) Panu

[illegible]

Zamieniłem się w prawdziwego antykwarjusza, schną wszystkie źródła fantazji, tylko niestety serce nie wysycha i nie drga i zawsze pokazuje dla siebie Pańskie. Dajże mu Drogi Panie Józefie otuszyczkę, wdzięczne Ci będzie zawsze i zawsze!

Poznań 16 Grud. 71.

Bazar 33.

Najlepszy, najzacniejszy Panie Józefie!

Przecież drugi raz podajesz mi miłą sposobność oddania Panu słabej wzajemności drobnéj usługi. Pośpieszam więc i posyłam Brodzińskiego. Dalsze tomy odszukam zapewne z zbioru Kantaweckiego i nadeślę. Załączam też i broszurkę dość rzadką w naszych czasach, którą bez życzenia Waszego załączam; bo może się przyda. Nadto posiadam w bibljotece:

rozprawę o wierszowaniu i rytmice języka pol. przez Józefa Elsnera z przykładami p. Kazim. Brodzińskiego wyd. w Warsz. 1818 r. Może się to Panu kochanemu przyda? to przyślę. Mam też i Pamiętnik Warszawski z r. 1822 i 23 który redagowali: Kazim. Brodziński, Fr. hr. Skarbek i J. K. Skrodzki. Mogę także przysłać na żądanie.

Za obietnicę, którymi się tymczasem aż do spełnienia cieszyć będę idealnie, szczerze, z ciekawością, serdecznie dziękuję. Wiem że te niby rzeczki archeologiczne i może artystyczne ozdobią nasze zbiory a ileż będą warte że z takich rąk pochodzą! Wyobraź sobie, Panie drogi,

niespodziankę, jaka mnie niedawno spotkała.
Przychodzę z miasta do moich drzwi, widzę jakiś
olejny obraz. Oglądam, pytam kto to przyniósł,
nikt mi nie umie powiedzieć. Zaniosłem go do poko-
ju i znajduję na odwrotnej stronie taki napis:
Jedna z wież zamku w Łucku, malow. z natury
przez J. Ign. Kraszewskiego. Dopiero w dwa dni
przyszedł zawodowca p. Ciecierski i wszystko mi
wyjaśnił. Nadzwyczaj mnie ta pamiątka ucie-
szyła, cenię ją bardzo wysoko. Ale zmartwiony też
Kochany zamek i na później! By go dać restau-
rować?

Ze czcią serdeczną dla Kochanego, najczcniej-
szego Pana, a równemi życzeniami wraz serdecznej
ze synem, którego niestety nie znam i wszystkie
najlepsze życzenia na dni Bożych narodzin, które
ludzie tak hucznie w 1871szą rocznicę obchodzą, kiedy
sami Chrześcianie ledwie tego Chrystusa znają, a jakże
go wzorą i naśladują!

Szczery a przywiązany sługa

H. Feldmanowski.

Poznań 3 Kwietnia 72.
Bazar 35.

Najłaskawszy a najmilszy Panie Józefie!

Mam sobie za największą przyjemność a zaszczyt służyć takiemu jak Wy pracownikowi, więc ani wspominać, że się zarazem ucieszyłem żądaniem Pańskiem. Cała biblioteka nasza jest na usługi. Katalog przysyłam, a tymczasem szukać będę w nieuporządkowanej jeszcze bibliotece, Kraszewskiego i zwłaszcza nowo przybyłych darów, żeby Wam, drogi Panie Józefie służyć można. Z katalogu raz oznaczyć czego pragniesz, a przyślę natychmiast —

Tymczasem serdecznie się ściskam, pozdrawiam i zawsze najprzywiązańszego sługi

Jeleń

Poznań 8 kwiet. 72.
(Bazar 35.)

Dobry, Kochany, najzacniejszy Panie Józefie!

Przesyłam wszystko, co wypisałeś a przytem kilka innych źródeł, które, jak sądzę, za materyał do pracy Twej mogą posłużyć. Są to pisma ze zbioru [illegible]. Jest z lat żądanych nie ma, wszystkie przejrzałem. Jest tylko Korrespondent krajowy i zagraniczny, Pamiętnik historyczny i moralny z tego czasu t.j. 1772 do 1799. a prócz tego, jeszcze parę dyaryuszów sejmowych, mnóstwo innych kart drukowanych, które [illegible]. Między temi bardzo ciekawy jest zbiór z r. 1794. prawie wszystkie odezwy, ogłoszenia, rozporządzenia itp. Wszystkiem tem na żądanie służyć mogę. Mała dla mnie rzecz a bardzo miła, bo komuż służyć jeśli nie najzasłużeńszemu autorowi naszemu! Posyłam też na próbkę 1 tomik pism niezmiernie zajmujących. Mam takich tomików około 40. Tytuł jest umyślnie drukowany osobno dla tego zbioru, według mnie nadzwyczaj cennego. Jeśli sobie

życzysz, drogi Panie, przysłać natychmiast.
Dołączam jeszcze świstek wyrwany, napisany z
fantazyą niepospolitą: Pożegnanie z Grodnem Warszawskie.

Racz mi tylko donieść, co to pisarz, a już ja też na-
znajdę w Rastawieckiego bibljotece różnych rzeczy
przydatnych, bo właśnie ją układam od dwóch tygodni.

Daruj drogi Panie Józefie, że tyle naraz ślę,
ale to i Wam zapewne dogodniej. — Miałem ochotę
motu proprio posłać cały ów zbiór pisemek od r. 1788.
niechże przypomnienie tem Was przeprosi, że nie po-
słałem.

Ze czcią, serdecznie, zawsze ten sam

Wasz sługa

K. Feldmanowski.

Dołączyłem jeszcze parę dyaryuszów — z których wiele
r. 1766 niepotrzebny, ale niechże będzie.

Baran 16 Maja 72

A godziż się, najszlachetniejszy Panie Józefie, tak męczyć i tyrać cielesną cząstkę swego ja, nieustannemi pracami a podróżami zawsze jakby z parowej kuźni wylatujący, której im częściej sprawia ów duch olbrzymi gorętszy a więcej przyspieszona ciało bez litości; Drogi Panie Józefie nie należałożby pilnować trochę tego tyrana? Nie dawać mu tyle czasu zniszczenia i rozburzenia tej szlachetnej, tak całej Polsce drogiej postaci. Szczerzy sam sobie drogi Panie Józefie przez miłość dla tej i tych, którym wszystko wraca swoje święcie. —

Mimo te zmorzone maszyny przybrane nowego ma- [illegible] na [illegible] ukochany Panie Józefie, ale też przy [illegible] nam [illegible], że najdroższe [illegible] dwa razy po- [illegible] a więc przypomnieć jakąś — [illegible] Wam [illegible] [illegible] się tylko zwrócić uwagę [illegible], iż bardzo pilnie zabawa przeglądać te książeczki, bo [illegible] [illegible] nają, a w każdej [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] romantycznych.

Odsetki jeszcze nie odebrałam, mimo to złego przyjęcia [illegible] — bo czemuż by miały minąć?

Pocóż najzacniejszy [illegible] tyle
wdzięcznym jakąś zapłatę za [illegible]
jaką każda biblioteka wypełniać obowiązana. Mnie
to istotnie sprawia przyjemność. Jeśli jednak Komisor-
[illegible] brać za to wtórnie zapłatę choć dla biblioteki,
to proszę [illegible] wspomnieć w swojém dziele gdzie tam
w [illegible] że biblioteka naszego Towarzystwa także się
przysłużyła materyałem. Będzie to dla Towarzystwa na-
szego wielką [illegible]
[illegible] w lukach.

Najserdeczniejsze [illegible] przesyłam! [illegible]
z całej duszy życzenie — zdrowia — zdrowia i
zdrowia — [illegible]
bo i tak już nie umrzesz nigdy.

Ze czcią prawdziwą
Wam
Hieronim

Serdecznie [illegible] ukochany
[illegible]!

[illegible] kawałek [illegible] czteroletniego
[illegible] się jeszcze
[illegible] w którki [illegible]
[illegible]
[illegible] będzie w
[illegible] na parę dni do [illegible]
[illegible]

[illegible] manuskrypt
[illegible] ale serdeczne dzięki, na przy-
[illegible] zdrowia!
[illegible] Wam
[illegible]

[illegible]
Barar 17 Maja 72.
[illegible]

Poznań. Młyńska ul. 17.

23 czerwca 73.

Cześć i serdeczne pozdrowienia! Najrzewniej-
szy Panie i życzenia: na zdrowie duchowi! swej woli,
stalą, Wam sprawiła ociągadna pani Sewerynowa.
twie mi wspomniała o tem życiu drzewien-
skiem naszego niezrównanego pracownika i twór-
cy całego świata nauki, mądry, piękna, wła-
ściwych obrazów i wypukłości i t. d. Między
innemi natrąciła coś tam o dalszej pracy
Pańskiej historyi konstytucyi rozmaitych państw
obszernej mniejszej. Tuż był przy tem Wegner
Leon i mówił mi, że to wielka i trudna
praca, ale przypominał sobie dzieło, które
już wiele istotnie. Tytuł tego dzieła zatę-
piam, może się Kochanemu Panu przyda, bo
podobnie obejmuje pogląd na różne inne kon-
stytucye państw europejskich. Gdybym ja
tu mój książki był dostał, byłbym ją zaraz
odesłał, ale sprowadzić ją dopiero trzeba z

Lipska lub Berlina, więc będzie Pan najzamożniejszy mieć je prędzej stamtąd.

Manuskrypty stoletniej historyi naszych obyczajów etc. widziałem, za wspomnieniem Tadeusza o początku naszej biblioteki, [illegible] drzazgi. Jedyna to moja pociecha i zachęta do mozolniejszych prac. Bo stale mi tu dokuczają ze wszystkich stron jako sekretarzowi, bibliotekarzowi, kasyerowi czytelni itd., administratorowi domu, stróżowi wszystkich obrazów odpowiedzialnemu życiem za ich całość i w innych jeszcze urzędach, a w każdym osobno, że doprawdy męczennikiem jestem, tylko nie wiem czy wytrwam w tem męczeństwie - zaczem może się zwrócić [illegible] o mnie wyobrażanie, iż nie lubię miejsca zagrzewać. Że zgrzałem już 5 lat to drzyj - zawsze cały mój zapał często się wyczerpywa i poczynam ziębnąć dla wszystkiego, zbierając same tylko bardzo gorzkie owoce.

W tym roku rozstrzygnie się dla mnie: być czy niebyć. Bo innych celów już nie myślę sobie wyty-

ściać po poruczeniu Towarzystwa. Znajdzie się na moje miejsce dziesięciu innych, a ja duchem ulecę w świat inny, zaświatowy, gdzie każdemu, kto pracować umie dla świata a nie jest ani lilią polną, ani ptakiem, które ojciec niebieski żywi i przyodziewa! Ten mój często zawracowywany światełko przyda się nareszcie, bo skonstatowałem moralnie, że cokolwiek lepiej go rzucić i z głodu umierać. Mozoły pracy, chociażby najcięższe, znoszą się ochoczo a przynajmniej cierpliwie, ale udręczenia ducha, ciągłe ściskanie serca rzu-nami rękoma a i paznokciami — niweczą wszelkie wysiłki, tłuką w drobne kawałki najpiękniejsze kryształy woli i rwą najcudniejsze przędze życia ludzkiego. Słusznie przysłowie: praca popłaca! Poprawniejsze jest: udręczona praca popłaca
nieudręczona życie skraca.
Otóż warto było żyć pół wieku, aby taką zwalczać sentencyę, równą stwierdzoną pisaną. Niedołężny jestem, nieprawda? Wdzięczny Panie! boję się takim, więc wszystko co robię, w to duchowe złoto wznoszę, które nie ja-wszystkiem ale moi kochani współrodacy zawistni,

nieprzyjaciół, głupi, złośliwi i t. podobni.

Nie zmienia to jednak bynajmniej mojej równie wdzięczności dla poczciwych i dobrych, ani czci dla wszystkich naszych, szlachetnych, a że najmniejszego Pana i do pierwszych i drugich liczę więc tęgiej czci i wdzięczności, którą do ostatniego tchu życia przechowam i Panu się [illegible] bynajmniej w tem niezmienny

K. Feldmanowski.

Die Verfassung Englands

dargestellt von Dr. Eduard Fischer

Berlin

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Poznań 21 [illegible]
[illegible] ul. 35.

[illegible] przysłane [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] I [illegible] [illegible] nego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Przyjmij [illegible] więcej [illegible] odpowiedni Waszemu dziełu, może Rodzinnemu Panu [illegible]ny, [illegible] [illegible] [illegible]. Jest to trochę [illegible] całego przebiegu rozbiorów biednej Polski.

Zdziwiony wróciłem z [illegible], gdzie zeszłego tygodnia przepędziłem przy Pani [illegible] [illegible] [illegible]. Bardzo jest chora na newralgię. Skutek to operacji [illegible]. Ani się ruszyć nie może. Nawet jej [illegible] nie można [illegible], bo zaraz [illegible] [illegible].

w nerwach grzbietu i całego prawego boku aż do stopy. Dużo mówiliśmy o młodzieńcu uwielbionym przez nas szczerze, panu J. F. Kozłowskim i serdecznie wypowiadaliśmy zdrowia o jego ostatnim [illegible]. [illegible] stało się powtórnie dowiedziałby w ciągu tego [illegible] robić wrażenie [illegible] w tym niezwykłym porządku — ale zawsze to bardzo dało sympatycznie iż pan Kozłowski [illegible] i wiary w magnetycznym sercu a galwanicznym ducha umieść o tem wszystkiem mieć [illegible] niemo- wolną duchową świadomość.

Ściskam najserdeczniej [illegible] na zawsze wspomnienie o [illegible] przysłaniu mojej. Daj Boże [illegible] Wam i [illegible] pozdrowienia. [illegible]

Z najwyższym zajęciem czytałem te [illegible] [illegible] – a skorzystałem dziś z okazji [illegible] [illegible] [illegible], który jest najprawdziwszy w [illegible] K. [illegible], [illegible] jest rzeczony jest [illegible], dalej [illegible] i [illegible] – zawsze [illegible] [illegible] piszący i mówiący.

Ale dość tymczasem. Jeszcze raz [illegible] [illegible], najszczersze wraz z życzeniami [illegible] [illegible], świąt [illegible] a w zdrowiu i weselu [illegible] duszy, której ją [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] zatrzymani.

Ściskam dłoń i [illegible] Kochanego

[illegible]

[illegible]

Poznań 11. 1. 73.
Młyńska ul. 17.

Najzacniejszy Panie Józefie!

Cześć i pozdrowienie a życzenia najlepsze moje zasyłam ukochanemu Panu na rok nowy.

Myśl [illegible] nadałeś p. Sewerynowi bardzo piękna [illegible] jest godna. Z duszy ją podzielam i popierać [illegible] zdołam.

Śp. Seweryn urodził się w Poznaniu 1804 r. (sic) 21 października. Tak podano na kamieniu na grobowym. Tę datę trzeba więc zachować i na medalu, bodziaż ów dzień nie zupełnie podobno jest pewny.

Pani Mielżyńska trzyma się dobrze, wszystkie szlachetne roboty zmarłego wiedzie dalej i zamierza nie mało dla drugich i dla kraju. Jest więc poczciwa.

Najserdeczniej proszę o książki z naszej bibljoteki, bo zapom[illegible] [illegible] Waszej [illegible]

Nie mam u siebie nic nowego, aby Wam drogi Panie donieść, by to warto. Właśnie dowiaduję się, że podobno biedny Siemieński, wielbiciel Napoleona, Zygmunt Gutt! pojechał dawno do kraju a przed kilku dniami, został, mimo amnestyi na Sybir wywieziony! Żal mi go serdecznie jeżeli to prawda.

Z całym sercem Wasz kochany Panie sługa i przyjaciel

Z. Feldmanowski.

Poznań 12 lipca 74.

Młyńska nr 35

Mój wielce a wielce Kochany, cóż najgodniej szczęśliwie Józef się, to nie taka łatwa rzecz napisać o naszych brązach. A także to było dziełko! Wolę z gęby; i z brązami do Pana Łuckanego i tak ... materyału, jednocześnie podobnie do Stockholmu, mam ochotę wielką zabrać się z Panem.

Przyjaciel ten mój dopiero wczoraj jak gdyby ..., kiedy nie po dzwonach, srebrnym ani złotym, ale w skutek listu p. hr. Engeströma, który umie... swoją twórczą na cudne wykopaliska nasze i teraz dopiero w Stockholmie tak go zarcheologizowali, że ogromny mi napisał list i żąda opisów, rozprawy dokładniejszej o naszych wykopaliskach (!) przysyłki brązów, urn i tp. jakby to my we wszystkich zawsze i przez umyślnego posłańca tak zaraz wszystkim gdzieś o granicach przesłać można, jak żądał szwedzki rycerz na piątek, bo w takim jutro będzie, więc mi to porównanie

wpadło na pióro: Widzę ze wszystkiego, że pan E. nie tego się sam sprawi, więc tedy mam zamiar nazabierać ile się da bagażów i innych rzeczy i kopnąć się z niemi samemu do Stockholmu, gdzie ja którą, wystawię a Kochany pan J.T. Kraszewski będzie o niej prawił ciekawym, ja zaś w Węgielku siedzieć będę, nie wmieszam się. Nie myślę sam być reprezentantem Towarzystwa, bo tym już nominowany pan E. ale będę suflerem i jemu i Panu ukochanemu, zbiorów moich będę pilnował.

Więc tedy nie ma co dłużej się rozpisywać, tylko proszę o wiadomość natychmiast, ~~kied~~

1) kiedy zjedziecie 2) czy nie wypada droga na Poznań? 3) Czy moglibyśmy się gdzie zjechać i razem [illegible] i puścić się do Stockholmu? 4) Ja muszę wcześniej, przynajmniej na 2 lub 3 dni przed Kongresem być w Stockholmie.

Napisz mi też, najmiłościwszy Panie Józefie ile może kosztować podróż do Stockholmu i jak długo trzeba jechać. Zrobiłbyś Pan tylko tym

sposobem wcale nadzwyczaj znakomitym, żebyś
przyjechał do Poznania, tu przejrzał nasze
bogate zbiory, a wszystkie bronzy, jakiebyś li nie
opisał podobało nabralibyśmy do Stockholmu
i tambyśmy z pewnością zrobili furorę, albo
powiadam, że takich osobliwości nie znajdzie
tam pewno — między innemi na całych
cmentarzy od paciórków, zaś bronz. aż do najwięk-
szych naczyń glinianych. Sam Virchow wypowie-
dział, że nasze muzeum jest w tym względzie
jedyne w swoim rodzaju.

Na razie jednak:
— Żegnam, do widzenia! Przyjedź Pan na święte-
jesień, wszystko będzie świetnym i warto, żeby był.

W każdym razie do miłego zobaczenia!

H. Feldmanowski.

Jutro jadę na wykopaliska — jeszcze nowe, bardzo
zajmujące. Wracam w Sobotę.

Poznań 30 Lipca 74
Młyńska 35.

[illegible] Kochany Panie!

Spadły [illegible] ciężkie kłopoty i [illegible] i takich nabawiły robót i radu- [illegible] nadzieja urwania się i najechania do Stockholmu w niwecz się rozchwia. [illegible] do Drezna, lub do [illegible] by się z Kochanym Panem [illegible] dać wszelkie objaśnienia, [illegible] tego będę mógł dokazać, więc [illegible] wszystkiem, co mi się ważnego wydarzy.

Nasze Księstwo całe, od granic do granic [illegible] badaniami archeologicznemi. I tak każde [illegible] budowle palowe, kości, skoru- [illegible] z węgla i kamieniami rozmaitych [illegible] także [illegible] sposób torfiska [illegible] zabytków starej cywilizacji i przemysłu, [illegible] były między grobowe, dziś zaś [illegible] lub tylko. Grobów pojedynczych [illegible] i całych cmentarzysk jest liczba trudna do oznaczenia. Znajdują się w tych grobach

tysiące urn i najrozmaitszych przystawek
o najrozmaitszych kształtów i najgrubszego materya-
łu, aż do najcieńszych czarnych z ślicznemi
rysunkami po wierzchu a nawet i malowany
nia malowane czerwono, żółto, biało. Są kadzielnice
między niemi, lampy, wazoniki służące np. [illegible]
[illegible], malutkie stoliczki, naczynka [illegible] - naparst-
ki. Mam kilka urn czarnych z brązowemi kół-
kami w uszkach a jedną z brązowymi [illegible]
[illegible] roboty. Przy urnach i w nich, wszystko
w popiołach i wśród kości znajdują się najroz-
maitsze ozdoby, narzędzia i sprzęciki a mia-
nowicie: szpilki, igły, pierścionki, naramienni-
ki i nagolenniki, sprzączki, [illegible]
ków i tym podobnych, rzeczy ze śpiżu, a co że-
laza np. groty oszczepów, koła i kółka, gwoździe,
noże, nożyce i t. d. prócz tych rzeczy są i
różne drobnostki z gliny jako to: krążki do
wrzecion, paciorki i t. p. są też i paciorki
ze śpiżu, emalii, szkła, bursztynu. Tych
wszystkich rzeczy posiada nasze muzeum

mnóstwo najpiękniejszych [illegible], bogate też naj-

Dużo w [illegible] i srebrne ozdoby a mianowicie

[illegible], bransolety, naramienice, [illegible]

z monetami. Wszystko to w grobach, [illegible]

[illegible] arabskie wyroby jako i monety z IXgo

wieku. Pomiędzy tem o szpile czyli brosze do-

[illegible] wracam do nich. Znakomitszy tutaj po-

śród [illegible] wspomnianemi przedmiotami [illegible]-

[illegible] już wspomnianemi przedmiotami [illegible]

[illegible] i obrączek. [illegible] kruszcowych

[illegible] ozdobnych, sprzączy wielkie

i [illegible], miecz potężny, celty, naszyjniki,

i piękne, [illegible], fibula [illegible], szpilki

[illegible], gwoździe, fibula prześlizna, szpilki

[illegible] do włosów, fermoary, prześliczna ka-

[illegible], i [illegible] do [illegible]

[illegible], [illegible], [illegible]. Z bogatego zbioru

koła, [illegible], obrącze. Z bogatego zbioru

[illegible] szpilów są fotografie już w Stock-

[illegible] w Muzeum i w zbiorze hr. Engeströma.

Najpiękniejszy jest podobno naszyjnik którego

[illegible] hr. Engeströma, mają-

tu opis [illegible]

cego już fotografię tego. Przegląd fotografii

[illegible] czyli szpilek [illegible]

lepsze [illegible] o naszych wykopaliskach, i
moje uwagi notatki. Panu E. zatem [illegible]
do osobnej tablicy, niechże ich [illegible] według woli.
Jeżeli będę mógł, to dziś do Berlina wyjadę
3go i z Panem się zobaczę. Na każdy zaś wypadek
jednakże te notatki posyłam i proszę o
doręczenie załączonego opisu [illegible]
Pru E–owi.
Ślę serdeczne i poważanie Kochanemu
Panu przesyłam a na drodze, którą
zostaję jako najżyczliwszy
Panu
Hieronim F.

u [illegible] mi [illegible]

i sprawie [illegible] mi [illegible]

czułem się w obowiązku odpowiedzieć jak najzupełniejszą szczerością na zaufanie we mnie położone, otworzyć Panu nie tylko serce ale i głąb myśli, o ile to w obecnem oddaleniu podobna. Wezwawszy tedy Boga na pomoc przystępuję do rzeczy

Wierzę, jak zawsze wierzyłem, że Pan się uważał i uważasz za dziecko katolickiego Kościoła, że go kochasz i czcisz po synowsku. Zdało mi się jednak zawsze, że Pan przy całej swej dla Kościoła miłości, nie poznałeś go dostatecznie, niedość się w ducha jego, w jego zasady wcieliłeś. Pragnąc, równie jak Kościół, zjednoczenia przez miłość, nie zrozumiałeś może całej głębi, całej świętości tego zjednoczenia, które się tylko w Bogu, za sprawą Ducha Świętego, mocą ofiary Chrystusowej dokonać między nami może. Zdawałeś się pojmować miłość zbyt po ludzku, a stąd zbyteczna dla złego pobłażliwość, zbytnia [illegible] stróżów prawdy i moralności chrześcijańskiej,

[illegible] samolubny [illegible]

[illegible]

[illegible]

awdziwym synem Bożym. Przez łaskę [illegible]

łaskę, przez cudowne działanie Sakramentów świętych,

nie ma prawdziwej jedności między ludźmi, bo nie ma

zjednoczenia z Bogiem. Grzech czyni nas nieprzyjaciółmi

Bożymi, a więc i nieprzyjaciółmi synów Bożych. Tego

najgłębszego między ludźmi rozdziału, rozdziału na synów

[illegible]ych i synów tego świata, żadna wspólność ziemskiego

celu, żadne braterstwo ze krwi zagładzić nigdy nie zdoła.

Kościół miłuje wszystkich, nawet najcięższych grzeszników, ale potępia grzech wszelki. Pobłażanie złemu, bratanie się w złem z grzesznikami nie jest miłością, owszem jest zgorszeniem, jest najcięższem przeciw miłości wykroczeniem

Jak niegdyś Chrystus, tak dziś Kościół ściąga na siebie nienawiść świata, bo świadczy przeciw niemu że jego uczynki [illegible] ([illegible]). [illegible] krzywdy [illegible]

[illegible] Kościół swój potępia, istotnem złem się wydaje. Zamiast z pokorą wyznać że nie są dość czystego serca by prawdę Bożą ogłądać, oni się ważą obwiniać [illegible] o brak miłości, o surowość. Nie rozumieją że [illegible] nie może ani mniej ani więcej wymagać, jeno tyle ile sam Bóg wymaga; a Bóg im więcej kocha, tem więcej od nas wymaga.

Bo [illegible], [illegible]
[illegible]

Nie [illegible] być [illegible] użycia. Matka [illegible] jest [illegible]. P[illegible] [illegible].

[illegible] różnica między prawowiernymi i [illegible] reformatorami Kościoła. Pierwsi z synowską miłością sromotę Matki swojej zasłaniają, jaka z [illegible] na nią [illegible], [illegible] tych samych nawet synów, [illegible] synami [illegible] Matki; a przykładem własnego życia starają się ich na dobrą drogę naprowadzić. Drudzy [illegible] Matkę [illegible] i jej synom wszystko kalają by samym wydać się czystszymi, strącają Matkę w błoto by zasiąść na jej stolicy.

Cóż zyskali owi Kapłani liberalni, co chcieli być pobłażliwszymi niż Kościół, co sami się Kościołem nazywali, a innych wraz z Papieżem mianem Ultramontanów piętnowali? Oto huczne oklaski z obozu nieprzyjaciół Kościoła, a boleść i rozdarcie wśród swoich siali w imię miłości, a walkę bratobójczą wzniecili.

Wiem, że wielu z nich było w dobrej wierze, wielu w Kościele zasłużonych; nie obwiniam nikogo, wykazuję tylko smutne następstwa onej źle zrozumianej miłości.

I Ciebie, drogi Panie, nie obwiniałem nigdy, nawet gdyś występował w Tygodniku przeciw tym którychem czcił, którym zupełną słuszność oddawałem. Różniliśmy się w zdaniach, aleśmy zgodni byli (tak mniemałem) w miłości dla Kościoła i Ojczyzny. Z tą wiarą w czystość zamiarów Pańskich pisałem wówczas do Pana, i Pan raczyłeś przede mną się tłumaczyć, a wkrótce potem zaniechaliście wydawnictwa Tygodnika.

A kilka lat później, przeczytawszy Polskę w czasie trzech rozbiorów, podziękowałem Bogu że się Pan od drażniącej polemiki do poważniejszej pracy zwrócił. Innych pism Pańskich od wyjazdu z kraju nie miałem sposobności poznać. Dochodziły mię o nich rozmaite sądy, ale na cudzem zdaniu polegać nie mam prawa. Cokolwiek bądź, jeśli w nich co nagannego było, przemowa Pańska z 19. Marca b.r. wszystko zdawała się naprawić.

Czemuż niebawem później nowe w gazetach

oświadczenie przyniosło, jeśli nie [illegible] wrażenie pierwszego! Napisałeś Pan, o ile pamiętam, że trwasz na dawnem stanowisku i do żadnego stronnictwa nie należysz. Pierwsze jest jakby zatwierdzeniem stanowiska w Tygodniu zajętego (nie mówiąc już o innych dziełach Pańskich mi nieznanych), drugie jakby wyparciem się współ-nictwa ze szczerymi, dobrymi katolikami. Być może że myśl Pańska była inna, aleśmy jej nie odgadli.

Przyjęcie orderu włoskiego i list dziękczynny były znowu jakby przyznaniem się do stanowiska dawniej i [illegible] sprawy [illegible] [illegible], [illegible] wszystko [illegible] [illegible] w sercach katolików przestać musiało.

Przed [illegible] [illegible] [illegible] gotowała się wielka jubile-uszowa uroczystość. Zabawiwszy pod koniec lipca par[u] dni w Krakowie poznałem trochę ówczesne usposobienie umysłów. Przyjaciel Pański zacny ks. Jastrzębski pragnął ułatwić duchowieństwu udział w uroczystości, i w tym celu zapewne starał się Pana skłonić do nowego opinii katolickiej zadość uczynienia. Mojem zdaniem niewieleby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czasie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najsurowszymi [illegible] [illegible] [illegible]

idei uczynieniu, nie mogłoby wziąć udziału w ufia-
rowaniu Panu wieńca. Kapłan, sługa Chrystusa, i Ko-
ścioła, w żadnej sprawie nie może sądzić inaczej jak
sądzi Chrystus i Kościół. I piśmiennictwo, jak wszelki
inny objaw ducha, winno mieć przedewszystkiem na celu
[illegible] jako takie może być godnem nagrody.
Jeżeli w pismach Pańskich, przy wielu niezaprzeczenie
dobrych rzeczach, były niektóre obrażające sumienie kato-
lickie, Kościół może i grzesznikowi zawsze żałującemu przebaczyć
[illegible] tulić go do serca z macierzyńską miłością, ale
nie może wieńczyć i nagradzać, chyba przeobrażonego
nawet tak dalece, iżby aureola świętości nad jego czo-
łem zajaśniała.

Przemowa Pańska przy wręczeniu wieńca, pokorna,
rzewna, chrześcijańska, była już zresztą pewnem zadość-
uczynieniem. W niektórych miejscach była jakby z pe-
serca mi wyjęta, mianowicie ustęp o ideałach. Wielka
to, święta prawda, że prąd ku zbydlęceniu, niewiara w i-
ały chrześcijańskie, jest straszną naszych czasów chorobą,
a jeżeli pochwały Pańskie dla narodu były cokolwiek prze-
sadzone, to owo upomnienie końcowe przywróciło niejako
[illegible]

Tyle chciałem [illegible]

ostaje jeszcze [illegible]

do wczymienia [illegible]

na [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] jedynie [illegible]

[illegible]

Nie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

wszystkie [illegible]

[illegible]

[illegible] mojemu [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 191 [illegible]

23 grudnia 1856 Krzy-

[illegible] Leszno 52

[illegible]

[illegible] ale na ale tylko mętne mogę [illegible]

[illegible] cenię tego charakter, i mogę

[illegible] Leszen [illegible] mi na myśl

[illegible] Rozumnie się [illegible]

[illegible], nawet

[illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible] naszego [illegible]

[illegible] dobrem, [illegible] ku temu [illegible]

[illegible] sobie [illegible]. Modlitwa naszej [illegible]

[illegible]

[illegible]?

[illegible]

[illegible] temik z tego obozu wychodzących

[illegible] broni on Dobrej sprawy, który i [illegible]

[illegible] włosia się unieść jeśli niebezpiec

[illegible]

[illegible] jego Mistrza krzyżowano; nie był to [illegible]

[illegible], ale czy mogli inni apostoło-

[illegible] z tego powodu wszelkiego z nim współ

[illegible]?

[illegible] obu sprawy Kościoła, tem bronić [illegible]

[illegible] niepodległości zupełnej, gdyby w naj-

[illegible], mógłby łatwiej pobłażać i krzywd

[illegible] ale obrońcom sprawy świętej, a tak

[illegible] siłą protestują przeciw [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

W tym stanie rzeczy obóz katolicki powitał z wielką radością ks. Ledóchowskiego. Poznał w nim męża Bożego, pełnego wiary, gorliwości, człowieka z zasadami, z cha[illegible] [illegible] nie miał zasługi prócz przywrócenia karności w duchowieństwie (co zresztą jest nie naszemu sprawdzaniu się należy). Tobą już wielką oddał krajowi usługę [illegible] moralne duchowieństwo podniesie on cały naród, a te księża, których on odsunął od spraw politycznych zupełnie, skoro wzorową moralnie przewagą mieć będą, wpływać na losy kraju będą. Ale do tego moralnego wzrostu potrzebne jest [illegible] w kraju, trzeba ją cenić, około niej się skupić, bo ona naszą siłą w obec władzy obcej. Walcząc ze wszelką władzą, nawet duchowną, naszą własną, oddajemy się sami w ręce wrogów, którzy z naszego rozdwojenia nie omieszkają skorzystać. Jeśli w niej nawet [przyganiała] słabą stronę obaczym, należy ją osłonić lub na dobrą stronę tłumaczyć. Słyszałem [w] jakichkolwiek, że ks. Prymas ma charakter niezależny, nieraz jednak usłuchał zbawiennych rad ks. Kozmiana, który mu szczerą prawdę zawsze mówi, i który głównie [przy]czynił się do pogodzenia go z narodem. Dziś tę zgodę jest w gruncie dokonana[?]. Prymas lepiej poznał i nauczył się cenić swe owieczki, one zaś ze swej strony cenią [illegible]. Tylko złośliwe potwarze ciągle drażnią naród, tak przeciw Prymasowi jak i ks. Koźmianowi i śmiem wzmiankować, dobry Pan Bóg, żeś jej nieco uwierzył. W dobroci [illegible] jest dobra wola, tak ze strony pasterzów jak i wiernych, ale że winy są także [illegible] [przyganiane] Ja znam osoby, a to zbliska, sądzić się przekonania mogę. Smutno wyznać że osobistości grają wielką rolę w życiu powszechnem czasu przeszłem patyjoty [illegible].

Poszczególnym ks. jeśli nie z pociągu serca, to z samego poczucia obowiązku ks. [illegible] [illegible] Władzie za owce swoje". Kto zna ducha katolickiego Kościoła, ten nigdy nie przypuści aby [illegible] mógł kiedy na zniszczenie narodowości być użytym [illegible] [illegible] Kosmopolityzmu,

do niwelacji społecznej. Ktokolwiek więc pracuje nad [illegible] bez wiedzy dla narodowości pracuje. Kościół jest najmocniejszą życia narodowego warownią, on mu udziela swego niespożytości przywileju.

Co do zarzutu że obóz katolicki ścieśnięto i zawarto, a przez to wiele odpadło, sądzę że to jest nieuchronnem następstwem z jednej strony podniesienia życia religijnego a z drugiej sprzymierzenia antykościelnego, utworzenia wolnomularskiego obozu, jeszcze ściślej, bo przysięgami strasznemi i ślepym posłuszeństwem, wewnętrznie związanego. U nas jest jedność ducha, jedność wiary, nadziei i miłości, a potem jedność zewnętrzna w synowskiej uległości Kościołowi; tam, w braku tej jedności ducha, która w obozie błędu niemożliwa, jest jedność despotyczna, zabójcza szatańska. Prawda że oni wciągają ludzi wszelkich ras trafiając w słabą stronę każdego, byle pomnożyć liczbę ślepych narzędzi. W królestwie kłamstwa inaczej być nie może. U nas jest ścisła jedność zasad, bo jedna Prawda najw[illegible] wszystkie umysły oświeca; jest jedność uczuć, pragnień, bo miłość Boża wszystkie serca zapala; jest w końcu jedność celu, jedność woli i czynów, bo wola Boża jest wspólnem prawem [illegible] wszystkich. Ta ścisła jedność tem jest doskonalsza, im prawo Chrystusowe ściślej jest wypełniane. U pierwszych chrześcijan, jak pismo św. świadczy, było [illegible] wierzących serce jedno i dusza jedna. Z czasem ułomności ludzkie wszystko psuje, przybywa coraz więcej członków martwych, w jedności Ducha nie będących. Wtedy przyjść musi czas próby, doświadczenia; co martwe musi odpaść, a Kościół znowu się oczyszcza. Nie dość [illegible] trochę wiary na dnie serca, by do jedności kościelnej należeć: trzeba mieć wiarę żywą będącą źródłem wszystkich naszych uczynków, jedynem prawem życia. Jeżeli się nie my[illegible]

Drogi Panie, zdaje mi się że nie dość potrzebę życia z wiary oceniacie. Już w waszych [illegible] powieściach, w mej młodości, z pewnem zdziwieniem i żalem uważałem, że strona religijna [illegible]

[illegible]

N.52

[illegible]

[illegible] Chroniona w modlitwie w życiu jego ukrytem, wewnętrznem, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible]. Każda czynność ekspiacji ma wartość nieskończoną, jeśli wie kto co [illegible]

[illegible] że [illegible] tworzę, [illegible] jaka wartość [illegible]

[illegible] Bożą [illegible]

[illegible] modlitwą i pokutą uzyskują u Boga niezliczone łaski dla bliźnich, ale [illegible]

[illegible] niezliczonych, [illegible] po [illegible] dla [illegible]

[illegible]

17. Lutego 1871.

[illegible]

[illegible] tego było coraz ślepsze [illegible] gorszących odstępstw w Ko-
ściele [illegible] po tego zgubnego klęski wojny, umysły [illegible] obróciły się
[illegible] o namiętnostkach liberalnych zapomniano. Napad na Rzym zjednoczył jeszcze
ściślej katolików, i dziś sprawa Doczesnej Papieża jest kamieniem probierczym ka-
tolickich przekonań. To jednak nie zraziło nieprzyjaciół Kościoła, i oni długo [illegible]
[illegible]

o jego rozerwaniu. Widzę to przed mojemi oczyma odgrywający się dramat, w którym
widzą że władzy zbyt są [illegible]
masoni grają rolę liberalnych katolików. Niby to wiarę szanują i względu jej uznają,
pejsi
ale chcą władzę świecką oddzielić od [illegible] [illegible] ~~mrożonych~~ [illegible]
wanych. Chcą ubóstwienia Państwa, przed którem wszystko ma się korzyć. Nie mogę tu
się wdawać w rozbiór tych wszystkich błędnych zasad; dosyć powiedzieć że katolicyzm liberalny
może się stać groźną Kościołowi sektą. Sekty tem są niebezpieczne, że się w łonie Kościoła
ukrywają; gdy rozdział raz nastąpi, niebezpieczeństwo ustaje. Dla tego od najpierwszych
wieków Kościół pilnie wyrzucał kacerzy, wszelkich fałszywych braci. „Pisałem wam w liście,
mówi S. Paweł do Koryntian, abyście się nie mieszali z porubnikami. Nie z porubnikami
„świata tego, albo z łakomymi, albo z drapieżnymi, albo ze służącemi bałwanom: bo inaczej
„musielibyście z tego świata wynijść. Lecz pisałem wam abyście się nie mieszali, jeśli ten
który się bratem mianuje, jest porubnikiem, albo łakomym, albo służącym bałwanom, albo zło-
rzeczącym... żebyście z takowym ani jedli... Wyrzućcie złego z pośrodka was." (I Kor. V 9. 13) I do
Galatów pisze. „Bieżeliście dobrze: kto wam przeszkodził abyście nie byli posłusznymi prawdzie
Namowa ta nie jest z tego który was wzywa. Trocha kwasu wszystko ciasto kwasi. Ja
„dufam o was w Panu, iż nic inszego rozumieć nie będziecie: a ten który wami trwoży
[illegible] sąd, ktokolwiek on jest... Bogdajże i odcięci byli którzy was wzruszają" (Gal. V, 7 12) I
i ten Ewangelista ten apostoł miłości powiada: „A ta jest miłość, abyśmy chodzili według przy-
„kazań jego. Albowiem to jest przykazanie, aby jakoście słyszeli od początku w nim chodzili. Gdyż
wiele zwodzicielów wyszło na świat. Wszelki który odstępuje, a nie trwa w nauce Chrystusowej,
Boga nie ma... Jeśli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu, ani
mu, daj Boże, nie mówcie. Albowiem kto mu daj zdrów mówi, uczestnikiem jest uczynków jego złoś-
liwych." [illegible] [illegible] na koniec boski Zbawiciel powiedział: „Nie mniemajcie żebym przyszedł
[illegible] pokój na ziemię [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
świekrze jej: i będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego. Kto miłuje ojca lub matkę
więcej niż mnie, nie jest mnie godzien: a kto miłuje syna albo córkę nad mnie, nie jest mnie
godzien" (Mat. X 34 37). Otóż i u nas takie rozłączenie za niezbędne uważam, bo i u nas
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

powrót. – Kto chce jedności bez Boga jedności nie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] katolikami [illegible]

[illegible]

[illegible]

przyjdzie, jak wszystkie wielkie umysły tego wieku. Zygmunt Krasiński miał takie chwile zwątpienia, ale się wyrzekł ich potem i umarł szczerym katolikiem. Zostawił nawet pole[c]enie na piśmie, aby nic z jego rękopismów nie drukowano bez cenzury uprzedniej ks. Kajsiewicza. Że rodzina zlecenia nie spełniła, to nie już nie jego wina. Najgoręcej serce mojego pragnienia, aby jest taki sam zwrot w Waszej duszy [illegible] gotowi dziś jeszcze program katolicki [illegible] niezadowolony to wszystkich i koniec położyło zamieszaniu [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

w braku wszelkiej ludzkiej pociechy na Bogu całą duszę się oparli, w Nim znaleźli otuchę pokrzepienia. Nie unikajcie w pismach Waszych wzmianki o religii, owszem niech wrasta głęboko w ich duszę, w serca. Czego duch Boży nie ożywia to jest jałowe, bez wartości. [illegible]

[illegible] od codziennej [illegible]

[illegible] zgłębienie przy Waszych wiadomościach, jakieś mo-

[illegible]

[illegible]

[illegible] przesilenie. O[illegible]

[illegible] Uchowaj Boże [illegible]

[illegible] niewidzianym, jeśli w ludziach [illegible]

[illegible]

[illegible] które były [illegible]

[illegible] (1) [illegible]

[illegible]

[illegible] całych [illegible]

[illegible]

(1) [illegible]

[illegible] lów szalonych, że wszelką władzę zawsze [illegible]

[illegible] tym podobne. Chodzi je[illegible]

[illegible]

[illegible] Bóg, [illegible] nad wszelkie [illegible]

[illegible] rewolucyjny, bo [illegible] z przebóstwienia narody, a rewolucja je spycha na poziom namiętności [illegible]

[illegible] Niem[illegible] feudalne przyjął więcej nie wraz i zarazem też nie myśli o jego przeistoczeniu [illegible] nasz królestwo Boże na ziemię [illegible] prowadzi [illegible] Kościół. Kościół odrodził dziką, pogańską ludzkość, i [illegible] ją [illegible] nowo narodzone dziecię. Da[illegible] prawdę, obyczaj i prawodawstwo chrześcijańskie, wy[illegible] ją na męża dojrzałego. Gdy się sumienie chrześcijańskie rozwinęło, nastać musiała próba walka z [illegible]. Co dziecięciu z łaski, bez żadnej swej zasługi przyszło, to młodzieniec dojrzały musi zaświadczyć wolną wolą albo też jarzmo Boże zrzucić, dopuścić się odstępstwa. Dziś Kościół może rządzić jedynie z woli ludu, bo Bóg wymaga wolnego współdziałania naszego; lecz to nie znaczy, że władzę Kościół ma od ludu. Władza jego jest zawsze bez[p]ośrednio od Boga, często niebieska, nadprzyrodzona w swym źródle, [illegible] uczynić go panem swego [illegible] (W prawie [illegible] bliźniem [illegible] nie [illegible] żadnego [illegible]

[illegible] prawem, [illegible] każdej prawa [illegible]

W [illegible] myśl chrześcijańska – świętości praw jednostek [illegible]

[illegible]

nam nie wolno pragnąć mieć Chrystusa za Pana? czyż nam nie wolno żądać aby jego prawo było jedynem prawem naszem? Wszak według własnych waszych zasad wola większości stanowi prawo dla wszystkich, czemuż nie pozwalacie aby większość katolicka rządziła? Dla czego chcecie koniecznie aby równość wyznań była podstawą wszelkiego urządzenia społecznego? Czyż tem nie pokpiwacie tej wolności sumienia, o której niby walczycie? Boć jeśli wolność sumienia szanujecie, toć nie powinniście mieć za złe że się katolicy prawom bezbożnym nie chcą poddać. I gdybyż tylko o to jeszcze chodziło! Kościół nad wyraz jest cierpliwy, znosi swą krzywdę w cichości; ale czyż można powiedzieć że krzywda jest sprawiedliwością? A wy się tego domagacie; chcecie (gwałt bijąc, sami uświęcili ~~[illegible]~~). * Chcecie by Kościół [illegible] za najdoskonalszą formę rządu, jest ta która nie czyni różnicy między wyznaniami. Chcecie więc aby [illegible] uznał że prawo Chrystusowe nie powinno być nigdy podstawą prawa publicznego, chcecie by uznał że B[illegible] nie być Bogiem, nie ma być Panem najwyższym tego świata. Ten jest ów problem, którego wymagacie od Kościoła, a którego on nigdy nie uczyni. Zmieście go przemocą, zacznie prześladowanie, lecz odda chwałę Boga i Jego pańskie prawa nie[illegible] A wy przyjdziecie pod panowanie szatana, bo Kościół do was się nie przyzna.

7 Polska do was się nie przyzna, choćbyście nie wiem co robili. Polska przechodzi przez pokusę [illegible] społeczeństwo; ale z niej wyjdzie zwycięsko i nie opuści Chrystusa. Zła jest wielkie, i to was w błąd wprowadza. Sądzicie że już nigdy nie wrócą czasy wiary, że jedność katolicka jest u nas niepodobieństwem, że przeto trzeba odbudować Polskę bez Chrystusa. Nie! tak nigdy nie będzie! Albo Polska upadnie, albo ~~[illegible]~~ powstanie katolicką. Upaść by mogła gdyby was usłuchała, gdyby się samolubnie od Boga odwróciła [illegible] nie upadnie, bo was nie usłucha. Pójdzie za nami, za [illegible] Chrystusa za swojego wodza [illegible] królową niebo za swą [illegible] [illegible] jego nieomylności, w obronie jego władzy doczesnej. Ta władza ~~[illegible]~~ jest dla was jedynym z kamieni obrażenia. A [illegible] jest władzą chrześcijańską [illegible] chodzi to o jedność włoską, ani o żadną administracyjną [illegible] o to aby obalić rząd ostatni, który prawo chrześcijańskie przyjął za prawo pub[illegible] [illegible] jeśliby tylko nastała jedność ducha. Niech duch Boży zwycięży. Niech rządy włoskie staną się chrześcijańskie, a wtedy się porozumieją bez trudności. Wtedy nastąpi jedność prawodawstwa, jedność federacyjna najściślejsza, z autonomią prowincyj, której wszyscy pragną. Ale to się rozbije wszystko o pytanie zasadnicze. Kto ma panować — czy Chrystus czy też szatan? Wszyscy dobrzy, pobożni (których jest wielka Boga opromna większość w całych Włoszech) pragną powrotu Papieża i rządów chrześcijańskich [illegible]
[illegible] moralności!
[illegible]
Nie mówię aby kara ta nie była [illegible] [illegible] niewielkiem, ale nie usprawiedliwiam bezprawia. I Polska zasłużyła na [illegible] [illegible] z winy wyłącznej swój przyczyniły, narzędzia samolubstwa [illegible] Ale czyż mamy dla tego podawać rękę wrogom? czy mamy usprawiedliwiać najezdców. Poprawmy się [illegible] ale [illegible] praw naszych nie zrzekajmy. Wyjdźmy z grzesznego samolubstwa [illegible] Kościołowi, a [illegible] znowu podźwignie i cuda przez nas czynić będzie. Wy chcecie jej interes odłączyć od interesu Kościoła, od interesu chrystusowego namiestnika, słowem od interesu chrześcijańskiego. Chcecie ją zamknąć w ciasnym zakresie samolubstwa, chcecie ją owszem oddać żydom i niedowiarkom na usługi. Chcecie aby się kraj dobijał wolności plwania na Kościół, wolności owszem przyszłej — wychowywania dzieci w bezbożności

[illegible] niewolnictwa pod despotyzmem praw świeckich [illegible] w narodzie polskim [illegible]

aby [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1789 [illegible] Warszawy [illegible] powstaniem [illegible]

[illegible] na wolności [illegible]

[illegible] dobrze [illegible] wszystkim [illegible] jest ultramontańskim [illegible]

[illegible]

[illegible] w najważniejszych [illegible]

[illegible]

[illegible] episkopatem nam [illegible]

[illegible] biskupi [illegible]

[illegible] wszystkim, [illegible]

[illegible]

[illegible] parlamentarnym [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] administracyjny

[illegible] pod zwiskiem [illegible] prześladowania

[illegible]

[illegible] i konieczności tych duchownych [illegible] u nas [illegible] Listowną [illegible] nam [illegible]

[illegible] Jakkolwiek rozpoczęcie [illegible] i ogłoszenie [illegible]

[illegible] duchownych [illegible] jest dla Kościoła [illegible] klęską, niemniej to jest wszakże w obu niebezpieczeństwa [illegible]

[illegible] nam u strony [illegible], choć za szczęście bardzo nielicznych duchownych, co [illegible] więcej i dla świeckich [illegible]

[illegible] za narzędzie zawziętym nieprzyjaciołom Kościoła do osłabienia, jeśli nie zupełnego zniszczenia, węzłów łączących nas z Rzymem. Jeśli gdziekolwiek kwestya [illegible] władzy Ojca Ś. w Kościele jest kwestyą teologiczną i kanoniczną tylko, to u nas jest to kwestya najżywotniejsza w obecnej chwili, bo nam chodzi o [illegible] życie. [illegible] z nie [illegible] całego listu, ale [illegible] jest [illegible] i kto prawdziwym jest [illegible]. A jednak [illegible]

Boleśnie [illegible] cały ten list napisałem, ale mam [illegible] wypełnionego obowiązku. Ufam [illegible], drogi Panie, że te twarde, ale serdeczne słowa bez [illegible], ufam [illegible] choć w części do Waszego przekonania. Ojciec [illegible]

[illegible] Ale [illegible]

[illegible]

19. [illegible] ~~jest~~ [illegible]

19. Marca 1871. Rzym
via Salara Vecchia 52.

~~Szanowny~~ i drogi Panie! W dzień Waszego Patrona serce mię znowu do Was ciągnie. Po modlitwie — pewna otucha jak balsam wlewa się do serca, rodzi się niemal wiara że Łaska Boża w Was zwycięży. Wam się to dziwnem wyda — to kołatanie natrętne do osoby przeciwnych zasad, przeciwnego obozu; ale czyż Chrystus nie ukochał nas przed naszem nawróceniem? „Gdyśmy byli nieprzyjaciołmi (powiada S. Paweł), jesteśmy „pojednani z Bogiem przez śmierć syna jego". Jeżeli tedy Chrystus przyszedł do nieprzyjaciół swoich, i dał się zabić z miłości dla nich, — cóż dziwnego że my, sługi Jego, nie przestajemy kochać naszych i Jego nieprzyjaciół?

Drogi Panie! zowię Was nieprzyjacielem Jego, bo się tak na zewnątrz stawicie. Wytłómaczyłem to dostatecznie w poprzednim moim liście. W sercu wiem że nie chcecie z Nim walczyć — i to mi właśnie daje otuchę, nadzieję. Ale nie dość oddawać Mu cześć po swojemu: trzeba Mu oddać się na wszelką Jego wolę, aby On nami rządził samowładnie, w nas żył, w nas działał, aby w nas nic niebyło coby nie należało do niego, coby Mu doskonale posłuszném nie było. Wy się rządzicie sercem, ale sercem własnem, w którem nie zapanowal jeszcze Chrystus. Jeżeli nie staniemy wobec niego jako małe dziatki, nie wnijdziemy do królestwa niebieskiego. Trzeba się zaprzeć siebie, siebie znienawidzieć dla niego, aby On mógł nas ująć w swoje ręce, oczyścić, zmienić, odrodzić, nowe stworzenie z nas uczynić. Wy hołdujecie naturze, popędom przyrodzonym serca, które ~~jest~~ wprawdzie zdolne porywów szlachetnych, zdolne poświęcenia, ale jedynie pod warunkiem ścisłego zjednoczenia z Bogiem. Bóg, źródło wszelkiej miłości, wlewa w nas wtedy wszelką miłość świętą, wszelkie dobre natchnienie. Do tego zjednoczenia z Bogiem sami się wznieść nie możemy: trzeba aby On nas łaską swoją podniósł. Tę łaskę daje On pierwotnie na chrzcie świętym, przez który mamy wlane życie nadprzyrodzone, zarody i jakoby skłonności do wszystkiego dobrego. Po dojściu (do naszym rozumu Bóg daje nam nowe łaski,

światło wewnętrzne do przyjęcia wiary, siłę do wprowadzenia jej w życie. Przytem daje nam przewodnictwo zewnętrzne – urząd kościelny. Jak łaska chrztu świętego przez Kościół nam przychodzi, tak wszelka pełność łaski tą tylko drogą nam przychodzi. Bezpośrednio daje nam Bóg jedynie łaski wstępne, pobudzające nas do wiary i do poddania się kościelnej władzy. Kościół – to Chrystus w mistycznem swojem ciele; kto więc Kościoła nie słucha, ten nie słucha Chrystusa. Kto się nie chce ukorzyć przed urzędem kościelnym, ten się odwraca dobrowolnie od Boga, ten traci wszelką jego łaskę.} Co więcej – nie dość zewnętrznie słuchać Kościoła: trzeba się przejąć jego duchem, bo duch Kościoła – to duch Boży. Trzeba mu poddać swe serce, swój rozum, swoją wolę. Pod tym jedynie warunkiem nastąpi owo odrodzenie, owo wewnętrzne przemienienie nasze. Jest to ofiara konieczna, nieuchronna, warunek życia w Bogu. Inaczej nasza natura zostanie w buncie przeciw Stwórcy, samolubna, skażona, śmierć tylko z siebie wydająca. Będzie goniła za stworzonem pięknem, dobrem, i prawdą cząstkową, będzie się chciała niemi nakarmić, uszczęśliwić; lecz one będą niknęły w jej objęciu, jak niknie promień słońca który rękami chcemy ująć. Wszelkie dobro stworzone jest tylko promieniowaniem bóstwa, jego odblaskiem, cieniem: kto go w źródle nie szuka, ten go posiąść nie może

Otóż Wy macie poczucie piękna, prawdy, dobra; lecz ich szukacie w stworzeniu, a nie w Bogu. Snujecie z siebie myśli, obrazy i natchnienia, a nie widzicie że tam na dnie jest nicość. Bóg wam nie szczędził swej łaski, prowadził was do siebie; ależeście nigdy na dobre Jemu się nie oddali. Bywały chwile dobre w waszem życiu, lepsze od teraźniejszej, ależeście nigdy całkowicie rozumu nie poddali pod wiarę, nigdyście (o ile mi wiadomo) nie pracowali gruntownie nad oczyszczeniem serca z pychy, nigdyście nie korzystali dostatecznie z pomocy Sakramentów. Chrystus nas karmi sobą samym, ilekroć tego zapragniemy. On dla nas źródłem jest życia, chlebem codziennym podtrzymującym to życie. Kto nie pożywa ciała jego i krwi jego nie pije, ten nie ma w sobie żywota, jak On nas sam naucza. Czyście tym chlebem często się karmili? Czyście uczuli jak należy tę niepojętą łaskę

Ja nie znam życia waszego wewnętrznego, ale z owoców wnoszę o wnętrzu waszém. Wyrobiliście sobie sądy własne, niezgodne z nauczaniem Kościelném, wnoszę więc żeście nie dość nauki wiary cenili, żeście się nie dość pilnie starali o jej poznanie, żeście nie dość pokornie sąd własny Objawieniu poddawali. Widzę że nie umiecie przebaczyć osobistej urazy, że się rządzicie sympatyją lub antypatyją, stąd wnoszę żeście serca nie oddali zupełnie Chrystusowi, żeście się nie zaparli samych siebie. Widzę że się trzymacie za ręce z nieprzyjaciołmi Kościoła, i wydajecie walkę prawej jego wierzchności: stąd wnoszę żeście woli waszej nie ukorzyli przed Chrystusem, żeście Mu jej na usługę nie oddali. O! jakże piękną byłaby dusza wasza, gdyby w niej Chrystus raz zamieszkał! Wspomnijcie ową chwilę gdyście pisali Kordeckiego, wspomnijcie ową pociechę (o jakiej mi mówiliście) z pojednania dwóch nieprzyjaciół po przeczytaniu waszej książki... Czemuż, niestety, dalej nie poszliście tą drogą? Czy Bóg wam kiedy odmawiał swej pomocy?

Gdzież was zawiedzie dzisiejsza walka namiętna? Dajmy że znaczna część kraju usłucha głosu waszego: jakież stąd będą następstwa? Oto wypowiedzenie posłuszeństwa władzy Kościelnej, utrata wiary, odszczepstwo. Innej drogi nie macie, i mieć nie możecie przed sobą. Dajmy nawet że część duchowieństwa pójdzie za Wami: to cóż z tego? Przybędzie nowa schyzma, nowe rozdarcie narodu. Mówicie że to ultramontanie rozdarcie ono wywołali: jakież na to dowody? Czy oni wymagają czegokolwiek czegoby Kościół nie wymagał? czy jakiej błędnej nauki nauczają? Jeśli w czém błądzą, pokażcie w czém mianowicie. Zarzucacie im kosmopolityzm, którego oni się zapierają: czyż można komu mieć za złe zasadę której on nie głosi? Macie im za złe obronę władzy doczesnej? Alboż najliberalniejsi katolicy w Europie Montalembert, Dupanloup i tylu innych – bronili także tej władzy, wykazywali jawnie przewrotność włoskiej polityki. Wasz korespondent rzymski mówi że cały lud tutejszy obrócił się przeciw Papieżowi. Jest to tak nieprawdopodobne, że najradykalniejsze tutejsze dzienniki nie odważają się tego powiedzieć. Dość codzień pójść do Kościołów, ujrzeć modlące się tłumy. Dość z pierwszym poważniejszym człowiekiem na ulicy pomówić. Nikt swej boleści z obecnego stanu rzeczy nie zataja. Tylko ludzie zepsuci, bez wiary i sumienia, i pewna część zbałamuconej młodzieży.

trzymają z rządem obecnym. Rząd stara się odurzyć ludność, pociągnąć zabawami,
życiem wesołem, hulackiem – jak Moskwa robi w Warszawie; ale nikt poważniejszy do
tego ruchu się nie łączy. Gdyby inaczej było, gdyby lud cały nie chciał rządów papieskich
o! wtedy pewno ani Papież, ani żaden katolik nie chciałby przywrócenia jego rządów.
Papież by wtedy wyjechał, szukając ludu wierniejszego, a tych niewdzięcznych zostawił
ich własnej woli. Ale to jawną jest rzeczą że większość wielką cierpi: większość naj-
lepsza, najzdrowsza, która rdzeń społeczeństwa stanowi. W jej więc obronie, równie i
Ojca świętego, występuje dziś świat katolicki. Nie przeciwko ludowi, ale przeciw
najezdcom wzywają oni pomocy. Nikt jednak pewno nie życzy sobie wojny, a zresztą
ona niepotrzebna. Dosyć by było działania dyplomatycznego, aby włochy zniewolić do
ustąpienia z Rzymu. Już się przynajmniej to zyskało owym powszechnym ruchem
katolickim, że rząd włoski nie dopuszcza się wszystkich gwałtów, do jakich byłby
przez rewolucję popchnięty gdyby nie lękał się Europy. Katolicy nie wzniecą
wojny, bo oni zbyt są cierpliwi; ale Bóg zlemu dopuści aby się samo pożarło, aby padło
~~ofiarą~~ zbroczone krwią miljonowych ofiar, i skonało bezwładne z klątwą w ustach. Str-
aszne klęski gotują – serce się ściska z bólu – ufamy jednak niezachwianie że sprawa Boża
zwycięży. Nie bagnetami ani dyplomacyą, ale zwycięży łaską Bożą, cudami Bożemi wszechmo-
cnemi. Wszyscy się wtedy ukorzą przed zwycięskim Chrystusem, wszyscy którzy choć iskrę
miłości prawdy zachowali. I wy wspomnicie kiedyś na me słowo, i przyznacie że miało
słuszność. Obyście się choć wtedy miłośnie Chrystusowi oddali!

Sumienie mi nie pozwala prenumerować dalej Tygodnia. Zresztą wyjeżdżam wkrótce
po Wielkiejnocy niewiem na jak długo. Pragnąłbym abyście się wyrzekli wydawnictwa, bo
was fałszywi przyjaciele jątrzą i na szyk wystawiają, posługując się waszem imieniem.
Dla nich nie mam litości, bo na zimno potwarze swoje kują; was mi żal szczerze, bo wiem że
cierpieć musicie. Kto na złej drodze spokoju znaleźć nie może, tego Bóg ostatecznie nie opuścił.
Dziękujcie Bogu że was tak boleśnie doświadcza. Przyznajcie się do winy, boście wiele złego zro-
bili, wielką klęskę ojczyźnie i Kościołowi zadali. Lecz przedewszystkiem usuńcie się na stro-
nę, zostańcie sami z Bogiem i z swém sumieniem, módlcie się, wejdźcie w siebie, a Bóg
wam dopomoże. Piekło się zżymać będzie, natura wasza się zbuntuje, ale łaska zwycięży
i rozwiduje się całe niebo. I Polska się rozraduje, bo się nawróci synkło; a wielu za nawro-
ceniem zabłyśnie dzień zbawienia – Wasz wierny, szczery sługa i brat w Panu ks. Julijan



[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

151 ks. Feliński Zygm.
ks. Potocki Leon

Nieskończenie wdzięczny jestem Szanownemu i Drogiemu
Panu za przyjazne słowo przysłane mi tu na ten
rzeczywisty koniec kuli ziemskiej — Dziękuję tu w szcze-
rym imieniu tylko gdyż Jego Excellencya uprze-
dził mnie, że ma w tym liście przypisek od siebie
umieścić — smutny to i ciemny zakątek tu tyle
tu jest tylko i takiego światła ile i jakie je chce
mieć Kraków. — Jarosławl mimo wszelkiego urządzenia
stoi niżej w tej chwili od innych miast Rossyjskich
mają one bowiem tę smutną lecz i dobrą stronę zara-
zem że po kilkudziesięciu naszych w nich prze-
mieszkiwa, a Jarosławl ponieważ ma Arcy
pasterza, nadziei nawet mieć nie można aby tu
kiedyś księży przysłano — przemawiają kiedy wezwa-
ni ale zaledwie po jakimś czasie wieść o tem do
nas dochodzi. Kostroma najbliższe nas miasto
ma 60 osób między niemi jest X Wyszyński, a
chociaż to blisko przepaść nas jedna dzieli. — —
Przed przybyciem tu Jego Excellencyi przysłano
na mieszkanie do Jarosławia dwóch obywateli z
Litwy, Bucewicza i Sielawę, jest tu także kilku
rzemieślników w bardzo nędznem materyalnem położeniu żyje
u potrzeby na zaszczepiającej się ludności miejskiej nie-
raz sobie zadawałem pytanie an homines sunt?[1]
spotkawszy szczególnie trudno było przejść miejsca
bez usłyszenia połajanek, ale potrzeba jest nauki,

(1) Statystyka miejscowa podaje wiadomość o ludziach umierających od pijaństwa, i pokazuje się z niej iż tu skutkiem zniszczenia uległ upiciu wię-
cej ludzi ginie niż w innych miejscach skutkiem nagminnej [illegible]
uzależnienia. —

męczeńskie, odkryłem że chodzenie z laską jeszcze we zwy-
czaju dotąd mi nieznanym jest doskonałym środkiem wzbudzającym poszanowanie, i po tem odkryciu często się bardzo spotykałem z ukłonami ludzi?

Domu Ekscelencyi nie wygadzuję w domu mamy kaplicę, a Maskiewiczki Wiadomości Księżki i listy od dobrych ludzi i nadzieję na tych wszystkich podstawach oparte co i drugiego pana robią, że dzień za dniem jakoś schodzi i tak przeszło już miesięcy ośm. Pierwszy miesiąc przebył Ekscelencya w Gałęzynskim Pałacu ze wszystkiemi towarzami gościa ale po miesiącu zauważono że lepiej gdzie indziej mieszkać wypada. — A Kraszewski siedzi w Łuczach jak Ekscelencja w Jarosławiu a nawet w gorszych warunkach bo mu ni na utrzymanie nie daje rząd, ma kaplicę w domu ale i tam jak u nas za biletami tylko branemi od Gubernatora modlić się w niej wierni mogą, co oziębia bardzo pobożność urzędników, zobaczam wiele wchodzić na nabożeństwo nie wolno, a tem bardziej pobudziecy do rok oraz stanowiska szczanej w której było nawet 150 osób — Miewam od Apollona z Czernihowa wiadomości o Kijowie wolnym ale to w ogóle wiadomości smutne, a dla mnie szczególnie gdyż w wielkim nieporządku rodzina moja.

Mamy wiadomości że P. Andrzej bardzo był chory teraz ma się lepiej ale że to choroba sercowa każde więc wzruszenie może być przyczyną powrotu choroby — syn jego Stanisław ciągle w cytadeli od 5 tygodni widzieć się z nim nie można — — nie powiadają jednak że jego interes

stoi ostatecznie źle. — Ostatecznie źle nie jest i w ogólności, przy smutnych tonach odzywają się akordy pełne siły i weselsze piękności, ale mimo to powtórzę i ja quid deil? — W tamtej stanowczej chwili zabiera Pan Graf i Mr. Hen i niedbarzy czy zasady ich właściwe czy prowadzą bieg. — Szczególny to fakt nieprzyjaźni Austrji, o którym Szanowny Pan pisałeś, bardzo by źle tego zrobił w zasady przeszedł — nie nam zgoła nie mówiąc jak to może bardzo nam, co się w Galicji robi — a od czasu niedawnego ofiarowania Holsteinym zdaje się że bardziej gorzką przebiera postać. —

Nie wiem jeszcze długo będzie potrzebowało mojego Excellencja a więc kończę dziękując raz jeszcze za łaskawe zgłoszenie się do smutnych mieszkańców Dorpatu, i ufając że niedługo będę mógł osobiście uszanowanie Panu podziękowanie a dziś mogę mi wyrazić szacunek i poważanie z jakim

zostaję J. W. Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa
A. Łewa[?] Gr. Luc[?]

10 Stycznia
28 Grudnia
1864 roku.
Jaroslawl[?]

PS Szanując tradycję PS najważniejszej rzeczy umieszczam w przepisaniu, a mianowicie zwrócenia aby P. Kraj Szanowny Panu swe wraz starannie zastanowić i dać nam raz lepszy umiarkowany co przeszedł. — W tych dniach, tuż do Szanownej Żony pani[?] pisać będę by Jej podziękowanie za miły list który łaskawie do mnie zaadresowała wcześniej. —

Prosiłem Ks. Dziekana żeby mi przysłał [illegible] w liście

swoim. Łaskawemu i Drogiemu Panu, [illegible]

[illegible] dla mnie [illegible]

[illegible] Im mniej mam

sobie czego [illegible] tem więcej poczuwam się do [illegible]

[illegible] przeto [illegible] najdroższymi [illegible]

mego [illegible] wszystkiego dobrego

[illegible] by [illegible]

[illegible] Panem i całą jego [illegible]

Rodziną [illegible] i błogosławieństwa —

Pasterz [illegible] do [illegible]

[illegible] staram się

o to dobrodziejstwo [illegible] dla Pana —

Polecając się i nadal łaskawej pamięci Pana

pozostaję z czcią i poważaniem —

Najniższym i oddanym sługą

Z. Feliński

Wilno dnia 18/30 Stycznia
1880.

Drogi nam Ojcze
Dobrodzieju i
Łaskawco!!!

Przebacz mi i Ty [illegible] pierwszego la-
tem [illegible] a tym więcej dla-
[illegible] może i nie [illegible] for-
mie mojemi uprawami [illegible]
ce płynącemi pomysłami.
[illegible] myśląc [illegible] la ar-
tykuł [illegible] Twojej
pewny [illegible] i [illegible]
nie [illegible] o [illegible] wielki
o którym z [illegible] m. Wilna
napisać [illegible] pobudziło
mnie do tego i [illegible]
jeszcze. —

żyj nam długo, który byś [illegible] i [illegible], abyśmy Twoje [illegible] i [illegible] jak najdłużej napawać mogli

Wierny sługa

Tomasz Fender.

[illegible] i [illegible]

z [illegible].

P.S. [illegible] nie [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

Bóg jeden i cel jeden.

[illegible]

[illegible] ... nie [illegible]
[illegible]
[illegible] nie zalecając [illegible] mego [illegible] — [illegible] 27/5 – 80 r.

Wielmożny Panie!

Proszę o przebaczenie, że Wielmożnego Pana chwale i czci narodowej poświęcony czas drogi na chwilę zajmuję, lecz mam zamiar, niektóre dzieła W. Pana z polskiego na węgierskie przetłumaczyć i za Jego łaskawem pozwoleniem drukiem ogłosić. Przedewszystkiem proszę o łaskawe pozwolenie przetłumaczenia i wydania „Mistrza Twardowskiego." Spodziewam się, że moja skromna praca nie zhańbi ani W. Pana, ani sprawy narodowej, bo od dzieciństwa żyjąc w Węgrzech poznałem tutejsze obyczaje, uczucia i dążenia, polubiłem węgierski język, którego tak dokładnie znam, że dzisiaj już wieloletnim współpracownikiem jestem czasopisma „Nyelvőr" (stróż języka), trudniącego się czystością i sumiennością językową.

Powtarzając prośbę zostaję
z głębokiem uszanowaniem

Szopron (w Węgrzech) 4go grudnia 1879.

najniższy sługa

Lud. Fiatowski

dr. phil. prof. szkoły realnej rząd.

Przemyśl w marcu 1879.

Czcigodny Panie!

Mając zaszczyt przedłożyć Czcigodnemu
Panu, jako współpracownik p. G. Kohna
"w Wydawnictwie Samborskiem" — jedną
z mych prac na polu dramatycznem,
proszę racz Czcigodny Panie przyjąć
ją jako dowód głębokiego szacunku i
uwielbienia. Nie odpychaj od Siebie,
czcigodny Panie, młodego, niedoświad-
czonego człowieka, który w pracy na
polu literackiem szuka pociechy
ducha, gdy jej nie ma w rzeczywistości.
Oddaję Ci, Panie, mą pracę, pod sąd
surowy, bezwzględny, o który proszę,
i zaklinam. Sąd Twój Panie wskaże

mi me wady, ale co daj Boże przymioty,
Sąd Twój Panie wskaże mi drogę, po
której będę mógł postępować śmiało
a odważnie naprzód. Nie gniewaj się
Panie, gdy pracę tę za lichą uznasz,
iem właśnie tą Ci poświęcił - piszę
rzeczy większe, dłuższe, poważniejsze,
warunek jednakowoż położony przez
p. Kohna zmusza mię do oddania
Ci Panie właśnie tej pracy, jako
najkrótszej.

Jeszcze raz przyjm, Mistrzu me
życzenia wyrzeczone w innem
miejscu i nie zapomnij o młodym
ale wytrwałym pracowniku.

Benedykt Filipowicz

pod pseudonymem: Bersajka Pobóg.

W Przemyślu 19. 1. 1882.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Znanym jest W. Panu dobr. brak czasopisma polskiego w Galicyi, poświęconego sprawom rękodzielników, kupców i przemysłowców; — sprawa to ważna; bo jedynie pismo takie może zbawienny wywierać wpływ na podniesienie oświaty w tej klasie, wzrostu narodowego i samego przemysłu. Chcąc zapobiec temu brakowi połączyło się grono rękodzielników i przemysłowców celu wydawania takiego pisma we Lwowie p.t. „Latarnia"; będzie to dwutygodnik.

Prowadzenie takiego pisma po

trzebuje rady i współpracownictwa ludzi światłych, doświadczonych i zasłużonych na polu literatury i krajoznawstwa. Zmuszeni więc jesteśmy zwrócić się do nich z uprzejmą prośbą, by raczyli od czasu do czasu wspierać nas swoją radą i artykułami.

Do WPana Dobr. jako Nestora literatury narodowej i najpilniejszego pracownika na polu podniesienia oświaty i ducha narodowego zwracamy się najsamprzód, powodowani tém przekonaniem, że WPan Dobr. nie odmówi naszej prośbie, lecz owszem uzna nasze zapatrywania i poprze łaskawie nasze usiłowania, za co cały stan rękodzielników i przemysłowców, w imieniu którego występujemy, szczérze wdzięcznym będzie. Łą-

czas życzenia, by Wielm. Pan długie jeszcze lata błyszczał na horyzoncie polskiej sprawy, upraszamy uprzejmie o łaskawą odpowiedź na ręce Benedykta Filipowicza w Przemyślu, łączymy wyrazy najgłębszego szacunku i polecamy Wielm. Panu Dobr. sprawę rękodzielników polskich jak najgoręcej

B. Filipowicz
filolog i redaktor „Latarni"
[illegible]

Teofil Wójcicki
właściciel pracowni obuwia.

REDAKCYA
dwutygodnika
przemysłowo-rękodzielniczego
„PRZEMYSŁOWIEC"
we Lwowie.

Lwów, dnia 21/2 1882.

Wielmożny Panie Dobr.!

Serdecznie jesteśmy zobowiązani za najłaskawsze słowa zachęty z dnia 21. stycznia br. Tytuł „Latarnia" zmieniliśmy na „Przemysłowiec", a to w tym celu, aby tém więcej uwydatnić cel i zadanie naszego pisma. Załączając pierwszy numer pisma naszego, ośmielamy się prosić Wnego Pana Dobr. o łaskawe polecenie pisma naszego w swych licznych korespondencyach i o zasilanie nas od czasu do czasu swymi artykułami a szczególnie rady doświadczonego, za co cały stan rękodzielników i przemysłowców, dla których pismo nasze wydajemy, serdecznie wdzięcznym będzie ojcu naszej literatury

Dotychczas niewielu mamy prenumeratorów, w Bogu jednak nadzieja, że jeżeli odpowiemy naszemu zadaniu, pismo nasze utrzyma się.

Polecając się łaskawej pamięci i protekcyi kreślimy się z najgłębszym szacunkiem

Redakcya Przemysłowca

Filipowicz

Adres:

Redakcya Przemysłowca
we Lwowie.

Jakie pisma obce Wny Pan Dobr. nam poleca?

REDAKCYA
Kurjera Warszawskiego
Plac Teatralny Nr. 5.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCYA

Kurjera Warszawskiego

PLAC TEATRALNY NR. 5.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

London, 39 Great Coram Street
Russell Square
[illegible]

5 janvier 1870

Fi

221

Monsieur!

Madame [illegible] très-malade et elle m'a chargée de répondre à votre lettre, ce que je fais avec le plus grand plaisir, d'autant plus que je dois vous dire de sa part, qu'elle est heureuse de pouvoir faire une chose agréable à vous, Monsieur

et à toute l'émigration polonaise, pour laquelle on a tant de sympathie.
Je vous envoie donc la première épreuve de l'ouvrage de Garibaldi à la condition que ce soit comme vous dites — non pas pour en faire une traduction, mais tout simplement pour en parler dans votre journal.
Madame Chambers je me fie à votre promesse, à votre honneur. —
Notre livre dans son ouvrage aime surtout à révéler la corruption

des moeurs, l'hypocrisie des prêtres et de la Cour de Rome. Son récit se termine par la retraite de Mentana.

Je souhaite bien ardemment que Madame Chambers ~~puisse~~ recouvre la santé: c'est une âme chaude et énergique, dévouée à la cause du progrès et de la liberté.

Elle vous fait bien des amitiés.

Agréez, Monsieur, l'assurance de mon estime et de mon respect.

Enrica Filopanti

M. Kraszewski.

Szanowny Panie,

W pierwszej mojej podróży zaskoczony nagłemi wezwaniami musiałem wrócić do Galicyi, nie wstąpiwszy do Poznania ani Berlina. Dziś zmieniły się okoliczności i przybierają obrót przez największych optymistów nie przewidziany — i w skutku tego jadę do Berlina, gdzie stanę jutro, w niedzielę, rano o 11. — Zawiadamiając Szanownego Pana o zamiarze przyjechania do Berlina, upraszam o to prośbę w tem przekonaniu, że ważność okoliczności mojej prośbę usprawiedliwi i pożytek płynący z niej dla sprawy będzie korzystny.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Justyn Jirecki

Heidelberg 28/2 sobota

w Berlinie w Hôtel du Nord stanę —

Tomlinson

Rzym, 5 lutego 1878 r.

Najszanowniejszy Panie,

Ciężkim kamieniem leży mi na sercu że dotąd nie odpisałem na list Szanownego Pana z d. 1 Stycznia r.b.—
Wszystkie moje zajęcia i podróże zabierały cały mój czas, tem bardziej że wybierałem się w dłuższą drogę, trochę dla zdrowia a więcej dla odpoczynku. Odbywając teraz peregrynację po Włoszech, korzystam z wolniejszej chwili by odpowiedzieć na Wasze pismo.
Nie umiem wyrazić jak szczerze pragnąłbym być przydatnym synowi Pańskiemu w wypełnieniu jego woli. Naradzałem się z innymi i obaj widzieliśmy trudności, jakie się przedstawiają [illegible] [illegible] [illegible]

się skutków a dla którego niemam bezpośredniego zastosowania w [illegible] dzie żadnej.—

Mówiłem z nim na wypadek, zmiana sytuacyi nie jest wcale dla mnie rzeczą pilną. Stanęło więc na tem, że po powrocie moim znowu dalej pomyślę o tem co będzie możliwem. Niewiem co się zmieni [illegible], w każdym razie po powrocie do kraju porozumiem się z [illegible] i z całą niekłamaną gotowością będę się starał, aby mu być użytecznym o ile stan mego zdrowia pozwoli.

Jeżeli zamierzam moim [illegible] stosunku na przeszłość [illegible] to w drodze prywatnej wstawię do Drumea i omówię z tym uznawania. Szanownemu [illegible]

Panu, by pogadać o różnych rze-
czach – a tymczasem proszę przyjąć
zapewnienie najgłębszego szacunku
z jakim zawsze zostaję Szano-
wnego Pana szczerze oddanym
i najniższym sługą

Pindeisen

Praga dnia 6 grudnia 1882.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Jaśnie Wielmożny Pan raczy mi darować, że się ośmielam niniejszą prośbą niepokoić Jaśnie Wielmożnego Pana. Zbierając autografie mężów, którzy się czy to na polu wiedzy czy to sztuki odznaczyli, chciałem w pierwszym rzędzie Jaśnie Wielmożnego Pana prosić o Jego podpis z dwoma lub trzema wierszami. Nie mogąc jednak należycie usprawiedliwić mojej natrętności wstrzymałem się aż do dziś dnia z moją prośbą. Znana mi jednak uprzejmość Jaśnie Wielmożnego Pana dodaje mi otuchy i nadziei, że prośba moja uwzględnioną zostanie.

W każdym jednak razie proszę mi moją natrętność przebaczyć

i przyjąć wyraz głębokiego szacunku z jakim zostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana wdzięczny

Dr Augustyn Finger

Praga 461/I
(Schwefelgasse Nr 17)

Wielmożny Panie
[illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mi odwrotnie [illegible]
[illegible] Eksemplarzy Omnibusu
[illegible] II° nakładu [illegible]
[illegible] dołączeniu rachunku
[illegible] podanie mi jako rabat mogę
mieć opuszczony zbiorczy [illegible]
busu, i na ile Eksemplarzy [illegible]
Pan dodajesz jeden Eksemplarz odrobo
[illegible] – [illegible] rabat i dodatkowe
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ważne to mocno [illegible]
[illegible] mej stron [illegible]
ostatniku spodziewać.
Czekam [illegible]
[illegible] odwrotnej [illegible].
[illegible] wysokim szacunkiem
[illegible]

Masz Pan Kommisanta w Lipsku? ma teraz
Jakie składy [illegible] nakładów?
Upraszam o łaskawe nadesłanie Katalogu [illegible]

[illegible]

Wielmożny Panie!
[illegible] Kraszewski!

[illegible] korrespondencyi
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
4 Exemplarze [illegible]
[illegible] 50 [illegible]
[illegible] przytem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

mnie je pismo wasze i tem się [illegible]

[illegible] prze [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w poczciwie położone – [illegible]

w takowych – Ommiejmu któren

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] mniemanie, [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] I do 140 [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] I. któren także dam do [illegible]

[illegible] [illegible] którego [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]. – Pozdrawiając

[illegible] dobrego skutku – [illegible] [illegible]

kim Francuskim. —

[illegible] M. Fenich

Tarnopol dnia 27 marca 879

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jakkolwiek w szanownem piśmie z dnia 23 bm obok życzliwej zachęty, za którą najserdeczniej dziękuję, odmówną otrzymałem odpowiedź, ośmielam się raz jeszcze trudzić Szanownego Pana mojem pisaniem a czynię to w nadziei, że tym razem prośba moja łaskawe uzyska zadośćuczynienie. –

Przeczytawszy pismo WPana Dobr. nie trudno mi było się domyśleć, że jak każdy z ustaloną sławą pisarz nie chce WPan Dobr. przyrzekać współpracownictwa Twego to pismu, które imieniem swego wydawcy – jako mało znanego w świecie literackim – nie wlewa przekonania, że do mniejszości lepszych naszych czasopism zaliczać się będzie mogło. Usprawiedliwiam zupełnie ten słuszny skrupuł – jednakowoż nie pozbawia on mnie nadziei pozyskania WPana Dobr. dla mojego pisma.

W tym celu ośmielę się w swojem czasie przesłać WPanu pierwsze numery „Świtu" poczem dopiero łaskawszej niż pierwsza odpowiedzi oczekiwać będę. – Mam zaś wszelką nadzieję, że WPan Dobr poznawszy tendencye pisma, dobór współpracowników i połączenie z wszelką możliwą starannością wydania, nie zechcesz usuwając się pozbawić je głównej podpory, przez wzgląd, że nikomu ona bardziej niż nowo-rodzącemu dziecięciu nie jest niezbędną.

Licząc na to kończę niniejsze pismo kreśląc się

Z należną czcią

Maks Finkelstein

Tarnopol dnia 19 marca 879

Wielce Szanowny Panie!

Zakładając drukarnię w naszem mieście zamierzam równocześnie rozpocząć wydawnictwo tygodnika polityczno-literackiego p.t. „Świt" którego pierwszy numer ukaże się w połowie przyszłego miesiąca.—

Nie potrzebuję dodawać, że dążeniem mojem będzie ażeby wyżwymienione pismo nie zbyt daleko zostało w tyle za pismami stolic naszych, jestto bowiem w programie wszystkich małomiejskich czasopism, jakkolwiek żadne z nich dotychczas pomimo usiłowań celu tego dosięgnąć nie mogło. — Mimo tego faktu mogącego niezaprzeczenie wszelką odebrać otuchę — nie waham się stanąć do walki z licznemi trudnościami z któremi zresztą każde nowopowstające pismo tak na prowincyi jak w stolicy liczyć się jest zmuszonem.

Pierwszym mojem krokiem w tym kierunku musi być postaranie się o odpowiednie siły literackie i w tym celu udaję się do Szanownego Pana z uprzejmem zaproszeniem do współpracownictwa, które, mam nadzieję, wiele się do wzrostu i wzięcia naszego pisma przyczyni.—

Spodziewam się również, że Szanowny Pan przez wzgląd i na słabe siły noworodka o ile możności jak najprzystępniejsze zechce podać warunki, — których niecierpliwie oczekując mam zaszczyt

polecić się Jego łaskawej pamięci

Z głębokim szacunkiem
uniżony
Maks Finkelstein
ulica Pańska,
dom p. Saphira

Proszę o najściślejszą
dyskrecyę!

Drezno 12 grudnia 1883.
Wettinerstr. 26

Wielce Szanowny Panie i Czcigodny Mistrzu!

Zakładając w Tarnopolu w r. 1879 pismo tygodniowe p. t. „Świt" poświęcone literaturze i sprawom społeczno-ekonomicznym byłem tyle zuchwały i do Pana z prośbą o łaskawe współpracownictwo się udać, a podczas gdy autorowie o bardzo małym rozgłosie przychylną odpowiedź od przyjęcia wygórowanych warunków zawisłą uczynili, pismo Jego prócz słów zachęty zawierało korzystną odpowiedź, a tylko nawał pracy i stan zdrowia nadwątlonego były przyczyną chwilowego nieprzyjęcia mej propozycji.- Pismo moje mimo uczciwego kierunku i współpracownictwa zawołanych dziennikarzy i powieściopisarzy jak np.: W. Sewer, Bałucki, Wilczyński, Sabowski, Giller, Czaplicki i t. d. padło

jak wszystkie prowincyonalne pisma ofia,
rą obojętności czytającej publiczności ukocha,
nej naszej Galicyi. – Stratę pieniężną, którą
poniosłem dawno przebolałem a o całej
sprawie wspominam tylko ze względu
na okoliczności, że W.Pan i Dobr. w
przeciwnym wypadku imienia moje;
goby sobie nie przypominał. –

Gotowość Jego do współpracownictwa
zachowałem w dobrej pamięci a bawiąc
obecnie w Dreznie dowiedziałem się o
jakim nieporządku cenne zbiory i
manuskrypta W.Pana z Berlina zwie
zione zostały. – Niechaj mi wolno będzie
wypełnić bezinteresownie o ile siły mi

fizyczne i umysłowe mi pozwalają stać się Tobie Wielmożny Pani i Dobrodziejce usłużnym przy uporządkowaniu zebranego materyału. Moralne zadośćuczynienie, że mimo mej nicości mogłem się stać pożytecznym chlubie naszego narodu będzie nader bogatem wynagrodzeniem dla mnie, z którem cieszyć się będę póki życia mego.

Dołączam wyrazy najgłębszego szacunku i poważania i pozostaję

uniżony sługa

Maks Finkelstein

Czcigodny Nestorze!

W pewne dni roku składamy życzenia często obowiązkowe dla utrzymania stosunków towarzyskich, na inne zaś czekamy z upragnieniem, ponieważ dają nam sposobność wynurzenia szczerych uczuć i przywiązania czy to osobom nam bliskim, czy to mężom zasłużonym, którzy chlubnie zasłużyli się Ziemi Ojczystej. Do rzędu dni ostatnich należysz Ty Czcigodny Panie. Twoja przeszło półwiekowa praca, która obdarzyła nas tylu pięknymi utworami, wzruszała nas, uczyła myśleć i czuć, nauczyła oceniać piękno i kochać go aż do głębi [illegible].

Ty dziś w jubileuszu [illegible] dziełach świetną przeszłość [illegible]

wytrwasz mężów wielkich zasług i uczu-
cia, a następnie tak wielu których przez ci-
che zabiegi [illegible]
[illegible] wytrwałą pracą
można jeżeli nie odzyskać to co stracono
to przynajmniej złagodzić złe możebne.
Ostatnie kilka lat które przeżyłeś Szano-
wny Panie w trudach i pozbawiony wolno-
ści, musiały podkopać Twoje zdrowie, co
wszystkich Twoich przyjaciół i wielbicieli
okryło żałobą, [illegible] niefortunny
[illegible] w dniu 23go Stycznia r. b. [illegible] którego
skutkiem mogły one [illegible] Boże daj
[illegible] dla nas [illegible]
[illegible] nie [illegible]
swej [illegible] oprócz [illegible] wiele
jeszcze innych osób składa Ci zacny Mężu
z [illegible] nowo rozpoczętym rokiem szczere
nie [illegible] życzenie.

Szanownemu Doktorowi Tymowskiemu
zechciej Pan łaskawie oświadczyć moje podzię-
kowanie; nie znamy się bliżej osobiście,
tylko, że nazwiska nie są wzajemnie nam-
obce. Przed trzema laty wysłano z tej cho-
roby nieuleczalną wnuka mojego Karola
do San Remo. Matka jego, a moja syno-
wa [illegible] moja siostrzenica i pani Trzetrze-
wińska wdowa po niegdyś naszym koledze w De-
legacji, były świadkami troskliwej i ludzkiej
opieki Dr. Tymowskiego, zrobił wszystko co
mógł, ponieważ jednak Bóg inaczej zrządził ś. p.
Karol umarł w San Remo i tam pochowany.
Chciej przyjąć Pan [illegible] wyrazy prawdzi-
wego szacunku i poważania.

Warszawa d. 10/1 1886 r.
Ulica Senatorska
№ 19.

[illegible]

[illegible]

[illegible] pisma [illegible]

Pozn[illegible] [illegible] [illegible] której [illegible] Powstał projekt [illegible] przeleciała by mogła

[illegible] na ten cel kawałkiem gruntu, na [illegible] [illegible] i utrzymanie, fundusz z ofiar tylko przyjra[illegible] [illegible]

W tym [illegible] upraszam usilnie o utwór swojego [illegible] zgłoszą się mających przez [illegible]

[illegible] 25. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1860
[illegible] 17

Redaction der „Deutschen Revue."

Dresden 1.90
Reich-Str. 2/I

Hochgeehrter Herr

Es würde mich sehr freuen von Ihnen für die „Deutsche Revue", an der erste Staatsmänner mitarbeiten, eine kleine Novelle oder Erzählung für eine Veröffentlichung im Laufe des nächsten Jahres zu erhalten.
Ich hoffe nun es auch, wenn Sie vielleicht einige Episoden aus Ihrem Leben und Ihrem Verkehr mit hervorragenden Politikern in Form einer Abhandlung zu schildern geneigt wären.
Ihren gef. Mittheilungen entgegensehend bin ich mit größter Hochachtung

Ihr erg.
Chef-Redacteur der „Deutschen Revue"
Richard Fleischer

Sehr [illegible] Zufälle

Ergebensten Dank für Ihre
freundliche Mittheilung.
Die Novelle wird mir sehr
sehr willkommen sein.
Ich habe bereits an Herrn
Dr. [illegible] Liebenstein geschrieben
[illegible]

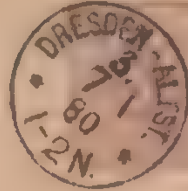
[illegible]

[illegible] Die [illegible]
[illegible] [illegible] an [illegible]

[illegible]

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An den ...

Herrn Dr Jo Kraszewski

in Dresden

Nordstr. 31



Redaction der „Deutschen Revue."

Dresden d. 5/5 80

Hochgeehrter Herr

Reichs-Str. 2.

Die Übersetzung einer Novelle von Ihnen die mir zugesandt ist mit Übernommen sein würde, übernimmt die Redaction der Deutschen Revue.

Leider kennt das deutsche Publikum verhältnißmäßig [illegible] Ihre vortrefflichen Werke. Es ist deshalb meine Absicht durch Übersetzungen einer neuen [illegible] auch nach gediegenen Werken in der Revue das großgebildete deutsche Publikum mit Ihren Werken bekannt zu machen.

Mit größter Hochachtung

Ihr ergebener

Richard Fleischer.

Turin, 15 janvier 71

Mon Président

J'ai reçu votre excellente lettre [illegible]

[illegible]

[illegible] et je vous

[illegible] la lettre [illegible]

[illegible] Dumas, qui sera bientôt le

[illegible]

[illegible] Naples, [illegible]

[illegible] permis [illegible] la connaissance

[illegible] esprits les plus charmants et

les plus délicats de notre pays, [illegible]

et [illegible] ami intime —.

En attendant, croyez en tout à

mes sentiments bien [illegible]

Gilbert.

On me dit que l'Étoile blanche

est [illegible]

le journal j'avais pu écrire [illegible]

[illegible] ? . . .

Paris 1er Janvier

Mon cher maître,

M. Krasinski, qui est bien, comme [illegible] de mon amitié, se rend à [illegible] jours, il désire faire votre connaissance. [illegible] deux hommes [illegible] chose facile à M. Krasinski [illegible] des plus distingués de la Pologne [illegible] nombreux [illegible] la tête [illegible] de la Pologne et [illegible] regret [illegible] l'honneur [illegible] presenter [illegible] et de vous embrasser [illegible]

[illegible]

Votre dévoué

[illegible]

[illegible] pourtant j'espère

[illegible]

[illegible]

[illegible] Monsieur

[illegible] recevant votre lettre, et je me
[illegible] le Cercle de St Pater que
[illegible] opération. Remerciant vos conditions,
[illegible] vous ferez sera bien fait. J'écrirai à Mr de
St Pater que votre œuvre ~~[illegible]~~ étant une œuvre
catholique [illegible] éminemment et de charité, j'entends
[illegible] en mettant aux derniers
[illegible] d'argent. Vous comprenez bien
[illegible] fortune, médiocre peut-être, mais
[illegible], il serait malséant à moi d'aller
à extrémité [illegible] prendre de longueurs qui
[illegible], qui [illegible] ajouter à toutes sortes de
[illegible] faire une cause aussi juste, [illegible]
[illegible] ainsi donc faites et ne m'épargnez
pas à la [illegible].

[illegible] regardé [illegible]
St Pater [illegible] renseignements touchant la [illegible]
[illegible] et [illegible] apparition je commencerai
à lui écrire

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] nous [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] et [illegible]

[illegible]

[illegible] la [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] la [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Je crois [illegible] fort peu [illegible]

[illegible] d'Italie [illegible] [illegible], paraît,

[illegible] accueillie car [illegible] [illegible]

[illegible] pour [illegible] plus

[illegible] dans les termes. [illegible] point est très

[illegible] refusé. et pas en [illegible]

[illegible]

[illegible] reçu de la direction de la [illegible]

[illegible] lettre [illegible] dans la [illegible]

des sacrifices énormes que fait [illegible]

[illegible] pour [illegible]

[illegible] de réduire à [illegible] tous les

[illegible] attachés à sa [illegible]

[illegible] dire que j'ai accepté [illegible]

Adieu cher [illegible], je [illegible]

[illegible] à [illegible]

[illegible] et croyez à mes [illegible] attachés [illegible].

Votre tout [illegible]

[illegible]



[illegible], [illegible] mai 185[illegible]

Monsieur,

[illegible] lettre [illegible] fait [illegible] grand plaisir, [illegible] bien [illegible] que je [illegible] si vous [illegible] en Pologne [illegible] ou à Paris, [illegible] efforts pour fonder un journal, [illegible] de notre [illegible] auraient été couronnés de succès.

[illegible] sensible à votre souvenir, et vous [illegible] chères, [illegible] un seul instant [illegible] à l'œuvre [illegible].

[illegible] vous écrirai [illegible] votre [illegible] une lettre [illegible], et je [illegible] à mon [illegible] intéressante, [illegible] pour cela [illegible] éclairés [illegible].

[illegible] vous voudrez bien entrer [illegible]

[illegible] détails [illegible] le journal, c'est à dire

relativement à [illegible], je [illegible]

Vous voudrez bien me dire aussi [illegible]

[illegible] articles [illegible]

[illegible] trouver place [illegible] colonnes. Enfin,

[illegible] lettres [illegible]

[illegible] car une lettre [illegible]

[illegible]

Quant [illegible] de ma collaboration, [illegible]

[illegible] je n'en ferai rien;

[illegible] cette matière [illegible]

[illegible] fait de rapprocher [illegible]

[illegible]

[illegible] aucun intérêt privé mais bien [illegible]

[illegible], de progrès et de civilisation.

Agréez, cher monsieur, l'expression de

mes meilleurs sentiments d'amitié et de dévouement

[illegible]

M. l'avocat [illegible] Via Nuova, [illegible]

[illegible] nuova à Florence

Cher monsieur [illegible],

[illegible] que vous [illegible] journal [illegible] forme [illegible] que vous [illegible] été [illegible] à écrire [illegible] autant jusque [illegible]

[illegible] libérale et progressiste.

[illegible]

[illegible] la liberté
[illegible]
[illegible] la vérité [illegible]
[illegible] et la liberté [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

Et croyez [illegible] tout à votre
[illegible]

Votre bien dévoué [illegible]

[illegible]

[illegible] être [illegible]
[illegible] honoraire, [illegible]
[illegible] pas, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] 18[illegible]

[illegible] 3 7bre 1845

[illegible]

J'ai [illegible] appris [illegible] vous

[illegible] le journal [illegible]

[illegible] dernière lettre [illegible] de [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] j'espère.

[illegible] estimé [illegible] parfaitement [illegible] à fait [illegible]

[illegible] où vous restez [illegible] y attachez

[illegible] importance [illegible] parfaitement indifférent

[illegible]

[illegible] votre lettre [illegible] appris la mort de

[illegible]

[illegible]

[illegible] il avait [illegible].

[illegible] d[illegible] [illegible] cette [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] d'un titre [illegible] il [illegible] [illegible]
les folles dépenses qui l'ont obligé plus [illegible] [illegible]
quitter Paris [illegible] dans l'âge [illegible] raisonnablement juge.
Le grand défaut de nos compatriotes c'est d'engloutir
d'immenses fortunes dont les miettes seules auraient
pu, utilement employées, exercer une influence
[illegible] dans les affaires de notre pays. Quand
je songe que depuis deux années bientôt nous
cherchons à réunir les fonds nécessaires pour fonder
un journal français [illegible] je ne puis m'empêcher de
pleurer les millions gaspillés par Lubomirski et
tant d'autres !

[illegible] voici la malheureuse, enormité il y a deux
ans 8,000 francs à [illegible], mon tailleur
au nom du Comité Polonais. [illegible] n'a
jamais pu avoir un sou. Il a été victime d'un
véritable abus de confiance. C'est à la suite de
[illegible] tout fait que Lubomirski a dû quitter
Paris. Son fils est une parfaite nullité ; il a
tous les défauts du père, sans avoir aucune des
qualités qui l'ont fait [illegible] car il était bon
ainsi que généreux à la façon des prodigues qui
donnent sans discernement.

Un ami d'Italie cherche aussi à fonder un journal français à Zurich ou ailleurs. Je m'ai écrit plusieurs fois à ce sujet, espérant obtenir une subvention du gouvernement italien. (Ceci entre nous). J'ai vu Lanza alors ministre de l'intérieur avec le quel je suis au mieux, car c'est une connaissance de dix années, mais il m'a dit qu'il pourrait au plus, à ma recommandation, prendre une trentaine d'abonnements. Les Italiens n'entendent rien à la solidarité.

La langue française est tellement répandue que qu'un organe politique fondé, non pour amasser des gros sous mais dans le but de vulgariser [illegible] [illegible] un public éclairé et intelligent dans tous les coins de l'Europe.

Mr Zanerco n'était pas un vulgaire intrigant très adroit du reste. Son journal serait un des organes les mieux assis du Continent; mais il change avec le [illegible] jour de politique ; aussi n'a-t-il pas des abonnés sérieux et payants.

Si jamais vous arrivez à fonder votre journal acceptez d'avance votre correspondance d'Italie et je vous enverrai tout ce que j'aurai de meilleur, avant la Presse et autres journaux de Paris

Le général [illegible] m'a dit hier encore

avec la plus grande sérénité que la convention de

Gastein pourrait bien nous amener la guerre

le printemps prochain. Êtes-vous homme

d'un marquis, qui mériterait la caresse de nos

pour regardants? Les phrases à la Prudhomme

[illegible] sur les électeurs [illegible] électeurs.

Pensez qu'il serait heureux que la France ne les

[illegible] à [illegible] [illegible] entre-

les recoins de Gastein! ils en riraient tout haut, et

ils se garderaient bien de [illegible] à la Prusse dans

le [illegible] de ses affaires. S'il ne s'agissait que

de l'Autriche ils jetteraient feu et flammes

Adieu cher monsieur, Croyez à mon

désir d'être dévoué

[illegible]

Suis aussi connu à Florence qu'à

Paris: vos lettres me parviendront toujours avec

cette simple adresse M. V. [illegible] avocat à

Florence.

Si vous aviez quelque chose à m'adresser directement

voici mon adresse de lettre

222 Via Nuova — S. Jacopino Florence.

7

15

Mon cher Monsieur

J'ai reçu votre lettre du 12 courant ainsi que les cinq coupons de 50 francs qu'elle contenait. C'est une manière excellente de transmettre de petites sommes ; il n'y a pas une centime à perdre, car jusqu'à présent et pendant quelque temps encore, l'Italie pourra faire face à ses engagements.

Mais dire nous sommes sur une pente fatale. J'ai toujours peur de paraître pessimiste, car aujourd'hui toute cette presse soi-disant libérale trouver tout bien et applaudir à tout, mais rendez-moi cette justice que les événements m'ont toujours donné raison.

Jamais l'Italie n'a été dans une position plus difficile. La situation financière, c'est le

déficit de 200 millions à l'état permanent (?).
Les recettes de 1866 sont de 33 millions inférieures
à celles de 1865. Les grandes entreprises manquent
faute de capitaux; les chemins de fer sont
pour la plupart menacés d'une faillite imminente!

La Chambre nouvelle faute d'un homme
qui sache la diriger, nous promet une complète
anarchie; les partis se balancent, aucun d'eux
n'est assez fort pour dominer.

Le ministère Lamarmora vient d'annoncer
sa démission à la Chambre. Ce pauvre homme,
à qui l'on a fait la réputation d'un homme d'état
quand il n'est que ridicule et ignorant, avait rené
le rôle de M. de Bismarck, croyant avoir à faire
à des Prussiens; il a débuté avant hier devant ce
rôle par menacer la Chambre de dissolution.

Il en est résulté un si épouvantable tapage,
qu'à l'unanimité, moins une voix, on a donné
un vote contraire au Cabinet!

Le roi était à Turin, à la chasse! Il
est arrivé en toute hâte ce matin pour recueillir
le ~~[illegible]~~ dernier soupir du ministère.

et si on demandez que qui viendra, je l'ignore. tant l'anarchie est grande à la chambre.

Le roi mal entouré, mal conseillé, ne sait à qui se rendre.

On dit que Lanza a été appelé. ce serait la politique du recueillement et d'un accord ou tout au moins d'un traité avec Rome; mais je doute que ce bruit soit confirmé. J'ai vu Lanza il y a une heure et ne m'a rien dit de semblable.

Cialdini viendra tôt ou tard, mais le moment de son entrée en scène n'est pas arrivé.

Je doute même s'il était assez énergique pour faire un coup d'état. D'ailleurs, réussir un coup d'état dans un pays qui a 7 ou 8 capitales n'est pas facile.

à Paris on pousse à un coup d'état ou à un gouvernement militaire; mais depuis la Convention de Septembre, on est trop froid, du moins très réservé, avec l'Italie. L'empereur veut quitter en finesse avec la question romaine qui ne pourrait que léguer des embarras à son successeur. Il a déjà compris que l'Italie ne viendra jamais à [illegible] par l'épuisement; nous

marchons de l'autre côté, à l'anarchie comme en Grèce, à l'appauvrissement comme en Espagne.

Voilà le vrai fil de la situation. Je n'exagère rien.

Il n'y a qu'une politique possible, celle du recueillement, la politique du lendemain de Novare ... jusqu'à ce que l'Europe se soit réveillée.

Adieu, cher monsieur, merci de tout l'intérêt que vous me portez et croyez à mon bien sincère attachement,

Votre dévoué

Fleury

Florence 21 Décembre 1865

[illegible] monsieur [illegible],

Peut-être avez-vous reçu une réponse, votre lettre est sans doute à Berlin pendant que je suis à Paris. En tout état de cause je vous ai prévenu que je [illegible] bien sûr [illegible] assurément ; si l'aigle blanc venait à paraître avant mon retour veuillez me le faire savoir par un mot je lui écrirai de Paris une lettre ou deux sur les affaires d'État.

Depuis huit jours, je suis ici [illegible] une semaine et cela sans arriver à rien [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], et [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

[illegible] Verneuil.

Paris [illegible] Décembre

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] plus [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] celle [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] lavaria [illegible]
[illegible] sesta [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] pressa assidua [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] d'al [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]
[illegible]
[illegible] écrite [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] écrite [illegible]
[illegible] (Cette lettre [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] écrite et [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] lettre [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] de

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] les

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1 mars 18[illegible]

[illegible]

[illegible] votre dernière lettre reçue enfin [illegible] [illegible] relevé. Inimaginable ! [illegible] ? a ma Chemin de fer [illegible]ment.

Je viens d'écrire deux mots pour vous dire [illegible] bien espéré. Je partirai moi-même lundi (après demain), votre lettre et l'envoi au Comte de [illegible] qui [illegible] est le dispensateur de ces sortes de faveurs. Mes amis [illegible] et Angelini, [illegible] du roi, me font espérer

ne sont nécessaires que le [illegible] .

Attendez donc une lettre [illegible]

dans trois ou quatre jours.

Pardonnez-moi, je vous écris en

toute hâte car je m'absente pour 24

heures de [illegible]

Votre bien dévoué.

[illegible]

Rome, 11 Mars 1866

Mon cher Monsieur Kraszewski.

Deux mots seulement.

Votre livre a été remis ce soir seulement à Mr Castiglioni, car le séjour du prince Napoléon à Florence rendait impossible et surtout infructueuse toute démarche — en votre faveur, tant il était occupé.

— Mr Castiglioni a été très aimable. Dimanche votre livre sera mis sous les yeux du roi, et quant au but que nous poursuivons j'ai très bon espoir, car il m'a promis à peu près formellement.

À bientôt, j'espère, car la chose ne dépend plus de moi. Mille compliments affectueux.

F. Liszt

Florence 23 Avril

664

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

l'anarchie était complète ; je suis tombé au
milieu de cette sale guerre d'influences au
milieu de cette Révolution à valeur continuelle.
Je suis sorti avec les honneurs de la guerre,
sans m'être un seul instant, compromis, autant que vous

que pour moi vous avez fait aucune faute d'innocence. J'ai aujourd'hui ma première que je dois considérer comme ... frère. C'est Mr Cibrario grand maître de l'ordre de Saint Maurice et Lazare qui présentera votre livre au roi; seulement il faut en toute hâte m'en expédier une autre copie destinée à Mr Cibrario dont sur le premier feuillet de laquelle vous écrirez: Hommage de l'auteur à l'illustre ~~Cibrario~~ savant et historien Cibrario. C'est indispensable, car c'est l'usage. Si vous n'avez ce livre que broché envoyez le moi par la poste; il m'arrivera en quatre jours et je le ferai relier ici.

Ne perdez donc pas un instant car je suis sûr du succès.

Castiglioni n'avait rien fait; il est du reste si mal famé que je ne regrette pas ce petit retard. Je vous le répète, vous pouvez être sûr du succès.

Je vous dirai que j'ai fait une demande à un ministère, et malgré de relations intimes avec le Ministre et les principaux employés je suis encore à attendre une réponse officielle.

Personnellement je crois fort peu à la guerre : querelle d'allemand, au fond. Nous n'avons pas armé ici, quoi qu'en aient dit nos journaux qui inventent [illegible] les nouvelles les plus ridicules.

La fièvre italienne est énervée ; si nous échappons à la guerre nous marchons à grands pas vers un affaissement général, vers la banqueroute.

Adieu, cher monsieur. Avant un mois nous aurons obtenu ce que nous désirons. Envoyez-moi donc le second exemplaire broché (c'est mieux) et croyez-moi votre bien dévoué

Henri

Mon cher Monsieur

[illegible]

[illegible]

[illegible] . . . . . . [illegible] 1[illegible]

[illegible] . . . . 10[illegible],40

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

F 319.45.

2me édition [illegible]

[illegible] 10[illegible],40

[illegible] 12,[illegible]

[illegible] 30 –

[illegible] 55

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] — 1300

750 + 550 =

[illegible]

[illegible] — 1040

255

[illegible]

[illegible], 14 février [illegible]

[illegible]

[illegible]

Monsieur

[illegible] midi,

[illegible] Décret [illegible] l'ordre des

SS. Maurice et Lazare [illegible] déclaré

l'affaire [illegible]

[illegible] résultat [illegible]

[illegible] intérêt.

[illegible] la Croix et le Diplome

[illegible] à la paix. [illegible]

[illegible]

[illegible] faire [illegible]

[illegible] accepté

[illegible]

Votre [illegible]

[illegible]

le 26 février 1863

26. Lutego 1867
Florencya
via della Scala 26

Kochany Józefie,

Powinszowanie Ci otrzymałem dziś wyjazdu [illegible] i dyplom, bom na pewno oczekiwał takowe spodziewał, a po starem zawiedziony jestem – dziękuję Ci przeciw niepokoju – że rzecz ta jest skończona – parę dni tylko trzeba czekać.

Ja Fleury trochę zazdroszczę – przed jego pismu – wiele otrzymuje a nie wszystko do trzymania na czas może – i z tej sprawy zaspał. Powiem Ci że nie wierzyłem jemu że coś takiego zrobił – i po odebraniu [illegible] posiadłem dziś sam do Kancellaryi Cibrario kawalerskiego orderu ss. Maur. i Łaz. Bardzo mi ten gruzik (znaczki) symbolem jest że byłem nim sam i [illegible] po przeznaczeniu wyznań – pokazuje się że jestem 14 Októbra roku przeszłego Kr. Cesarskim [illegible] dekret kawalerski dla Ciebie podpisał –

Uspokajam Ciebie że zrobiłem to tak
że może tej nie mógł obrazić Fleury -
i [illegible] najgrzeczniej traktuję

Otóż teraz już się wiem, że jest taki,
że dobrze wystawiony a tylko omyłka w tem
była że nie [illegible] uczyniono Cię
[illegible] Fleury, ale w ogólnym regestrze.
[illegible] znaleźć nie mógł -

Jutro [illegible] się zobaczę z Fleurym jeśli
dziś u mnie nie będzie - i za parę dni nie
[illegible] [illegible] - ale [illegible] expedytora przez
Ciebie [illegible] wysłałem [illegible] [illegible] z
znaczkami -

Wszystko jest zielone [illegible]
książki biały z promieniem zielonem
obwiedziony złotem.

Kończę - [illegible] piszę [illegible] [illegible]
[illegible] list [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible]

([illegible])

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible]

Cher Monsieur

Je n'ai pas besoin de vous dire que j'accepte [illegible] la place que vous m'offrez et que je ferai de mon mieux pour rendre ma collaboration utile à la marche du journal.

J'ai déjà envoyé deux lettres les ~~[illegible]~~ 8 et 15 du courant, à l'adresse de M. Ladislas Zawadzki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Direction [illegible] Slaslo.

Elles [illegible] [illegible] toujours [illegible] [illegible] les Situations c'est à dire sous la seule manière d'intéresser le lecteur et de lui faire connaître l'Italie. Les [illegible] français [illegible] vraiment [illegible] à lire, car ils ne font qu'entasser dans leurs colonnes tous les racontars qui se colportent à droite et à gauche.

[illegible] ni vous ni moi n'avons intention [illegible] partie [illegible] convictions. Nos lecteurs auront donc l'écrit telle qu'elle est, toutefois avec une nuance très sympathique à la cause [illegible] mesure des idées de liberté et de nationalité.

Je n'ai pu répondre à votre dernière lettre. Je l'attendais de jour [illegible] le traitement m'est arrivé [illegible] j'ai eu beaucoup de malaise chez moi et cela m'a un peu retardé.

Vous ne semblez [illegible] en [illegible] Paris [illegible] ma [illegible] d'un [illegible], cela m'est parfaitement indifférent mais pour vous [illegible]; [illegible] de trois vieilles Connaissances pour qui je [illegible] je [illegible] à me [illegible] [illegible], ce [illegible] la [illegible] de ma vie et je [illegible] pas [illegible] avec vous.

Agréez cher monsieur l'expression de mes sentiments affectueux et dévoués.

Henry

Florence 1 juin.

[illegible] 5 Octobre 18[illegible]

Mon cher ami.

J'ai reçu votre envoi de 500 francs, et je vous en remercie. Mes [illegible] afferents de recevoir ces billets à la banque de France ou [illegible] à Paris.

Je n'écrirai pas au journal [illegible]. S'il consentait à accepter ma prose c'est qu'il en tire profit ; s'il ne [illegible] rien faire il ne manquera pas de m'en avertir. Pourquoi irai-je solliciter des lettres [illegible] correspondant d'un journal où [illegible] ? [illegible] reste avec vous. Si vous [illegible] de [illegible] l'oreille, ne mettez aucune chaleur à plaider ma cause. [illegible] peut-être raison de craindre qu'une correspondance d'Italie

et qu'il en sera dans un journal intéressé. Les données marquent déjà peu chaque [illegible] à faire. Je n'ai vu que les banquiers qui connaissent les affaires d'Italie, je l'ai remarqué : la Bourse ne s'est jamais trompée sur la valeur et la portée d'un discours sur les finances ou sur la question de Rome malgré les réclames à grosse caisse des journaux.

Adieu cher monsieur, pardon du tracas dont je suis la cause involontaire, et merci de tout l'intérêt et de toute l'amitié que vous me témoignez.

Votre bien dévoué

Gilbert

Florence 2 février

Mon cher Maurice

Je suis bien en retard avec vous, j'ai cependant employé de mon mieux le temps qui s'est écoulé ~~autre~~ depuis que j'ai reçu votre dernière lettre. Je n'ai aucune réponse formelle à vous faire. J'ai fait depuis quelques années obtenir ce que vous désirez à bien des personnes qui n'y avaient pas autant de titres que vous, mais tout cela par la filière du Ministère des affaires étrangères ; cette fois votre nomination dépendrait exclusivement du ministère d'état, ou si vous aimez mieux, du ministère de la maison du roi - de là est la difficulté. - Je crois, comme vous dites, et [illegible] n'a pas [illegible] [illegible]

j'ai [illegible] ce moment [illegible] pour
pour ne pas laisser votre travail se confondre
avec beaucoup d'autres. J'ai remis plusieurs
[illegible] de [illegible] du roi et [illegible]
recueil : avant d'être retiré de l'ouvrage en
question. Dès qu'il aura été envoyé avisez moi,
ou ce qui serait mieux encore envoyez le moi
directement; je pourrai remettre à Mr. Cambray-
Digny que je connais assez personnellement pour
aller lui faire une visite — il est un peu ministre
de la maison du roi en ce moment; je lui
remettrai votre notice biographique d'après
Vapereau et j'ai lieu d'espérer que nos démarches
ne seront pas sans résultats.

Je ne dois pas toutefois vous cacher que
votre position d'émigré-volontaire ou non-
est un grand obstacle, car d'ordinaire ces sortes
de distinctions s'accordent par voie diplomatique —
ce n'est pas à présent Mr de Kisseleff qui se
chargerait de vous transmettre la croix. Enfin
ne désespérons pas et croyez bien que je ne
perdrai pas cette intéressante négociation de vue-

[illegible] de l'*[illegible]* [illegible] pas beaucoup d'assurés ; la plupart de ceux qui se mettent à la tête d'un journal ne songent pas qu'il faut semer et attendre avant de récolter.

Les affaires italiennes ne présentent rien [illegible] [illegible] le moment [illegible] les "[illegible]" [illegible] dernières années ; le [illegible] plus [illegible] gouvernement [illegible] force [illegible] marche au hasard, en attendant [illegible]. [illegible] armée [illegible] coup d'état tout [illegible] ; [illegible] la solution. [illegible] et leur [illegible] aussi grand que possible.

Adieu [illegible] temps [illegible] de votre [illegible] et [illegible] moi [illegible] je pourrai agir.

Votre bien dévoué.

[illegible]

22

18 Août [illegible]

Monsieur,

J'ai reçu votre aimable lettre ; j'en ai causé la moitié que j'ai adressée sur le champ à M. É. de Girardin en attendant ce que vous devez lui faire parvenir ultérieurement.

Vous voyez, par le résumé télégraphique des journaux français et anglais à la Presse, que les articles de M. de Sartiges à Visconti [illegible] étaient par trop réels. On s'en est beaucoup occupé à la Bourse de Paris, l'Indépendance belge et d'autres journaux ont cherché ou à me démentir ou à atténuer la portée de quelques lignes que j'avais adressées à la Presse à ce propos, mais aujourd'hui le doute n'est plus permis.

« On recule pour mieux sauter », dit-on ; tant mieux, mais l'attitude de l'Autriche fera réfléchir tout le monde. Je considère ce qui se passe à Francfort en ce moment comme un des grands événements du siècle, le plus grand peut-être : l'esprit de fédération triomphe et s'oppose de lui-même à ces velléités de monarchies unitaires qu'on cherchait à établir partout. On a su comprendre l'esprit germanique ; on n'a pas laissé aux allemands le temps d'écrire des volumes [illegible] sur la question de savoir s'il fallait se réunir ou non ; le fait s'est produit brutalement, sans théories, et je ne doute pas de la réussite. Voilà un événement dont les penseurs aussi bien que les hommes politiques doivent tenir compte car il sera fertile en résultats.

Je n'ai rien de bien intéressant à vous apprendre si ce n'est l'entrée probable au ministère de Ricasoli, ce qui accentuerait la politique italienne très molle très indécise ; mais j'ai lieu de craindre que l'attitude pacifique des puissances touchant la question polonaise retardera les événements.

On cherche très activement à remplacer Sigra, petit [illegible] grand du Comte de [illegible] parce qu'il n'avait d'autres idées que les [illegible] ministre fixé, disait des riens aux dames, [illegible] à Paris, ridiculement [illegible] la [illegible], confondant sans cesse le Palais Royal avec les Tuileries. On offre sa place à Carrara, préfet de Florence; je le connais et doute fort qu'il accepte.

Je suis bien aise ~~par~~ de vous savoir installé à Castres. J'ai envoyé des journaux qui ont toujours été expédiés régulièrement.

Point de Brochure politique en ce moment.

Agréez, cher Commandant, l'expression de mes sentiments bien dévoués.

Fleury

Turin, 18 Septembre.

Cher Monsieur,

Que pensez vous de la publication de la lettre d'Italie insérée dans le Moniteur?

Nous n'y comprenons rien ici. Veut on attirer la prépondérance de la fraction aristocratique et tuer tout à fait l'élément révolutionnaire? Cela me semble supposable et même fondé.

Où aboutira-t-on en agissant ainsi!

Ici, le ministre des affaires étrangères est aussi perdu que vous et moi; il n'hésite pas de répondre aux questions qu'on lui fait, en homme qui a quelque chose à cacher: il cherche au contraire à s'éclairer lui même sur la valeur de cette publication. Je l'ai vu aujourd'hui sombre et ennuyé. Il est poursuivi par un cauchemar, l'alliance Austro-française. Fantôme de paille, que dissipera le premier coup de canon.

Quand viendrez vous à Turin? Le 26, si toutefois vous prenez cette route. Ce sera pour moi un véritable plaisir de causer avec vous. Prévenez moi la veille, et je me rendrai à votre hotel de bonne heure. Soignez votre santé, les maux d'yeux sont très mauvais.

Girardin vient de faire sur la question Polonaise un article absurde, je vous l'envoie.

Croyez cher monsieur, à l'expression de mes bien sincères sentiments.

[illegible]

Petersburg den 20ten Mai 84

270

Hochverehrter Herr Kraszewski

Die Nachricht, die ein Telegraph
aus Leipzig brachte, muß das
Herz jedes slavischen Patrioten
mit tiefer Trauer erfüllen.
Unser großer Dichter verur-
urtheilt, weil er die Liebe
zum Vaterlande nicht verbergen
konnte. Es ist zum Rasen.
Was das Herz des polnischen
Volkes fühlt, vermögen wir
zu ermessen. Dies mag doch
auch trösten. Wie gern möchte
ich, werther Greis, mein Leben
hingeben, um damit Ihre Freiheit

zu erlangen! Doch kann ich
der Hoffnung nicht entsagen,
unser Land unter den Diktatoren
in Kürzem vollständig bezwungen
zu sehen. Gerade erlaubte sich
der Gedanke, daß die Verfassung
den Völkern zu Theil werden
würde. Sollten [illegible] Mitteln
sie nicht vor ihr bangen?
Ich habe vergeblich versucht,
[illegible] zu diesen Konstitutionen
zu einer Demonstration zu
Ihren Gunsten zu bewegen.
Die französischen Maximen sind
über [illegible] Gesichte [illegible]
anzuzeigen. Mit keinen Absichten
nicht hinauszubringen. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Fontanelle mir sagen muß,
und daß das polnische Volk
eine große Zukunft hat,
daß es innerhalb der ver-
schiedenen Volksmischungen den
Platz einnehmen muß, der
ihm gebührt, ist und bleibt
immer unverloschen.
Jene Dinge fördert seine Tochter,
jede Frau ihre Märtyrer;
durch diese allein können
sie erstarken. Aus den
Flammen, denen Rom die
ersten Christen übergab,
stieg die Fahne des Christen-
thums siegreich empor.
Vielleicht mit Ausnahme der so
edlen, so großen Märtyrer

züchtig, niemals Wirklichkeit werden?
Werden Sie sich nach dem Unglück nicht bangen herzenstraurigen Geist? Ist es nicht eine stolze Genugthuung, daß Viele verehren und Ihnen danken? Zu dem Lorbeer des stillen haben Sie den des nationalen Märtyrers gesellt. Man sagt es nach, daß Sie jedem Polnischen, ja jedem wahrhaft katholischen Herzen doppelt theuer sein.
Verzeihen Sie, daß ich als Unterzeichneter und als ein unbekannter, junger Mensch

mir zum Vollmachthaber der
Geschäfte aufzugeben u. in
[illegible] [illegible]. Mein
Verlangen ist zu groß, als
daß er sich an mir ver-
schulden könnte.
Möge der Himmel, edler
Greis, Ihren [illegible] mildern.

Genehmigen Sie, verehrter
Herr Kraszewski den Ausdruck
meiner unveränderlichen Ver-
ehrung und Verehrung.
Ich habe die Ehre mich zu zeich-
nen Ihr

unterthänigster
Jarosław Fliczek
Student d. Rechte d. Jagiell.
Universität.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w tem [illegible] nie [illegible].
[illegible] w tym [illegible]
[illegible] w [illegible], że to napisałem na
[illegible] i zawsze [illegible] mnie
[illegible] [illegible] miesiąc [illegible]
[illegible]
Załączam [illegible] małe curriculum vitae.
[illegible] na [illegible]
([illegible]). [illegible]
[illegible] w [illegible] i [illegible]
[illegible] wyprawy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w tym samym roku
przy [illegible] gimnazjum [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
Słowo moje [illegible]
[illegible]kiego [illegible]
Najobszerniejszą [illegible] prof. [illegible] Brandowski w
Warcie Poznańskiej [illegible]
hyperbolicznej [illegible]
jako [illegible]
[illegible] W Poznańskiem i we Lwowie
[illegible] drość. W nowych [illegible]
których się [illegible] wam, prof. Brandowski wspomina
także moje prace. [illegible] do Drezna
[illegible] prace były [illegible] we wszystkich
języków [illegible] i szwedzkie gazety jak
[illegible]
[illegible]
[illegible] 1848
[illegible] Libermann
[illegible] prof. [illegible] Tomaszewski
[illegible]
[illegible]
[illegible] 10
[illegible]:

Dla [illegible]

[illegible]

[illegible] 1868 [illegible]

[illegible] 1869.

[illegible] wiele kamieni [illegible]

[illegible]

[illegible] po polsku [illegible]

[illegible] uczona-

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

20, rue Lamandé, Batignolles.
5te Pazd: 1866. 66

Kochany Panie,

Czy P. Kraszewski jeszcze nie przyjechał? Tak krótko ma tu zabawić, jak mi Pan mówiłeś, że boję go się chybić, bo go prawie w lot chwytać trzeba. Przypominam się więc uprzejmej Waszej obietnicy, a piszę głównie dla powtórzenia mego adressu. Z zupełnem więc zaufaniem ściskam Wam rękę po przyjacielsku

J. Fontana

[illegible]

[illegible]

[illegible] wspomniała [illegible] że to [illegible] albo [illegible]

[illegible]

[illegible]

rodzaju, że był godzien [illegible] pra[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible] Obywatel [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] to [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Pana [illegible]

[illegible] 100 latt. [illegible]

[illegible]

[illegible] sum minęło kilka lat ani [illegible] ani [illegible] pieniądzy [illegible] nie dostał [illegible]

[illegible] 200 latt.

[illegible]

przysłał mi przed 4ma laty 10 tal.
na polecenie prowizyi z prośbą, że-
bym nieco później czekała; czekanie
było bezskuteczne.
[illegible] Pelka [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
porozumienie się z nim, bo prowadzi ge-
handel cygar, ale może [illegible]
jest ograniczona.

Teraz mi się zdaje, i [illegible]
Pan [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] się będę [illegible] [illegible]
innych, jako od Rodaka, [illegible]

[illegible] będzie [illegible]
[illegible] sobie w tej sprawie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

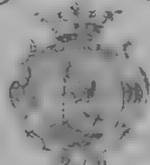
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Mam zaszczyt zostać
uniżonym

H. Fontan[illegible]

[illegible] 1[illegible]
[illegible]
[illegible] N° 10.

STABILIMENTO INTERNAZIONALE



CONFETTERIA
Pasticceria e Liquori
VINI NAZIONALI
ed Esteri
ARTICOLI di LUSSO

DI

STEFANO ENRICO FORNARI

DROGHERIA
Coloniali
CONSERVE ALIMENTARI
Specialità Inglesi
E DIVERSE

SANREMO

Sig.r Villa Vernix — Deve

per i seguenti

li 26. 9bre 1885.

L.tri	3.	Olio Colza	4.50
K	1.	Zucchero a dadi	1.50.
"	1/4	Biscottini	1.—
"	1/4	Thè	4.—
L.tro	1.	Spirito e vetro	2.10.
p	2	Candele	2.40
			15.50.

P. acquit
S. E. Fornari

Berlin d. 29 Sierpnia 1864.
16. Kronen Strasse

Szanownej Pani
Dobrodziejce,

Stosownie do życzenia Pańskiego poleciłem P. Świętoszewskiego jak najmocniej jednemu ze znajomych, mającemu tu znaczną pozycyą, w najpierwszym magazynie handlowym. Jest to jedyne tylko źródło, na które, w rzadkich przypadkach, rachować czasami można. Niewiem jeszcze, czy w tym razie uda mi się wyrobić coś dla Pana S. ponieważ przed 6 tygodniami, z wielką trudnością, zdołałem znaleźć w tym składzie pomieszczenie dla bawiącego dotąd w Dreznie P. Grajbnera rodaka naszego i wychodźca; ale zrobiono Panu S. przyrzeczenie wynalezienia mu jakiegoś zajęcia, i może się powiedzie ulokować go tu z korzyścią;

Racz

Racz Pan Dobrodziej odradzać wszyst-
kim rodakom chcącym tu w podo-
bnym celu przybyć, aby tego pomy-
słu zaniechali. Brody są, najmniej
przyjaznym dla naszych punktem,
w braku regularnych papierów po-
bytu dłuższego uzyskać tu się nie
da, a miejsca znaleźć niepodobna,
tem mniej dla tych, którzy języka
dokładnie nie znają. Sąd obecnie
się tu toczący jasno wykazuje
jak tu nasi są, uważani. Nie
radzę, więc tu nikomu z naszych
przybywać, chyba takim, którzy
z regularnym paszportem podró-
żują, dla rozrywki i mają kie-
szenie dobrze naładowane.

Jutro wyjeżdżam do Pragi
Czeskiej, gdzie w hotelu d'Angle-
terre zabawię do 23 Września

będę wracał na Drezno, i może się tam ze 2 lub 3 dni zatrzymam, jeżeli mi coś ważnego nie przeszkodzi.

Polecając się życzliwości Pańskiej zostaję z szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
K. Forster.

P. Świerzawski przyrzekł mi, dać mi jeszcze przed moim wyjazdem wiadomość o skutku naszych zachodów? Pewnie o tem i Panu Dobrodziejowi doniesie.

Warszawa d. 8 Marca 1860.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Zachęcony poradą wielce mi życzliwego rodaka, WP. J. I. Kraszewskiego, naczelnego Redaktora Gazety Codziennej, poważam się złożyć niniejszą odezwę, w rzeczy, dla której ośmielam się upraszać JWP Pana Hrabiego o łaskawą opiekę.

Dołączony tu prospekt na drugie, poprawne wydanie Przewodnika dla klass robotniczych objaśni JW. Panu Hrabiemu cel i środki wykonawcze tego przedsiębiorstwa, podjętego w zamiarze przyjścia w pomoc tyle potrzebnemu u nas rozwijaniu oświaty klass pracujących, i zaszczepianiu w tychże zasad moralności, porządku, pracy i oszczędności, przez rozdawanie tym klassom, zwykle niezamożnym, a nawet niedostatek cierpiącym, użytecznych żywiołów oświaty bezpłatnie.

Pierwsze wydanie, poparte przez wielu

znakomitych

znakomitych Rodaków, oraz przez Towarzystwa rolnicze Warszawskie i Kaliskie (wymienionych w Przedmowie do dzieła), wyszło w Lipcu 1859, rozeszło się na 1000 exemplarzy, z których połowa rozdana, została bezpłatnie, przez samychże subskryptorów, a druga połowa oddana, została przezemnie, w równym celu, do dyspozycyi Towarzystw naukowych i rolniczych na wszystkich punktach dawnej Polski (na odebraniu pokwitowania).

Drugie wydanie, jakie zamierzam (podług dołączonego tu prospektu) zrobić w ciągu lata roku bieżącego, na 2,400 exemplarzy, już otrzymuje zaszczytne poparcie tak ze strony osób prywatnych, jakoteż mianowicie ze strony Towarzystwa Ces. Król. Gospodarczego Galicyi, i mam nadzieję, iż rzecz pójdzie zupełnie pomyślnie, –

W Berlinie spodziewam się otrzymać zna-
czną bardzo subskrypcyę, Xięcia Regenta
dla klass roboczych, robotników, nau-
czycieli i szkół W. X. Poznańskiego.

Dla tego to wydania poważam się
upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana
Hrabiego o łaskawą opiekę i czynną
pomoc w okolicach Litwy i na wszystkich
punktach gdzie JW. Pan Hrabia liczy
przyjaciół i znajomych.

Racz JW. Pan Hrabia łaskawie
poprzeć to przedsiębiorstwo, które, dalekie
od wszelkiej spekulacyi osobistej, jedynie
tylko ma na widoku dobro wspólne,
to jest dobro kraju i klass jego użytecznych.

Mam zaszczyt zostawać z najgłęb-
szem uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

najniższym sługą
Karol Forster

o łaskawą odpowiedź upraszam
pod adres: Bankiera
Leopolda Kronenberga
w Warszawie



Berlin d. 8 Grudnia 1860.
16. Kronen Strasse

Najłaskawszy Panie,

Przychodzę, usilnie prosić Pana, abyś raczył życzliwie przyjąć 50 exemplarzy Przewodnika, którego drugie, przejrzane wydanie świeżo co wyszło.

Racz je Łaskawy Pan przyjąć jako stały wyraz mojej dozgonnej wdzięczności za podane mi tak przyjaźnie środki służenia interesom Kraju, bo cokolwiek zawiść, lub lekceważenie uczciwej pracy, zarzucić by chciały; Przewodnik jest, i będzie; książką użyteczną, której jak największe rozdawanie bezpłatne corocznie, znacznie przyczyniać się będzie do rozwoju oświaty, oraz zasad porządku, pracy i oszczędności, tyle u nas dotąd obcych.

Żadne mnie też trudności na tej drodze nie wstrzymają, bo mam zupełne przekonanie, że przyszłość narodu jedynie tylko od przysposabiania materyałów do wielkiej

budowy,

budowy zależy, nie zaś od romanty-
cznych, europejskim widokom niezdo-
szumianych illuzyi.

Racz szanowny Pan z swej strony
prosić Pana Kraszewskiego, aby o tem
nowem wydaniu coś wspomniał
w Gazecie. Pierwszy to przykład rozda-
wania książek użytecznych bezpłatnie,
i zdaje się zasługiwać na sympatyą,
i pomoc moralną Gazety Codziennej.

Czy Ksiądz Stecki zawiązał Stowa-
rzyszenie rzemieślnicze, i ile ma Człon-
ków? o tem może wie P. Kraszewski.
We Lwowie Magistrat miasta podjął
się rozdawać bezpłatnie Przewodnika
Cechom rzemieślniczym i Towarzystwu
Czeladzi katolickiej; to samo spodzie-
wam się otrzymać od Magistratu
w Krakowie. A do Poznania już
dla Cechów i Czeladzi wysłałem
egzemplarzy 250. W Warszawie
Magistratowi tego nie będzie wolno

ale możeby P. Kraszewski mógł to z Xiędzem Stockim doprawa, dać do skutku?

Teraz, zawsze wierny mojemu zadaniu, i à toute épreuve wytrwały w razie podjętej rzeczy, przedstawiam tu Szanownemu Panu dwa dołączone prospekta:

1. na trzecie wydanie Przewodnika.
2. na Dodatek do Przewodnika, pod tytułem: „Dla Każdego kto z pracy żyje."

Dla Przewodnika, zrobiłeś Pan jego podstawę, i dałeś mu życie. Przedstawiam tu też tylko nań prospekt dla wiadomości; — lecz dla dodatku, upraszam się, proszę o Pański udział. Jest 6 klass, od 60 tal. — aż do 2. — Nie chodzi mi o to, abyś Pan, i dodatek poparł po Królestwie, jak poparłeś Przewodnika, ale i o to, abyś wszedł w dodatku

choć udział najniższy, choćby na 2 talary, bo ja mam zupełną wiarę w Pańską gwiazdę, i to przekonanie, że tylko przy Pańskiej sympatii dla rzeczy, takowa udać się może. Lubo już mam dla dodatku pomoc przyrzeczoną, spokojnym dopiero o los jego będę, jak Pański udział, choćby najniższy otrzymam. Bo ten będzie talismanem.

Panu Kraszewskiemu racz mnie Pan jaknajmocniej polecić co do drugiej edycyi Przewodnika, aby mnie zechciał poprzeć silnie w Gazecie.

Do Gazety za kilka dni artykuł nadeślę.

Pani Rozen bardzo na mnie łaskawa; ulokowała już 100 ex. Przewodnika, i nadal pomoc Swą przyrzekła.

Polecam się najłaskawszej Pańskiej opiece, i załączam wyrazy wysokiego poważania i serdecznej wdzięczności,

szczerze przywiązany sługa

Karol Forster.

Chciej Sz. Pan jednego nowego Przewodnika ofiarować Pani Dr. Leo.

Berlin d. 8 stycznia 1866.
[illegible]

Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

Przesyłam Panu dołączone tu tomy 12, 13 i 14ty mej Biblioteki. Racz je Pan przyjąć jako dowód mego wysokiego poważania, a jeżeli zdarzy się jaka sposobność, zechciej o nich czytelnikom zrobić wzmiankę, w którem z pism peryodycznych, które się zaszczycają Pańską kollaboracyą.

uniżony sługa
Karol Forster.



Berlin d. 5 Marca 1868.
24. Leipziger Strasse

Szanowny Panie
Dobrodzieju,

Wczoraj rano był u mnie polecony mi przez Was Nabaraouy Bey, a dziś rano przedstawiłem go Księciu Antoniemu Radziwiłłowi, Adjutantowi Króla.

Jestem zupełnie na Pańskie i jego usługi; o ile tylko słabe moje wpływy starczą, chętnie mu będę we wszystkiem pomocnym, gdyż obok Waszej rekommendacji, która już sama byłaby aż nadto dostateczną, P. Nabaraouy Bey, jako człowiek wielce wykształcony i rozsądne bardzo zasady wyznający, zasługuje na najżywsze współczucie. Jutro poda prośbę do Magistratu, a ja takowa będę się starał dać silnie

poprzeć

poprzeć przez Księcia Bogusława Radziwiłła, byłego Członka Rady miasta Berlina, a więc mającego, jaśnie dobre stosunki z Osobami będącemi na czele miasta.

Bardzo mi miło, że mogłem choć w tak małej rzeczy być na Wasze usługi, i zasyłam wyrazy najwyższego szacunku z jakim zostaję

Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
Karol Förster.

Karolowi Hoffmanowi i Zaleskiemu ukłony zasyłam.

[illegible]
[illegible]

[illegible],

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 14 Mohren-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wejdziesz [illegible]
[illegible]
[illegible] bardzo honorowym i
[illegible] rysunki, mogę ich

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Przesyłam Wmu Panu najserdeczniejsze podziękowanie za tak życzliwe słowa umieszczone w piśmie Bolesławity w Dzienniku Poznańskim, o moich 18 książeczkach ludowych. Z najżywszą wdzięcznością czytałem to tyle ważne dla mnie zdanie Pańskie, i wyznaję, że dumnym jestem z tego ocenienia słabych moich wprawdzie, ale z szczerego przywiązania do Kraju pochodzących usiłowań, ponawiam więc raz jeszcze najżywsze moje podziękowanie.

W styczniu wydam 20ty tom mej Biblioteki nauk moralnych i politycznych, który nieomieszkam

przesłać

przesłać Wmu Panu, i polecić go życzli-
wej opiece Bolesławity.

Z wielką przyjemnością, dowiedziałem
się, iż w Dreźnie, pod kierunkiem Sza-
Nim, ma być założona drukarnia
Polska, a później i księgarnia.

Pozwól mi Pan Dobrodziej, abym
mógł zapytać, czy przy takim roz-
woju prac tylko nas obchodzą ycz...
nie mógłby Szanowny Pan Dobrodziej
znaleźć jakiej sposobności użycia
moich dobrych chęci i pracy?

Iż od r. 1861 z ukochanej jedynie
pracy na ziemi wyzyskany byłem, i
z wielką trudnością przychodzi mi
przy najskromniejszém życiu, utrzy-
mać się jak na starego syna
Polski wypada. Pomimo mego
wieku i słabnących sił, ale za-
wsze żywego ducha, szukam ciągle
pracy, abym tylko na chleb

codzienny

codzienny mógł zarobić. Wielce przeto byłbym Wmu Panu Dobrodziejowi zobowiązany, gdybyś raczył, czy to przy organizacyi powyżej wspomnionego zakładu jednego i drugiego, czy później przy ich rozwoju przypomnieć sobie o mnie, i podać mi w tem przyjazną rękę, iż się żadnej pracy nie wstydzę, i przyjmę chętnie choćby najmniejszą, abym tylko mógł uczciwie na chleb zarobić.

Polecając się więc życzliwej Pańskiej pamięci, zostaję z najwyższem poważaniem i żywą wdzięcznością

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

szczerym sługą
Karol Lossler.

Berlin
d. 20 Grudnia 1868

24 Leipziger Strasse.

W tej chwili kiedym się wybierał
do maszynisty, którego mi adres
[illegible] mój nadesłał, a którym
jest P. Fritz Jaenecke, w Berlinie
76 Sebastian Strasse, odbieram
list Pański z doniesieniem, żeś już
wszedł w stosunki z Zakładem
maszyn w Lipsku. Pomimo to,
uważam sobie za obowiązek prze
słać Łaskawemu Panu powyższy
adres, i donieść, iż, w razie potrzeby,
jestem zawsze i we wszystkiem
gotowym na Pańskie usługi.
Z najszczerszem poważaniem

Szczery sługa
Karol Forster.

Berlin
d. 13 grudnia 1868.
7½ z rana.

34 Dreifaltigkeitstrasse.

P. T.

Upraszam WPana Dobrodz[...]
ja abyś raczył pomówić z
zarządzającym księgarnią [...]
Żółtka, w Dreźnie, o mojem
wydawnictwie, i skłonił go
do wejścia zemną w stosunki
może, przeczytawszy dołączon[...]
[...] projekt, znajdzie myśl-
zrobienia mi jakiej propo-
zycyi. Ja bardzo w tem po-
trzebuję [illegible] pomocy do-
daków zamożnych lub mających
wielkie wpływy i stosunki.

Berlin 26 [illegible] 18[illegible]
[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Berlin d. 7 Czerwca 1869.
24 Leipziger Strasse

131

Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

Z polecenia P. Kosseckiego, bawiącego w tej chwili w Karlsbadzie, pospieszam przesłać Wmu Panu dodatek do Gazety Bursowej Berlińskiej, w której nasz przyjaciel Leopold Kronenberg tak nikczemnie attakowany jest z powodu Kolei Warszawsko Wiedeńskiej, i denuncyowany Władzom Rossyjskim na drodze politycznej. Zapewne Wmy Pan znajdziesz sposobność w pismach swoich zwrócenia na to uwagi Publiczności naszej, i skarcenia tej niegodziwości.

Poważam się przesłać także Wmu Panu ostatnią moją Odezwę,

do

do Rodaków w rzeczy założenia 100 Bibliotek publicznych powiatowych, miejskich i gminnych w różnych częściach Polski, upraszając jak najusilniej, abyś Wny Pan raczył w publikacyach swoich, tak chciwie u nas czytanych i tak wielki wpływ na umysły mających, polecić moją tę Odezwę Rodakom naszym i zachęcić ich do przyjaznego poparcia moich usiłowań.

Odbieram dziś dowód życzliwej sympatii i opieki Towarzystwa Przyjaciół nauk w W. Ks. Poznańskiem. Towarzystwo to, w skutku powyższej rzeczy,

mej

mej Odezwy i chcąc uznać moje usiłowania, nabyło odemnie —
cały komplet 20 tomów mej
Biblioteki nauk moralnych i
politycznych, i trzy egzemplarze
mych 18tu książeczek dla Klas
pracujących Polskich.

Jeśli Wmć Pan raczysz co
napisać w mojej rzeczy, chciej
wspomnieć także o tej subskrypcyi Towarzystwa, bo takowa
jest dla mnie wielkiem zaleceniem i zachętą do dalszej
pracy, w której pomimo 68
lat skończonych wieku, nie
ustaję, tak z zamiłowania
w pracy jak i z potrzeby
zarobku na chleb codzienny.

Chciej

Chciej Wmy Pan dobrodziej
podać mi w tem przyjazną
rękę i przemówić do Publiczno
ści naszej tym dla niej tak
miłym głosem który ona
z uszanowaniem i z szczerą
czcią słucha. Zrobisz prawdzi
wie dobry uczynek popiera
jąc prace już nad grobem
stojącego starca, który jeszcze
stara się, (o ile siły starczą)
zarabiać na codzienne życie
i być zarazem, jeśli to być
może, użytecznym Krajowi.
Z najwyższem poważa
niem
szczery sługa
Karol Forster.

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Przypominając się życzliwej Pańskiej pamięci, przychodzę przedstawić Panu, obok tego pisma, mój nowy prospekt na 4tą seryę zeszytu Książeczek dla naszych klas pracujących. (Druk już rozpoczęty.) i proszę Wo Pana Dobrodzieja o udzielenie mi w tem życzliwej Swej moralnej pomocy, której, jako emigrant z r. 1831 z uczciwej pracy jedynie na ziemi wygnania żyjący, wielce potrzebuję.

Wiem ja ile słowo Pańskie ma znaczenia, i proszę, abyś raczył nietylko ustnie poprzeć usiłowania moje odwiedzającym Pana Rodakom, ale nad to, abyś zechciał, przy okazyi, czy to w Dziennikach, czy w swych sprawozdaniach o postępie oświaty u nas, życzliwie wspominać o mojem wydawnictwie pism różnych.

Tym razem zdaje się Panu pewnie bliska do tego sposobność. W seryi tej mojej w druku będącej, wydam dwie prace, które dla naszego kraju, tubo pod różnym względem, wielki będą miały interes. — Pierwszą jest (Szczegóły miany na otwarcie Instytutu rzemieślniczego w Vincennes) przez —

Arcybiskupa

Arcybiskupa Paryzkiego; - druga, jest Odczyt w tymże Przytułku miany, bardzo znakomity, znanego naszego Rodaka - Ludwika Wołowskiego, o ekonomii - politycznéj.

W chwili, kiedy u nas zapalona reakcya, nieprzyjazna wszelkiemu postępowi, chociby najrozsądniejszemu, nakazuje naszemu Duchowieństwu wyrzeczenie się, wszelkiego udziału w życiu publicznem, narodowem, Odczyt powyżej rzeczony "Arcybiskupa Paryzkiego, i list tegoż do mnie" pisany, (vide prospekt) wielkie mogą mieć znaczenie, bo przedstawiają, porównanie, " nie wychodzące bynajmniéj na korzyść, reakcyjnego zakazu danego naszemu Duchowieństwu. U nas religia była zawsze tak ściśle złączona, z życiem - publicznem, narodowem, że wystąpienie jéj z tego błogiego związku mogłoby być, ciosem śmiertelnym dla sprawy naszéj. Najlepszym tego dowodem jest to, co w przedmiocie religii robi teraz w Polsce usiłująca ją, na zawsze zagubić Rossya.

Sądzę, że Szanowny Pan, jako

powaga-

powagą w świecie naszym naukowym i literackim, zabierając jeszcze niеraz głos w tej kwestyi, mniemam, że przedmiot, który Panu tu przedstawiam w mym prospekcie, dostarczy Panu niejedną użyteczną myśl dla sprawy Narodu i oświaty praktycznej i powszechnej, której my przynajmniej szczerze i wiernie służymy.

Chciej WWy Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy najwyższego mojego poważania

szczery sługa Pański

Karol Forster.

Berlin,
d. 10 Września 1869.
24 Leipziger Strasse

Serdecznie i tłoktrotnie dziękuję za przysłaną mi Oracyę H. Forstera i Studyum polityczne.

2/10

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Poważam się przesłać Panu, obok tego pisma, pod opaską krzyżową, trzy egzemplarze dziś wyszłej mej XXV Książeczki poświęconej Rodakom dobro Kraju mającym na celu, w przedmiocie rozwoju oświaty powszechnej u nas.

Rozprawa Czasu, którą w tej książeczce poddaję pod głęboką rozwagę naszej publiczności, wywołała przez swe słuszne zarzuty, wielki ruch w Galicyi, i Prezes Towarzystwa Przyjaciół oświaty w Krakowskiem, Hr. Adam Potocki zwołał na d. 10 b. m. do Krakowa ogólne Zebranie Towarzystwa w celu przedsięwzięcia w tym kierunku kroków stanowczych.

Racz Wny Pan w swoim Tygodniu pomówić przyjaźnie o mojej

tej

tej nowej Książeczki, i zachęcić wszystk. Czytelników do podania mi przyjaznej ręki. Wszak szczere moje usiłowania zasługują na życzliwe poparcie, a słowo Pańskie, tylo poważane i chętnie czytane – może mi stać się wielce dobroczynnem. Polecam tę Odezwę do szlachetnego serca Pańskiego.

Nie tracę też jeszcze nadziei że Szanowny Pan przy tak olbrzymio mnożących się zatrudnieniach swoich, zawezwie mnie może kiedy do osiedlenia się w Dreźnie, i zechce ofiarować mi choć mikroskopijny udział w pożytecznych swych dla Kraju usiłowaniach. Jeżeli daleki jestem od talentu hors ligne Pańskiego i od wytrwałej, niezmordowanej czynności, to w chęciach dobrych

i

i w szczerych usiłowaniach, śmiem
nieco zbliżać się w tem do Pana:
Oba dwa chcemy służyć Krajowi.

Polecając się całej Pańskiej
życzliwej opiece w tym razie —
mam zaszczyt zostawać z
najwyższem poważaniem i
podziwieniem

JWgo Pana Dobrodzieja

szczery sługa,
Karol Forster.

Berlin
d. 2 lutego 1870

24 Leipzigerstrasse

Egzemplarze dla Hoffmana
i Zaleskiego racz Pan
dać im w mojem imieniu
doręczyć.

Berlin, d. 12 Lutego 1876.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Niewiem czy już mam łaskawemu Panu przesłać podziękowania za wzmiankę o mej 25tej książeczce w Tygodniu, gdyż mimo codziennych mych reklamacyi w Cukierni Spargnapaniego jeszcze Nr 5 nie przybywa, ale za dane mi życzliwe przyrzeczenie udarowania mnie kilko słowami w Tygodniu, serdeczną wdzięczność wyrażam.

Również szczerze dziękuję, za okazaną mi prawdziwą sympatyą, w rzeczy Muzeum w Szwajcaryi.

Mówił mi już o tem Hr. Plater w roku zeszłym podczas swego pobytu w Berlinie a w skutku zrobionych mu wówczas moich uwag co do pozycyi konserwatora donosi mi wczoraj że miejsce to mające być obsadzone 1 Kwietnia r. b. otrzyma płacę 1200 franków rocznie, z których połowa liczoną będzie za mieszkanie w zamku, i żąda mojego postanowienia.

Widzę,

Widzę, z tych warunków, że nie będę mógł podjąć się tych obowiązków, a to z następujących przyczyn, o czem Hr. Ostrowski także donoszę;

1°) Z pensji rocznej 600 franków (bo drugie 600 odlicza się za mieszkanie) nikt utrzymać się nie potrafi, zwłaszcza w odosobnionym zupełnie zamku, gdzie albo musi dla siebie i służącego robić kuchnię, (co wypada bardzo drogo) albo udawać się daleko do miasta; co droga, ze skały, na której zamek stoi, zwłaszcza w zimie przy lodach i śniegach, naraża na koszta i przykrości. — Ja, który najskromniej żyję, nie palę tytuniu, nie piję ni wódki, ni wina, ni piwa, tylko wodę, nie gram, za stary już jestem do kobiet, i jadam obiad skromny po 6 neugroschen, a w końcu miesiąca doliczam do 60 talarów wydatku! Cóżbym ja tam z 600 frankami (160 tal. zrobił?

Przenieść się z meblami, obrazami i mnóstwem pak z książkami trudno i bardzo kosztowne, a chcieć szybko sprzedać tu wszystko za bezcen, aby

aby lekko wyjechać, to strata, i tam
nowy koszt na nowe meble i sprzęty,
bo dla Konserwatora dopiero mają
dobudować przy zamku mieszkanie,
będzie więc puste i trzeba go będzie
meblować, a z czego? z 600 franków
rocznie na całe utrzymanie wyzna-
czonych? Takich cudów, lubo niektórzy
na linie tańczący, przyznam, że robić
jeszcze nie umiem.
(2) Od 1 Kwietnia r. b., także bym nie
mógł już jechać, bo żyjąc lat 20 w
Berlinie, z którym że tak powiem
zrosłem, mam tu interesa z drukarza-
papiernikiem r. Oni mej uczciwości
wierzą, jak w Ewangieliå, i nigdy mi o
pieniądze nie mówią, wiedząc że sam
takowe im zanoszę, kiedy mi wejdą;
Ale właśnie, że tak mnie poważają
i honorują, winienem godnie z nimi
postąpić! i 300 Tal. które im jeszcze
winien jestem, (o które ich głowa nie boli)
aż do 1 Kwietnia wypłacić bym im
nie mógł, i to dopiero około 1 Czerwca
będzie można zapłacić. Co miesiąc
spłacam im część tego rachunku i
są za mnie wielce kontenci, i zawsze

mam

mam u nich od lat 12 otwarty rachunek i najchętniejszy kredyt.

Z tego tłómaczenia, które tu Szanownemu Panu dałem, serdecznie dziękując za wielce przyjazne okazane mi w tym razie współczucie, przekona się Pan, że mimo chęci służenia sprawie narodowej na tej drodze — niepodobna mi jest podjąć się tych obowiązków w Szwajcaryi, gdzie, jak sądzę, dla konserwatora, aby żył i szczęśliwie bez długów istnieć, potrzeba przed mieszkaniem pensyi rocznej (mało licząc), 1800 franków, bo on, mogący mieć przez całe lato i jesień, wszystkich gości zwiedzających Muzeum, musi być zawsze świeżo ubrany i czysto, mieć bieliznę, a rzeczy widzę, jak człowiek doświadczony, praktyczny i nigdy się nie łudzę.

Serdeczne raz jeszcze ponawiam podziękowania za ten nowy dowód Waszej nieocenionej mi sympatii i polecam się dalszej Waszej czcigodnej opiece i moralnej pomocy.

szczery sługa

Karol Forster

Zaleskiemu ukłony Zatyskiemu, i wszystkim Rodakom którzy o mnie wspominać sobie raczą.

Berlin, d. 8 Marca 1870.
24 Leipziger Strasse

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Znów przychodzę, zrobić Odezwę, do wielce mi drogiej życzliwości Szanownej, i uniżenie proszę, abyś raczył w przyszłym Numerze Tygodnia zamieścić w całości, lub przynajmniej zrobić z twej strony przyjazną wzmiankę, o dołączonej tu drugostronnie Odezwie mojej do Zakładów, i wszystkich Przemysłowców i Rękodzielników polskich w Kraju i za granicą. Wielce będę Szanownemu Panu zatem wdzięczny.

Ponawiając prośbę, abyś raczył o mnie nie zapomnieć jeśli się okaże możność znalezienia mi zatrudnienia w Krakowie (gdzie radbym się przenieść) choćby bardzo skromnego, załączam wyrazy najwyższego poważania i serdeczne ukłony dla Szanownego Pana i wszystkich Redaktorów

szczery sługa
Karol Forster.

p. p.

Berlin d. 31. Marca 1870.
24 Leipziger Strasse.

Najłaskawszy Panie,

Pozwalam się znowu zrobić odezwę do wielce mi szacownej życzliwości Pańskiej i usilnie prosić o zamieszczenie w Tygodniu dołączonego tu mego rachunku z marca r. b.

Ogłoszenie to może mieć interes ogólny z przyczyn następujących:

1°. że będzie niejako statystyką założonych już od lat 2 u nas różnych Stowarzyszeń rękodzielników, Zakładów oświaty, Czytelni ludowych, oraz zachętą do dalszego zakładania podobnych przybytków użyteczności publicznej.

2°. że okaże, ile już nasi duchowni przyczynili się do podobnych zakładów, którymi kierują, i zachęci innych duchownych do podobnego obywatelskiego czynu.

3. Że udającym się, zwykle przed swem wyzwoleniem na majstrów, Czeladnikom rzemieślniczym na tak zwaną „wędrówkę", wykaże, gdzie istnieją zakłady mogące im czynem lub radą służyć za punkt oparcia w potrzebie.

4. Że wreszcie skłoni może niejednego z naszych magnatów, dotąd obojętnego

na

rozwiej oświaty u nas pozostającego, do przyjścia w pomoc przez pojedyncza, choć subskrypcya, ubogiemu, z pracy żyjącemu emigrantowi, który z swej pracy tak chętnie, rodakom część ofiaruje;

Wszak Pan sam zaprowadziłeś, u nas chwalebny zwyczaj rachunków publicznych, to też pewnie i mojej chcenej prośbie odmownej decyzyi dać nie zechcesz.

Racz Pan o mnie pamiętać przy, zdarzonej sposobności znalezienia mi jakiego zatrudnienia w Krakowie, bo tu w Berlinie dla braku domów Polskich coraz mi smutniej.

Polecam się, życzliwości Pańskiej i załączam serdeczne ukłony i po dziękowania za jutr i za jerzeże.

szczery sługa
Karol Forster

Wszystkim Rada
Kom ukłon
Kawalerski załączam.

Berlin, d. 1 Kwietnia 1870.

Najłaskawszy Panie,

Pozwalam się prosić Szanownego Pana, abyś raczył, w razie życzliwego zamieszczenia w Tygodniku mego Rachunku z Marca przesłanego w tym celu wczoraj, dać zrobić w nim następującą, małą korrektę:

W pośpiechu i niewłaściwie napisałem tam w końcu artykułu, w ostatnim peryodzie: bo drogą do prawdziwej wytrwałej wolności prowadzi — —

Otóż proszę, o zupełne wykreślenie słowa: wytrwałej, (co najlepiej) lub gdyby już tekst był złożony, o zastąpienie słowa: wytrwałej, przez: i trwałej.

Oraz w samem zakończeniu proszę, dać opuścić słowo: rozsądnej i zostawić tylko: oświaty i pracy.

Stokroć razy przepraszam za to nadużycie Pańskiej mi wielce drogocennej życzliwości.

Szczery sługa
Karol Forster.

Berlin, d. 28 kwietnia 1870.
24 Leipziger Strasse

Najszanowny Panie

Serdecznie Wam dziękuję za znajomość Dr Sapiehy. Prawdziwą to jest rozkoszą, gdy mnie poznać tak światłego i w młodych latach rzecz już tak wytrawne polityczno-społeczne mającego rodaka. Ale gdybyśmy wszyscy byli takimi jakim jest D. Sapieha, znala[illegible]sztem, pewnieby, mimo wszystkich machinacji obcych, Polska stała jeszcze na dobrych nogach. Dziękuję więc Wam, Szanowny Panie, dziękuję, żeście o mnie w tym razie pamiętać raczyli. Wszystkich mi przez Was polecanych Rodaków w przyszłości z największą przyjemnością przyjmować będę.

Teraz znów przychodzę, prosić o łaskawy wpis dla dołączonego

tu

tu mego rachunku z kwietnia r.b. jeśli być może w przyszłym już numerze 1 Maja, (a nie to w następnym, w przyszłym). Może Redakcya Tygodnia zamieszczając ten rachunek, zechce z swej strony w kilku przyjaznych słowach uwagę publiczną na niego zwrócić.

Polecając się zawsze Waszej przyjacielskiej opiece, ściskam rękę Wasze i ukłon dla Zaleskiego przesyłam

Szczery sługa
Karol [illegible].

Jeszcze jedna prośba.
Słyszę, że Baron Engeström w Dreźnie, tak wiele dobrego naszym Rodakom świadczy. Chciałbym mu ofiarować moje książeczki, [illegible] w hołdzie wdzięczności za Rodaków. Ale go nie znam. Czy mógłbym Wam je przesłać, abyście Szanowni Baronowi w mojem imieniu ofiarowali? w takim razie proszę o jego imię i nazwisko, abym na tytule kilka słów napisał.

Berlin d. 30 Maja 1870
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie.

Lubo ostatni mój rachunek z Kwietnia nie mógł znaleść miejsca w Tygodniku, nie zraża mnie to jednak, bo moja wytrwałość na raz obranej drodze służenia sprawie rozwoju oświaty u nas, jest żelazna, i dla tego poważam się, jak najusilniej prosić Pana Dobrodzieja, abyś raczył dołączony tu dwustronnie mój rachunek z Maja r. b. dać umieścić w przyszłym Numerze Dziennika tego w d. 5 Czerwca r. b. za co nieskończenie będę obowiązany.

Załączam serdeczne ukłony

szczery sługa

Karol Forster

P. P.

rachunek z Majątku [illegible] Stowarzyszeniu i założyły ludowe następujące które się do mnie w Maju [illegible] odezwały [illegible] 25 Książeczek dla Klas pracujących polskich.

25. Czytelnia ludowa w Krzeszowicach (w Galicyi) Prezes: Dr. Stączyński, prof. gimn.

26. Czytelnia ludowa w Stryju (w Galicyi) Założyciel Zygm. Zatwarnicki.

27. Czytelnia ludowa w Radziechowie (w Galicyi) Przewodniczący Ksiądz St. Kiernik.

28. Tow. rękodzielników i Przemysłowców w Drohobyczu (w Galicyi) Prezes Mikołaj [illegible] – 120 Członków.

29. Tow. [illegible] Katol. [illegible] w Krakowie [illegible] Prezes: Ks. Wikary Jastrzębski.

30. Tow. S. Wincentego a Paulo w Tarnowie. Prezes Ks. [illegible] Kan. Cybulski.

31. Tow. Przemysłowców w Lubinie (w Pozn.) Prezes H. Regulinski. 30 Członków.

32. Tow. Przemysłowców w Żninie (w Pozn.)

33. Gwiazda Tow. Rękodzielników w Stanisławowie (w Galicyi). Prezes: M. Fastnacht.

Najgłówniejszem dziś u nas zadaniem jest zaszczepienie w ludzie rozsądnej oświaty, z rozpowszechnieniem takowej we wszystkich klasach towarzystwa; dzięki się dopiero będą mogły udziałem ich tak moralność jak i zamożność, a praca zajmie wówczas we wszystkich umysłach to stanowisko, które jej Bóg od początku świata w społeczeństwie każdem przeznaczył.

W tem

W tem to przekonaniu i w żywej chęci przyczynienia się do rozszerzenia oświaty pomiędzy naszym tak szanownym i na gorącą sympatyę każdego prawego serca zasługującym ludem polskim poświęciłem mu te 25 książeczek, które, jak dotąd tak i nadal wszystkim do mnie o nie zgłaszającym się towarzystwom i zakładom ludowym z największą przyjemnością ofiarowywać będę.

Dla prawdziwych przyjaciół rozszerzenia oświaty, cena tych 25 książeczek jest 2 talary (4 złr.). Przy dwóch egzemplarzach tylko 4 Tal. (8 złr.)

Cena mej 20to tomowej Biblioteki nauk moralnych i politycznych jest 10 Tal. (20 złr. zamiast ceny księgarskiej 25 Tal.)

Berlin, d. 21 Maja 1870.

Karol Forster.

24 Leipziger Strasse

Berlin d. 16 Sierpnia 187[illegible]
24 Leipziger Strasse

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

[illegible] się usilnie prosić JWo Pana i abyś zechciał dać zamieszczenie w Tygodniku [illegible], [illegible] Szanowna, w [illegible] mojego [illegible].

Nie zabierze ona wiele miejsca a to [illegible] do [illegible], że może zostanie umieszczona.

Z najgłębszem poważaniem i wdzięcznością,

[illegible] sługa

[illegible] Forster.

p. p.

Berlin 22go Sierpnia 1871.
34 Schützen Strasse.

Najłaskawszy Panie,

Serdecznie dziękując za życzliwe zamieszczenie mego rachunku z Lipca, w ostatnim zeszycie Tygodnia, przesyłam też Szanownemu Panu, dla prostej wiadomości, kopię listu jaki posłałem do Galicyi, do Czasu, Kraju, Gazety Narodowej i Dzienników: Polskiego i Lwowskiego.

Jeśliby, jak mam nadzieję, pisma te [illegible] ten mój zamiar kilka zamieściły, w takim razie, nie wahałbym się prosić Łaskawego Pana, abyś, w kilku słowach tylko, w przeglądzie twoim pism naszych, jaki co tydzień robisz, zechciał krótką życzliwą wzmiankę zrobić o tej mojej ofierze 100 egzemplarzy moich 25 Książeczek dla klas pracujących, które chcę ofiarować Galicyi, w dowód nabytych żywych sympatii, na użytek publiczny.

Dołączam więc tylko moje pismo, jako renseignement.

Racz Szanowny Panie, przyjąć wyrazy szczere mego najwyższego poważania i serdecznej wdzięczności.

Najuniżeńszy sługa
Karol Forster.

Najczulsze ukłony
Baronowi Engeström
Hoffmanowi, Zaleskiemu
i wszystkim miłym
Rodakom.

P. S.

Szczere słowo
w ważnej kwestyi oświaty.

Że oświata i dobrobyt ludu są dziś głównem dla wszystkich kraj kochających obywateli Galicyi zadaniem, o tem pewnie żaden myślący człowiek wątpić nie będzie.

Przekonany o wielkiej ważności tego celu, tak jako Warszawiak i emigrant z r. 1831 [illegible], że tej części [illegible], na której się dziś [illegible] nasze [illegible], i której ziemia nasze najpierwsze [illegible], i ja z mojej ~~[illegible]~~ wdowi przynieść chcę moją ofiarę.

Dotąd pojedyncze usiłowania stałe tylko wydają owoce, jak się o tem przekonałem z ofiary moich 25 książeczek dla klas pracujących, o które się z Galicyi, z W. Ks. Poznańskiego, z Saksonii, ze Szwajcaryi i z Ameryki od Marca aż po dziś tylko 28 Towarzystw Przemysłowców, z Rzemieślników i bratniej pomocy zgłosiło, postanowiłem wyrzec zbiorowe o tym celu działanie w sposób następujący:

Zamierzam ofiarować Galicyi, na użytek publiczny:

100 egzemplarzy

moich 25 książeczek dla klas pracujących polskich,

i niniejszem usilnie proszę, tak Prześwietne władze: Radę Szkolną, C. K. Tow: Gospodarskie, Pedagogiczne, oraz wszystkie pisma szkolne i tych szanownych Obywateli Galicyi, których kwestya rozwoju praktycznej oświaty szczerze obchodzi, aby raczyli objawić swoje zdanie, czy to przez pisma publiczne, czy w liście łaskawie do mnie przesłanym:

w jaki sposób te 100 egzemplarzy moich 25 książeczek mogłyby z najlepszym skutkiem być rozdane w Galicyi?

Jeśli ta moja prośba pomyślny skutek wywoła, zajmę się [illegible] członkiem Spółków [illegible] jakieby można na większą skalę propagandę te umysłową rozszerzyć. Jestem wprawdzie tylko ubogim z uczciwej pracy utrzymującym się emigrantem, ale sprawie narodowej, której oświata jest zdaniem mojem jedną z głównych podstaw, jak służyłem orężem tak od lat 40 piórem służę, i [illegible] chcę służyć aż do ostatniej [illegible] mojego życia. Tak mi Boże dopomóż!

Berlin, d. 11 Sierpnia 1870.

Karol Forster.

24 [illegible] Strasse

Berlin d. 25 Września 1870.
24 Leipziger Strasse

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Znowu nowa Odezwa do tyle mi drogocennej życzliwości Pańskiej! Otóż, skąd tego istnienie i respekt mój na Dzieło: Upadek Polski, przez Professora v. Raumer 90 letniego starca, wielkiej powagi na polu historyi, w którym z największą bezstronnością skreślił epokę naszego rozbioru.

Sądzę, że w tej chwili, kiedy zbiegiem tak nadzwyczajnych wypadków wkrótce zapewne karta Europy zupełnego doznać przewrotu, i kwestya Polski najniezawodniej stanie się przedmiotem ogólnych usiłowań i zachodów, jeśli nie ma być zduszona pod potęgą nieprzyjaznych jej żywiołów.

Że w takim razie i sprawa Polski będzie musiała przyjść znów na porządek dzienny, o tem pewnie

pewnie wątpliwości niema, a w tym kierunku dzieło P. de Baumet jest wielce szacownym materyałem, i który zaraz z wielkim pożytkiem powinien by być rozważanym. Wszak już teraz i dzieci wszystkie gadały o kwestyi polskiej pytka, i niektóre niezmiernie wyrażają „takie i długim ludzkiemu pomocy." – Korzystajmy więc z tego zwrotu opinii publicznej, i z naszej strony okazujmy ją, o ile tylko można.

Szanowny Pan, który znał serce tak prawdziwie polskie, uważnie zrozumie prawdę słów moich, i zechce poprzeć wielkim swym wpływem to nowe usiłowanie moje w przyszłym numerze tygodnia, o co jak najusilniej proszę.

Posyłam 5 egzemplarzy prospektu, prosząc o rozdanie-

onych

[illegible] wołam, któreby mogły ścią-
gnąć poparcie szczere mojego zakładu
jako prawdziwego naszego wspól-
nego interesu.

Z żalem muszę, Panie Dobrodzieju,
że tak szlachetne życzenie Pańskie
aby ofiarę wysłać 25 książeczek
w 100 egzemplarzach dla Galicyi,
wzięło do serca, zostało, jak wszystkie
podobne u nas, głosem na puszczy.
Księgarz adresu mego, odpowiedzi i
dać nie raczył, i muszę czekać
aż będzie z Galicyi ziemianin
Polak, aby temu ofiarę tę zrobić.
Gdybym był ofiarował 100 talii
kart, 100 butelek Węgrzyna lub
szampana, a nawet żydówki wódki,
lub 1000 cygar, mnóstwoby się żyjących
doradców na to znalazło;
ale książki, ale pfe! to nudy; —
na co to się zda. Lepiej być głu-
pim i brać knuty — bo ci ludzie
chcą Polski po Dniepr po Dźwinę!

…ybym nie miał tak silnej wiary
w sprawiedliwość i świętość sprawy
naszej, i tak żelaznej woli niezwa-
żania na żadne przeciwności, energii
która i w 73 roku życia mojego,
dzięki Bogu ponieważ jeszcze nie opu-
szcza i młodzieńcze mi siły daje,
musiałbym, w obec tak zupełnej
obojętności, w każdym razie, dla
sprawy naszej (przez powstań prowa-
dzących Polskę do grobu) zawołać
z słusznem oburzeniem: bierz was
diabli błazny, niechaj was wróg
bije batem i sprowadza do nędzy,
kiedy i po szkodach do rozumu
przyjść nie możecie! Ale mam
nadzieję, że Bóg nas, mimo nas,
wybawi, i dla tego pełnię mój
obowiązek, jak żołnierz na warcie.

Polecając się życzliwości Państwa,
załączam wyrazy najszczerszego
szacunku i wdzięczności

Szczery sługa
Karol [illegible]

Serdeczne ukłony
Zaleskiemu, Hoffmanowi
i Baronowi Ingelström;
oraz innym Rodakom.
Ach, gdybym ja tam mógł
być z Wami, bo tu mi teraz
już zbyt parno!

Berlin, d. 1 Listopada 1875
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Przed wszystkiem serdeczne podziękowanie zasyłam za życzliwe ułożenie mego prospektu na dzieło Raumera, które wyjdzie za dni 10–15. jak było zapowiedziane.

Przyjazny sposób w jaki raczyliście Szanowny i Kochany Panie ocenić tę pracę, którą, zniechęcony już przeciwnościami, chciałem zamknąć moje wydawnictwo, i stać się bezwładną machiną, obudził znów całą moją starą energią, i wytrwałość, — i oto, zamiast usta zamknąć na zawsze, rozpoczynam nowy, trzeci oddział mego wydawnictwa (jak młodzik jaki mający długą przed sobą przyszłość) pod ogólną nazwą: Biblioteka Narodowa w której jako Numer I będzie dzieło Raumera, a w drugim zamierzam dać wydanie: Kościuszko, co będzie dopełnieniem pisma Raumera.

Oto Kochany Panie; skutek Waszego [illegible] słowa! Że starca dziś, czego

do

do spokojności, z rodzicielskiego znów skutecznie-
szą występującego na arenę boju, nie-
mej boju, bo w tym i oddziale, nieco
później, zamierzam dać mej czynnej
do narodowego powstania w r. 1831,
do którego ostatnią siłą, wolą, pracą,
zadał mi swojej najpierw zmarły Generał
Krukowiecki. Wystąpić przeciw za-
korzenionej opinii publicznej, stwo-
rzonej przez ludzi winnych, chcących,
się tym sposobem od winy własnej
zasłonić, jest to wejść w walkę
z tymi ludźmi, i natarcie to na
ich ciosy. Ale, jam stanowczy, tamie
nie wahamy się, nigdy mówić prawdę,
i chociażbym miał się wystawić na
nieprzyjemności, pragnę, przed wszystkiem
mieć spokój mojego sumienia.
A to mi mówi, że jako najbliższy
świadek wypadków r. 1831 mam
obowiązek przed Bogiem podać,
je tak jak postąpię.
Skoro tylko wyjdzie [illegible]
takiż przekład, dam go natychmiast

z prośbą

z prośbą, o życzliwe pomówienie
o nim w Tygodniku, bo ta kwestya
rozbierana obecnie nawet w
pismach Petersburgskich, jest in-
teresująca.

Niech to nastąpi, a będzie w
Tygodniku mały kącik wolny, w ta-
kim razie, może zachęcić ostatnie
dołączamy tu wypis z Okólnika
C. K. Towarzystwa Gospodarskiego
Galicyjskiego, wskazując to jako
przykład, w jaki sposób Towarzystwa
różne u nas mogłyby przychodzić
w pomoc wydawcom, przez swe
pośrednictwo. (*)

Z tylu różnych Towarzystw istnie-
jących w Galicyi i w Poznańskiem,
Tow. oświaty, przyjaciół nauk, przyja-
ciół oświaty ludowej, interesów mo-
ralnych i t. d., to pierwsze dopiero
Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie,
które przyjaźnie, podało mi rękę.
Inne, lubo tytułem nawet do takiej
pomocy dla wydawców obowiązane,
nic dotąd nie zrobiły.

Wartoby

(*) Towarzystwo to już dawniej,
zaszczyciło mnie tytułem
swego Członka, zachęcając
mnie tem w pracy.

natomiast może w interesie ogólnym
pisarzów (a może i tygodni-
ka, choć dla tego Wasze wielkie-
imię jest najlepszym patro-na-
tem), wystąpić też w tygodniku,
jakby towarzystwa nasze po-
winny pomagać rozwojowi
rozsądnej, praktycznej, otwartej,
pośrednictwa pomiędzy publiczno-
ścią, a pojedynczemi utalentowani-
mi wydawców.

Polecam się Waszej życzliwej
pamięci, i z utęsknieniem ocze-
kuję sposobności, abym mógł
u Was [illegible]. Ni-
jeden już projekt potrafiłem
wykonać, to może i w tym Pa-
ni Swej pomocy użyczyć zechce),

Ściskam rękę, Wasza,

Karol. [illegible])

Szanownemu
Hoffmanowi i
Pani Engeström
ukłon serdeczny
zasyłam.

Berlin, d. 14 Listopada 1870.
24 Leipziger-Strasse.

Szanowny (Ks) Panie

Obok serdecznego podziękowania za subskrybcyą na dziełko Raumera, którego egzemplarz złoży sam p. Baron Engeström posyłam obok tego pisma, drugi egzemplarz dla Szanownego Recenzenta który zechce w Tygodniku o tem zdać sprawę.

Zdaje mi się że w obecnej rozprawie Dzienników o proponowanem przez Moskali porozumieniu się w kwestyi Słowiańskiej, dziełko Raumera, jako najwierniejszy, a zupełnie bezstronny obraz Krzywd naszych, może dać powód do obszernego rozbiorowego artykułu który pewnie dla Szanownych Czytelników żywy przedstawić może interes; tem bardziej że słowa, noty i czyny użyte przez Zaborców przy rozbiorach Polski, zupełnie są te same jakie dziś najeźdcy obracają do Francyi; „Konieczność zaokrąglenia granic dla „własnego zabezpieczenia, i wstąpienie

zasad

„ zasad anarchicznych, a zaprowadzenie
„ porządku i moralności". (Vulgo bagnetu
lub knuta).

Szanowny Panie, który podałeś mi
w łaskawej swej dla mnie sympatii; myśl
otworzenia nowego Oddziału mego Wyd-
awnictwa, który dziś otwieram, jako trze-
ci, pod nazwą: „Teka Narodowa",
(Pisma historyczno polityczne) zeszyt 1,
zapewnie i z tego już względu poprze-
moje usiłowania.

Co do dalszych, miałem zamiar
dać Kościuszkę (Falkensteina). Jeżeli wia-
domo Panu że już dawniej tłumaczono
i przez kogo, racz mi dać wiadomość.

Również zamierzam, w obec wzmian-
kowanej dziś kwestyi porozumienia,
dać broszurę, dość obszerną, Echo do
Ferotti: Kwestya Polska ze stanowiska
Polaków, Rosyan i Europy, i t. d.

Jeżeli macie Szanowny Panie
myśl jaką, co do pism ważniejszych
(a niezbyt obszernych dla ubogiej kasy
emigranta) któreby do tego zbioru
mojego objąć można, racz mi

je

je wskazać. Wasza dobra rada będzie dla mnie wielce drogocenną.

Zaleski mi już mówił że macie zamiar zaprzestać wydawnictwa Tygodnia i pozbycia się drukarni. Dla Boga, nie pozbawiajcie nas Waszego światła i Waszej tak nam wielce potrzebnej moralnej pomocy. Nie zrażajcie się trudnościami i przeciwnościami. Wiem ja dobrze, który z mojemi lat 40 walczę, co trzeba znosić i potykać, ależ w sercu i w sumieniu jest niewyczerpane źródło siły i energii, a Wy, Kochany i Szanowny Panie, wy macie serce tak wzniosłe i szlachetne, tak dobrze pojmujące obowiązki prawego syna Ojczyzny, że żadne klęski nawet złamać Waszej silnej woli nie powinny.

Ja zaczynałem bez grosza (jestem tutaj lat kilkanaście) tylko jedynie kredytem jaki moja poczciwa twarz obudzić umiała, a lubo walczę z olbrzymiemi

z olbrzymiemi trudnościami, i z ciężarem 70 lat na karku; lubo dziś mam jeszcze długu do 600 talarów za druk i papier, wydałem 20 tomów Biblioteki, 205 książeczek ludowych i dziś rozpoczynam trzeci oddział. (a rozdałem bezpłatnie przeszło 20 tysięcy książek Rodakom.)

Jeżeli ja, karzeł literacki, nie upadłem w walce, bo mi obowiązek względem sprawy naszej walczyć nakazuje, cóż Wy możecie dokazać — wy, olbrzym na polu literackiem naszym. Niechaj moje szczere słowa ożywią Waszą energią, i obudzą w Was tę wolę żelazną, niczem niezłamaną, która je jedynie wspiera, i która niedozwala mi upaść. Z serca to życzę, i zaklinam Was abyście z pola nieustępowali, ludzie porządku i pracy, to u nas feniksy.

Ściskam rękę brata, i życzę Wam z serca pomyślniejszego obrotu interesów aby Tydzień nam zachowany został.

Szczery sługa
(Karol Forster.)

Wyślijcie drugi egzemplarz, nie chcieli nabywać, dajcie go Tow. Przemysłowców w Dreźnie.

Berlin, d. 19 listopada 1870
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Serdecznie dziękuję za nadesłane mi wiadomości dotyczące mojej Teki. Ja sam także uważałem że Falkenstein już dziś nie dostateczny, ale że po Raumerze przedmiot ten uzupełniałby tę epokę, chciałem mimo to dać go w moim zbiorze. Czytałem że Wy Szanowny Panie macie zamiar jako Odczyt dla przemysłowców przedstawić im obraz Kościuszki. Jeżeli już nie rozporządziliście dalej tym Odczytem, a w razie gdyby był niezbyt długi, chcielibyście mi go udzielić do mojej Teki, z wielką wdzięcznością bym ten dowód Waszej życzliwości odebrał. Ale niestety, honorarium Autora mógłbym tylko w egzemplarzach ofiarować.

W takim razie dałbym w 3 numerze Teki: 1. z Schedo-Ferotti: ostatni ustęp: kwestya Polska ze stanowiska Europy (teraz bardzo na czasie), 2°. Żywotność Polski p. St. Marc Girardin i 3°.) Waszego Kościuszkę, — Wszystko to numer dla publiczności interesujący.

Co do dziełka Polens Verg: Gegenw. u. Zukunft mam je już od dawna u siebie, z zamiarem

dania

dania onego w 3 lub 4 Numerze Teki (jeśli takowa będzie prosperowa[ła]) i skoro znajdę czas na przetłumaczenie), i chciałem pisać już do Lipska do wydawcy Kasprowicza w którego to pismo bezimiennie wyszło, aby mi pozwolenie autora na ten przekład wyjednał. — Ponieważ macie stosunki z Autorem i chcecie łaskawie mi to pozwolenie wyrobić, najchętniej Wasz[ą] przyjazną ofiarę przyjmuję, i proszę o wyjednanie mi tego pozwolenia.

Co do interesu Woronicza zrobię najchętniej krok do X[ięci]a Bogusława Radziwiłła, ale mało mam nadziei skutku, gdyż ja, tak ja i Wy, Szanowny Panie, niemamy łaski u stronnictwa klerykalnego, jako nie dość pobożny t. j. niedość trzymający się pozorów i różnych manifestacyi tego rodzaju. To było powodem że przed laty i ja i dwóch innych wyszliśmy z domu Książęc[ego] niby dla zrobienia oszczędności, a

w rzeczy

w rzeczy samej aby dom oczyścić z niedość prawowiernych i obojętnych, dla zastąpienia nas zagorzałymi, która to tendencja jeszcze bardziej od czasu nowego Arcybiskupa naszego, górę w tych sferach wzięła, a teraz po wizycie tegoż u Króla nowej nabierze siły; Dziś jeszcze napiszę do Księcia, (bo w domu już nie bywam) i będę go usilnie prosić o skutek. A że on jest bardzo dobry i uczynny, może się co da zrobić. Radbym z serca się Wam przysłużyć, i choć w części okazać tę wdzięczność jaką za łaskawe przyjazne dla mnie usposobienie zachowuję;

Z najwyższem poważaniem

szczery sługa

Karol Forster.

Berlin, d. 30 Listopada 1870.
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Pośpieszam z najszczerszem podziękowaniem za przesłany mi adres P. v. Hörmann w Monachium i zrobioną nadzieję, że będę mógł uzyskać jego pozwolenie na tłumaczenie jego pisma o Polsce, a nawet otrzymać nowe jego dziełki lub noty. Oczywiście nie wiem, kiedy będę mógł projekt ten wykonać, bo interesa pieniężne mego wydawnictwa, z powodu wielkiej obojętności naszej publiki dla poważniejszych książek, tak są w lichym stanie, że ja z dnia na dzień żyję, i zależę od tego jaki dobry lub zły wiatr zawieje. Dziełko P. v. Hörmann miałem już zrazu na uwadze, a dziś tem więcej, skoro mi Wy, Szanowny Panie, zalecacie.

Nie wiem, czy mam też złożyć Wam moje serdeczne wyrazy wdzięczności za ostatni Numer Tygodnia z d. 27 b.m., bo go dotąd w Cukierni Sparganapaniego pod Lipami niema. Codzień się o niego dopominam, i —

codzień

mi odpowiadają, że go z poczty, u której
się go ciągle dopominają, dotąd nie
odebrali. Musiała więc go poczta albo
zagubić, albo przez pomyłkę komu
innemu wydać. — Jeżeli w tym numerze
było Wasze zdanie o całkiem numerze,
a nawet jakaś zbyteczna, choćby krót-
ka, tego numeru, to raczcie mi ją
przysłać, abym się o zdaniu Waszem
wielce mnie interesującem mógł do-
wiedzieć.

Jako jeszcze uparty w raz powziętej
myśli i wytrwały w jej przeprowadze-
niu, pozwalam się jeszcze wrócić
do mej prośby względem Waszego
odczytu o Kościuszce. Byłoby to dla
mnie bardzo wielką moralną pomo-
cą i dopełniałoby wielce numeru,
gdzie właśnie jest wzmianka o
Kościuszce.

Gdybym ten odczyt od Was mógł
otrzymać, dałbym w 2 numerze tylko
1°) Kwestya Polska a stanowisko Europy. Sche-
da Scherotti, część 3cia t. j. sześć sposobów rozwią-
zania tej kwestyi. — 2) Wstęp Moritza Arendta
Potrzeba Polski dla Niemiec — 3) Żywotność
Polski p. St Marc Girardin. i 4) Wasz
odczyt Kościuszki.

Koro

Skorobym od Was otrzymał skutek do mej prośby, rozpocząłbym druk 27 numeru w połowie grudnia, lub z 1 stycznia, i mógł wydać 29 numer Teki w początkach lutego.

Teraz zaś numer Teki mógłby objąć dziełko F. v Hörmann, które jest obszerniejsze i wymaga wolnego, uważnego tłomaczenia, i większych kosztów wydania, — a 29 numer dla prawdy naszej sądzę, iżby był powabniejszy, jako więcej polityczny; co poparłoby też i ubogą moją kassę wydawcy. Dotąd nasze dzienniki nic o Naumerze nie pisały, w mojéj Czas, u którego mi pewnie klemfkały wrota zamknięte, [illegible] wcale o tem nie wspomni, [illegible] do Czasu i Kraju, oraz Dzien: [illegible] anonse płatne, (co mi nie było tanio,) ale publiczności, bez recenzyi dzieł, takowych nie kupuje.

Przepraszam, że Wam czas tak drogi zabieram, ale w chwilce wolnej dajcie mi jeszcze odpowiedź co do korekty, i jeśli być może przysyłajcie mi choć korekte tłumaczenia ostatniego (jeżeli w nim mówi się co o Naumerze)

Szczery sługa

Karol Forster.

Do F. Hörmana
w krótce napiszę.

Berlin d. 31 Grudnia 1870. 71
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Przy tak bliskim nowym roku [illegible], składając Wam serdeczne moje powinszowania i życząc Wam wszystkiego dobrego, a mianowicie lepszego poparcia materyalnego ze strony [illegible] rodaków tylu ważnych i użytecznych prac Waszych. Dzielicie w tem los z wszystkimi prawie słynnymi ludźmi, którzy za życia doznawali obojętności, a po śmierci dopiero, kiedy już zamilkł [illegible] żyjących i spotykała się z wyższością, tak [illegible] wyższość uznawać, szanować i czcić [illegible]. Wy w Waszem sumieniu i w sercu znajdujecie nagrodę za Wasze chwalebne usiłowania, a to jest więcej dla takiego umysłu jakim jest Wasz warte, aniżeli pochwały [illegible] i [illegible]. Daj Wam Boże zdrowie i długie życie, abyście dobrze przez Was [illegible] sprawie narodowej użytecznym, jak dotąd, służyć mogli. –

Serdecznie Wam zasyłam podziękowanie za obdarzenie mi dobrych słówek

z. l.

x. Szumann. Jestem już z nim w korrespondencyi bardzo przyjaznej; przesłaliśmy sobie niektóre z naszych pism, i mamy zamiar co do dalszych się porozumiewać, a zwłaszcza co do epoki 1831 nad którą obaj pracujemy. Życie Zaleskiego w każdym razie, choćby to zaraz całe, choć zrazu w krótkim wypisie, [illegible] [illegible] dokończenia, a jego [illegible] leniem wydam. Niewiele wiem dobrze jak idą interesa literackie. [illegible] Was. [illegible] [illegible] nikt mnie [illegible] Kaumera

w dziennikach [illegible] papa[illegible], lubo [illegible] o [illegible], miałem [illegible] [illegible] 160 talarów do 170 [illegible] [illegible] przy papierze nawet [illegible] zebrałem 130 talarów. Chętnie bym [illegible] dawał mą pracę, bez płacenia [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] ja [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], bo długi by mnie zabiły.

Mam mimo to projekt wydać nowe, [illegible] (jak Raumera) pod tytułem: [illegible] [illegible] Historyka Rosyan, Niemców, Angielków, Francuzów i Włochów; [illegible] Jerotti, Worth [illegible], Szumann, Henri Martin, [illegible] Girardin, i obywatel z Królestwa itd. — ale na to z góry trzeba od 160 do 170 talarów, a jak to zebrać? Szukam, niebo i ziemię, ale Bóg sam wie, czy mi się to uda, lub nie, [illegible] robić! Cicho siedzieć, to dla mnie równa się śmierci. [illegible] ja tylko będę czynny i

to

to czynnym w sprawie ogólnej narodowej.

Pytano mnie się, bardzo z Prus Zachodnich czybym przyjął mandat poselski do przyszłego sejmu Rzeszy Cesarstwa Niemieckiego, i czy mogę go przyjąć? Odpowiedziałem, że jako osiadły legalnie nie tracę tu wszelkich praw politycznych, i że chętnie mandat przyjmę, acz nie biegły w niemieckiej mowie, ale jest duch energiczny i siły działające, i mógłbym może w Kole polskiem politycznem na tymże sejmie, w sprawie naszej być niejakim pomocnym i bez zarozumienia dodam, że mógłbym na tej drodze być interesowi kraju naszego użytecznym. Nie wiem, czy tedy obiorą, jednak to nam wielu niechętnych, choć nikomu nigdy nic złego nie zrobiłem. Jeśli będę obrany, doniosę Wam zaraz o tem.

[illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible], był [illegible] [illegible] u mnie z powinszowaniem i podziękowaniem, że dzięki Bogu w skutek moich poleceń dostał miejsce i jest kontent z niego; a że to porządna i mająca pewną ambicyą chwalebną, przekonałem się, bo zawsze kiedy przychodził, dałem mu [illegible] wsparcie, a dziś że na miejscu, nie chciał już nic ode mnie [illegible]. To dowodzi pewną godność u niego, którą ja w nim wielce cenię, i mam dobrą o nim opinią.

Piszę do P. Hörmana przez okazyi, chcące mu donieść że Wam za ten mi z nim [illegible]

[illegible]

stosunek. Bardzo bym był rad, aby się od Was (którego on tak wiele poważa) mógł dowiedzieć, jak dla mnie jego znajomość i szczęśliwość wielka, najwięcej. Będę Wam za to, Szanowny Panie, wielce wdzięczny.

Wszystkim naszym Rodakom w Dreźnie takież odemnie życzę powinszowania Nowego Roku, a mianowicie Baronowi Engeström i Hoffmanowi i Kaleckiemu. Życzliwości wszystkich się polecam.

Serdeczny ukłon załączam i ręce Waszej ściskam.

Karol Forster.

Berlin, d. 23 Kwietnia 1871 r.
24 Leipziger Strasse

323

Najłaskawszy Panie,

Przychodzę znowu przypomnieć się życzliwej [illegible] pamięci, i jak zwykle polecić się Pańskiej łaskawej opiece.

Z najprzód proszę, jeśli to być może, o mały kącik w „Tygodniku" dla noty tu dołączonej, w przedmiocie grobowca, wzniesionego w Berlinie ze składki Rodaków z różnych części Polski ś.p. Dr. Pietraszewskiemu, słynnemu Oryentaliście, Profesorowi przy Uniw. Berlińskim, co ostatecznie udało mi się doprowadzić do skutku. Gdyby się zdawała nota za długą, to może Pan raczy tylko w przeglądzie Tygodnia w kilku słowach wspomnieć o wzniesieniu tego grobowca zmarłemu na obcej ziemi Rodakowi przez współziomków.

Następnie ponawiam znowu prośbę moją, już Panu dawniej przedstawioną, o życzliwą radę w rzeczy mojego przeniesienia się do Krakowa, które zawsze mam na myśli. Nie chodzi tu o natychmiastowe przeniesienie się, ponieważ teraz zamierzam jeszcze, aż do jesieni, zrobić dwie podróże: jedną do Warszawy (jeśli mnie teraz z pruskim paszportem tam wpuszczą), a drugą do Homburga do mojej rodziny, która tam będzie w Lipcu i Sierpniu i mnie zaprasza. Ale na jesieni radbym się wynieść z Berlina i osiąść w Krakowie, gdzie już po 1831 roku stale mieszkałem, i gdzie radbym ostatnie dni mojego życia w gronie miłych Rodaków (których nam tu w Berlinie brak zupełny)

zakończyć.

zakończyć. Nie byłbym już tam nikomu ciężarem,
bo dzięki Bogu zapracowałem sobie tyle, że
przy najskromniejszej oszczędności mogę, jako [illegible]
na podatku [illegible]; żyć chlebem i wodą,
i być niepodległym, bo jako człowiek pracy
i pragnący do chleba może kiedy i masło
i ser a może i kawałek mięsa, — radbym tam
sobie znaleźć jakie zatrudnienie, ponieważ
bez pracy żyć nie mogę i nie chcę.
Chodzi więc o to, aby Łaskawy Pan mógł
mi w tem dopomódz, czy to radą czy czynem.
A że mamy dużo czasu przed sobą, chciej
Pan prośbę moją zachować w pamięci i
przy dobrej sposobności szukać dla mnie w tym
kierunku, co można. Szlachetnem sercu
Pańskiem i życzliwych dla mnie chęciach
nie wątpię.

Z polemiki, do której Sztuka Kandydatur,
obrano za pole walki ciemnoty, despotyzmu i
przewrotności, — przeciw wolności i wszelkiemu
postępowi rozumu ludzkiego, widno, jako mało
jeszcze dotąd, pomimo tysiącznych doświadczeń
i dowodów, ludzi wiedzą jasno, i umieją rozró-
żniać fałsz od prawdy, honor i uczciwość
od szalbierstwa i nikczemności. Wydano
wojnę, postawiono 4 punkta [illegible]
oświadczono się, podejmują rękawicę, że
walkę na śmierć rozpoczynają, a kiedy
opinia publiczna zrozumiała to nareszcie
niej czyli raczej to despotyczne nastawienie
się, skurczyła, cofnęło się, i teraz tem z [illegible]

idąc

udając baranka pragnącego zgody i oblidatności,
Protonotaryusz, się ubiliera i zmika ze sceny,
na której nawet zagrał tyle pirwa czyli raczej
błotas, a wielki prestygitator mający pre-
tensye do kapelusza kardynalskiego i
później do tiary papieskiej, po nauczkach
adresu lojalnego do Wersalu; posyła dziś
(aby przyspieszyć swój kapelusz kardynalski)
zdes 100 baran cielętnich do Rzymu.
Biedne te barany cielęta, co za to w łapę,
i myślą, że prosto pojadą do "Dzika"!!
i są jeszcze ludzie którzy się na tych
tamanych sztukach nie poznawają i
uważają przyłudzenie się wilków w baraniej
skórze, za szczerą chęć do zgody i do
braterstwa ewangelicznego. O głupi
wiecznie, nigdyż (i, te, oczy nie otworzą,)
nawet i po danej laskowo polskiem wście-
żej odprawie, która samo dowodzi ;
że prestygitator Przyłuski, mistrz w swej
sztuce, umiał użyć rozsiąguteka Poznań-
skiego i owe 4 punkta za narzędzie
do swoich fantasmagoryi. Wypadek
Döllingera zdaje się przepowiadać, że
może wreszcie świat zacznie samo
widzieć i otrząsnąć się z tej niewoli
w której go tyranie Lojol. tak skrępowali
więzi i zagrzewa przez wieki różnymi myrah
Ale ileż to jeszcze niemieckiego i klęsk,
prowadzi, nim się oczy otworzą. Któż może

i

i krwi jeszcze popłynie nim się Europa tych bandytyzmów, którychby do Cayenny wysłać trzeba, pozbędzie; bo oni to wszystko wielki jak z Europy cesarza, nie tak łatwo pozbędą. Dobrze jest tam, gdzie, i ludzie, na chwałę Boga, i za pomocą ... kupcami, tam by w Cayennie nie było choć i tam Francuzi przenieśliby jeszcze swe ostatnie grosze.

My tu w Berlinie stoim tylko od tych walk jako widzowie, żyjemy, ale nie możemy być ni tu obojętnymi, skoro postawiono dylemma pomiędzy narodowością a zabobonem i despotyzmem. Walka jest rozpoczęta i dokąd się ona znowu zwrócić mają te zgodny i prawdziwy jedności, jest tem wielce piękniejszy że ma wyrwać zwierz jednych a drugim otwierać pole do nowych intryg i lepiej obrachowanych kombinacyi. W Panu nadzieja, że ... Olszyn wytrwale otwierać będzie zagajniki już raz stosowne do tego wielkie stanowisko. Serca uczciwych ludzi są po Pańskiej stronie i wszystkie ich życzenia. Obyś mógł porwać jak najwięcej po... ..., czego Panu z serca życzy

Szczery sługa
K. Fr...

Chciej Pan podrzeć ten list, bo gdyby kto z tych ... co chyba to by mnie wyklęli a czego by ... świat, ale by mnie ... ... lub ... ... ciężko ... zdobywany.

Grożimy o częste listy Pustelnika lub z Pustonia!

Chciej mnie Pan, przy okazji, polecić Dobrowolskiemu z Poznania który ... mądra

Już przetłożyłem znaczną część dziełka naszego przyjaciela w Monachium: Pole. i będę się starał wydać jak tylko obmyślę i wynajdę potrzebne środki. Ale teraz interesa moje bardzo liche.

Berlin, d. 29 Kwietnia 1871.
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Serdecznie dziękując za objawione mi życzliwe Wasze zdanie co do mojej myśli przesiedlenia się z końcem roku do Drezna (co dopiero jest ulubionym moim projektem) widzę, z wielkim smutkiem z Waszego listu, że znów byliście, pisząc go, pod wpływem tego zwątpienia i zasmucenia myśli, jakie nas ludzi ciężkiej pracy i walki przeciw ślepej sile barbarzyństwa i intryg przewrotności napadają, i ducha naszego chwilowo gniotą. Doznaliście straty bolesnej, która się już nigdy w życiu nie nagradza, lecz któż z ludzi strat takich nie ponosi? Każdy mniej więcej ma tu na ziemi swój kielich goryczy do spełnienia, a zdaje się, jakoby fatalność najszlachetniejsze serca najdotkliwiej ranić lubiła, igrając z człowiekiem podług swych kaprysów. Chcecie sprzedać drukarnię, i usunąć się na ustronie. Pozwólcie, abym, jako jeden z Waszych najszczerszych i najgorliwszych czcicieli i stronników, tak żywo Was pojmujący i podzielający

Wasze

Waszej opinii i Waszemu uczuciu, jak najsilniej
w imieniu wielu Rodaków zaprotestować
przeciw takiemu zamiarowi. Wam się, ze
sceny publicznej już usunąć nie wolno,
bo Wy już nie należycie do siebie, ale do
Narodu, do Ojczyzny. Wam już innej
drogi nie pozostaje, jak tylko walka –
nieustanna aż do ostatniej chwili życia
w tej sprawie, której tak wielkie, tak
znakomite, tak nieocenione oddaliście
przysługi. Śmierć sama tylko może Was
od tego świętego obowiązku uwolnić, który
z tak szlachetnem poświęceniem i tak
wielką zdolnością, wzięliście na siebie.
Nikt może lepiej nademnie nie umie
oceniać wielkich Waszych zasług, bo
jeżeli ja, który jestem niczem naprzeciw
Was, w 71 roku mego życia, pozbawiony
wszelkiej pomocy, często do żywego znie-
chęcony, dotknięty śmiertelnie w najlepszych
moich uczuciach i pragnący odpoczynku,
nie czuję się na siłe abym zszedł z tej
drogi którą raz sobie obrałem i na któ-
rej radbym okazać mą miłość dla –
Kraju i jego prawdziwego interesu,
i zawsze na nowo, zdobywam się
odwagę, podnoszę upadłego ducha i
z młodzieńczym duchem wracam do
pracy i do nowych trosk i decepcji,
toż Wy, których pracy Ojczyzna tak
wielce potrzebuje, nie możecie się –

usuwać

usuwać ze sceny publicznej, na której w braku Waszego głosu, niezawodnie le- [illegible] natychmiast by opuszczone zajęli pole i prace wasze starali się zniszczyć a swoje śmiecie rozgościć. Co po Was będzie, to już wola losu, czyli tego tajemnego fatum które światem rządzi, ale Wasze sumienie powinno Wam nakazać walkę, aż do ostatniego dnia Waszego. to jest moje zdanie, i zdanie serca Was szczerze kochającego.

Teraz pomówmy o pracy ogólnej w naszym kierunku.

Na Wasze żywe polecenie wszedłem w stosunki z osobą, w Konarchium za- mieszkałą, i pozyskawszy jego przyzwolenie pracuję nad przekładem jego dzieła: „Polen!" Ale plan mój jest obszerniejszy; ja chcę dać pod ogólnym tytułem: Sprawa Polska ze stanowiska Europejskich opinii, — zbiór artykułów Sche do Jerrolda, Bakunina, Arendta, Henryka Martin, Autora Polen, St. Marka Girardina, i innych. Będzie to drugi numer mej Teki Narodowej. Chciałbym jednak, mając na oku kwestyą, dziś wystawianą o ważności porozumienia, wprowadzić myśl Polaka, a kogóż w tym razie widzielibyśmy lepiej jako wyraz kraju przytoczyć, jak Was.

Czytając z wielką uwagą, i

przyjemnością,

przyjemnością, Wasze Zagadki w Dzienniku Pozna-
ńskim znalazłem tam świeżo drukowaną
pogadankę, między Nizinem, Generałem, Księ-
dzem Doktorem i. t. p. o tym ostatnim przedmiocie
która jest tak doskonała, tak trafna,
tak przekonywająca, iż radbym bardzo
uzyskać od Was pozwolenie do użycia
tego ustępu do mojego dziełka Sprawa
Polska. Proszę Was o to pozwolenie usilnie
i spodziewam się, że mi go nie odmówicie
wszak już drukowano, a więc powtórzyć
można, a ja do mojego kadru uważam
to za arcydziełko logiki i rozumnego
przekonania. Jeżeli macie te numera
chciejcie mi je udzielić, — a nie to ja na-
piszę do Dziennika i takowe nabędę.
Czekać będę w tej mierze Waszego pozwo-
lenia.

Zawsze mam jeszcze zamiar jechania
około 20 maja do Warszawy, jeśli mnie
teraz przy zaostrzonych przepisach co do
wychodźców puszczą, a jeżeli nie to dopo-
na dziś wyjadę do mej wnuczki do —
Homburga na 6 tygodni.

Radbym wpaść na 3 lub 4 dni do
Drezna. Gdzie stanąć, aby przyzwoicie a
nie drogo? może mi poradzicie? Za
pierwszym mieszkałem zum goldenen Engel,
ale tam bardzo drogo na kasę emigrancką.

Ponawiam prośbę o ustęp z Zagadek
i polecając się Waszej życzliwości, ściskam
z serca rękę, Brata

uniżony sługa
Karol Forster.

Czy jest Baron Engelstrom
w Dreźnie?
Ukłony dla niego, dla Hoffmana
Zaleskiego i wszystkich na-
mnie łaskawych Rodaków.

7

Najłaskawszy Panie,

Przed wszystkiem innem składam Wam serde-
czne podziękowania za życzliwe przyjęcie w
uznaniu mojego Rzemiosła, a co tem większą
jeszcze dla mnie ma wartość i korzyść, że
dotąd żaden dziennik, mimo mych próśb, nic
o tem jeszcze nie napisał, a dziennik
literacki świeżutki nazwał to tłomaczenie
niepotrzebnem i dzieło samo za szkodne, dla
nas [illegible] nie mające. Oto tu u nas pomo-
żenie pisarzom i wydawcom przez
dzienniki.

Dziś odebrałem list od P. Hofmann
z Monachium bardzo dla mnie pochlebny
i miły. Wam to Szanowny Panie zawdzię-
czam ten szacunek, z którego wiele sobie
dobrego na przyszłość obiecuję. Jutro mu
odpiszę.

Ale niestety, dotąd waham się, czy iść
dalej, - czy też rzucić wszystko i usunąć
się od świata zupełnie i kilka tych chwil
które mi jeszcze Bóg życia dozwoli,
daleko od tych trosk, strat i niesprawie-
dliwości jakie dotąd za moje szczere
chęci i poświęcenia odbieram od szano-
wnych na przykład kodaków [illegible]
to stronnictwo czyniąc [illegible], które

Was

was ciągle ironicznemi dowcipkowani-
em, i do mnie się doczepiło, tak, że z tego
powodu są ciągle prawie o potrzebie
otwarty i dobrotliwy ludowi przek-
prace, — co jest przeciwnem kapłanom
ciemnoty i dumy, — a powtóre dla
tego, że mam zamiar, oparty na papie-
rach przekazanych mi przez ś.p.
Krukowieckiego wykryć prawdę i
zniweczyć ich na potwarzy, kłamstwie
i wyszczypkach zbudowaną, mylną opi-
nię publiczną. Boją się więc coraz bar-
dziej mnie skalać w tutejszym Orga-
nie Krakowskim, a później i w
innych; — a że oni są mocni, bo
oparci na przesądach i zabobonie
a zabiegli, niezmordowani w szko-
dzeniu innym, bardzo im byłoby łatwo
mnie zgubić, zgnębić i honoru nawet
skalowaniem swojem jawnem i
potajemnem pozbawić.

Waham się, więc, bo te kilka lat
jakie jeszcze mam do życia napełnić
goryczą, troskami, walką z niedo-
statkiem i jeszcze mieć perspektywę
moję utratę honoru (gdyż u nich
cel uświęca środki) — zdaje mi się,

że

że lepiej zrobię jeśli usunięciem się z widowni publicznej zapewnię sobie przynajmniej spokojność na ostatki mojego życia.

Miło jest służyć Ojczyźnie i starać się, chociażby w cząstce najmniejszej być jej użytecznym w prawdziwym jej interesie, ale gdy u nas takie idee i takie [illegible] potrzeba tej bezinteresowne uznania nie znajdują. [illegible] jest przez pracę, pozyskać sobie chociaż najmniejszy w tym kierunku stopień, a zaraz tysiące pro-śników, krytyków, darmozjadów głos potwarzy podnoszą, i sami sobie tylko przyznają i patryotyzm innych czernią, i zabić usiłują.

Czas dotknął Was znów [illegible] [illegible] a [illegible], a i mnie lubo [illegible] [illegible] dał po zgubieniu, powinszować tylko tym razem w efekcie, bo kłując mnie [illegible] obok Was, skazany sam, żadnymi tylko [illegible] zamiast [illegible] mnie złośliwego. Nie trzeba więc o ludziach gadać i pracować dla nich bo dość jest na tych [illegible], a pieniądz zamiast na oświatę, i książki lepiej posyłać jako [illegible]. Biedna [illegible] przy takich Doktorach!

Odpisz, Panu Hofmann że z wdzięcznością przyjmuję jego przyzwolenie na tłomaczenie, ale że z powodu różnych okoliczności niewiem jeszcze, kiedy będę mógł, i czy nawet będę mógł tę pracę przedsięwziąć.

Przyznaję się, też że jest bardzo trudno zwłaszcza Vergangenheit z powodu poglądu z wysokiego punktu filozoficzno historyczno politycznego w języku niemieckim zwykle w tym kierunku bardzo uczonego i trudnego do tłomaczenia. — A dać część nową, tylko to możeby się wziąć obecności i przyszłości.

Otóż w tej chwili nie mam żadnej stanowczej decyzji, bo milczenie Dzienników Raumera sprzedaży nie ożywia, a na nowo straty, mając jeszcze długu dość znaczny z dawnego, narażać się, już nie mogę.

Mam zamiar przeto, sprzedać co jest, za bezcen za 1/3 lub 1/4 ceny, sprzedać meble i obrazy, i schować się do kąta aby mnie nikt już nie widział, bo już mi świat się dawno tak obrzydził że spokojnie tylko w zaciszu na śmierć czekać jedynie życzę.

Załączam serdeczne braterskie pozdrowienia i ukłon szczery dla wszystkich Rodaków życzenia: [illegible]

[illegible]

Karol Hoffman

Berlin, d. 5 Stycznia 1872,
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Przychodząc raz jeszcze podziękować Panu serdecznie za dozwolone mi już dawniej użycie Pańskiej Pogadanki z „Zagadek", w kwestyi porozumienia (którą, teraz do drukującego się już dzieła: „Sprawa Polska", użyję.) pozwalam się usilnie Szanownego Pana prosić, abyś raczył przeczytać dołączony tu mój manuskrypt artykułu „Zadanie obecnej chwili", którym chcę zakończyć tę publikacyę, i abyś, choćby było najsurowszem (a nawet zupełnie radzącem mi niedawać tego artykułu w dziele) zechciał zdanie mi swoje objawić, i poradzić: czy co zmienić, dodać, ująć; lub zupełnie artykuł ten wyrzucić z tej publikacyi?

Tom ten składać będą, następujące przedmioty:

1.

1. Kwestya Polska. – Schedo Ferrotti;
2. Odezwa. – – Bakunin
3. Niemcy w obec Polski – Henri Martin;
4. Anglia i Polska. – – –

5. Polityka Polski – Moritz Arndt.
6. Francya i Polska. – Bezimienny. Solen-
Verg. Gegenw. Zukunf
7. Głos obywatela. Bezimienny.
8. Kwestya porozumienia. J. J. Kraszewski
9. Żywotność Polski. – St. Marc Girardin;
10. Zadanie obecnej chwili. Fournier);

Wielce będę wdzięczny za przyjazną radę, choćby, jak wyżej wzmiankowanych; równie jak wszelkie uwagi, dodatki, poprawki, lub przekreślenia jakiejbądź kartki ... za stosowne i potrzebne. Zdaje mi się, w tem wypełnione zadanie ... tylokrotnie okazana mi życzliwość i sympatya;

Mam nadzieję, że mi może na tem dziele odbije, za ... jaka, ... na ... wydanych „Zdrowych radach" poświęconych ludowi polskiemu. – Był czas w którym było u nas w dziennikach moda, mnie popierać i zalecać

moje

moje wydawnictwo, — dziś żaden
się dziennik ani odezwał, lubo w 5ciu
dziennikach naszych zrobiłem o —
zdrojowych radach inonte płatne; po
2 egz. każdej Redakcyi posłałem i
prosiłem o rychłe słowo, chociby
prostą wiadomość o wyjściu tego
tomiku. Milczenie to dzienników
szkodę mi wielką przyniosło,
a jednak mogły coś napisać, chociby
też tylko to samo, 200 egz. ofiarowałem
bezpłatnie dla Poznańskiego, oraz
zachodnich, i Galicyi.

Szczególnie „Kraj" mnie teraz
wypuścił z swej opieki; musiał mi
sam ktoś zaszkodzić stąd z Berlina,
może ich korrespondent. Ponieważ
Pan masz głos stanowczy w Kraju
racz mi w tem łaskawą podać
rękę.

Oczekiwać będę niecierpliwie i z
wdzięcznością, z wyroku mego manuskryptu
i Pańskiej opinii, rady, ~~lub~~
nagany lub też poprawek.

Polecając się łaskawej opiece
Pańskiej zostaję z szacunkiem verum
przywiązanym sługą
Karol Kotter

W 3cim numerze „Teki narodowej", dam
z życzliwej Łaskawej porady
Pana: Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft —
już przetłomaczone i gotowe do druku.

W [illegible] roku
chorowałem na nogę
przez 6 tygodni i leżałem
w łóżku, ale dziś jestem
znów dzięki Bogu zupełnie
zdrów i rzeźki do dalszej pracy.

PROSPEKT.

TEKA NARODOWA.

(Numer II.)

SPRAWA POLSKA,

ZE STANOWISKA

RÓŻNYCH ZDAŃ EUROPEJSKICH

PRZEDSTAWIONA,

Z PRZEDMOWĄ

KAROLA FORSTERA.

Przemoc przed prawem,
oświata przed przemocą!

Wielkie wypadki, które od roku postać Europy zmieniły, usunęły też na chwilę kwestyą polską z widowni politycznéj, i posłużyły nawet wrogom naszym, z powodu nierozważnego współudziału kilku naszych rodaków w najochydniéjszym dramacie tegoczesnym, do chwilowego nadwerężenia téj żywéj sympatyii, jaką nam szlachetna część Europy od r. 1831 bez przerwy życzliwie okazywała.

Ale niszcząca zawierucha przeminęła, i już się oczy na prawdziwe położenie rzeczy po tym przetworze otwierającym wrota do nowych zawikłań, rozjaśniać zaczynają, a lotna myśl, że szczytu nawet dymiących jeszcze zwalisk, wpatruje się już żarliwie w tajemnice przyszłości. W téj to przyszłości kwestya Polska odżyje i odżyć musi, jeżeli świat nie ma wyrzec się na zawsze wszelkiéj wiary w sprawiedliwość i w uczucie honoru. Kwestya ta zajmie znów to stanowisko z którego ją występna przemoc zepchnęła, a na które ją znów mądra, chrześciańska polityka w dobrze pojętym interesie równowagi europejskiéj powołać musi.

Naszą to zwłaszcza jest misyą, którzy od lat 40 wiernie téj sprawie na ziemi wychodźtwa służymy, naszym jest świętym obowiązkiem, nietylko odnawiać i wykazywać jéj ważność przed oczyma Europy, ale też i pomiędzy nas samych przynosić Krajowi to co się z obcéj niwy w nauce i w doświadczeniu zdobędzie, aby z tych obcych, lubo często wielce surowych i nam nieprzyjaznych, ale obok gromów nienawiści i niejedne użyteczne nam być mogące prawdy i nauki zawierających zdań i krytyk, wydobyć to, co dla przyszłości Ojczyzny naszéj zbawiennem być może; — co może sprostować nasze własne poglądy na naszą sprawę, często w zbyt osobistych granicach się obracające, a ztąd też często w zastósowywaniu niepraktyczne lub niewczesne.

Nie dość jest stawiać nasze tylko pretensye i prawa na widok publiczny; trzeba jeszcze przed głoszeniem onych zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, jak nasze życzenia i nasze prawa oparte na historycznych tradycyach są dziś uważane przez obecną, tak wielce moralnie i politycznie

przekształconą Europę, przez ludzi myślących, różnych opinii, którzy w publiczności mają znane imię, abysmy z ich uwag, o ile takowe są słuszne, choćby nam nie schlebiały, umieli korzystać, i unikać tych błędów i win, które się z naszéj strony do upadku sprawy naszéj narodowéj tak znacznie w przeszłości przyczyniły.

W téj myśli przynoszę ten drugi numer trzeciego oddziału mego wydawnictwa pod tytułem: Teka narodowa.

Tom ten składać będą następujące przedmioty:

Przedmowa.
I. Kwestya polska:
ze stanowiska Polaków.
ze stanowiska Rosyan.
ze stanowiska Europy.
II. Odezwa do Rosyan i do Polaków.
III. Niemcy: Prusy i Austrya wobec Polski.
IV. Anglia i Polska. Polityka nieinterwencyi.
V. Potrzeba Polski dla Niemiec.
VI. Francya i Polska.
VII. Głos obywatela z Królestwa.
VIII. Kwestya porozumienia.
IX. Żywotność Polski.
X. Zadanie obecnéj chwili.

Dzieło to wyjdzie w połowie Marca r. b. Cena onego dla subskrybtorów: 1 1/2 Talar (~~2~~ 3 Złtr.), po wyjściu, cena będzie ~~1 1/2 Tal. (3 Złtr.)~~ podwyższona,

Subskrybować można u Wydawcy, K. Forstera, w Berlinie 24 Leipziger-Strasse, przesyłając należność w liście frankowanym lub przez asygnacyą pocztową.

Berlin, d. 1 ~~Stycznia~~ Lutego 1872.

KAROL FORSTER.

WYDAWNICTWO POLSKIE W BERLINIE.

ODDZIAŁ I.

BIBLIOTEKA NAUK MORALNYCH I POLITYCZNYCH, złożona z 20 tomów. Każden tom zawiera oddzielne kompletne dzieło i może być oddzielnie nabyty. Cena pierwotna 25 Talarów; — dziś, w celu rozwoju oświaty, zniżona na 10 Talarów (20 Złtr.)

ODDZIAŁ II.

25 KSIĄŻECZEK KLASOM PRACUJĄCYM POLSKIM przynosi szczery ich przyjaciel.

Cena 2 talary (4 Złtr.) Nabywca 3 egzemplarzy, płaci zamiast 6 talarów — tylko 4 talary (8 Złtr.)

ZDROWE RADY z pola myślicieli zebrane. 2gie powiększone Wydanie. Cena 1 Tal. (2 Złtr.).

ODDZIAŁ III.

(nowo rozpoczęty.)

TEKA NARODOWA.

Pisma historyczno-polityczne.

1. UPADEK POLSKI, opisany p. F. v. Raumer. — Cena . . . . 1 tal. (2 Złtr.)

2. SPRAWA POLSKA ze stanowiska różnych zdań europejskich (w druku).

Wszystkich tych dzieł dostać można u Wydawcy, K. Forstera, w Berlinie 24 Leipziger-Strasse, przesyłając należność w liście frankowanym lub przez asygnacyą pocztową.

Czcionkami Juliusza Sittenfelda w Berlinie.

Berlin d. 27 Stycznia 1872
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie.

Serdecznie dziękuję za dane mi Wasze życzliwe zdanie o artykule moim którym zamierzam zakończyć książkę teraz się drukującą pod tytułem: Sprawa Polska. Potrzebowałem zasięgnąć światłej Waszej i doświadczonej opinii, bo mi jeden z Rodaków, tu w Berlinie tak ustęp ten zganił, żem zwątpił o sobie i dopiero mnie Wasze zdanie, do którego jak największą przywiązuję wagę, w sądzie mym własnym podniosło. Później dowiedziałem się, że w owej naganie było nieco egoizmu i zachcianki, bo mi ów Rodak swój własny bardzo rozwlekły artykuł w miejsce mojego zganionego dać w mej książce zamierzał.

Znając Wasze nieocenione serce i Waszą zawsze gotowość do stawania się użytecznym Rodakom, pozwalam

poważam się prosić Was jaknajusilniej o Wasze życzliwe poparcie moich usiłowań w Dzienniku Poznańskim i w Kraju, w których to pismach macie wielki wpływ.

Z odebranych dziś rachunków za druk i papier widzę, że na dziełku „Zdrowe rady", mam deficytu blisko 100 talarów, — nietylko więc za pracę i nakłady moje żadnego niemam wynagrodzenia, ale nadto ponoszę stratę taką, którą dla ubogiego emigranta jest bardzo dotkliwą, i zagraża całemu jego bytowi. A strata ta pochodzi głównie ztąd, że publiczność przywykła widzieć Dzienniki przyjaźnie o mojem wydawnictwie mówiące, obecne ich milczenie o dziełku: „Zdrowe rady", uważa za znak, że pismo to nic nie warte, i dla tego też nikt onego nie żąda.

Wy, Szanowny Panie moglibyście wielce przyjść mi w pomoc tak w dwóch powyżej rzeczonych —

Dzienników

jakoteż i w naszych listach drezdeń-
skich przez życzliwą wzmiankę o z-
tem dziełku. Ja nie wymagam żadnych
pochwał, ale pismo o którem nikt nie
mówi, każdy za złe uważa. —
„Czas" już mnie nie będzie popierał, bo
mi Germania, Gazeta Krzyżowa i Ty-
godnik Katolicki na tem polu wrota
zupełnie zamknęły, a ultramontanizm
jest mściwym i pamięta o tych kto
z nich wyklął.
„Kraj" mnie opuścił od kąd z rolniczej
mi w 1870 propozycyi korrespondo-
wania nie przyjąłem, z obawy abym
mojego pobytu w Berlinie nie stracił
i nie został na nowo tułaczem bez
paszportu,
a Dziennik Poznański od chwili objęcia
Redakcyi przez P. Dobrowolskiego zdaje
się zupełnie nic o mnie nie wiedzieć
i mimo wysłanych listów, próśb i posyłek
wydanych książek, tak o Upadku
Polski Raumera (choć dziś tak wa-
żnym przedmiocie przy rocznicy 100 letniej
pierwszego podziału, który Raumer
choć Prusak energicznie hańbą napiętnował),
jak

jak i o Zbiorowych radach ani słowa dotąd nie wspomniał, choć w Dzienniku i płatne nawet anonse zrobiłem,

Czyliż więc to zachęcającem dla pism naszych publicznych, że dadzą mi upaść brakiem poparcia z ich strony? Wieluż to ludzi mamy tak skrzętnie i wytrwale pracujących jakim ja jestem. Gdyby nie więcej, to samo już że sam zaciągnąwszy bez grosza, tylko kredytem, wydał tyle dzieł przyczyniających się do rozwoju oświaty, i żem bezpłatnie rozdał przeszło 20 tysięcy książek na użytek publiczny w Galicyi, Poznańskiem i Prusach Zach., oraz Szląsku. I za to poświęcenie nie mogę nawet od was mieć kilka życzliwych wierszy po Dziennikach! mówią o potrzebie szerzenia oświaty, a sami nic dla niej robić nie chcą, i nie popierają tych którzy rzetelnie pracują.

Odzywam się do Waszego serca bo mam nóż na gardle i bardzo łatwo mogę dziś upaść. Podajcie mi przyjazną rękę, jak to zrobić możecie. Bóg Wam to za dobre poczyta.

Z Wami życzliwą rękę i serce ściskam — Karol Forster

Przy znanej dobroci P. Szanownego, łatwo mu być [illegible] przyjęty. Czyby to dla niego było, gdyby z Waszej poczty mógł [illegible] 10 egz. mój do Dziennika wstąpił na pomniki dla oświaty tanie pisemko po 10 [illegible] egz. — Dostarczam dla niego byłoby wiekopomnie by wypracować [illegible] [illegible].

Berlin d: 10 Lutego 1872.
24 Leipziger Strasse

Najszanowniejszy Panie,

Pośpieszam z serdecznem podziękowaniem za tyle dla mnie zaszczytny i pochlebny sąd Wasz o dziełku Zdrowe rady, wyrażony w Listach Drezdeńskich, w wczorajszym numerze „Kraju". Czytałem go ze łzą wdzięczności w oku i tem żywiej czuję ważność i cenę tego dowodu Waszej dla mnie życzliwości, iż mnie dziś cała prawie prasa naszа opuściła. Gdyby Redaktorowie tak popierali obcą pracę, (po za ich własnym zakresem) nietylko by zachęcali Rodaków do pracy, ale oddawaliby przez to wielką, bardzo przysługę interesowi Kraju, bo obudzaliby chęć do podobnej pracy mającej tyle

byli u nas potrzebny rozwój śmiały na celu. Dziennik Poznański mianowicie okazuje mi wyraźną niechęć; Nic w nim już otrzymać nie mogę od czasu nowej Redakcyi.

Póki w nim był, co do artykułów literatury i Rozmaitości p. Żórawski, byłem przez niego życzliwie popierany, ale od czasu jak wyszedł z tego miejsca, następca jego musi mieć do mnie jakąś głupią urazę, i okazuje mi pogardę. Nietylko o Żórawskich zadach nawet wzmianki nie zrobił, że wyszło, i skróconego mego prospektu Sprawy Polskiej nie zamieścił, ale nawet i posłaną mu małą notkę: „że na przedstawienie Prezesa „Koła polskiego w Sejmie Dr. Szumana, „wszyscy obecni posłowie polscy sub„skrybowali na to dzieło które wyj„dzie w początku Marca, — i tej nawet bagatelnej noty, a któraby dla mnie w całem Poznańskiem mogła co do subskrybcyi być —

wielką

wielką pomocą nie zaniechał. Mu-
si go moja skromna ale gorliwa
i wytrwała praca bardzo kłuć
w oko, że mi taką okazuje obo-
jętność w publiczności bardzo
mi szkodliwą, bo ta wierzy ślepo
co pisze, i zważa, a milczeć o ja-
kiej książce, jest-to jej najbardziej
szkodzić.

Posłałem prospekta na Sprawę Polską, do Hr. Engestroma który dotąd zawsze raczył mnie w Dreznie między Polonią popierać. Jeśli macie trafiany dzień, sposobność chciejcie mu rzecz tę przypomnieć. Wasz Artykuł z Zagadek już się jutro zacznie drukować. Ciekawy jestem na efekt jaki znów w niej Księgi zrobi. Skoro tylko wyjdzie pospieszę Wam egzemplarz w hołd dla wdzięczności przesłać.

Stokrotnie jeszcze całem sercem dziękuję za zdanie w Kraju, i ściskam z wdzięcznością tę rękę która je kreśliła.

Obowiązany sługa
Karol Estreicher.

[illegible] ukłony zasyłam.

Berlin, d. 1 Marca 1872.
24 Leipziger Strasse.

327

Najłaskawszy Panie

Zapowiedziane na dziś dzieło: „Sprawa Polska" wyszło i oto z najserdeczniejszem podziękowaniem za niedawno mi dany dowód wielkiej życzliwości, przychodzę ofiarować je Wam w hołdzie mej wdzięczności, i prosić dłoń o- Pstkana, Waszą opiekę, w zakresie naszej prasy.

Wiadomo już Wam jest, Szanowny Panie, żem na ostatniem dziełku „Zdrowe rady" poniósł znaczne straty z powodu zniszczenia głównej prasy naszej. Lista subskrybcyj na Sprawę Polską, wykaże Wam, żem zaledwie 1/4 części kosztów wydania zebrał. Jeżeli mnie teraz Dzienniki nasze nie poprą, upadnę, i będę musiał zaprzestać pracować, co dla mnie będzie równało wyrokowi śmierci.

[illegible]

Odzywam się, przeto do Waszego szlachetnego serca, które nigdy na głos uczciwy głuchem nie jest; i proszę, o całą Waszą moralną pomoc w tym razie, który jest dla skromnego mojego zakresu działania kwestyą, życia i śmierci.

Znajdziecie w tym tomie Wasz prześliczny malowniczy rys pogadanki w kwestyi porozumienia, za który Wam jeszcze stokrotne ponawiam dzięki.

Tłómaczenie Solem. Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft, mam już gotowe, — ale czy je kiedy wydać potrafię, o tem dziś ani śmię myśleć, bo teraz mam nóż na gardle.

Dobrowolski mi przyrzekł poparcie Dziennika, ale on

tak

tak jest zajęty, że rzecz tę, od dawna wlecze, a mnie tymczasem milczenie nie prawy zabija. Prosiłem go żeby przynajmniej w odcinku Dziennika dał powtórzyć mój artykuł: Żądanie obecnej chwili, jako teraz o actualitée w kwestyi Oświaty. Zobaczymy czy co zrobi.

Posłałem mu dziś Sprawę Polską i Zienkiewiczowi; jutro wyszlę do Czasu, do Kraju i do Lwowa; ale najwięcej mam wiary i nadziei w Wasze Listy drezdeńskie.

Tym razem i Hr. Engeström mnie nie poparł w Dreznie, ani nikt z zwykłych subskrypterów.

Polecam się, Wasze tyle mi drogocennej życzliwości i z serca ściskam rękę, Wasze

szczery sługa
Karol Forster.

Berlin, d. Marca 1872
24 Leipziger Strasse

227

Najłaskawszy Panie,

Przepraszam, iż się poważam tak często trudnić Was mojemi interesami, ale mając nóż na gardle i coraz więcej zdesperowany uporczywem milczeniem naszej prasy o moich 3 ostatnich książkach, przychodzę raz jeszcze, (nim złamię moje pióro i szukać będę zmuszony ~~[illegible]~~ ubogiego przytułku u przyjaciół w Warszawie aby tam zapomniany nędznie to moje życie zakończyć), prosić Was o udzielenie mi Waszego silnego poparcia w prasie naszej. Wiem, że są inni nasi pisarze, którym się Wasza opieka i moralna pomoc przedewszystkiem należy, ale ci są szczęśliwsi, bo

mogą,

mogą cierpliwie czekać przyjaźniej dla siebie pory; jeszcze i wśród schyłku życia i jak wróbel na dachu bez pewności dnia następnego będący, z każdym dniem umniejszenia straty naszej (co dla Publiczności oznacza lichotę mej pracy, którą się prasa nawet nawiasowo zająć nie chce) znaczy powolne konanie.

Dobrowolski mi robił piękne przyrzeczenia, ale dotąd skończył zawsze na słowach. Do Kraju pisałem Gumplowiczowi, czyby nie chcieli powtórzyć mego artykułu: Zadanie obecnej chwili, jako dotyczącego teraz tam na porządku dziennym będącej kwestyi oświaty; ale i tam mój głos był głosem na puszczy. Przed Czasem położyłem się, krzyżem podając pokorną prośbę, i tu dzisiaj

mi

mi dotąd nie opłacono, a Warszawska Niwa imberbów zarzuciła mnie przydomkami niemającego zastanowienia, logiki, planu, myśli człowieka w długich artykułach 3, które się jeszcze dalej ciągnąć mają. Słowem i orły i wróble spiknęły się na moją zgubę.

Chciejcie mnie Szanowny Panie, Wy którzy macie tak dziś rzadkie wzniosłe serce, poprzeć Waszą maczugą, a to wystarczy za wszystko inne.

Osoby niedawno z Warszawy przybyłe zapewniają mnie, że macie tam objąć kierunek wielkiego organu prasy. Nie wiem czy temu wierzyć, po Waszem wywędrowaniu z Warszawy. Co kolwiek będź, gdyby tak być miało, chciejcie sobie życzliwie o mnie przypomnieć i zachować mi w takim razie mały kącik

w Waszym

w Waszem piśmie projektowanem
Ja mogę mieszkać w Warszawie
jako obywatel Berlina za
paszportem corok odnawianym,
a przy licznych dobrych tam
stosunkach byłoby mi nierówno
tam łatwiej żyć, mając choćby
najmniejsze zatrudnienie, niż
w Berlinie gdzie drożyzna się
okropnie wzmaga, a moje
środki coraz bardziej słabną
i nikną.

W każdym razie polecam
się Waszemu sercu i proszę
o Waszą moralną pomoc.

Szczery sługa
Karol Forster.

Berlin, d. 18 Marca 1872
24 Leipziger Strasse
244

Najłaskawszy Panie,

Gdy jutro przypadającem święcie Waszego imienia Józefa, przychodzę złożyć Wam serdeczne moje powinszowania, i całem sercem życzę, aby Bóg Was nam na pożytek i chwałę nieszczęśliwej naszej ziemi Polskiej, jak najdłużej w czerstwem zdrowiu i przy tej olbrzymiej potędze umysłu jaka Was odznacza i młodszym pokoleniom naszym za przykład najwyższej użyteczności służyć powinna, zachować raczył. A przy dobrem zdrowiu i ciągle czynnej myśli, aby też i interesa osobiste pożądany zawsze dla Was brały obrót, bo wiem ja, z własnego doświadczenia, jak daleko one i na najsilniejszy umysł wpływają, i jak dziś

w skutek

w skutek szalonych przewrotów społe-
czeństwa i planów dumnego Junkra
każdy z niemi walczyć musi.

Co do wiadomości z Warszawy,
której żadnej niedawałem wiary
znając bujną wyobraźnię tej stolicy,
powiedziano że Książę Baryatyń-
ski, wielki przyjaciel Polaków
ma tam utworzyć w przyjaznej
nam myśli organ i że Wam
ofiarowano kierunek onego
z pensyą roczną 6000 rubli.

Ponawiając serdeczne podzię-
kowania za przyrzeczone mi
poparcie w Dziennikach, załą-
czam wyrazy najwyższego poważ-
ania

szczery sługa
(Karol Forster.)

Chciejcie złożyć
moje ukłony
Hrabiemu Engeström
i Zaleskiemu i Hoffmanowi.

Berlin, d. 7 Kwietnia 1872
24 Leipziger Strasse

342

Najłaskawszy Panie,

Przychodzę znów nudzić Was mojemi przypomnieniami, ależ to wina tylko wszystkich literników prasy naszej, którzy się, jak widać, zawzięli, ażeby mnie zimną krwią zabić i pogrzebać. Żadnej wzmianki nigdzie o mej Sprawie Polskiej otrzymać nie mogę, chociaż przedmiot ten w tej chwili tyle małego dla bardzo interesujących scienkyi przedstawia. Ależ, ażeby krytykować i chwalić lub ganić, trzeba czytać, a do tego Ci Panowie są za leniwi. —

W roku zeszłym, kiedym w Warszawie Sikorskiego, Redaktora Gazety Polskiej prosił o napisanie kilku

słów o moich świeżo [illegible]
[illegible] 25 książeczkach
dla [illegible] pracujących, — [illegible]
mi z tajemną naiwnością, „a to
trzebaby je czytać!" — Cóż tu
mówić o Redakcyach które
nie chcą czytać nadchodzących książ-
żki, aby nie być w [illegible]
dać o nich publicznie zda-
[illegible]. — Wyraźny koniec
świata! Nie [illegible] i [illegible]
lata wszystkiego najprzepię-
kniejszego.

U Was to Szanowny Panie
ostatnia moja i jedyna nadzie-
ja. Jeżeli mnie w listach
Redakcyjnych wyjdzie nie po-
przeże, zginę, jak mucha w
smole. U Was pewnie nie
posądzi o wdzięczność dla mnie
[illegible] Wasza przeciwna, [illegible]
[illegible] w mej książce podał, bo
nie Wy mnie macie za to

dziękować;

cie ja mam Wam do zarzucenia, żamia-
żeście tak to moje wydanie, jedy-
nym u nas w swoim rodzaju
znakomitym talentem ozdobi-
rzucili, i nadali onemu przez to
zapłocić. Inaczej, jeśli będziecie
czekać na innych, to tymczasem
ja bliski upadku zbankrutuję,
lub umrę, i wówczas chyba mi
przysłana, może, nawięcej.

Nie bierzcie mi przez to za
złe, szanowny Panie, że tak
jestem natrętnym, ale zważcie
położenie piszącego który po 23
od roku wydanych książkach
przez wszystkich Redaktorów
Gazet naszych, milczeniem ich
paraliżowany, i do grobu sprowa-
dzony zostaje.

Polecając się nadal Waszemu
szanownemu sercu, zaliczam,
wyrazy serdecznej wdzięczności

Szczery sługa
Karol Sertler

Dobrowolski mi od 10 lutego
w dwóch listach wiele
obiecywał, ale dotąd
skutku żadnego niema
ye upłynęło 2 miesięcy.

Berlin d. 13 Kwietnia 1872
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Napróżno w zwykłej szlachetności
serca Waszego starasz się mnie pocieszać,
mówiąc mi, że książka moja pójdzie
i pójść musi. — Pozwólcie, abym, jako
od 40 lat w niej zamieszkały w Paryżu i
w Berlinie doświadczony, odrzekł na
to stanowczo, że książka o której dzien-
niki nic nie mówią, tak która, aby ją
późno galwanizować usiłują, jest w opi-
nii publiczności zabitą i już do życia
nie przychodzi.

Nasi, jak we wszystkich sprawach,
tak ogólnych, jak pojedynczych, krą-
żących około Ojczyzny, o sprawie na-
szej, okazują się jako gałgany, jako
samoluby sobą tylko zajęci: o tyle-
tylko z lenistwa swego wyradzonego
wychodzący, o ile ich własna próżność
lub interes osobisty znajdzie w tem
jaką rachubę. Wierzę, nic zgoła dla
rzeczy, nic dla celu wspólnego, nic
dla popierania usiłowań pojedynczych
które do tego celu dążą; wszystko
jest u nas [illegible] próżności, egoizmu
lub interesu. I dla tego też ludzie

zmienni

sumiennie; dopełniając ściśle obowiązku przekonania i miłości do Kraju; zwyciężą, bo, wszystkich w twej pracy i przychodzą, się do wstrętu do niej i do wstydu że do takiego Narodu należeć muszą, który umie tylko robić wystąpienia na szaleństwa podobne 1863, ale nigdy i po najcięższych klęskach nawet klęskach do rozsądku nie przyjdzie.

Kiedy we Francyi Napoleon III. złożył upadek w ręce Teutona, a Paryż ogłosił Rzeczpospolitą, mniemałem, że Francya en voyant la patrie en danger, wysłani naraz republikańskie z milionów rycerzy, bohaterów, jak niegdyś w przeszłym wieku. Marzenie! Mniemałem że Francya ma jeszcze ludzi; a tu się pokazało że ma tylko błaznów, pajaców, skoczków na linie, którzy, zamiast się bić i zwyciężać Teutona, wystawili się na jego pogardę i deptanie nogami, opierając się o głupstwa i krzyki próżnych pism, rządu i dynastyi.

U nas nadeszła 100 letnia rocznica rozbiorów! — pominąwszy kwestyą żałoby w odzieży, — nie dla tego, że brakłoby dziś cierpienia, ale dla tego że chciano się bawić, tańcować, grać i pić. Zastanowiono kwestyą rozwoju umysłu ludu, wykształcania nauczycieli, zakładania szkółek ludowych. Wybornie! myśl godna narodu który chce zmartwychwstać; myśl jedyna,

ko

to dziś już żaden naród bez oświaty przedniejszej żyć nie może, i cóż się stało? To co się w naszych czasach często zdarzało. Sam Prymas, rzucił się do nóg Kanclerza wszechwładnego Europy, i aby mu zaś oddać, zakazał duchowieństwu udziału w przedsięwzięciu niepewnem, niezdatnem, czyli rewolucyjnem, a drugi cios zaraz Kwestyi pierwotnej zadała próżność P. Dr. Szymanskiego (*) który chciał odegrać rolę, i robi wszystko po to, aby dać Sorlam naszym un certificat de bonne conduite, czego wcale nie potrzebują, bo dopełnili i dopełniają sumiennie obowiązków, i żeby wysłać adres do wszechwładnego Kanclerza. Biedny, tęczowy pomysł próżności młodego dyletanta politycznego, który nie wie że Pan Kanclerz jego adres opluje, i nogą kopnie! — Ale za to P. Szymanski (który lepiej mógł innych niezapłaconych zadań natchnąć w Kwestyi oświaty użyć), jest agitatorem, zwołuje wiece, mieni mowy i myśli że stanowczo wpłynie na wolę Teutona i na losy Chrześcijany. O biedna Polsko, tak jak biedna Francyo, dla Was już niema ratunku ni rozsądku, nachuba Karność, logika, wszystko to ustąpić u Was musi miejsca dziecinnym zabawom próżności i szarlataneryi. Krwi Świeżej, szlachetnej, rycerskiej już u Was w żyłach niema, jest tylko zepsuta i rozstrój zepsucia i śmierci. Wierna wszystkich pamiątek, bo chociaż się miały nawet znaleźć tam i owdzie,

to

(*) Nazywam to drugim ciosem zadanym Kwestyi oświaty w obecnej chwili, bo agitacya mówców i wichrzeń, przyduszona agitacya rozsądku i logicznej rachuby, i zdarzenia poetyczne nasze umysły, od ruchu na rzecz oświaty, do areny próżności rozpierającej się publicznie w wiecach i mowach, kiedy dziś trzeba było całą publiczną uwagę i czyn zadośćuczynić na Kwestyę oświaty i w interesie ogólnym Kraju i aby jednocześnie 100 rocznic pod jakim,

to je okazjonalność publiczna zażyje, sprawiedliwie i zabije. Wiary w Cieszynie już niema, jest tylko towarzyszona, głupia zarozumiała wiara w pijaność (jakoby choroba, już nazywał Mechnacki). —
I tacy ludzie chcą tęskić, a na 100 letnią rocznicę, rozbiorów złożyli w Galicyi 2000 guldenów, w Poznańskiem może 2 lub 3 tysiące talarów! Wstyd, i nic więcej i litość! Cieszyniany już nie żyje, tylko miłość samego siebie, „Jajo!"

Że ludzi tacy jak Wy, Kanonicy, Kochanie, niewitana, w pracy i do niej innych zachęcać będą, to rzecz pewna; bo Wy i Wam podobni mają jeszcze serce, honor i poczucie obowiązku względem kraju, a to coś znaczy, odczepnego jedynie tłumaczenie potrzebne, tam gdzie ogół jest martwym, głuchym i ślepym na interes Kraju.

Bardzo mi przykro że nie mogłem nic poprzeć w Kraju. Ja wszystkim mu tajnym zaszczytem posłałem jest temu 5 tygodni Kraj z listami bardzo gorącemi — ale tak jak o Kaumerze, o Radach, tak i o sprawie nic nie mówią i nic nie pomieścili, bo trzebaby czytać, a czytać im się nie chce. Co tam prawić pełno, lepiej robić niesłowo, pilnie mówić, jest ciężko do czytania, gdzie nie każdy przy czem zakłada instytuta na chwycie; żeby tam myślał o lekcie, kiedy trzeba do roboty lepiej brzuchem, lub myślą o bułkach i kiełbasie, wierzył, pracował i pieniądze z ratunkiem i rzeki, występy honory! Na ten raz to stara Śląska!

Ściskam rękę Waszą i polecam się Waszej życzliwej opiece

Oddany sługa
Karol [illegible]

Szkoda mi żeście coś posłali do Szkoły, i wcale tego pisma nie znam i nigdzie go u nas nie ma. Dobrzańskiemu wysłałem w przeszłym miesiącu dwie i gorący list, Rozumie do Kraju, do Chaty, do Gaz. Toruńskiej, Wielkopolskiej i Czasu i Tygodnika, ale wszyscy milczą, bo nikt nie chce książki czytać, a tem mniej pisać o niej. O Wiernach, toby pisano, proszę mi posłać!

[illegible] z pozdrowieniem, [illegible] teraz już nie [illegible] odpowiedź [illegible]

Kopia

Berlin d. [illegible] Maja 1872.
24 [illegible]

Wielmożny Panie

Odzywałem się dotąd od 3 miesięcy do Pańskiego serca; dziś robię to, ostatni raz, odzywając się, do Pańskiej rozwagi i do Pańskiego honoru.

Na prośby moje, nie o pochwały, lecz o recenzyą ostatnich moich pism, a mianowicie Książki: „Sprawa Polska", przyrzekałeś mi Pan stanowczo po trzykroć na d. 16 Lutego i 13 i 31 Marca r. b. że w ciągu tygodnia recenzya Pańska w Dzienniku się ukaże, a w interesie moim książkowym w Towarzystwie pewny skutek otrzymam.

Dotąd, ani jedno ani drugie z tych stanowczych przyrzeczeń się nie spełniło, i słowa Pańskie zostają dotąd czczem słowem, które już (jako jedynie zależne od Pana) muszę brać za obrazę, dla mojej osoby i za lekceważenie mojego położenia i moich przeszło 40 letnich usług poświęconych Krajowi, a zatem za ubliżenie mojemu honorowi, co [illegible], gdy musiał [illegible] wszelkimi [illegible], jeżeli Pan po-[illegible] słowa mi danego nie dotrzymał.

Co stąd wyniknie? Oto, że zamiast dobrych po między nami jako rodakami jednej służącymi sprawie stosunków, otworzy się nienawiść i walka, bo ja, za takie lekceważenie mej osoby do żywego dotknięty, będę musiał wystąpić przeciw Panu we wszystkich polskich pismach, i oparty na listach Pańskich wykazać publicznie niesłowność człowieka który usiłuje kierować opinią publiczną, i wartość jaką mieć mogą jego słowa niezasługujące na żadną wiarę.

Jaki dalszy będzie skutek? Skandal, i pewnie pojedynek, bo ja, bez ubliżenia sobie, na krok ustąpić nie mogę, od danego mi stanowczo słowa,

i

i tak jak piórem, tak i w razie potrzeby, pistoletem gotów będę odeprzeć wszelkie obrazy mej osoby. — Żaden z nas będzie w takim razie mógł cierpieć fizycznie, ale moralnie Pan tylko cierpieć będzie, bo nieprzyjaciele Pana polityczni i niestosownie Pana [illegible] publicznie ośmieszone, za swoją korzyść wyzyskają, i na [illegible] Pana w opinii kraju. Będzie to wielkim tryumfem dla pewnej kliki lokalnej, a nawet i dla prasy niemieckiej nam nieprzyjaznych, i wreszcie dla nas studentów, a w [illegible] dla Pana fatalny będzie w skutku mógł obrót.

Po tej mojej odezwie do rozsądku i honoru Pana, oczekuję stanowczej odpowiedzi i skutku. Jeśli Pan dopełni danego mi przyrzeczenia od 10 lutego r.b. słowa, jeśli dzienniki polskie (a przeważnie też skandaliczne niemieckie) otrzymają wiadomość do ogłoszenia jako słowem Pana [illegible] należy.

A potem nastąpi, nie moja, jak będzie wina, że wyczerpałem cały tym listem wszystkie środki rozsądku, umiarkowania i [illegible]. Uważa Pan zapewne, że będziemy [illegible] wrogami, i niech myśl Pan że nie [illegible] moja ręka. Ja równie silnie jak pióro, tak i pistolet przeciw obrażającemu mnie człowiekowi wymierzę.

Spodziewam się, że Pan uwzględni [illegible] rozsądku i honoru nakazującego święte dotrzymanie danego słowa. Czekam krótkiej stanowczej zupełnie odpowiedzi, abym słowa do niej dalsze przygotował poczynić. Niech odpisuje Pan odwrotną pocztą, — przesyłając mi [illegible] listem i potem dopisze odpis na ten list, że ten odpis będzie stanowczym na dalsze wypadki.

Z poważaniem

Ażeby dać dowód
umiarkowania i zimnej rozwagi
wstrzymuję ten list do [illegible]
aż do Waszej odpowiedzi na tę komunikację.

Berlin, d. 3 Maja 1872
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Z wielką przyjemnością, zrobiłem znajomość z D[r] Wichertkim, i serdecznie Panu dziękuję, za ten nowy dowód szacunku i zaufania, jaki mi dać raczyłeś, polecając mi tak miłego i światłego Rodaka.

Uważam się z tego znowu, bliższym do takiej dla mnie szczęśliwości, i pewnej moralnej pomocy.

Wiadomo już Panu jak prasa milczeniem zabiła trzy moje ostatnie książki, i jak wszelkie moje prośby i zachody stały się dotąd nadaremnemi (co przypisuję, w części wielce mi nieprzyjaznej klice ultramontańskiej, która mnie zaczepiła ostro w Germanii). Ponoszę straty nietylko w pieniądzach, ale i jako pracownik piórem, bo milczenie prasy jest gorszem od najostrzejszej krytyki,

krytyki, autorowi w kwestyach narodo-
wości lub oświaty ludowej, w których
prawie milczenia zachowywać się nie
godzi. —

Otóż P. Dobrowolski w 3 listach
dawał mi w lutym i marcu jak
najsolenniejsze zapewnienie że Arty-
kuł recenzyjny w Dzienniku Pozn.
w ciągu tygodnia (o. 16 lutego r.b.),
napisze i interes mej Książeczki w
Towarzystwie oświaty poprze.

Ani jedno ani drugie dotąd nie
nastąpiło, — i P. Dobrowolski mimo
usilnych moich kilkakrotnie zwróconych
do serca jego odezw; ani słowa mi
stanowczo danego nie dopełnia, ani
już na ostatni mój bardzo grzeczny
list nie odpowiada.

Żartować z siebie i lekceważyć
się pozwolić nie mam, i jestem, dziś
przyzwyczajony do "stateczności", gotów
na wszystko, nawet w razie potrzeby
na zdanie go publiczne i na

skazanie

skarcenia wyrażonej mi (takiem zar-
towaniem ze mnie), otóż, pistoletem
odsyłam Wam Szanowny Panie
kopią listu jaki dziś do niego adre-
suję, jeżeli macie wpływ na jego osobę
użyjcie go, aby go przywieść do roz-
sądku i do postępowania zgodnego
z honorem, który nakazuje święte
dotrzymanie słowa raz danego.
Ja ani skandalu ani pojedynku
nie szukam, ale w tym razie ani
jednego ani drugiego się nie ulęknę,
i śmiało stawię czoło, bom ja już
witałem najzaciętsze strzały kiedy
pociski jemu i on jeszcze w pie-
luchy robił lub go na świecie
nie było.

Jeżeli przeto Szanowny Panie,
macie przez wielce ważne pokre-
wieństwo Wasze, interes ten wykie-
rować na drogę rozsądku i z
honoru, zrobicie krok stosowny
do Dobrowolskiego, bo czy inaczej

z takiego

z takiego sporu i skandalu wyni-
knąć by mogło, jak kalectwo lub
śmierć nawet jednego z przeciwni-
ków, a wielki tryumf w obozie
szpiegów, zdrajców i zażartych wrogów
naszych.

Czy nie mógłbyś posłać —
Artykułu Waszego Dobrowolskie-
mu, aby on takowy z listem
ze swoim lub z podpisem cyfry
zamieścił? Bo ja na jego słowa
już dziś zachować nie mogę,
po jego listach tak starannie
przyjaznych, a w czynie tak —
[illegible].

Polecam rzecz tę, jak najmocniej
szlachetnemu Waszemu sercu,
i zapewniam Was o najżywszej
mej wdzięczności za to co raczycie
zrobić w tej dla mnie żywotnej
kwestyi.

Ściskam ręce Wasze,
całem sercem
Karol Forster.

Raczcie mi Szanowny
Panie donieść, co
myślicie o moim liście
do Dobrowolskiego i
co z twej strony zrobicie.

Berlin d. 7 Maja 1872

Szanowny Panie,

Bardzo żałuję, że choroba Wasza pozbawia mnie tego pośrednictwa w fatalnéj dla mnie rzeczy, na którą jedynie skutek wywierać mogłem.

Listu do Ż. nie odesłałem (jak to w kopii Wam przedstawionéj nadmieniłem) bo chciałem wprzód usłyszeć Waszą światłą radę, w tem tak dla mnie przykrem i dotkliwem położeniu.

Z Waszego listu i z tego com o Ż. od osób tu z Poznania przybyłych słyszał, widzę, że to człowiek bez serca i zwarty go nazwiecie roztrzepanym i upartym, a mnie go opisano jako człowieka próżnego, który się teraz czepia Hr. Działyńskiego, z nim tylko chodzi, i sam mówi: „Jednak to pięknie „tak po mieście chodzić z Hrabią, „pod rękę!" — Taki człowiek nie wart, aby się do jego honoru odzywać, mówić mu o danem przez niego słowie, po trzykroć nawet na piśmie potwierdzonem, i szukać drogi do jego uczuć braterstwa i życzliwości. — Z waszego opisu i z tego jaki mi dobrze go znająca osoba świeżo ztamtąd

przybyła

przylgnął, zrobiła z nim, widząc
że to krzew do którego się nawet to
odzywać nie trzeba, bo teraz na-
nic zupełnie nie przyjdzie. On słowa
swego nie dotrzyma, bo honoru nie
ma, a tem mniej bić się będzie-,
w razie wyzwania go, i opowiada
całą na trudną drogę plotek,
komerażów i intryg skieruje.
Znam ja takich ichmościów,
i żałuję, że taki ma być członkiem
opinii publicznej, który z
sam głównych zatai honoru —
i danego słowa szanować nie
umie.

Pisać do innych, po tem co o
nim teraz wiem, na nic by się, a
nie przydało, a więc trzeba zgryźć
lutardy [illegible] i poddać się fatal-
nemu losowi, ubolewając nad tem,
że się należy do narodu, który
takich ludzi ma za członków
opinii. Co po talencie pisarskim
kiedy sam człowiek jest gałgan
bez czci i wiary.

Pan Wicherski uważa konieczną potrzebę organu niepodległego, któryby stał po za granicami kraju i był wolnym od koteryi i wpływów lokalnych; — i ja dawno nad tem rozmyślałem, ale niestety, moje środki, bardzo małe, są dziś przez straty zupełnie wyczerpane, dzięki milczeniu prasy naszej, — i nic dziś już robić nie mogę, jak oddać się ślepo w ręce nieprzyjaznego losu.

Wy, jeden, Szanowny Panie, moglibyście wziąć inicyatywę takiego organu, i urokiem Waszego talentu i słusznie zdobytej pozycyi moralnej, zbudować taki organ z pomocą zamożniejszych Waszych przyjaciół.

Pomyślcie nad tem, bo na Was oczy tych wszystkich są zwrócone którzy Was cenić i kochać umieją, tak, jak Wasz sługa

Karol Forster.

Londyn d. 20 lipca 1872
24 [illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie,

[illegible], przez Was o szczęśliwą wiadomość czy już powróciliście do [illegible], bo ile mi powiadano [illegible] wycieczkę do Włoch. [illegible] Was prosić o Wasze zdanie co do przeróbki, którą napisałem do gotowego już do druku [illegible] powstania roku 1830–31, ze wszystkich przekazanych mi papierów przez generała Krukowieckiego. — Jest to najważniejsza praca całego mojego życia, i [illegible] i może nawet [illegible] że występuję w niej przeciw [illegible] zakorzenionemu od lat przeszło 40 w opinii publicznej, [illegible] pierwszemu lepszemu intrygantowi lub głupcowi.

Ponieważ mam w Waszem zdaniu jak największe zaufanie, radbym Wam przedstawić tę przeróbkę, i usłyszeć Wasze o niej opinię. Nie lękajcie się długiego czytania; jest jej tylko 2 arkusze ([illegible] stron) mego dość wyraźnego pisma, a więc [illegible] [illegible] [illegible]

zabierze

ieżeli list ten już Was w Dreznie zastanie, chciejcie mi zaraz dać wiadomość, a wyszlę pakiet do Was. —

Jeżeli zaś niema Was jeszcze w Dreznie, a list ten Wam odeszlą do [illegible], proszę o wiadomość: kiedy [illegible], [illegible], zamierzacie już być w Dreznie?

Ostatni dam palto Pani Rutkowskiej wdowy (która się przeniosła do Warszawy) już [illegible] tu [illegible], i już teraz [illegible] sam [illegible] Kultur [illegible] nie [illegible] uschnę z nudów, bo ani cygar nie palę, ani bawarskiego nie piję, ani wieczorów w piwiarniach spędzać nie umiem! Myślę więc o przeniesieniu się, po wyjeździe dzieła w listopadzie, na rok przyszły, najpewniej do Drezna bo tam są Rodacy, lub w ostatnim razie do Wrocławia. Będąc tu w Berlinie tak komorne [illegible], podatki ciągle bulbują, bo [illegible] potrzeba ciągłego powiększania miasta; jak się zdaje i życie teraz [illegible] [illegible]

że

że dla każdej skromnej mojej kieszeni nie podobna jest tu podołać; w Dreźnie lub w okolicach mógłbym lepiej się ograniczyć niż tu gdzie płacę za mieszkanie 200 tal. rocznie a 30 tal. podatków. U Was wezmę tylko jeden pokój, a meble mam moje bardzo dobre, te je sam przewiozę. Jakiś u Was na odległość ulicy, chciałbym na mieszkaniu, aby z oknami na ogród, nie musi być bardzo drogim, wreszcie aż do przyszłego roku [illegible] jeszcze czasu, a Bóg chce wysoko, [illegible] niepraw[illegible] spuścić, tradycja jest matką głupców! mówi przysłowie, a kto z pod tym względem nie jest głupcem, [illegible] to przekraczanie z innymi.

Czekając Waszego szybkiego pozwolenia aby Wam przesłać pod krytykę moją przedmowę, załączam tysiące serdecznych ukłonów, i znów proszę Boga (ah! jak go mało!) abym mógł jak najprędzej rękę Waszą osobiście uścisnąć

szczery sługa
Karol Forster.

Berlin, d. 1 Sierpnia 1872.
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Serdecznie Wam dziękuję, za dane mi pozwolenie zasięgnięcia Waszej opinii w rzeczy mojej przedmowy do dzieła które uważam za jeden z najważniejszych czynów mojego życia; gdyż w niem, powodowany jedynie uczuciem sprawiedliwości występuję publicznie przeciw niegodnemu kłamstwu zakorzenionemu w opinii publicznej od lat przeszło 40tu, jest to może zbytek odwagi z mej strony, ale zapełniam w tem tylko obowiązek sumienia nie pytając o skutki jakie za sobą pociągnąć może.

Bądźcie w sądzie Waszym bardzo surowymi i nie oszczędzajcie wcale mojej miłości własnej, której na szczęście posiadam bardzo tylko małą dozę, i zawsze zdania rozsądnego krytycznego słucham.

Co do przeniesienia się do Drezna, nie mógłbym je prędzej uskutecznić aż w kwietniu r. p., bo mam tu i pracę aż po tę epokę, i nieprzedaną walną ilość Książek i kontrakt z gospodarzem. W każdym razie przyjechałbym wprzód do Drezna na tydzień lub dwa aby się rozpatrzeć i znaleźć jaką [illegible].

[illegible]

Lubo wiem że macie Szanowna Pani, bardzo wiele na swojej głowie, pozwalam sobie jednak, znając Wasze dobre serce, prosić Was o następującą, życzliwą, przysługę.

Przed wielama laty znałem dobrze w Dreźnie rodzinę, pani Profesorowej, Schuster mającą dwie córki Matyldę i Izydorę. Wypadki i oddalenie zatarły mi te stosunki, i dziś nie wiem czy jeszcze te trzy osoby żyją lub nie? Jednak w roku zeszłym, czy w 1870, rodak nasz z Królestwa p. Bieńkowski powiedział mi, że mieszkał w Dreźnie en garni u jednych Pań i że w jego pokoju znalazł mój portret. Niemógł mi jednak powiedzieć ani nazwiska osób ani ulicy, ani numeru domu, bo tego nie pamiętał. Domyślam się, że to musiało być u Profesorowej Schuster, lub u jej córek, starych panien, iż było to mieszkanie garni.

Jeżeliby tak być miało, należałoby mi najlepiej wrócić mieszkać u tej familii, bo w moim wieku już człowiek, jak małe dziecko, potrzebuje opieki i moralnej życzliwej pomocy-

wszelka, byście mi Szanowny Panie oddali przysługę, gdybyście czy z adresbuchu Drezdeńskiego, czy przez Waszego Słu-ży, lub kogo z rodaków mogli się dać wywiedzieć o adresie Pani Schuster, lub jeżeli ona już nie żyje, o adresie jej córek Matyldzie i Jny dorze. — Jeżeli się to uda, w takim razie ułatwiłoby mi to wielce przeniesienie się do Drezna, z Berlina, zkąd po części głównie chcę uciekać dla tego, że tu ani jednego polskiego domu już dziś niema, gdzie jestem zupełnie osamotniony i nikogo — nawet do rozmowy niemam, a Kulturträgerów nie bardzo miłuję,

Polecam się Waszej życzliwości i raz jeszcze serdeczne — podziękowania zasyłam

szczery sługa
Karol Forster.

Berlin d. 4 Sierpnia 1872
24 Leipziger Strasse

Najłaskawszy Panie,

Serdecznie dziękuję za przychylne zdanie Wasze o mojej Przedmowie, i która z wszystkich Pana szlachetności i połączeniem obywatelskości godna druku bez odmiany, i przepraszam że jedno jeszcze robię Wam pytanie jak następuje:

W papierach mi przekazanych przez Generała K — znajdują się nie krótkie korrespondencye także z Księciem Adamem Czartoryskim, z Dębińskim, z anonymem Szembekiem i Morawskim w języku francuzkim — inne zaś po polsku. Ponieważ ja jednak przytaczam oryginalne te dokumenta w oddzielnej części dzieła, a w moim rysie historycznym robię tylko odsyłacze do tej oddzielnej części dokumentów, zachowałem dotąd te oryginalne dokumenta jak były, jedne po polsku drugie po francusku, aby w tłomaczeniu zmiany słów i myśli nie robić.

Czy jesteście Szanowny Panie zdania, że te oryginalne francuzkie dokumenta, należy w mem wydaniu

w oddzielnej

ich części świeżo zachować jak są, w
języku francuzkim, czy też dać
je tylko w tłomaczeniu po polsku
(bo dawać one i po polsku i po fran-
-cuzku zarazem zajmowałoby zbyt
wiele miejsca i nużyłoby uwagę
Czytelnika. — Jam dotąd miałem
zamiar dać wszystko jak jest
w oryginałach jedne po polsku
drugie po francuzku, tem bardziej
że te dokumenta nie wchodzą w
zakres mego tekstu polskiego:
literatura, odrębna, część źródła
do której się z tekstu robić będą
numerowane odsyłacze, — ale
radbym w tej mierze zasięgnąć
i światłego Waszego zdania, o
które ośmielam się prosić.

Za tydzień najdalej rozpocznę
druk.

Ściskam z wdzięcznością
rękę Waszą
Karol Forster

1. Feodor Morawski,
w tomie 6 swych dziejów
umieszczonych w Paryżu,
między adjutantami którzy
byli obecni w Woli rozmowie,
Kruk, z Paskiewiczem, wylicza
tylko Montebella i Sobolewskiego,
hrabiemi, z mnie tylko jednego
zamił nat: czy idzie tego iem nie
Hrabia, by że mnie za nie
uważał zgoła że nie jestem
jak on, (niegdyś członek partyi
Kaliskiej w Sejmie) a w Paryżu
pieczeniarz hotelu Lambert. —
wytknąłem mu to w nocie delikatnie.

Berlin, d. 9 Sierpnia 1872.
14 Leipziger Strasse.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Serdecznie dziękuję za życzliwie daną mi radę co do dokumentów i jaknajmocniej przepraszam, że się, w tej rzeczy raz jeszcze do Waszego [illegible] tego zdania – pomawiam [illegible] w tym interesie już udawał. – Jest to ostatni raz iż Wam drogi czas zabiorę. Ale nie dziwcie się, jest to jeden z najważniejszych kroków mojego życia, a ja nie mam takiego zasobu mienia abym na mojem tylko zdaniu zupełnie polegał.

Ośmielam się przeto przesłać Wam z tym listem końcowy ustęp mojego rysu, [illegible] który obejmuje to, o w niej [illegible] (Dicta Universo [illegible] [illegible] 18[illegible]) [illegible] z niejakiemi dodatkami) i który cały mój tekst zakończa, po którym będzie [illegible] zawierająca dokumenta.

Raczcie przeczytać w chwili wolnej (bo nic nie nagli ten ustęp), i raczcie powiedzieć mi, jak on się Wam zdaje? Wielce będę Wam Szanowny Panie, wdzięcznym za ten nowy dowód Waszej życzliwej sympatii i łaski.

Całem sercem
Szczery sługa
Karol [illegible]

Berlin d. 16 Listopada 1872
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Właśnie w téj chwili kiedym się zabierał do Was pisać, przesłać Wam świeżo wyszłe moje dzieło o Powstaniu r. 1830 i usilnie Was prosić o podanie mi z tem w głównych dziennikach naszych przyjaznej ręki (czego mi przy okazanej mi przez nie w ostatnich dwóch latach obojętności wielka potrzeba) odbieram Wasz list po powrocie z Włoch.

Spieszę z odpisem. W téj chwili stanowczéj Wam w téj mierze odpowiedzi przesłać nie mogę, raz, że tu wcale nie zajmowałem się dotąd kwestyą, specyalnie administracyjno wojskową, i z wojskowymi tu żadnych stosunków niemam; — a powtóre że od 3 tygodni, po upadku ze schodów w domu zupełnie ciemnym, świec nie mającym, gdziem po raz pierwszy był zaproszonym, tak lewe ramię nadwerężyłem, że lewéj ręki prawie wcale dotąd używać nie mogę, a

przy

przy ubieraniu i rozbieraniu się,
okropnych bólów doznaję, i przeklę-
nam całe życie moje. i tego szatana
który mnie od urodzenia wziął w
swoją opiekę, i ciągle mnie prześladuje
i drażni na różne sposoby.

Jestem więc nietylko cierpiący, i
zupełnie dziś zajęty losem téj książki
która jest krokiem może najważniej-
szym w mém życiu, ale i tak znie-
chęcony prywatnemi memi interesa-
mi i ogólnem położeniem rzeczy
w Europie, że tracę wszelką dotąd
moją tak niezwalczoną energię,
i chęć dalszych usiłowań na jakiej
kolwiek bądź drodze. Są ludzie
skazani na wieczne walki z
przeciwnościami, i którym los dał
wielką zdolność umysłu, a zwią-
zał im ręce i nogi, aby się nad
nimi ironicznie mógł pastwić.
Otóż do takich pariasów i ja
niestety należę, i dla tego pomimo
wszelkich usiłowań, ulegam
zawsze temu szatanowi który
losem moim od kolebki kieruje.

./.

To też doszedłem już do ostatecznego kresu mojej cierpliwości i wytrwania i energii. Czuję się zwyciężonym przez mego złego ducha i nic już nie pragnę, jak tylko rychłej śmierci, bo czuję że się na nic już tu na ziemi nie zdam, a w grobie przynajmniej robakom za pastwę posłużę.

Będę się starał dowiedzieć się, o budzie najpokorniejszym jak to życzycie, ale jeszcze nie wiem, jak się to da zrobić, ponieważ Prusacy nas nienawidzą, nie chcą z polakami żadnych mieć stosunków i unikają wszelkiej z nami styczności. Jak tylko będę się mógł o czemś dowiedzieć, zaraz Wam doniosę.

Wracam jeszcze do mej książki. Zachęcaliście mnie do jej ogłoszenia, i udzieliliście mi waszego zdania i wsparcia, światła, rady. Chciejcie mi teraz podać rękę i poprzeć moje usiłowania, bo wydanie kosztowało około 600 talarów, a dziś nasi na wszystko inne mają pieniądze tylko nie na książki.

Pisałem

Listem do Hr. Ingestroma i posłałem mu kilkanaście prospektów prosząc go o poparcie tej książki w Dreznie.

Czy nie moglibyście mnie poprzeć w Kraju, bo Czas pewnie nic nie napisze jako stronnik ultramontanizmu Skrzyneckiego i Dembińskiego którego Pamiętniki ogłasza, a Kraj, może także z powodu mej napaści na Bonawenturę Niemojowskiego nie zechce o mej książce pisać. W Poznańskiem odezwie się mogę rachować na poparcie, ale mi chodzi o Kraj.

Dzienniki rosyjskie już niedawno dały wiadomość, że książka moja ta wyjdzie — pewnie z polskich to wzięły.

Zwracam uwagę Waszą na końcu mego rysu: 1872 Rzut oka na przeszłość, i na 2 pisma Krukowieckiego pisane do mnie do Paryża w r. 1844 (Część II.)

Polecając się Waszej życzliwej opiece zasyłam serdeczne ukłony i szczere podziwienie nad Waszą, nieporównaną pracowitością,

wierny do grobu

Karol. Forster

Korrespondencya Ks. A. Czartoryskiego z Album Rapperswylskiego, o Ramotinie, bardzo mi się przydała w Rzucie oka na przeszłość

Berlin. 27 Listopada 1872.
24 Leipziger Str.

Szanowny Panie,

Na list Wasz z d. 18 b.m. dziś dopiero jestem w stanie odpisać, – bo jakby niedość było złemu Duchowi na tem, że mnie spadnięciem ze schodów, jest przeszło miesiąc uszczęśliwiał, nowym mnie w dzień odebrania Waszego tego listu dotknął ciosem.

Pod Lipami, gdzie się krzyżują drogi, gdzie się kręcą sprzedawcy gazet, kieszonkowi złodzieje, burtowi żydowscy ochraje i liczna publiczność, przechadzając przez ulicę, wieczorem o 6, najechany zostałem przez karetę, której jeden koń całą siłą swojej piersi rzucił mnie na bruk w błoto. – Mam więc na tej już cierpiącej lewej nodze na łokciu otartą ranę, i lewe biodro mocno stłuczone i ciągle bóle znoszę.

Zapytacie jakim sposobem tak niezręcznie chodzę? – Najprzód o 6 wieczorem już jest ciemno – powtóre w natłoku ludzi i gwarze niewidzi się, i nie słyszy dobrze, po trzecie, że teraz bogaci Żydzi Berlińscy którzy się z całych Niemiec dla orderów (setkami codzień przez Cesarza z upodobaniem szczególnem rozdawanych) i tytułów różnego rodzaju: „Rath") zbiegają, chcąc naśladować Arystokrację, poprawiali sobie karety z kołami owiniętemi opaską kauczukową, tak że jazdy zupełnie słyszeć nie można;

Stangreci

stangrei nad tych żydów, dumni ~~z~~ swego palta i kapelusza białego kautschukowego już najeżdżając tak w cichości, krzykiem ludzi lądowych, podług nich, nie ostrzegają, i tym to sposobem w ciemności przez taki powóz i przez takiego żydowskiego białego całkiem i stąd dumnego stangreta, przewalony na bruk zostałem.

Co mnie jeszcze zły mój duch przeznacza, niewiem, ale w ciągu roku jednego spaść trzy razy i w Berlinie, i z w Warszawie ze schodów, i być raz przejechanym, to zapowiada dobrą, przyszłość! Czyby w tym roku rozbicie Polski i rozbiór mojego indywiduum miał nastąpić? Być może, sądząc po tem, co dotąd się dzieje. — A onegdaj złodziej się do mnie wieczorem dobijał, aby mnie okraść — co, że raz już się stało, zachęca złodzieja do prób dalszych. A że policja Berlińska toleruje tu pobyt 40 tysięcy (opis urzędowy) tak zwanych Louis, żydów, utrzymywanych przez publiczne kobiety, i którzy obok urzędu Louis są zarazem złodziejami, przeto kradzieże są u nas na porządku dziennym i nikt się im nie dziwi. —

Oto jest powód żem zaraz na list Wasz ostatni nie odpisał.

Posłałem moją książkę do —

wszystkich,

Dzienników, w Poznańskie 5 egz. do
różnych pism, z listami do Redakcyi
w Krakowie do Czasu i Kraju,
(nie mówiąc Krukowieckiego, syn, będzie
robił zachody) ale się nikt dotąd nie
odezwał. Zrobią, jak zrobili z Rau
mera, tyle dla nas ważnem dziełem,
ze Sprawą Polski (w której była i ważna
pogadanka) ze Zdrowemi radami,
zamilczą, jedni z ultramontanizmu
(wyklętemu przez Germanię
że nie chodzę do Kościoła), drudzy przez
zawiść osobistą nam wrodzoną; trzeci
przez niechęć do Krukowieckiego, aby
zachować wiarę w zdradę, ostatni nako
niec przez lenistwo aby nie czytać dzie
ła dla zdania recenzyi.

Oto los pisarzy polskich. Niech
diabli wezmą taką pracę i taką bez
bliczność która i w rękach narodo
wych, po odbiciu 360 prospektów, zdo
bywa się na półtuzina lub tuzin sub
skrybcyi, a na karty, na wino, na
kobiety zawsze ma pieniądze. I tacy
ludzie chcą Polski! Nędzarze, dobrzy
do szpitala, ale nie na patryotów,
na synów mających ratować matkę;
Gałgany, nic więcej.

Czytajcie no Gegenwart No 144
z d. 23 b. m. wydawany Tygodnik przez

Paul.

Paul Lindau, co tam pisze P. Wilhelm
Goldbaum (zapewne Żyd wypoliczko-
wany lub wybity w Poznaniu, a tu
pragnący dostać order lub tytuł: Rath)
w artykule: Die Polen im Deutschen
Reich! — Obrzuca cały nasz naród
błotem. — Nam wprawdzie wolno
uznawać nasze błędy i żalić się na
nie, bo nam one samym szkodzą,
ale Żydom i Niemcom nas obdzie-
rającym, wara!

Co do propozycyi Waszej o artykuły
do Dziennika w języku francuskim,
za honoraryum 100 fr. miesięcznie
nie napisaliście mnie w jakim ro-
dzaju te artykuły mają być pisane,
czy polityczne ogólne, czy naukowe spe-
cyalne, czy literackie, i jakiej opinii
i w ogóle, i w szczególe do Stron jest
ów organ. Jak się o tem wszystkiem
dowiem, będę w stanie stanowczo
Wam odpisać. — Slater mnie znów
koniecznie ciągnie do Rapperswyll,
ale ja niemam pociągu do życia pustel-
niczego na odległej skale, gdziebym
z nudów i z braku gazet w miesiąc
umarł. Zostanę więc w Berlinie, a [illegible]
[illegible] do druku.

Ściskam rękę Waszą
Karol Forster

Posłałem kr. Engestromowi
kilkanaście prospektów.
Czy niemożecie kr. Panie
poruszyć to źródło.
Do dziś i Gazety milczą, i
prospekta nie skutkują,
Tracę już chęć do pracy

Berlin, d. 30 Listopada 1872

Szanowny Panie,

Lubo jestem tak zniechęcony, nie cho-
robą i niemiłemi przypadkami, lecz tą
odkrywaną obojętnością pracy naszej jakiej
od dwóch lat trzy moje ostatnie publi-
kacye doznały, i na jaką się i teraz przy
mojej książce o Powstaniu r. 1830
zanosi, iż bardziej niż kiedykolwiek mam
projekt usunąć się od wszelkiej pracy
i stycznosci nawet z rodakami aby sobie
oszczędzić coraz nowych decepcyi, chcąc
jednak faire preuve de bonne volonté
względem Was którzy tyle daliście już
i dajecie mi dowodów życzliwości,
posyłam Was małą próbkę korrespon-
dencyi o której mi pisaliście. Jest-
to bardzo mały produkt, ale w tej
chwili wszystko jest tu nijako w za-
wieszeniu, bo żelazny Kanclerz jak
wszystko przed burzą, ukrywa się w
wiejskiej zaciszy i stamtąd się dopiero
na scenie otwartej ukazuje kiedy
ta burza którą on przygotował
ma wybuchać i wymaga stedu du
grand faiseur politique.

Tnąske

Książkę moją rozesłałem Dziennikom 15 b.m., z usilną prośbą, aby recenzye mogły się ukazać, jakby to było najstosowniej, w rocznicę powstania; to jest wczoraj. Żaden dotąd Dziennik ani w Poznańskiem, ani w Prusach Zachodnich, ani w Krakowie, nie pisnął, i pewnie będzie milczał, jak milczał przy trzech moich ostatnich książkach. Ażeby napisać recenzyę, trzeba książkę czytać i nieco nad nią pomyśleć; A tu lenistwo czytać nie dozwala. Lepiej grać w karty, palić cygara pić wino, lub palić konkury do dziewcząt! Książki są, dziś meblem niepotrzebnym, nudnym; Co tam kogo dziś obchodzi co było przed 40 laty, a potem, po co zmieniać zdanie, z którem 40 lat było dobrze i wygodnie? Lepiej wcale nie czytać, to nie będzie pola do rozprawy.

Zdaje mi się przeto, że najprościej będzie porzucić pracę, raz na zawsze, i schować się

gdzie

gdzie do kąta i zapomnieć że się
było Polakiem. — Już mi cierpliwo
ści i sił braknie i jestem tak
znudzony życiem, że już tylko
śmierci pragnę; bo celu do życia
już żadnego nie mam.

Czy wiecie też ile się Osób zgło
siło po rozesłanych moich 400 pro
spektach? — Zwykle, miewałem przed
sięwzięciem dzieł, 100 do 150 i więcej-
Teraz, po wyjściu książki i roze
słaniu prospektów, mam 6ciu,
subskryptorów. Rzegetrowo zwykle
mnie popierający, tym razem,
zupełnie milczy, i tak kilka Osób.
Dziennik pewnie nic nie napisze
a Czas jako niepobożnika pewnie
też nie poprze bo się będzie lękał
Germanii. Słowem, jest to koszt
zupełnie stracony i który się nie
powróci.

Oto jest pozycya moja, ani
w prawo, ani w lewo, i przed sobą zero.
Mam tego dobrego aż nadto.

Załączam wyrazy wdzięczności.

wasz sługa
Karol Kotula

Berlin, d. 4 Grudnia 1872
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Donoszę Wam o tem co przewidziałem pod względem mojej ostatniej książki: że i moje opinie niepodległe w średniowieczu (przeciwne panowaniu jezuickiego systematu obskurantyzmu) i moje zarzuty [illegible] bardzo zrobione Skrzyneckiemu a [illegible], wywołają na mnie naganę, i pociski. Zychliński już wystrzelił w odcinku Kuryera, zarzuca mi [illegible] antagonizmu lub położenie adwokata broniącego złej sprawy, a na poparcie swego zdania najgorszego, o Krukowieckim przytacza opinię Pułkownika.

Domniemywam się że ów Pułkownik jest to Skarzyński, który mi właśnie to samo latem mówił, co też Zychliński napisał. Skarzyński dawny mały urzędnik Komisyi Wojewódzkiej, został [illegible] w r. 1830, Pułkownikiem

do

i Pani Rembielińska wdowa i pokochawszy się w nim, dała mu rękę i majątek. — Teraz co wiecie mieszka w Poznaniu próżnuje i że jest bogaty wszyscy wiedzą, mu kaką i jest tam rodzajem wyroczni, choć jako pasibrzuch, pozostał na tym punkcie umysłowym na jakim był w r. 1831, na stopniu zera.

Ale zdania które dyletanta nie lubią, i którymi się jako Kuryer posługują, że ja tobie tego poszukiwam, który się od 1830 ciągle uczy, postępuje z czasem i pracuje, to łatwo pojmiecie, ale to ma wpływ na publiczność i na rozchód pisma. A tu jak na nieszczęście żaden się Dziennik sumiennie nie odezwie za mną. Nie żądam, ja pochwał, ale żądam sumiennej recenzyi. to przecież nie jest zarozumieniem i wszystkim ludziom właściwej.

Czy mieliście już Szanowny Panie
posłuchać coś o mem piśmie?
ostatniem powiedzieć, i gdzie?
Zatem raczym czytać Warszaw
zdanie by mi o nie najwięcej
chodzi. Zmieniłem koniec mego
Rysu zupełnie od czasu jak go
w manuskrypcie Wam kommu-
nikowałem. Nastręczyło mi do
tego sposobność Album Rappers-
wylskie i korrespondencya księcia
Adama Czartoryskiego, z której
dowód jak Zamoyski, czyli nim
kierujący tryumwirat pod okiem
Wład.(?) francuskiego sprawę naszą,
i zdradził, — a ultramontańscy
Magnaci potwarz na Krukowiaki
rzucili, aby siebie oczyścić. — A
Biedna Polska! zawsze to samo.
Posłałem prospekta Hr. Enge-
strom, który mnie zawsze popie-
rał, ale musiałem i jego przeciw mnie
nastroić, bo dotąd nic nie żądał
ani dla siebie ani dla swoich(?).
Czy widujecie go? — może Wam
wiadomo

jak jest teraz względem mnie usposobiony? — Każcie mi o tem donieść.

Bardzo Wam będę wdzięczny jeśli zechcecie mi uzupełnić objaśnienie Wasze, zdanie powiedzieć o tej mojej książce — chciałbym najszczerszego.

— „W Paryżu stary Thiers lubo mu cały naród na serca, zmiękł, i uległ prawicy po części, co nie jest bynajmniej une solution, że tydzień lub dwa będzie nami kręcić. N. lub [illegible] teraz to zaczną rozwiązać, lub nawet w razie potrzeby, rozpędzić i zrobić coup d'état à la Napoléon aby tylko pozbyć kłopotów i niebezpieczeństw. La demi mesure jaką zrobił wnet nowe sprowadzi klęski i wstrząśnienia, bo royaliści i ultramontanie nie ustąpią. Co jutro ma być, otwarcie tylko tam słychać że minister wojny, Roon, popierający jezuitów, ma wziąć dymisją. Szkoda się burzy, bo czarne sutanny wichrzą." Polecam się Wam życzliwy

szczery sługa

Karol Forster

Berlin d. 31 Grudnia 1872
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Nim złamię moje pióro i cofnę się zupełnie od pracy na polskiem polu, do czego mnie koniecznie zmusza od lat 2 ciągle mi okazywana obojętność i niechęć sprawy naszej (a do czego po wyczerpaniu całej mej wielkiej energii i cierpliwości doszedłem) udaję się jeszcze po raz ostatni do Waszej moralnej pomocy, jako do jedynego z Rodaków w którego szlachetnem sercu znalazłem poszanowanie i życzliwość.

Nie mogę już sam pisać do Dobrowolskiego który po kilkakrotnych zaręczeniach na piśmie i oznaczanych terminach, słowo swoje rzucił do śmieci. Ale myślałem że jeżeli się przede mną nie wstydził pokazać kpem, niemającym czci dla mego słowa — pokaże się inaczej, po daniu 13 b. m. publiczności naszej zapewnienia „że w jednym „z najbliższych numerów recenzyę o „mojem dziele o Powstaniu r. 1830 „zrobi. — I to było słowem skoczka na linie, błazna, pajaca! — Zchodzi

Dni

Schodzą dni 17 i nic w Dzienniku niema i nic nie będzie, bo słowo tylko ludzi honoru obowiązuje, a tego widać u niego niema.

Czas, Kuryer Poznański i Orędownik milczą i milczeć będą, bom ja, również z Wami jestem przez to Stowarzyszenie ex komunikowany i inne moje [illegible] nich na czarnym indexie. Kraj nic nie napisze, bom mu odmówił korrespondencyi. Pozostaje więc tylko Dziennik Poznański.

Niemam dziś z tej strony innego sposobu ratowania się, jak prosić Was usilnie abyście raczyli recenzye napisać i posłać ją gotową Dobrowolskiemu; — a tym szlachetnym czynem i mnie podacie przyjazną rękę, i wydobędziecie Dobrowolskiego z tego błota kłamstw i zawodów, na jakie się od 2 lat względem mnie postawił.

Druga prośba jest następująca: Raczcie mi przysłać dokładny adres hr. Cieszkowskiego, pobytu i

najbliższej

najbliższej jego poczty. - Ja do niego napiszę pocztą mu spis moich obrazów i będę prosił aby za pierwszym swym pobytem w Berlinie raczył mnie — odwiedzić, i takowe zobaczyć,

Gdyby mi się powiodło moje obrazy sprzedać, mógłbym zupełnie cofnąć się od pracy, i w spokoju oczekiwać śmierci, bo to dałoby mi środek przy studenckiej oszczędności wyżyć te krótkie chwile jakie jeszcze mam do przeżycia. Oddałbym to à fond perdu i umiałbym się stosownie do potrzeby urządzić.

Jakkolwiek nie tracę wiary w przyszłość Polski, czy to z woli Boga czy z potrzeby polityki europejskiej równowagi, straciłem wszelką wiarę w ducha narodowości Polaków, których (prócz kilku czy kilkunastu ludzi czynnych i pojmujących swe obowiązki względem Ojczyzny) uważam za ród z gruntu, upadający pod ciężarem swej niedołężności i wszelkich wrodzonych wad społecznych; już tylko (prócz bardzo małej liczby) jesteśmy lub próżniakami lub spekulantami

ale nie polakami dążącymi do
odbudowania Ojczyzny;
Chcę się więc usunąć od wszel-
kiej pracy i żyć spokojnie;
Chciejcie proszę, dać mi kilka
słów odpowiedzi czy mogę się spo-
dziewać skutku dla powyższych
mych dzieci próśb, i przyjmijcie
serdeczne moje życzenia pomyśl-
nego nowego roku odbierając to
pismo, oraz wyraz mej wdzię-
czności

Szczery Sługa
Karol Forster

Wielmożny Panie, ~~[illegible]~~

Od przeszło roku dawałeś mi Pan po kilkakroć razy stanowcze przyrzeczenia na piśmie, z naznaczeniem nawet terminów ich wykonania, w sprawie moich prac literackich, i zawsze słowo twoje złamałeś.

Dziś, kiedy obojętność i widoczna niechęć stanowi, nietylko prasy ultramontańskiej, w której od czasu nieprzyjęcia przezemnie mandatu poselskiego [illegible] z powodu mej odmowy podpisania 14 punktów kościelnych, jestem exkomunikowany, — ale nawet i naszej prasy liberalnej, przez którą, jako emigrant z r. 1831 i niezmordowany pracownik na polu dziejów i oświaty narodowej powinienbym być podpierany, — znacznym pomiarem straty przez 2 lata uporczywe milczenie naszej prasy o pracach moich, gorsze od najostrzejszej krytyki, bo dające publiczności mniemanie o zupełnej bezwartości moich prac, — przychodzę, niestety, w roli bardzo przykrej i bolesnej dla mnie kroku wystąpienia publicznego z oświadczeniem prawdziwej przyczyny mojej dezercji z pola służby społecznej, dezercji spowodowanej jedynie tą niechęcią prasy naszej, która pochopnie daje obszerne wiadomości o literaturze Japońskiej, lub o awanturniczej wyprawie na Wołoszczyznę w 100 ludzi jakiegoś mniemanego Pułkownika, rzeczach błahych i zupełnie dla nas obojętnych, — która w rachunku kosztów i strat obwinia młodzież naszą o nieczynność i obojętność, a sama pracowników takich jak ja zraża i odstrasza od pracy swem milczeniem, jak tego dała dowody przy trzech moich dziełach o Polsce w mej teorii narodowej historycznej zamierzonych i przy

działku

Dziełku „Zdrowe rady", które Kraszewski
nazwał skarbnicą, i pociechą ubogiego, i
Nim, mówię, zrobię ten krok wielce dla mnie
przykry i dotkliwy, krok usunięcia się
z drogi publicznej od wszelkiej pracy na polu
narodowem, przychodzę, po raz ostatni,
zapytać się Pana, czy chcesz i nadal korzysta-
ć z danego mi kilkokrotnie słowa, czy
też wykonać je jak na ~~[illegible]~~ człowie-
ka honoru przystoi? — Proszę o
ostatnią stanowczą odpowiedź; ja niemam
już dziś nic do stracenia i przygotowany
jestem na wszystko.

Pracowałem na ziemi wygnania przeszło
przez lat 40 i chciałem pracować, aż
do śmierci, ale zmuszony usunąć się z
pola tej pracy, poświęconej sprawie krajowej,
winienem też krajowi zdać sprawę z
mojego kroku dezercyi. Nie mieliście
ani serca ani względu, ani na moje po-
święcenie polityczne, ani na mój wiek, ani
na moją gorliwą i wytrwałą pracę z której
wam rozdałem przeszło 24 tysiące książek
różnym zakładom polskim [illegible]
nie mieliście poczucia obowiązków koleże[illegible]
[illegible] w takich usługach kraju, — nie
będziecie też mogli dziwić, kiedy się
krajowi ta matka obojętność i niechęć
dla wszelkiej pracy odkryje.

Przyparty, przez Was do muru bronię
że jestem dziś gotów w obec kraju [illegible]
[illegible] całe me życie [illegible].

Proszę o stanowczy skutek lub
ostateczną odmowę.

K. Ł.

Berlin d. 6 Stycznia 1873.
24 Leipziger Str.

Szanowny Panie,

Serdecznie Wam dziękuję za życzenia przesłane mi na nowy rok i nawzajem życzę Wam wszystkiego dobrego, a przed wszystkiem zdrowia, bo przy tem wszystko się inne łatwiej znosi.

Ze strony Dobrowolskiego niczego się wcale nie spodziewam. Czytam w Dzienniku feuilletony o litteraturze japońskiej (dla nas żadnej wagi!) — Wczoraj feuilleton: o wyprawie półkownika (?) Miłkowskiego (z zapowiedzeniem dalszego ciągu), o wyprawie z domu wariatów w r. 1863, na Wołoszczyznę i Besarabię w 120 ludzi, ważnem dziele, które Szczepański ma drukować, — ale o r. 1830, w którym wziął udział cały naród, i [illegible] i wojsko całe polskie, — któby tam

o

o takich bagatelach, należących do historyi, a teraz po 40 latach sprostowanych przez 68 dokumentów gadać i pisać, — lepiéj gadać o literaturze japońskiéj i o Ludko uniku w 120 ludzi Miłkowskim, którego nikt nawet z imienia nie znał, i który godny był schronienia w domu obłąkanych.

To próbka obecnego usposobienia naszej prasy oterników, i całego toku postępowania tych którzy się na nauczycieli narodu i przyszłych wodzów jego ducha stawiają. — Wiem, kochany Ludwiku, który tylko dobroci i szlachetności serca słuchacie, — wiem, lubo pewnie w głębi serca to czujecie, staracie się pokryć pobłażaniem taką nędzę i zmienność; ale ja nie czuję w sobie téj ewangielicznej miłości, i to co jest zgniłem, prosto nazywam zgniłem,

Jeżeli Polska jeszcze będzie, — będzie lub wolą jakiegoś losu ludzkiemu rozumowi niedostępnego, — lub wypadkiem wypadków starcia innych narodów i potrzeby równowagi europejskiej, — ale nigdy, i żadnym sposobem od naszego własnego wskrzeszenia; — my kopiemy ją tylko na nowo do grobu pamięci, bo my jesteśmy zepsuci, znarowieni, zgnili i napchani jajotcią, a przytem leniwi, niezgodni i wszystko opierający na cudzych stronach.

Jak dotąd nieustawałem w pracy mimo takiego głębokiego przekonania, tak i dziś jeszcze mam chęć doprowadzić myśl moją do końca i wydać jako 4ty (ostatni) numer mej teki narodowej dziełko Hörmana które przez Was mi tyle polecone, a które jest bardzo ważne. Jeżeli potrafię to wydać (bo dotąd jestem tylko w stratach dość znacznych jako od lat 2 wcale niepoparty w prasie) natenczas dopełnione su-mienie mego obowiązku względem.

Ojczyzny

Ojczyzny, o ile tylko siły moje starczą, i usunę się, ulegając w wielkiej pracy w rzeczy narodu, który jest zgniłym, i ze wstydem w duszy, że do niego należę. Gadają wiele o Polsce, każdy chce grać rolę patryoty, a zamiast czynu odważnego, cywilnej, rzetelnego poświęcenia i użytecznej pracy, robi się próżniakiem, szulerem, spekulantem, żydem lub pasibrzuchem i pijakiem. I taki ród chce Polskę ratować i wskrzeszać! Niechaj ma weń wiarę, kto może; ja żadnej mieć nie mogę.

Ks. Cieszkowskiemu poślę spis myśl. obrazów, i będę prosił o jego odwiedziny.

Czy nie macie stosunków z Księgarnikiem Polskim we Lwowie? Może byście tam choćby mnie mogli poprzeć. Czas i kraj ciągle psuje, lubo pisałem i posłałem mu dzieło, jest temu 2 miesiące, jeden tylko egzemplarz sprzedany jest [illegible].

Załączam wyrazy serdecznego poważania i wdzięczności

szczery sługa
Karol Forster

Berlin d. 27 Stycznia 187[illegible]
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Lubo nie miałem zamiaru już Was tak często prośbami mojemi trudzić, dziś jednak są powody które mnie znowu do tego skłaniają.

Pierwszy, list hr. Cieszkowskiego. – Przyrzeka mi że będzie u mnie dla obrazów przy pierwszym swym pobycie w Berlinie. Spis moich obrazów mu posłałem. – Kończąc ważne uwagi daje mi radę następującą: „Kto wie czyby zacna wdowa po Sewerynie Mielżyńskim, kontynuatorka jego czynów i zamiarów, nie chciała nabyć jedno, kilka lub cały zbiór pański dla Galeryi którą zmarły podarował Tow. nauk. Pozn. – o tem tylko jeden i jedyny Kraszewski mógłby Szan. Pana zainformować, a w danym razie skutecznie poradzić." –

Otóż Szanowny Panie przychodzę, wsparty tą radą hr. Cieszkowskiego, prosić Was, czybyście nie mogli poratować mnie dopomagając mi do sprzedaży moich obrazów razem lub pojedynczo, tak na tej wskazanej mi drodze, jak i na innej Wam wiadomej. – Sparaliżowany zupełnie od lat 2 (od czasu jak nie przyjąłem mandat

poselski

podstki Chojnickie, a powodu mej odmowy podpisu 11 punktów kościańskich, i ekskomunikowany przez całą prasę ultramontańską, ponosiłem przez milczenie prasy od lat 2 o 4 moich ostatnich książkach, znaczne straty pieniężne, i jeżeli nie potrafię się ratować i jakimkolwiek sposobem utrzymać choć 400 lub 800 talarów, będę musiał zupełnie upaść i usunąć się od wszelkiej pracy.

Podajcie mi w tem rękę, jeżeli możecie. Będzie to czynem godnym Waszego szlachetnego serca.

Drugi powód mego obecnego listu jest ten:

Zdecydowany jestem, jeżeli w Dziennikach naszych nie zostanę poparty, usunąć się od pracy polskiej, i szukać u Niemców zarobku, co Polakowi i starcowi przeszło 70 letniemu prawie jest niepodobnem, zwłaszcza w obecnem położeniu rzeczy.

W takiej chwili chcę jeszcze zrobić ostatni krok rozpaczy do dobrowolskiego, — nie chcąc zaś w oburzeniu i rozżaleniu serca dać się tylko powodować namiętności, ale zrobić ten stanowczy krok do niego z rozwagą,

i nawet cudza, światła rada, przychodzi
przedstawić. Wam tu wyjął listu jaki
do niego chcę napisać, i proszę Was
abyście mi powiedzieli czy się Wam
ten list dobrym zdaje, czy też i jakie
odmiany w nim za dobre uważacie.
Ponieważ on ma być stanowczym,
chcę z mej strony być dość ostrym,
jako obrażony tylokrotnem złamaniem
danego mi na piśmie słowa i spro-
wadzeniem na mnie strat przez taką
obojętność i milczenie, — ale też
niechcę (jeśli mnie D—z musi do —
wystąpienia publicznie z powodem
mej dezercyi z pola pracy na polu
narodowem) aby w razie dania przez
niego publicznie odpowiedzi na moje
oskarżenia takiej niechęci prasy,
nie znalazł w mym liście argumen-
tów na przeciw mnie. Wasza świa-
tła i przyjazna rada będzie mi
w tem skazówka, i proszę Was o
takową.

Przepraszam, że Wam tak drogi
czas marnuję, ale mam nóż na gardle.

Załączam słowa czci i poważa-
nia szczery sługa

Forster.

Berlin d. 7 Lutego 1873
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Jaknajmocniej żałuję że nie Wy, tylko mi życzliwi, ale ktoś inny podjął się napisać o mojej ostatniej książce do Dziennika Pozn. Jakkolwiek artykuł jest bardzo obszerny i dobrze napisany, zajmuje on się wyłącznie tylko samą osobą p. Krukowieckiego, a o książce samej, i o przedmiocie, który tylko nawiasowo o najmniejszą kartkę „pamiętnika" nie mówi. W 12tu kolumnach rozwałkował jedną myśl: tę, że „p. K. nie sprostał tej pozycji na którą go wypadki postawiły" — na to było dość jednej kolumny lub dwóch najwięcej — a można było coś więcej powiedzieć o rysie historycznym i zdaniu autora o Skrzyneckim i B. Niemojowskim i innych osobach, wreszcie słówko o „Metternicha" zdaniu w przedmowie.

Dobrowolski kilkakrotnie obiecywał mi ogólny pogląd na całe moje wydawnictwo, a mianowicie na wstępnie numera [illegible] nasiedzonej, on w tej recenzyi

w 12 kolumnach nic więcej nie ma
prócz że: K— nie odpowiedział żąda-
niu i nie zrobił z Warszawy Termo-
pilów, Saguntu, Missolungi; (Recenzent
wołałby aby Warszawę spalono, zbombardo-
wano i w pień wyrznięto.)

Ta recenzja jest dla książki samej
bez żadnego pożytku, a nawet szkodliwa,
bo nikomu nie da chęci nabycia onej.
To też mimo pochlebnego anonsu na 3 dni
po recenzji zrobionego przezemnie,
nikt się nie o książkę, nie zgłosił i
nie zgłosi, bo go recenzja raczej od
nabycia odstręcza, aniżeli nakłania.

Po dłuższej recenzji byłoby pewnie
inaczej; ale jak we wszystkiem, tak
i w tem wrodzona mi fatalność
przemogła nad wszelkiemi memi
zachodami i prośbami. Jest to
więc un coup d'épée dans l'eau!

Inna mnie też dziś okoliczność
powoduje trudzić Wać Panią, pro-
śbą, a ta jest następująca:

Jest temu lat 20 i kilka; żyjąc
w Paryżu, poznałem był na wieczorach
tygodniowych u Księżnej Adamowej
Czartoryskiej jedną Damę, Irlandkę,
bardzo piękną, nadzwyczajnie wykształ-
coną, rozumną, i mówiącą językiem
francuskim

jaki radoniła francuska: Damę tę, ~~którą~~
po opuszczeniu Paryża i osiedleniu się
w Berlinie straciłem z oczu, kiedy po
do kilku latach niewidzenia się, spotka-
łem ją znowu przypadkiem w zeszło-
rocznym w Mannheim, gdzie bawiła
z mężem u mojej córki, mającej tam
Villa Naudin.

Ta Dama Irlandka, z znacznej rodzi-
ny, zbiegiem okoliczności familijnych i
procesów po owdowieniu, została dziś
w trudnem położeniu, i mając jeszcze
nieco przychodu, radaby w znakomitej
jakiej rodzinie znaleźć pomieszka-
nie i stół, a za to zobowiązałaby się
dawać 2 lub 3 godziny codzień
nauki języków angielskiego i fran-
cuskiego i być towarzyszką, rodzinie.
Dama ta jest katoliczka, i ścisła
obserwantka przepisów religii, ma
lat między 40 a 50, jest osoba bardzo
z powierzchowności sympatyczna i
dystyngowana i w najwyższym
stopniu wykształcona. Pragnie ona
tylko dobrego obchodzenia się z nią,
i nie żąda żadnej pensyi pieniężnej,
bo na nią, [illegible], ma dosyć.

Znając ją, z najlepszej strony,
mogę za nią honorem ręczyć, że
byłaby dla rodziny zamożnej,
mającej młode córki, prawdziwym

Skarbem

skarbem; gdyż jest ona prawdziwym typem wielkiej damy, i przytem grzeczna, miła, sympatyczna; znająca świat i najlepsze stosunki towarzyskie.

Udaję się przeto w jej imieniu interesie do Was, szanowny Panie, który macie dobre, szlachetne serce, i proszę Was abyście mi pomogli znaleźć dla tej pani jaki dom porządny i wszystkiego rzędu. Wy macie tak liczne stosunki, że Wam to będzie może łatwo wynaleźć, a zrobicie prawdziwie chrześcijański uczynek. Pomówcie też o tem z Ks. Engelkamem i z Panią Żulecką. Może się co znajdzie.

Zważcie, ponieważ ta pani nie żąda pensyi, tylko domu i stołu, a za to stokrotnie z swej strony ofiaruje; bo zalety rozumu i serca łącząc jest kompletnie zdolna, jest to une excellente trouvaille dla znakomitej jakiej możnej rodziny.

Proszę Was usilnie o podanie mi w tem ręki, i czekać będę Waszego zdania w tej rzeczy.

Jeżeli co możecie zrobić w interesie mej książki, zróbcie; bo sprzedaż wcale a wcale nie idzie. Dziennik milczy, a poznańskie nikogo nie zachęci.

Ściskam rękę, Wasz
życzliwy sługa
Karol Szczytek.

Czy jedziecie na 11ego do Torunia? — Ja radbym jechać, ale kieszeń bardzo goła, bo interesa stoją zupełnie, i jeszcze niewiem czy pojadę. Trzebaby jechać 17ego już.

[Ber]lin, 17 Kwietnia 1873.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie

Lubo miałem zamiar zaprzestać już
pracować, oburzony obojętnością i nie-
chęcią pracy naszej [illegible] od 3 lat
doznaję, co zdaje mi się, żem słusznie
oburzony tem gałganiectwem, które
w obec książki zawierającej 65 do-
tąd nie ogłoszonych historycznych
dokumentów, albo nieprzyjaźnie
zachowuje milczenie, albo o tych
wyświecających dokumentach r. 1831
nic nie mówiąc, w 12 kolumnach
Dziennika Pozn: (co w jednej doń
było powiedzieć) dowodzi, że Gen K.
nie sprostał okolicznościom; —
znając jednak te zawistne usposobien-
ie jakie niestety nas Polaków
zawsze rozkrzewia i dzieli [illegible],
dziś, pogardzam tymi polityczn-
ymi Kartami któżby się mają,

za-

za obteraymów, co im przy okazyi publicznie wyprawiono, biorą tylko na uwagę, ten obowiązek jaki w roli emigranta z r. 1831 wziął, tem na siebie w obcu kraju i mego sumienia, i zdecydowałem się iść dalej na tej drodze która dotąd postępowałem przez lat przeszło 40, tem bardziej kiedy pamiętał o żywo mi przez Was poleconem świętku Hofmana, które następuje, za bardzo ważne i które już oddałem do druku, jak Wam to dołączony tu prospekt wskaże. Jeżeli w tym wo- drajec i tej obiętości (bo na wielkie rzeczy puszczać się nie mogę, będąc już stratnym na mojem wydawnictwie) chciejcie mi to wskazać, abym mógł w danym razie użyć to do 5 go numeru mej Teki narodowej.

Upraszam Was także usilnie

abyście

przy okazyi listów lub przeglądów
wszystkich w pismach polskich ra-
czcie wspomnieć życzliwie o tej
mojej nowej pracy w Szukach
dziś będącej. I Hörmann któ-
remu bardzo chodzi aby jego
dziełko wyszło po polsku (do czego
mi przysłał poprawki i dodatki)
będzie Wam bardzo wdzięczny.

Chciejcie także, proszę, usilnie
polecać to nowe moje wydanie
wszystkim Redaktorom w Dreźnie
których widujecie.

Racz mi donieść kto pisał
recenzyą do Dziennika Pozn —
o mojem Sewlaniu. Ja sądzę, że
to nieprzyjazny mi, a mianowicie
mi obcy Dr Łukasz Jaroszewski,
zniosający się na zdaniach dwóch
Łutkowników, dziś będących
wyrocznią w Poznaniu, z któ-
rych jeden na Ślązaku żyjący
tam z majątku jaki mu
żona pozostawiła, a drugi
na emigracyi w Paryżu —

znany

znany jako Major, a w Pozna-
niu awantowany na Półko-
wnika, postawiony jest dziś
przez Dobrowolskiego y conto
lo na duchownika, jako Lumen
mundi. — Biedna oświata!
jakich to ma kierowników,
to też beaucoup de bruit pour
une omelette, i wszystko tu
tam dzieją końcy na sztal-
kach i na pięknych słowach
światłem pustych.

Proszę o radę co do dalszych
dziełek któreby użytecznem
było nam przysłać do Teki
i o Waszą moralną pomoc
w Waszych stosunkach pra-
cowych. Wielce będę wdzię-
czny.

Z najszczerszem poważaniem
ściskam rękę Waszą
i cześć,

Karol Forster

Berlin d. 10 Maja 1873.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Przedstawiając Wam tu obok przedmowę jaką zamierzam ogłosić w drukującem się dziele Hörmana, Polska. Przeszłość. Obecność. Przyszłość, pozwalam się prosić Was o światłe Wasze i wielce mi życzliwe szczere zdania. Wasz sąd i rada są dla mnie wielkiej bardzo wagi, a tem bardziej dziś, kiedy tym ostatnim krokiem, do którego mnie skłania smutny stan wydawnictwa u nas, zmuszonym się widzę, po znacznych od 2 lat stratach, do zaprzestania pracy i do pożegnania się z mymi dotychczasowymi opiekunami.

Wielce Wam będę wdzięczny za szczerą, choćby surową, opinię.

Ściskam rękę Waszą

Karol Forster.

Berlin, d. 24 Czerwca 1872.
24 Leipziger Strasse.

31

Szanowny Panie,

Spieszę z przesłaniem Wam w skromnej ofierze mojego najwyższego szacunku i wdzięczności wyszłe dziś w 4tym numerze mej Teki narodowej dziełko Hörmanna: Polska. Przeszłość, Teraźniejszość - Przyszłość.

W Przedmowie, w której korzystam z Waszych uwag, żegnam się praenumerando z naszą publicznością, bo jeżeli i na tej książce (jak na Powstaniu r. 1830) nawet kosztów nie odbiję, będę zmuszony, porzucić już raz na zawsze wszelką pracę, i pozostać na woli Bożej, nędzarzem.

Hörmannowi wiele na tem zależy aby ta jego pierwsza na polski język przełożona praca otrzymała rozgłos i powodzenie, tak,

tak że mi nawet do niej doro-
bił drugą, średniowieczną nutę, i
niektóre nowe przypiski i noty,
a z dawnego oryginału wiele
zmienił i wykreślił.

Mnie zaś wszystko na tem za-
leży, ażebym choć wrócił do
Kozłów i mógł jeszcze dalej
pracować.

Podajcie nam więc rękę, przy-
jaźną, w tej rzeczy i nie czekaj-
cie aż jaki Poznański prota-
pasibrzuch i wszystkowiedz, kto-
remu się może mój nos nie
podoba, osądzi tę moją publika-
cyę, w kwaśnym humorze, i
raczej mi zaszkodzi, a niżeli
pomoże. Napiszcie, jeśli to być
może, sami recenzyę i poślij-
cie ją Dobrowolskiemu, to
będzie i prędzej i lepiej, aniżeli
zimna recenzyja po pół roku

lub

lub później, która jest dla Czytelnika i dla wydawcy prawdziwym éteignoirem.

Na tem tle Hoffmana da się bardzo piękna i sprawie naszej użyteczna recenzya zbudować, a któż ją wymowniej nad Pana może wykonać.

Wiem, że czas Wasz jest bardzo ograniczony, proszę też tylko o tę pomoc moralną, jeżeli to jest podobnem.

Posłałem już dziś książkę do Dobrowolskiego, do Kuryera Pozn. do Dziennika, do Dziennika Pol. do Wiarusa i do Gazety Toruńskiej. — Jutro wyślę do Czasu, do Przeglądu polskiego i do Gazety Narodowej.

Hr. Cieszkowski widział moje obrazy, ale się wyexpensował i dawniej we Włoszech, i tu niecoś na liche stare graty w

Berlinie

Więc więcej odemnie nie nabył.

Teraz, kiedy dotknięty jako bezbożnik wielką klątwą, bo nawet najgorliwsi moi dawni subskrybentowie i subskrybentki, odkąd mnie Germania i jej krzyżowa, a za niemi Tygodnik Katol. denuncyowali, zupełnie mnie od półtora roku opuścili. Zawsze miewałem przed wyjściem dzieł 100 do 150 lub nawet 200 subskrybentów. Na sprawę Polska miałem ich 84, na Powstanie 1830—36; a dziś na [illegible] na 25 [illegible] — i taki rezultat z perspektywą na bankructwo. Warto się tu poświęcać dla rzeczy narodowej, aby mnichom brzuchy zapychać. Zawsze jest u nas pieniądz, ale na książki go niema.

Polecam się Waszej życzliwości i załączam szczere wyrazy [illegible]

[illegible] — Karol [illegible]

Powiadają mi że Jezuici nie mogąc bogatą pannę Narzymską namówić do zakonu, a pragnąc jej bogactw, starają się wydać ją za [illegible]skiego znanego ultramontanina, aby z niego potem [illegible].

Berlin d. 31 Lipca 1873
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Otrzymałem list od Hörmanna w którym mi dziękuje za ułożenie w języku polskim dziełka jego „Polska" i prosi abym Wam przesłał egzemplarz, z prośbą o poparcie jego pracy w Dziennikach polskich.

Dopełniłem już tego obowiązku szczególnie względem Was, Szanowny Panie, który zawsze z szlachetną sympatyą dla szczerych pracowników na polu sprawy ojczystej, wspieraliście i radą i czynem swoje usiłowania, a jeżeli dziś jeszcze proszę o Wasze poparcie publiczne, to czynię to więcej dla poczciwego ludzko-ziemca który, wbrew nienawiści Niemców wystąpił w obronie naszej

naszej, i który zasługuje na uzna-
nie i wdzięczność naszą.
Ja nie dla siebie ani dla niego
już dziś zrobić nie mogę, bo od lat
dwóch jestem ekskommunikowany
przez ultramontanów przy okazyi
ofiarowanego mi mandatu poselskiego
z powiatu Chojnickiego (Prus Zach.)
gdzie potem obrano Hake, z racyi
odmówienia przezemnie pod-
pisu na 4 punkta Kościelskie,
Ultramontanie ucięli mi za to
środki żywotne — abonentów moich
którzy mnie od kilkunastu lat,
ciągle i stale wspierali, odmówili
mi tak dalece, żem ich od 2 lat
zupełnie utracił — a to mnie
po stratach do 600 talarów, zmu-
siło do zamknięcia mego
wydawnictwa i do pożegnania
się z publicznością.
Czas i Kuryer Pozn. oraz Orę-
downik, jako klerykalne, milczą
uporczywie o moich pracach,
od lat 2, choć pracuję na [illegible]
dotychczas, a Dziennik Pozn.

redagowany przez człowieka
który niema honoru ponieważ
każego mi na piśmie potrzykroć
słowa z wyznaczeniem terminów
dopełnienia go, do dziś dnia —
nie dotrzymał, jest szarlatanem
[illegible], skoczkiem na linie,
i zostającym pod wpływem
emigrantów z naśladowców, tak
zwanych hrabstwa polskiego, którzy
w Poznaniu są rodzajem wyro
czni. Człowiek który słowa
swojego nie szanuje, i piśmu
swojemu trzykrotnie danemu
kłamstwo zadaje, ten w mojem
przekonaniu jest typem, i go
dnym pogardy człowiekiem;
i pewnie, tak jak po 40 i kilku
latach wystąpiłem publicznie
przeciw oszukańczej niegodziwie
opinii publicznej, tak i z tych
łotrów, niby patryotów a
w rzeczy samej egoistów i mają
tylko interes na celu mających
zedrę tę maskę jaką się okry
wają. Niewiedza ani jeszcze
ile we mnie jest energii

i miłości Ojczyzny, a poczucia
obowiązku honoru, Ciesplo-
mości nieco, a dam z tego
jeszcze dowody.

Że ja już do takiego składania
pisać nie mogę, i nie będę, chyba
aby mi za nie dotrzymanie słowa
w turach napłaci, — to rzecz
pewna, i nie dam nic już dziś
ten krok do Was czynię, ale
ze względu na Hoffmana,
z uwagi na jego chorobę z któ-
rej może nie wyjdzie; — a
jeżeli by wyzdrowiał, ma zamiar
na mocy dokumentów (68) mej
książki, napisać z swej strony
po niemiecku historyę naszą
r. 1830. — To jest powodem, że
dymię, iż Was proszę o poparcie
dla jego książki, bo ja już,
dzięki Bogu, z naszymi składnia-
żadnej styczności mieć nie chcę
i mieć pewnie nie będę, chyba
aby im nosa utrzeć, jak na to
zasługują, co ich nie ominie.

Ściskam rękę, Wacka,

szczerze przywiązany
wdzięczny sługa
Karol Forster.

Mały dowód znów miałem z awizów owych z Sułkowskim, mentorów
z Dobrowolskiego w Poznaniu. — Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu
mianowało członkami, między innymi Hr. Engestroma, jakiegoś Pana
Zakrzewskiego. Nie ubliżam zasługom tych panów autorów
i pisma lub broszur — ale sądzę, że w obec ich prac i zasług,
ja więcej miałbym tytułów do takiej odznaki.
Szlachty! zawsze i we wszystkiem szlachty i egoizm!

Berlin d. 16 Lipca 1874
24 Leipziger Strasse.

Szanowny Panie,

Powróciwszy z Warszawy, gdzie dłużej miesiąc bawiłem, przesłałem Wam nakoniec na ręce L. Buszczyńskiego, nowe moje wydanie dzieła Janota: „Kobieta", które poświęciłem Matkom Polkom; i upraszam się prosić Was jaknajusilniej, abyście raczyli w korrespondencyach waszych do dzienników Warszawskich i Galicyjskich, (a jeśli można i do Poznańskiego) życzliwie coś o tej oryginalnej książce napisać.

Przybywszy do Warszawy w Maju, posłałem tę książkę, (tylko co wydrukowaną w tej epoce) wszystkim ważniejszym dziennikom Warszawskim, i wszyscy Redaktorowie przyrzekli mi recenzye. Zdziwiłem się, iż takowe kilkakrotnie im przypominałem, że 2 miesiącach wyjazd mój nastąpił, a recenzyi żadnej

nie

nie było, i nie będzie. Równej obojętności
i niechęci doznałem tam już był przed
2 laty, kiedym im znaną Wam Zdrowej
rady przedstawił. Ci panowie prote-
gują śmierdziuchów, wierszokletów,
i kobiety piszący pseudo powieści, —
ale im każdy człowiek poważny, szcze-
rze w interesie ogólnym pracujący,
jest niemiłym, i milczeniem odpo-
wiadają na sumienne jego prace, podję-
te w sprawie rozwoju oświaty.

Przyznać muszę, jako z publiczno-
ścią, w 4tym tomie mej Teki narodo-
wej (nakładu Zörmana) nie był bym
już nie wydawał, bo zanadto doznał-
em w ostatnich latach niechęci
ze strony naszych Redakcyów;
lecz mi tego dzieła (które tworzy 7
my tom mej Biblioteki nauk moral.
i polit:) zabrakło. Musiałem więc
się decydować wydać je na nowo
dla uzupełnienia sobie brakujących
jeszcze 40tu dwudziestu tomowych
kompletów; i dla tego, że Gebethner

zamówił do Warszawy 100 egzemplarzy tej „Rodziny." Prawda, że płacił on tylko połowę ceny, ale żem ją potrzebował tego tanio do kompletów, ryzykowałem jeszcze to wydanie. Dotąd jestem jeszcze w stracie do 160 talarów, ale mam zresztą 200 egzemplarzy jeszcze.

Raczcie Szanowny Panie udzielić mi Waszego moralnego poparcia w wszystkich artykułach korespondencyjnych, a wielce będę Wam za ten nowy dowód Waszej życzliwości wdzięcznym.

W Warszawie chcą mnie koniecznie krewni i liczni przyjaciele, namówić do osiedlenia się tamże (co jednakbym tylko zawsze zostając pruskim poddanym zrobił) ale mi też Warszawa wcale nie podoba, wszystko tam jest sparaliżowane i wszystko systematycznie ubezwładnione. Żydostwo, usamowolnione, zalało literalnie całą Warszawę

i

i rozkładając swe ambulants handle
rupieciów wszelkiego rodzaju, na bar-
danych chodnikach wszystkich Ulic,
robi przejście niezmiernem. Na trzech
ludzi jakich się teraz spotyka w Warsza-
wie, jeden jest zawsze zakurzony
rycerki? żołdak, drugi brudny i śmier-
dzący Żyd, trzeci, który codziennie
na bruku żebrak, a w dodatku
stukające biegające koło po ulicach
i koło pociągające w większej części
rodzin, do stołu.

Oto jest Warszawa. Obcy przy-
jeżdżający traktowani tam są przez
władze jak obrzydzi lub złoczyńce.
Aby obcy mógł za swym paszportem
opuścić Warszawę musi do Ratusza
składać świadectwo rządcy domu i
kommissarza cyrkułu, że nic nie
winien, i że mu wolno wyjechać,
Mały kraik! czy raczej aż do zbytku
mierzący i gnieciony głupią
samowolą;

Żegnając się z Wami życzliwie
opiece, zatrzymam wyrazy serdecz-
nego pamiętania i wdzięczności

szczery sługa
Karol Forster.

Berlina pewnie mi
opuścić przed końcem r. 6.
Gdzie się udam, jeszcze
niewiem. Tu dla pogardy
jaką Polacy doznają zostać
nie można, i przytem żadnego
polskiego domu niema.
Czy radzilibyście mi
osiąść w Dreźnie?

Berlin d. 12 Stycznia 1875.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Mam zaszczyt ofiarować Wam
z kolei najwyższego mojego powa-
żania i szacunku [illegible] przekła-
danie wydanej książki „Juliusza
Simona: „Wolność kościelna
i obowiązkowa," z którą mu
jeniu ustępami w [illegible] [illegible]
świata.

Pamiętam już teraz, jako u nas
z Wami przez pisma publiczne
ultramontańskie w [illegible] [illegible]
do dojmującego ekskomunikowa-
nia, na te pisma już uważ-
ając nie mogę, i [illegible]
jawnie [illegible] nie pisy
pismami, dziennikami zaś Galicyj-
skimi zaś [illegible] do dzieła
Simona w której [illegible]
apatyę, Galicyjska, tęsknię nie
przychylna, [illegible] mnie
nadzieja

nadzieje co do poparcia tego Święta, jak w Warszawie [illegible] [illegible] [illegible].

Szczególnie mi chodzi o Warszawę, i tam piszesz do Gazety polskiej i do innych pism.

Zwracam Twą uwagę, [illegible] Wiesz, na przedmiot, o którym mówiłem w Warszawie, byłoby więc dla Was dobrze zawczasu w listach Waszych coś o tem napisać.

Ultramontanie tak mi wielce [illegible], że dawniej za każdym przedsięwzięciem miałem 100 i 150 subskrybentów przy wydawaniu świąt [illegible], dziś mam ich przy wydaniu Święta 13. — i wiem że [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible].

Warto że te [illegible] dla takich zacofańców, [illegible] którzy wspólnym [illegible] egoizmem tylko [illegible]

[illegible]

starać się dogodzić, bez żadnego względu na interes ogólny, który dziś jedynie tylko na piśmiennictwie i rozwoju oświaty u nas opierać się może.

Proszę też Was usilnie, Szanowny Panie, abyście mi nie odmawiali Waszej moralnej pomocy w tym razie; będzie to już ostatni raz, bo wyrzekam się na zawsze wszelkich w tym rodzaju stosunków z Rodakami. Żal mi się, oni są znakiem osłabienia talentów i tylko jeszcze pogardę dla nich mieć mogę.

Polecając się Waszej życzliwej opiece, załączam wyrazy najgłębszego poważania.

Karol Forster

Raczcie proszę oddać dołączoną tu książkę Szanownym Ziomkom polskim w Dreźnie, których adresu nie wiem.

Jakim się to sposobem stało, iż książę Adam Czartoryski będący 30 sierpnia przy korpusie jen. Ramoryny, nie wiedział (jak to powyższy list jego twierdzi) o tym rozkazie, i czy też sztabu korpusu Ramoryny, (czyli raczej jego bezpośredni sternik; gdyż Ramoryno, jako cudzoziemiec, nie znał ani kraju, ani języka, i do końca z powstania przybyły, był tu tylko firmą, pod zasłoną której toczyły się najzawziętsze przeciw Krukowieckiemu intrygi), czy kto z adjutantów Ramoryny księcia Adama o tym rozkazie zawiadomił, czy nie, to może historya bliżej kiedyś wyjaśnić.

Ale dla czego p. Teodor Morawski jako dziejopisarz (którego przed wszystkiemi znakomita jest bezstronność) wypadki owej epoki tak mylnie i stronniczo przerobił, aby ujmę sprawców klęski naszych zasłonić, a późniejszemi innych obarczyć, o tem opinii publicznej i bezstronnej historyi sąd pozostawiam.

Protest ten mój polecam życzliwej uwadze wszystkich Redakcyj pism naszych z prośbą, aby takowy w interesie historyi i prawdy w szpaltach swych ogłosić raczyły.

Jako wierny sługa Ojczyzny, której całe moje życie poświęciłem, i jeden z najbliższych świadków owej epoki przy Krukowieckim i wszystkich zachodzących zdarzeń aż do końca, uważałem ogłoszenie tego protestu jako obowiązek sumienia i honoru.

Berlin, d. 29 Listopada 1875.

Karol Forster.

Berlin d. 21 Grudnia 1875.
24 Leipziger Strasse.

Szanowny Panie,

Serdecznie Wam dziękuję, za tak wielce życzliwy list którym mnie znów raczyliście nawiedzić. Wy to sami tylko, zawsze, w dobrze zrozumianym patryotyzmie i w uczuciu prawdziwej miłości chrześciańskiej umiecie popierać szlachetnie wszelkie prace podjęte w interesie kraju i jego sprawy, i gdyby wszyscy nasi Rodacy przejęci byli tym duchem jak Wy, a wolni byli od wrodzonej prawie nam zawiści, pewnieby Polska nie była upadła, i my dziś nie bylibyśmy tułaczami na obcej nam nieprzyjaznej ziemi. Niech Wam Bóg takie poczciwe uczucia sowicie nagrodzi. —

Lubo

Lubo z trudnością i z bólem przy-
chodzi mi jeszcze pisać, przesyłam
Wam dokończaną dziś kopię
mego artykułu, jaki Wam
ofiaruję do pisma [illegible]
„Rappertryk", do którego
raczcie się przyczynić.
Jest to list pisany w r. 1849
z Paryża do Hr. Adama Potoc-
kiego w Krakowie, dotyczący
epoki Sejmu w Kremsierze e-
manacyjnych zamiarów tegoż
Hrabiego w kwestyi Słowian
i Ko[illegible]kiej, a którym egoizm,
[illegible] dowodzi niedozwolił
się rozwinąć, jako przeci-
wnym [illegible] polityce
tegoż [illegible] i jej stern[illegible]
Władysława Zamojskiego,
prawdziwego za wsze z tego
Ducha Polaku.
Jeżeliby się Wam ten-
niej artykuł zdawał nie
dobrym, to raczcie mi go
zwrócić.

Kwietnyę

Kwestyę dziełka Juliusza Simona powierzam się polecić całej Matay dla mnie życzliwości. Wiele mi bardzo na tem zależy ażeby o tej pracy mogła być mowa i w Dzienniku Poznańskim, i w Gazecie Polskiej Warszaw. w Kr.[illegible]

Udawałem się z tą książką do Komitetu oświaty ludowej w Poznaniu, proponując im oddać, w zakupienie część 500 egz-tomik po 10 sgr. — ale mi odmówiono, raz dla braku niby funduszów, a powtóre że to pismo nie jest dla ludu! Cóż może być lepszego jak wykłady jasno ścisło zrobione prostym chłopom o potrzebie i użyteczności oświaty? Ale święty Komitet chce mieć monopol szerzenia oświaty ludowej, a ja nie posiadam u niego z tego powodu wielkiej łaski.

W nadziei że może przesłam Wam mój list do Hr. Adama Sołockiego przyda się, na co zasyłam Wam z ponowieniem serdecznem podziękowaniem za przypomnienie co do Szymona, tudzież moje życzenia wesołych Świąt i pomyślnego przyszłego roku, wyrażenia najniższego mojego poważania i serdecznej wdzięczności,

Wierny sługa
Karol Forster

Berlin d. 20 Grudnia 1875.
24 Leipziger Strasse

35

Szanowny Panie,

Przychodzę znów raz zrobić odezwę do Waszej dla mnie życzliwości, a to po chwilach bardzo dla mnie przykrych, bo temu 5 tygodni jak spadłszy ze schodów z 10 stopni wysokości, złamałem obojczyk nad prawem ramieniem, co mnie zupełnie przez te 5 tygodni pozbawiło pracy i zarobku.

Od 2 dni znów ręką prawą władam, i przychodzę, Szanowny Panie, który w tych z różnych czasach zachowaliście jest we mnie szlachetne serce, prosić o pomoc moralną;

Widzę z Dziennika Poznańskiego, że wydajecie teraz [illegible] z dzieł wychodzących w tym roku,

Otóż Dziennik, mimo to,

żem —

żem mu posłał wydane przezemnie
Dziełko Juliusza Simon: „Służba
bezpłatna i obowiązkowa" z prośbą
o recenzyę [illegible], na jaką
takie pisma zasługują; i takowej
dotąd nie zrobił i nie zrobi
(oprócz lichej wzmianki o wyjściu
tego Dziełka) raz że mnie teraz
(jako wielu nie katolickich pisarzy
[illegible]) nie lubi; a 2°
ponieważ, że nie chce aby się kto
obcy mięszał do [illegible] [illegible],
którą Dziennik chce [illegible] nie-
zachodzić Kapitulony [illegible]
ludowej w Poznaniu.

Wy Francuzowie [illegible] osądzicie
pewnie że praca takiego Męża
jakim jest [illegible] [illegible] [illegible]
J. Simon warta jest aby o
niej rozbiorowo pamiętać,
i o to przychodzę teraz jak
najusilniej prosić, z szczerym
[illegible] Mam ku jemu egzem 3
ofiarować.

Wkrótce

Wkrótce nadeślę Wam mój kon-
tynguens do książki, Rappersvilu
do której wezwaliście naszych pra-
cowników: „Urywek z czasu sejmu
Austryackiego w Kremsirze (pod
czas którego u mnie, wydanego"
przez Paryski dziennik Des
Debats) schodzili się posłowie
Galicyjscy i Czescy, i moje stosun-
ki z Adamem Potockim, i z
Gołuchowskim.
Do książki Rappersvilu
tem bardziej winienem się
przyłożyć, że WP. Plater po
trzy razy ofiarował mi być miej-
sce Kustosza, i dawał kilka
miesięcy czasu do namysłu, i
dopiero po mej ostatecznej
odmowie, wezwał na to
miejsce Duchińskiego.
Przyczynienie się mego moje
do dzieła jakie ogłosić zamie-
rzacie, uważam sobie za obo-
wiązek, i mam nadzieję że
się przyczynieniem mego —
przyczynku

przyczynku udzielicie mu zaszczytnie miejsca obok prac innych sztuki. Załączam Wam jak najuniżeniej dziełko J. Simona, który Wam dostarczy materyału do artykułu zajmującej treści i załączam wyrazy najgłębszego poważania i serdecznej wdzięczności.

Szczery Sługa
Karol Estreicher

Czy nie mogliby ście w Waszych kółkach z Niemiec, wspomnieć także o dziełku Simona w Gazecie polskiej warszawskiej?

Jak Wam się zdawał mój protest ogłoszony w rocznicę 29 listopada contra dziełu Teodora Morawskiego pieczeniarza hotelu Lambert, dziełu pełnego kłamstw i złej wiary.

389

Berlin d. 19 Grudnia 1875

Szanowny Panie,

Składając raz jeszcze serdeczne dzięki za artykuł Dziennika o dziełku J. Simona, przesyłam Wam mój protest przeciw fał. tłomaczenia Teodora i Wosańskiego.

Ponieważ Album Rapperswylskie Wład. Platera dostarczyło mi podstawy do tego protestu, i takowy w dziennikach mógłby pojawić się z opóźnieniem, proszę Was usilnie o umieszczenie tego protestu, a ja wyjątkiem mego listu do Adama Zatockiego w projektowanem przez Was na rok przyszły dziele pamiątkowem.

Z serdeczną wdzięcznością,

życzliwy Wasz

Karol Forster

Co do Gazety Polskiej polecam się Waszej życzliwości.

Berlin d. 30 Grudnia 75
24 Leipziger Str.

Szanowny Panie,

Donoszę Panu że P. Morawski dziś odpisał w Dzienniku Poznańskim na mój Protest.

Gmatwa rzeczy jak może, ale o świadectwie Niegolewskiego unika nawet wzmianki.

W dziele swem pisze że Ramorino na radzie w Pisaczu (31 Sierpnia) postanowił iść na [illegible] ce Brzesińskie przemaszerować,

a w odpowiedzi na protest pisze, że teraz dopiero dowiedział się że Gen. Rzewuski oddał Ramorinie rozkaz do powrotu d. 31 Sierpnia w Międzyrzecu.

Gdzież był 31 Sierpnia czy w Pisaczu, czy w Międzyrzecu, i dla czego nie wrócił? Kto go do tego namówił? Czy Ramorino mógłby był nie wrócić, gdyby Chrzanowski i Zamojski

zamojski były i opierali o podział,
a mi przeciwnie radbym się
powtarzał, jak to Romanino
nam; przed jego rozstrzelaniem.
za zdrowie, bitkowanikom
Chełmskiemu powiedział.
Cokolwiek będz pomiłę jeszcze
replikę, Morawskiemu do —
Dziennika:
Raz zaś Szanowny Panie
prosze powrócić o wymazanie
z listu do Potockiego
przy, „urojonej Korony Adama I"
słów: Adama I
a w Proteście
przy słowach Dziadzia; zamiast
pocałuję „Są to może maniery mądrej
„~~stonki bryfego po Niemiecku~~" —
proszę umieścić to i położyć:
„Są to może maniery mądrości
~~[illegible]~~ chińskiej dyplo-
macyi, etc.

Przepraszam Was że tak
nadużywam Waszej dla mnie
życzliwości, jak w Was tak
nowej i [illegible] dzisiaj
jedynego mam tylko przy
rodzinnego opiekuna dla
moich [illegible] [illegible]

szczery [illegible]
Karol Forster

Berlin d. 3 Stycznia 1876

Szanowny Panie

Tę uwagę jaką, okazał w odpowie-
dzi swej na mój krótki p. J. Morawski
(którego replika jest zmyślonym
raczej komentarzem do „jego krótka
wyjęcia w 3 tomie mej Teki narodo-
wej) nie zaś odpowiedzią na moje
zarzuty, a nawet z tylko motłochem
bo ja mówiąc o rozkazie 30 Sier-
pnia dodatkiem, „że tylko słowa samo
„Inne jego rzeczy dokładnie, jako
świadectwa mają być pełne kro-
nik i że dla Czytelników mej Teki
i dla publiczności pragnąłem
jedynie bezstronnego świadectwa
Rybińskiego u którego były
akta wszystkie, — p. J. Morawski
pisze w replice że ja też tu
przytaczam (mimo innych słów
rzeczy znającego dokładnie) żem
się, temu dopiero z... głos
i Rybińskiego dowiedział

o rozkazie 30 Sierpnia.

W przytoczonym wyżej wyjątku z nadesłanego mu listu gen. Skrzyneckiego, a który wyjął z mej ekspedycji, dodał aby niezwłocznie, a zaraz naprawdę [illegible] 30 Sierpnia; dodał w nawiasie samowolnie, który był (31 Sierpnia) daty, której w oryginale gen. Skrzyneckiego wcale nie ma.

Na końcu zarzuca mi w sobie [illegible] przez [illegible] od B. Niemojewskiego, niby mnie przypisując, mnie odpowiadał aby sobie z jednego Chłopickiego [illegible] żadnego układu nie otrzymywać!

Wszystko to dowodzi jakich ludzi mieliśmy w roku 1831 i jakich malarzy dziś jeszcze mamy na dziejopisarzy.

Spróbuję też uzupełnić repliki,
mając i cały mniejszą, ale
Czytelnicy dużo [illegible]
a spomnieli i Italiej [illegible]
się malbierz tem wszystkie.
W obec takiego Schwindlera
tracha, że bardzo mię [illegible] iustro
znoty i matyję Krakdo [illegible] z
które mi, powiem. Dla tego to
prośbę, nas tramosny [illegible]
o przysłanie mi na mój
koszt obudwuch, a tylko tak
jakie wiadomości przyjąć do
pisma Rapperswylskiego, a żebym
nie [illegible] starannie takiemu
przedstawić [illegible], Wam je
z wdzięcznością, po 1 dniu
przeglądu.
Przypominam się Wam
o [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo Warszawa do
których co rok [illegible] jeszcze,
[illegible] mnie [illegible] ma-
żną, [illegible]

iłanie w naszych usiłowaniu
b dnie dla nauki więcej
ważnem i pokrzepiającem.

Oczekuję wszystkich
dzieł moich artykułów,
które Panu oddaję zatrzymuję,
aby mogły iść do druku,
i zatrzymanie wyrazu naj-
wyższego, szacunku dla i
serdecznej wdzięczności

Szczery sługa
Karol Szajnocha

Berlin, 6 Stycznia 1871.

Szanowny Panie,

Przepraszam Was za tyle Wam robić wielu kłopotów; ale mając dziś do czynienia z człowiekiem złej wiary, który słowa przekręca, patrzuje i z nich dla siebie broń robi; a kłamstwa pisać się nie waha, chciałem raz jeszcze przesłać moje dwa ustępy do Waszego Kappermeltskiego pisma. — Zrobiłem kilka małych zmian, które uważałem za potrzebne i tak już druku zrobionym być może.

Polecam się Waszej tak mi drogocennej życzliwości i ściskam całem sercem ręke Waszą,

szczery sługa

Karol Förster

Berlin d. 10 Stycznia 1876

Szanowny Panie!

Przepraszam że Was tak trudzę, niejednem pytaniem, ale zdaje mi się, żem zapomniał w Protokole mym z d. 24 listopada r. z. zrobić uwagę, czyli raczej dodatek, a który zda się, i poza trzeciemi słówek mych prawie J. Moraw-skiego, czyli konsekwencji, ale trzeba nie zostawić, podług swego, wątpliwości.

W uwadze (po podpisie Gra Kra-kowieckiego, o 30 Stycznia) zaczynającej się, od słów: „prawo dla mnie, znającego rzeczy do Kładnie, widocznie to b.

po słowie ~~[illegible]~~ dodany jest na boku odsyłacz F

„jedynie po wszystkie z kraju

skoro by

Otóż ten odsyłacz na boku, zawiódł

nadesłałem [illegible] F. [illegible]
i teraz tego ustępu tak ułożyłem:
„Siebo dla mnie przyjaciela to-
czem dokładnie, i wiedząc że,
już przed wyjściem z kraju
o tym [illegible] dzisiejszym [illegible]
rynie w końcu Sierpnia, [illegible]
dostałem to P. S.:

Jeżeli bardzo mi je przykro
i niespodziewanie, bo rzecz ta —
nie jest prawdą jest je [illegible]
[illegible] i uznana.

Przypominam się Waszej
życzliwości i [illegible]
od [illegible] [illegible]
[illegible] Szczerze oddany Wam,
z uszanowaniem
Karol Forster.

Radczyni na
Waszą życzliwość
co do tego dodatku
w [illegible] mówię.

Kiedy zacznie się drukować?
I jaką cenę naznaczyć dziełu?
Czyby się rozeszło na wielką
liczbę kupujących położyć cenę,
i ile można mieć [illegible],
Czy biorący udział w re-
dakcyi otrzymają egzemplarz,
jedynie [illegible] mają, subskry-
bować, i jaka cena?

Jako notę do protestu Karola Fortera z d. 27 listopada proszę to zamieścić drobnemi literami jako Notę (*) przy drugim rozkazie Jenła Kru-kowieckiego z d. 6 września po zdobyciu Woli.

(*) Zaraz po ogłoszeniu tego protestu odebrałem następujące pismo, jasno rzucające światło na owczesne wypadki:

"Korszów (w Galicyi) d. 1 Grudnia 1875.

"Szanowny i Kochany Kolego!

"To co w proteście Waćpan zamieściłeś, jest zupełną prawdą.

Po poddaniu Warszawy Ramorino z Korpusem miał dany rozkaz z Jabłonny, aby się łączył z wojskiem naszem pod Modlinem stojącem. Ten rozkaz zawiózł i doręczył mu Kapitan Kwatermistrzowstwa Kowalski; — lecz Pułkownik hr. Władysław Zamojski, Szef Sztabu Korpusu, nakłonił Ramoryna by się udał na opole ku Galicyi, i niełączył się z wojskiem polskiem.

To wszystko rozkazem dziennym razem litografowano w Elblągu

z podpisem

[illegible] z podpisem generała Małachowskiego na 100 egzemplarzy.

Kiedy główna kwatera wojsk polskich była w Modlinie, przybył tam z Korpusu Ramoryny adjutant pułkownika hr. Władysława Zamojskiego hr. Tytus Działyński, i prosił mnie abym go zameldował naczelnemu wodzowi. Przywiózł on pismo zawiadamiające o tem, że z wojskiem głównem Ramorino się nie połączy, gdyż ma inne zamiary.

Na wychodztwie zaś, w Paryżu pułkownik hr. Wład. Zamojski chciał w księdze ruchów wojennych wiele zmian z imieniem teraz ale tego niedozwolił s.p. generał Rybiński, ostatni naczelny Wódz, i o co miał później do mnie żal, że tej księgi u mnie będącej do zachowania, nie chciał mu jej udzielić.

To jest zupełna prawda i na to się podpisuję

Hrabia Ferdynand Dienheim Chotomski
Pułkownik b. Wojsk polskich
i [illegible] włoskich.

Berlin, d. 19 Stycznia 1876

Szanowny Panie,

Czytaliście pewnie we wczorajszym dzienniku Poznańskim (w dodatku) dodatek do mojego protestu z d. 29 Listopada.

Przysłałem tam bardzo ważny list z Galicyi od hr. Ferd. Dienheim-Chotomskiego, odebrany, który jasne światło na sprawę Wł. Zamojskiego i w Krakowie w Paryżu na emigracyi rzuca.

Radbym ten list jako notę do mego protestu dołączyć, i przychodzę Was prosić, abyście raczyli dać zamieścić ten list Chotomskiego, jako notę do drugiego rozkazu gła Krukowieckiego z d. 6 Września, tu z urzędu [illegible] wydanego.

Kopię tego listu Chotomskiego tu dołączam w tym celu.

Przepraszam Was po

[illegible]

lżyć razy na kłopot jaki Wam robi, ale w kwestii chodzi o prawdę, i o fałszowanie historii naszej gdzie niegdyś z gabinetu partyi Kaliskiej [illegible], a następnie [illegible] i pochlebce hotelu Lamberta, którego fałsze [illegible] narodowi naszemu odkryć należy.

Kiedy w druku projektowanego dzieła Kapp[illegible] rozpoczęcie? i jaka cena?

Polecając się dalszej Wa-szej życzliwości, załączam wyraz najwyższego poważania i wdzięczności

oddany sługa
Karol Forster

Wczoraj z porady doktora rozpocząłem kąpiel i rękę prawą elektryzować.
Nie zapomnijcie o mnie w Gazecie Polskiej.

Berlin d. 14 Lutego 1876.

Szanowny Panie,

Ponieważ termin przez Was naznaczony (jeżeli mnie pamięć nie zawodzi) do rozpoczęcia druku Dzieła poświęconego Zakładowi Rapperswylskiemu nadszedł, przychodzę Was prosić abyście zaczęli w liście moim z Kronikarzyka pisanym do p. Adama Słockiego, podług dołączonej tu notatki, przepisać to com wykreślił mówiąc o otaczających Księcia Adama Cz. doradcach.

Wiedzieliście że moja polemika z Morawskim przeciągnęła się na dłużej, i że to przeszkodziło umieszczeniu mego protestu z d. 29 Listopada r. z. w Waszej Książce Rapperswylu.

Otóż Narazie potrzeba, że lepiej mu jest milczeć, i scho raz mój nowy zarzut o —

Księże

Szefa Sztabu Ramoryny hr. Wład. Za-
dzierzeni, aniżeli nowa, ona teplitz-
ka, wywoływać i mojej i innych ro-
rodaków objaśnienia (jak hr. Cho-
łoniewskiego) oraz, taniżej dzieło
jego uniewinniające do epoki
1830-31 i odkrywające winy
tych których on założeniem
dziejów chciał zasłonić i unie-
winnić.

Zatem wierzę że protest mój jako
nieznany jego teplitzka, gdyż nie
mógł dowieść że w dziele wzmian-
kował o stanowczym rozkazie
danym Ramorynie do powrotu
d. 30 Sierpnia 1831, a o czem Ko-
rawski przemyślnie przemilczał;
że można protest mój z d. 29
Listopada r.z. jako dziś stan-
owczy może wejść do waszego
dzieła, bo nie został z uwięzienia
odparty, i objaśnia ten epizod
epoki 1831, który stanowi o
upadku sprawy narodowej.

Do drugiego numeru tego dzieła, który pewnie później wydacie, aby fundusze Rapperswylu pomnożyć i interes dla tego zakładu obudzić, przeszlę Wam opis konferencyi odbytej w Paryżu pomiędzy Ks. A. Czart. Władysławem i mną w skutek zleceń Adama Sołtyckiego (i codziś w papierach znalazłem); —

Dziś czytałem Waszą ostatnią list z Niemiec w Gazecie Polskiej. Pozwalam się przypomnieć Waszej życzliwości, tak także mi poprzez Was przyrzeczoną wzmiankę, w tych listach o dziełku Simona. Ja pewnie znów pojadę do Warszawy w Maju, na kilka dni, i wielce bym Wam był wdzięczny za kilka dobrych słów w Gazecie Polskiej.

Polecam się Waszej dalszej życzliwości i z serdeczną wdzięcznością ściskam rękę Waszą.

Szczery sługa
Karol Forster

w liście [illegible] do hr. Adama —
Sołtykiego, proszę przywrócić wykre-
ślone tam najlepsze słowa,
i ustępów poczynający się od —
słów: !!

„Wszystkie całej mojej podróży pierwszo-
jego mojego zdarzenie" (strona 5 czy 6ta)
proszę przywrócić!

Są to ludzie naiwni, bawiący się
w politykę urojonej przez nich Korony,
pod którą już powinni i władze ich wie
wypatrzyli [illegible] teki, ministra
hetmańskie buławy?
młodzi nad [illegible] —

Berlin d. 22 Lutego 1871

Szanowny Panie

Do listu, który Wam dziś rano prze-
słałem w rzeczy fundacyi ś.p. [illegible]
[illegible] dla nieszczęśliwych
z urodzonych, istniejącej na [illegible],
spieszę jeszcze dodać następujące
uwagi;
Jeżelibyście podzielali, że życzliwie
zrobić krok w tej rzeczy dla mnie,
Korzyści, trzeba zdaje mi się, zro-
bić więcej, na przypadek że pan
Dutka pozostanie odrzucony, to jest że
[illegible] jest cały rozdzielony został,
i dla nowego kandydata nic
już nie było, — to można trzeba
by żądać aby tego nowego kandy-
data (w razie jego przyjęcia)
tymczasowo umieszczono na
liście expectantów, — gdyż z
tych kilkunastu starców tam
do tej pomocy przyjętych, wnet
może jeden umrzeć i fundusz
ten roczny 300 guldenów
w nim zostanie wakującym.

Dobrze

[illegible] jest [illegible]
[illegible] miejsce, aby być [illegible]
[illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] mo
[illegible] [illegible], wszy
[illegible] przypominające
Gazety, [illegible], [illegible] —
z [illegible] chorobami, ręką [illegible]

[illegible] sługa
Karol Forster.

Już od [illegible]
tych dwóch listów
razem nie boli,
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Panie,

Sądzę, że w kompensacie za wszystkie przykrości i nieszczęścia w życiu mojem, Opatrzność dozwoliła mi znaleźć w Was szlachetnego opiekuna w usiłowaniach moich i pracy, i że ta to serdeczna, zawsze dla Was zachowuję wdzięczność, mianowicie już od dawna zamiast prosić Was, abyś [illegible] w takiem mającego z gorszych [illegible] z szczęśliwych przemęczonej mojej [illegible] ulżyć, tak jak to zrobiliście wiedząc dla jednego z dobrych moich znajomych z Królestwa ś.p. Zielińskiego, zmarłego we Włoszech.

Ale nie to jest jeszcze przedmiotem tego listu, bo żyję; chociaż na prawą rękę jestem kaleką i w niej pozostanę, (co mi pracować już nie dozwala jak dotąd) i mam jeszcze, wszakże, dość siły rok lub dwa pożyć, i to, co Was dziś przychodzę prosić, dotyczy jeszcze doczesnego życia —

i Wy jedynie, Szanowny Panie, możecie mi w najskuteczniejszej mierze udzielić Waszą, Pana, jedną pomocą i wyjednać pomyślny skutek.

Oto jest rzecz, o którą tu chodzi.

W dzisiejszym Dzienniku Poznańskim, w Kraju listu ze Lwowa, jest wiadomość [illegible] fundacyi ś. p. [illegible] [illegible]nowskiej, dla weteranów narodowych, [illegible] przyznanie [illegible] Kraju wyznaczenie pensyi rocznej dożywotniej po 300 guldenów kilku [illegible] osobom i pomiędzy którymi są: z Paryża: Nakielski, [illegible], [illegible], [illegible], w Londynie [illegible], Dr. Branecki i inni.

Otóż fundacya ta mogłaby i mnie udzielić taką pomoc do końca żywota mego, kiedy w ciężkich [illegible] dziś czasach [illegible] straty na od lat kilku znaczne, i kiedy mojem niedawnem [illegible], i kiedy przez upadek w Listopadzie raz ręka moja prawa już mnie niezdolnym czyni do pracy — do czego się wiek [illegible] lat życia przyczynia,

Przychodzę więc Was zapytać, Szanowny Panie, czybyście, mając pewnie wielkie stosunki ze Lwowem, nie chcieli tam zaproponować udzielenia mi takiej pomocy, przywodząc do niej moje następujące tytuły:

1. Żem służył w wojnie 1830–31 i jako emigrant wyszedłem na tułactwo,

2.) Żem na emigracyi pracując, miał zamierzona cele dzieje narodowe lub [illegible] powszechna umiał.

3.) Że mnie za te prace C. K. Towarzystwo Gospodarskie Galicyjskie ogłosiło swym członkiem.

4.) Że Rada szkolna krajowa poleciła moje książki publicznie całej Galicyi.

5.) Żem z wydawnictwa mojego rozdał we wszystkich częściach kraju, zakładom naukowym i szkołom ludowym, przeszło 20000 książek bezpłatnie.

6.) Że dziś jako 76 letni człowiek i niemogący pracować z powodu utraty siły i zdrowia ni prawem ramieniu i ręce, [illegible]

jestem

jeżeli, po upłynięciu mego kontraktu w jesieni, opuścić moje mieszkanie, gdzie mieszkam od lat 12, i będę pewnie musiał sprzedać meble i wszystko co mam, aby żyć jak biedny student w umeblowanej mansardzie.

ś.p. Pelagia Russanowska, którą znałem osobiście, była jedną z mych subskrybentek i opiekunek prac moich, i gdyby dziś żyła — wraz z p. hr. Grocholską, matką księżnej Witoldowej Czartoryskiej, u której ją poznałem, pewnie by mi użyczyła pomocy naradą.

Wy, Kanoniku Panie, znacie też znaczny majątek [illegible] zawsze dla Ubogich. Czy zechcecie zrobić złej sceny [illegible] który [illegible] „Katarzyna"? Ja sam nie zrobić nie mogę, bo mam licznych niechętnych z powodu mych prac i mógłbym doznać odprawy. Ale wiem, pewnie, że dla mnie odmówionem nie będzie.

Polecam się więc Waszemu szlachetnemu we wszystkiem sercu.

Szczery sługa
Karol Forster

Berlin, 22 lutego 1876.

Dołączam tu opis prac moich w Saksonii i w Berlinie od r. 1831. Jeśli napiszecie do Lwowa, zaraz i tam opis dołączę.

WYDAWNICTWO POLSKIE W BERLINIE.

ODDZIAŁ I.

BIBLIOTEKA
NAUK MORALNYCH
I POLITYCZNYCH

której każden tom zawiera oddzielne, kompletne dzieło, składa się z następujących dzieł:*)

1. RZUT OKA na dzieło P. GUIZOTA o Demokracyi we Francyi, przez K. Forstera . . . . 1 Tal.
2. O WŁASNOŚCI, Dzieło P. THIERSA . . . . . 1½ Tal.
3. PRZEWODNIK MORALNOŚCI I EKONOMII POLITYCZNÉJ dla Klas roboczych, podług P. Rapet, ułożony przez K. Forstera . . . . 2 Tal.
4. DLA KAŻDEGO KTO Z PRACY ŻYJE . . 1 Tal.
5. PRZED WYJŚCIEM NA ŚWIAT. Pismo poświecone młodzieży, pr. Dr. Saucerotte . . . . 1 Tal.
6. EKONOMIA, środek przeciw ubóstwu, pr. Mézières. 1½ Tal.
7. RODZINA. Lekcye filozofii moralnéj pr. P. Janet . 1½ Tal.
8. EKONOMIA POLITYCZNA, przez Józefa Droz. 1½ Tal.
9. O OBOWIĄZKACH CZŁOWIEKA, p. Silv. Pellico. 1 T.
10. O POMOCY PUBLICZNEJ, przez J. Le Bastier . 1 Tal.
11. DROGA DO SZCZĘSCIA, przez J. Droz . . . 1 Tal.

---

*) Dziś cena kompletu zniżona z 25 Tal. — na 10 Tal. (15 Złtr.) Nikt nie zobowiązuje się, biorąc jedno dzieło do nabycia innych, ale w takim razie niema zmniéjszenia ceny pojedyńczego dzieła.

12. RYS EKONOMII POLITYCZNEJ, pr. A. Blauqui. 1 Tal.

13 FILOZOF NA PODDASZU, pr. E. Souvestre . . 1 Tal.

14. 15. i 16. STUDYA POLITYCZNE I FILOZOFICZNE z różnych autorów zebrane, Część I., II. i III. Razem 3 Tal.

17. ZABEZPIECZENIE, przez Edm. About . . . . 1 Tal.

18. RADY DLA RODZICÓW w przedmiocie wychowania dzieci, przez A. Rondelet . . . . 1 Tal

19. STUDYA NAD CZŁOWIEKIEM pr. P. de Latena 2 Tal.

20. WSPOMNIENIA Z PARYŻA — POWRÓT DO PORZĄDKU. Studya polityczne i filozoficzne K. Forstera. 2 Tal.

ODDZIAŁ II.

25 KSIĄŻECZEK

DLA KLAS PRACUJĄCYCH.

SERYA PIERWSZA.

1. Zdanie poczciwego Ryszarda. — 2. Robotnik w pożyciu domowem. — 3. Oszczędność i marnotrawstwo. 4. Cel ekonomii politycznéj. — 5. Przewodnik Ewangieliczny wolności, równości i braterstwa. — 6. O wychowaniu publicznem.

SERYA DRUGA.

7. Religia. Ważność obowiązku. — 8. Życie w rodzinie. — 9. Do matek Polek. — 10. O przeznaczeniu kobiet. — 11. Kwestye pieniężne. — 12. O losie klas roboczych.

SERYA CZWARTA.

13. Wieś uboga. Oświata powszechna. — 14. Wieś w stanie pomyślnym. — 15. O zyskach i o płacy. — 16. O sposobach zbogacenia się. — 17. Ojczyzna. — 18. O stanie społeczeństwa.

SERYA TRZECIA.

19. Oświata ludu. — 20. Biblioteki i Odczyty publiczne. — 21. Zarząd samego siebie. — 22. Pogląd na ekonomią polityczną. — 23. Potrzeba rozpowszechniania znajomości praw. — 24. O wolności druku. — 25. Rodakom dobro kraju mającym na celu.

Cena egzemplarza 25 książeczek, 2 Talary. (4 Złr. pap.)

Dla Osób które, w celu rozwoju Oświaty ludowéj, nabędą po trzy egzemplarze, cena będzie, zamiast 6 Tal. tylko 3 Tal. (5 Złr.)

ZDROWE RADY z pola myślicieli zebrane.

Drugie wydanie. — Cena 1 Tal. (2 Złr.

ODDZIAŁ III.

TEKA NARODOWA.

Pisma historyczno-polityczne.

1. UPADEK POLSKI, opisany przez F. v. Raumer. 1 Tal.
2. SPRAWA POLSKA ze stanowiska europejskiego. 1½ Tal.
3. POWSTANIE NARODU POLSKIEGO w r. 1830—1831 Rys historyczny K. Forstera . . . . 2 Tal.
4. POLSKA. Przeszłość — Obecność. — Przyszłość . . . . 1 Tal.

DZIEŁA FRANCUZKIE KAROLA FORSTERA:

(wyszłe w Paryżu.)

POLOGNE. (Dzieło to tworzy tom 10ty Zbioru księgarzy Paryzkich Firmin Didot frères fils et Cie. noszącego tytuł: UNIVERS PITTORESQUE.) 1 Tom. 55 Rycin na stali . 1½ Tal. To dzieło wyszło także w języku hiszpańskim, w Meksyku.

LA VIEILLE POLOGNE. Chants et Legendes de J. U. Niemcewicz, avec Notices historiques par Ch. de Forster. (Śpiewy Niemcewicza.) Wielkie Album z 36 litografiami . . 25 Tal

(Tego dzieła jest już tylko 10 egzemplarzy.)

L'HOTEL DIESBACH, ou les Polonais à Paris en 1796. W Zbiorze: LIVRE DES CENT ET UN, tomie 15, wydania księg. Ladvocat (1835).

LA CHUTE DE LA POLOGNE par Fréd. de Raumer, trad. de l'allem. (Paris. 1837. wyczerpane.)

THADDEE KOŚCIUSZKO dans sa vie politique et intime par Ch. Falkenstein, trad. de l'allem. (Paris. 1839. wyczerpane.)

DE LA LÉGISLATION AUTRICHIENNE en matières d'inventions el d'industrie par M. de Krauss. Tłómaczone z niemieckiego dla Ministeryum Handlu i Przemysłu w Paryżu. (w r. 1843).

FRANCE ET EUROPE. Lettres politiques. (chez Behr, à Berlin) . . . . 20 srgr.

QUINZE ANS A PARIS. 2 Tomy. }
RETOUR A L'ORDRE. (suite) 1 Tom. } Razem 4 Tal.

DZIEŁA NIEMIECKIE:

DIE RÜCKKEHR ZUR ORDNUNG. Berlin, bei Wolff . 2 Tal.

EIN WORT ÜBER DIE FREIHEIT DER PRESSE. Offener Brief an die Preussischen Kammern . . . . 2½ sgr.

Czcionkami Juliusza Sittenfelda w Berlinie.

Berlin, d. 24 lutego 1871.

Szanowny Panie,

Serdecznie Panu dziękuję, za dane mi przystąpienie w składzie fundacyi Kolegii Ruszanowskiej, a lubo mojej opinii naukowych politycznych nie podziela Kraków, (u którego i ja nie mam już dziś łaski jako nie będący Jezuitą), sądzę jednak, że profesorowie Warszawscy byli stanowczym.

Hr. Piotrowi Moszyńskiemu znany jestem osobiście, i bywałem w jego domu w r. 1849 i później kiedym był w Krakowie. On był ciągle jednym z subskrybentów na moją 20to tomową Bibliotekę nauk moralnych i politycznych. Zna mnie więc dobrze, ale właśnie dla tego nie mogę sam mu to proponować

i

i sądzę, że to najlepiej będzie
mogło być przez Ciebie, takie
porozumienie poprowadzone, i wyżej
mowa, jako Wy, z Wolskim,

Nie zapomnijcie je-
dnak zrobić kr. Mołczyńskie-
mu uwagę, że jeżeli fundusz
jest rozdany, to wszyscy są
w podeszłym wieku i co
chwila może jeden z nich
umrzeć, przez co fundusz
ponownie będzie na kupczenie,
dobrze by więc było aby w
takim razie już teraz
na liście nakazów wyż
samo.

Wiedząc, jako wielu obyw-
ateli [illegible] praca, i [illegible]
[illegible], pomagam się, [illegible]
zwrócić uwagę życzliwej
i [illegible], przypisanej wzmianki
[illegible] o nim w listach
Warszawy do Gazety Polskiej,

gdyż

gdyż w Kraju mam za-
miar wydać też, do Warsz-
awy dla poparcia sprzedaży
mych książek, a potem może
życzliwiej w Gazecie Polskiej
mogliby mię tam traktować ze
większem uwzględnieniem.

Zasyłam Wam Sza-
nowny Panie wyrazy mego
najszczerszego poważania
i oddanej [illegible]

Szczery Sługa
Karol [illegible]

Czy nie możecie
komu zbyć moich
obrazów? Radbym
je sprzedać i o ile
można zagranicą
w wystawach,
nie mogę już dziś
pracować.

Werhiwdi 29 lutego 1876.

Szanowny Panie,

Z listu Waszego widzę, niestety, iż się z hr. Mieczyńskim nic w tym kierunku zrobić nie da. Mógł on domieść się Gen. B. (zrobiony dopiero generałem w Paryżu przez hotel Lambert, za oddane temuż przysługi do dzieła Teodora Morawskiego) już po Garczyńskim przeznaczony, ale ze mnie, stosownie do Waszego żądania, na dalsze wakanse napisał. Przemilczając o tem, dał znak, że dla mnie nie może tam być miejsca.

Nie mając poparcia Waszego przedstawienia, w tej samej chwili kiedyście Wy pisali do niego o legat Kustanowskiej, ja zupełnie o tem nie wiedząc, pisałem do niego, wystawiając mu moje obecne położenie, z prośbą aby mi chciał pomódz przez wyznaczenie w Galicyi, jednego lub kilku zamożniejszych Obywateli, którzyby nabyli odemnie pozostające mi jeszcze

jeszcze kompletne 25 exempl. mej 20to tomowej Biblioteki nauk moralnych i politycznych (500 książeczek) za bardzo mało, bo tylko 180 talarów, za co ja, wywdzięczając się, ofiarowałem bezpłatnie nabywcy 100 egz. dziełka Simona; — a to w celu podarowania tych 600 książek zakładom naukowym, przemysłowym i czytelniom ludowym w Galicyi.

Dodałem do tego, że ja, w dobrych moich czasach, rozdarowałem z mego wydawnictwa we wszystkich częściach Polski, takim zakładom przeszło 20 tysięcy książeczek (na co mam dowody w ręku); że mnie za to Towarzystwo C. K. Gospodarskie Galicyjskie mianowało swym członkiem, i że Rada szkolna krajowa publicznie polecała moje książki bibliotekom i czytelniom wiejskim. — Wreszcie dołączyłem kopię listu bardzo dla mnie zaszczytnego ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego

Gołuchowskiego. Wystawiony na to, nazywa[ją] mnie; że mając dziś 76 lat życia, jestem po moim ostatnim przypadku, pozbawiony nawet możności pracowania, gdyż mnie ciągle ramię, przy każdym ruchu boli, a palce u prawej ręki są olgłuszałe, i w trudnościa, ołówkiem tylko pisać mogę.

Dotąd niemam jeszcze odpowiedzi. — Albo więc hrabia M. [illegible] nabywców na te moje książeczki znajdzie, teraz po [illegible] lecie, albo mnie wszak, jako przez obóz ultramontański exkomunikowanemu, wcale nie odpowie.

W obawie tym zostałem na czarnej tablicy zapisany od tej chwili, w której mi temu lat kilka (wówczas kiedy i Wam i Hoffmanowi) ofiarowano mandat poselski. Mnie go ofiarowano z Prus Zachodnich z powiatu Chojnickiego, pytając czy mogę być z

postem

postem? To objaśnię wam, że nim być mogę, ponieważ jestem obywatelem Berlina i opłacam podatki i jestem tu wyborcą, — przysłano mi do podpisu słynne punkta Kościańsko-hierarchicznego, dwa były główne, uznanie nieomylności Papieża, i domaganie się od Króla, dziś Cesarza Wilhelma, aby Papieża na tron przywrócił. Znacie mnie dość, abyście wiedzieli, żem tych punktów podpisać nie mógł, zgadzając się wszystkie na wotowanie w kwestyach religijnych z Kołem polskim w sejmie.

To postawiło mnie w obozie ultramontańskim jako niewiernego heretyka, ateusza. Odstąpili wszyscy moi abonenci mnie odstąpili, należący do tego obozu. Czas krakowski, dawniej mi przyjazny, przestał mnie popierać. Cofnięto mi żywność materyalną i moralną. Oto jest pojęcie ich o religii i miłości chrześcijańskiej.

Od tego

tym momencie zostałem sparaliżo-
wany w mojej czynności, i wyda-
wnictwo moje tak dobrze idące,
przez lat wiele, zaczęło upadać
i mnie narażać w końcu, mimo
całej oszczędności i zachodów,
na znaczne straty.

Do legatu Russanowskiej, nie
należą ani przywilegowani ultramon-
tanie, ani hotel Lambert (za-
niej 3go Dom Iski nas zdumoj-
fowlanie 1830. z papierami nie
przekazanemi Krukowieckiego
i zal protest niedawny) bo z wybo-
ru Trzcińskiego, wiedząc że się ho-
tel Lambert teraz hr. M. podda-
wszy pod opiekę, i jego dla swoich
mamelukow wszystkie zwa-
bydła.

Jeżeli mnie hr. M. odpowie na
mój list o książki, doniosę Wam
natychmiast co mi doniesie,
chociaż sądzę, że mi nie odpisze
jako exkomunikowanemu —

W takiem

W takiem położeniu rzeczy więc jeszcze niż kiedykolwiek, ważnem jest dla mnie życzliwe Wasze moralne poparcie moich usiłowań w Gazecie Polskiej i w innych pismach do jakich tak pożądany przez nie macie przystęp, a wreszcie się Waszej Łaskawej Opiece polecam.

Do Antoniego Radziwiłła, adjutanta cesarza Wilhelma, udam się dopiero, jeżeli mi hr. M. da dobrą odpowiedź w rzeczy książeczki Waszej, byłoby to próżnym krokiem, bo i to nie pomogłoby, jeśli hr. M. jest przeciw mnie źle uprzedzony przez myśl wrogów.

Serdecznie dziękuję za zrobiony zachód do hr. M. —

Ściskam z uszanow. ręce Wasze

szczery sługa

Karol Forster

Berlin d. 30 Marca 1871.

Szanowny Panie,

Stało się, jak to Wam pisałem: Hr. Mo.. niegdyś wielce mi życzliwy, subskrybtor popierający moje wydawnictwo i który mnie przed laty bardzo gościnnie przyjmował w domu swoim w Krakowie, teraz, na mój list do niego 24 lutego r. b. pisany, żadnej mi nie dał odpowiedzi. — Jest to naturalny skutek tej nienawiści, jaką Jezuityzm w Krakowie przeciw wszystkim wolnomyślącym rodakom wywołał, a której mieliśmy dowody jawne, lat temu kilka, kiedy Was, Karola Hoffmana i mnie, obywatele Poznańscy z Prus Zachodnich chcieli zaszczycić mandatem poselskim na sejm pruski. Takto Ci fanatycy pojmują naukę Chrystusa.

W krótce już zamierzam się wybrać do Warszawy na 6 tygodni, pewnie na początku Maja. —

To

To powoduje mnie do ponowienia Wam usilnej prośby o życzliwie przyrzeczoną mi przez Was wzmiankę, w Gazecie Polskiej w Warszawie, o dziełku Juliusza Simona, (który wkrótce znów pewnie będzie ministrem oświecenia we Francyi.) Dziełko Simona przyjdzie i w Warszawie w porę, bo tam teraz zaczynają gadać o rozwoju oświaty ludowéj.) Dla mnie zaś, życzliwa wzmianka Wasza w Gazecie Polskiej będzie tém ważniejsza, że tego lata będzie lat 50 jak w Warszawie rozpocząłem (będąc w Sekretaryacie Namiestnika, Księcia Zajączka) moje prace literackie w dziennikach warszawskich, pisząc recenzye teatralne; i przyswajając dla teatru komedye francuzkie: „Werther czyli obłąkanie serca czułego", „Księżna i paź; dramat „Kenilworth", i tekst do opery „Fra Diavolo" oraz tłomaczenie z angielskiego powieści Tomasza Moore: „Epikurejczyk". (x)

Prace zaś moje francuzkie w Paryżu po r. 1831, i polskie w Berlinie

(x) O tém jest wzmianka w Encyklopedii powszechnej Orgelbranda: tom IX. strona 84. (z roku 1861.)

w Berlinie są wam znane. Z francuskich najważniejsze są: „Pologne (10½ tom Didota: l'Univers pittoresque), i 2 tomy dzieła: „Quinze ans à Paris." które miały wielkie powodzenie.

Ważna, by była rzeczą dla mnie, będąc teraz w Warszawie, być tam przez Was Szanowny Panie poparty w moich usiłowaniach, w których zawsze i głównie miałem interes nierozłącznego naszego Kraju na celu.

Do Bogdana Zaleskiego nie mogę się zdecydować pisać, tak jestem zrażony nienawiścią, ultramontanów; a wybór Brzezińskiego mi dowodzi, że twardo hotel Lambert zagrabił Bogdana, i że mu mają tylko usługi figury pakować będzie do tej pomocy. Pan Teodor Morawski będzie wpływał głównie, jako pierwszy dziś minister Korony hotelu Lambert. Mój list do Bogdana miałby los listu mego do Mompińskiego.

Co się dzieje z Album Rappers-wylskiem. Mieliście zamiar druk rozpocząć w liczbie n. 6. Czy już

już druk rozpoczęty i kiedy dzieło to wyjdzie? — Niewątpię, że zostanie jak najlepiej przyjętem, jako przez Was w świat wprowadzone i bardzo mi miło, że mogę w niem małe znaleźć miejsce.

Ostatni Wasz list w Gazecie Polskiej czytałem z najżywszą radością, bo zupełnie Wasze zdania o Kulturträgerach podzielam. Oburzają teraz gadając o kolejach, niby z powodu ekonomicznego, aby głupich filistrów oszwabić; a główną myślą jest od wojskowej ujarzmienia całych Słowian i zawojowania pod pałkę teutoniczną całą Europę. Wo ist des deutschen Vaterland? wszędzie gdzie się choćby jeden Niemiec znajdował, a gdzie ich niema?

Polecając się, jak najmocniej Waszej opiece co do Gazety Polskiej, załączam ponowione wyrazy najwyższego poważania i serdecznej wdzięczności

Szczery Sługa
Karol Forster

Berlin, d. 1 Kwietnia 1876.

Szanowny Panie,

Po odebranym w tej chwili liście Waszym z dnia wczorajszego, donoszę Wam, że i ja również, jak Wy, dostałem odprawę z Gazety Polskiej, której byłem stałym korespondentem z Berlina. Jest to dla mnie coś bardzo dotkliwy, bo to zabiera mi prawie połowę całego mojego dochodu.

Gazeta Polska ponosiła, jak mi pisze, znaczne straty, i zmuszona jest do tej oszczędności.

Już od objęcia Redakcyi przez Leona, Gazeta miała (zwana w Warszawie złośliwie „Żydówką") wielu nieprzyjaciół. Ale wystąpił z programem, który się ogólnie tam nie podobał; a kiedy, mówiąc o ultramontanach, nie okazał się ich niewolnikiem i pochlebcą, koterya ta jadowita i mściwa, wpłynęła silnie na opinię publiczną, i wpływem swoim u naszej szlachty zgotowała ten niepomyślny skutek dla Gazety, z którego się ta kowa już pewnie nie podniesie.

Tak to zawiść niszczy u nas wszystko.

Musieliście

Nie widzieli Szanowny Panie w innej Gazecie wspomnieć o Dziełku Simona, bo w Gaz. Polsk. która ciągle dotąd dostawał, tam nic nie znalazłem.

Jeżeli we Lwowie macie jaką korrespondencyę ze znacznym dziennikiem, może raczylibyście tam, coś o Simonie i o moich pracach napisać, bo właśnie w tej chwili mam ważny interes książko wy u Namiestnika, hr. Alfr. Potockiego, i taki wasz artykuł we Lwowie mógłby mnie wiele tam poprzeć.

Ja chcę w Warszawie wybadać czy innej jakiej korrespondencyi dalej: dla Siebie nie znajdę.

Co do Bogdana, jednej w tych dniach jeden nasz młody doktór do Lwowa, i prosił mnie o listy polecające. — Jeżeli on się podejmie wziąć z sobą dziełka dwa Simona, dla Bronisława i Bogdana Zaleskiego, doniesie mi jak ten oddawał je przyjmie, ja wówczas dopiero będę mógł do Bogdana o wiadomą rzecz pisać, i w takiej życzliwej moralnej pomocy się dopraszać. Inaczej byłby to krok daremny.

Nic mi nie piszecie o „Album Rapperswylskiem", a to mnie żywo obchodzi, także stąd, że Rater mnie pierwszemu po dwa razy proponował objęcie Dyrektorstwa które po mojem odmówieniu dopiero nabył Duchiński, — a powtóre, że w tym Album daliście i mnie miejsca, co mi może być pomocnem u hr. Alfreda Potockiego, spowinowaconego pewnie z s.p. Adamem.

Czy już druk rozpoczęty i kiedy Album wyjdzie? Raczcie mi o tem w wolnej chwili donieść.

Główną tu teraz kwestyą są koleje żelazne. Jeżeli, o czem nie wątpić, (bo to tutaj popierają silnie wojskowi i Żydzi) kanclerz to prawo przeprowadzi, los całej Europy będzie w jego ręku i co on z nią zrobi, łatwo się po dotychczasowem jego postępowaniu domyśleć. —

Polecając się łaskawej dalszej życzliwej opiece, ściskam serdecznie dłoń Waszą

Szczery sługa

Karol Forster

Berlin, d. 16. Maja 1876
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Odebrałem dziś z Drezna bardzo zajmującą książkę p. Buszczyńskiego, z tytułem: „Le Catéchisme social". Radbym mu podziękować, a zarazem przedstawić mu pewną myśl, która może wejdzie w jego projekta przyszłości. Nie wiem jednak jego adresu, i dla tego proszę Was, Szanowny Panie, o wiadomość: czy p. Buszczyński jest w Dreznie, i gdzie mieszka; lub w razie nie obecności jego tamże, dokąd mogę do niego pisać. Wiele mi na tem zależy.

Miałem znów przykład nowy jak nasi ultramontanie, „les classes dirigeantes" traktują ludzi starszych, poważnych i mających niejaką zasługę w sprawach krajowych.

Pisałem do Namiestnika Galicyi hr. Alfreda Potockiego (który niegdyś nabył moje 3 tomy francuskie: „Quinze ans à Paris", i „Retour

à

„à l'ordre", prosząc go aby dla Bibliotek
miejskich, szkolnych i ludowych chciał
nabyć pozostałe mi jeszcze 25 kom-
pletnych egzemplarzy mej 20to tomowej
Biblioteki nauk moralnych i społecznych
ceny dawniej po 20 talarów egzemplarz,
(*) a które w tym razie oddałbym za
cenę 150 talarów (6 talarów za 20
dzieł). W takim razie ofiarowałbym
bezpłatnie do jego dyspozycyi 100
egzemplarzy dziełka Simona: „Nauka
bezpłatna i obowiązkowa" dla Galicyi.

Na poparcie mej prośby dołączyłem
kopię listu wielce dla mnie zaszczyt-
nego i pochlebnego, jego poprzedni-
ka ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego,
oraz wypis z Protokółu Rady
Szkolnej Galicyjskiej we Lwowie,
polecający żywo moje książki.

Nieotrzymując przez 4 tygodnie
żadnej odpowiedzi, posłałem mu
tłomaczone przezemnie dziełko
J. Simona, z dedykacyą.

I na to od 3 tygodni niema
i nie będzie pewnie już odpo-
wiedzi.

Gdybym

(*500 książek za 150 talarów,
i 100 egz. Simona w ofierze.)

Gdybym mu nie był posłał tej książki, byłbym na jego milczenie na moją prośbę, napisał był list ostry z nauką, jak panowie arystokraci i klerykały, mają umieć traktować od ludzi mnie podobnych; ale po posyłce tej książki, zdaje mi się, że tego uczynić nie mogę, gdyż zrobiłby mi afront i odesłał tę książkę bez żadnej odpowiedzi, co byłoby pogardą, którą by tylko z pistoletem w ręku można było ukarać, a pojedynku by pewnie delikatny dyplomata nie przyjął.

I takie gałgany chcą, ażeby była Polska! To jest Polska dla ich exploatacyi, a pogardy dla ludu i ludzi wolno myślących.

Co mi radzicie w tym razie zrobić?

Pisaliście mi dawniej, Szanowny Panie, że dla tego druku dzieła Kappersmyll nie rozpoczynacie, iż nie dość jest prenumeratorów, rzecz jasna, że pewnie iż zarazą to jest wina. Nie dość robicie —

anonsów

anonsów i koniecznych w takich ra-
zach Cyrkularzy rozsyłanych po-
głównych Obywatelach Poznańskiego,
Prus Zachodnich, Szlązka i Galicyi.
Ja, póki mi klerykały żywności
nie ucięli i odjęli długoletnich sub-
skrybentów, przy każdym tomie
wydanym, prócz anonsów w dzien-
nikach, rozsyłałem szczególne cyr-
kularze (z wyrażeniem autorów dzieł
lub współpracowników) przeszło
do 300 osób, przez pocztę, sous bande.
Radzę i Wam to zrobić, i gotów
jestem dać Wam opis tych osób i
ich pobytu. To jest koniecznem.
Napiszcie prospekt ad hominem,
dajcie go ogłosić znów w dziennikach
i roześlijcie osobom do domów,
To skutek zaraz nastąpi. Dajcie
w prospekcie i opis już przez Was
przyjętych materyałów do dzieła.
Czas ucieka i trzeba z niego ko-
rzystać w dobrej tej sprawie,
Oczekując życzliwej odpowiedzi
na te 3 powyższe punkta,
jestem z najwyższem poważaniem
i serdeczną wdzięcznością

Waszym
szczerym sługą
Karol Forster

Szanowny Panie! Zapomnieliście w życzliwym
Waszym liście dać mi adres P. Stefana
Burzczyńskiego, którego Katechizm Ogó-
[illegible] z Drezna mi nadesłano. –
Jeżeli jego w Dreznie niema, to może
wiecie gdzie się obecnie znajduje i
dokąd do niego mogę pisać. Jeżeli
zaś jest w Dreznie, proszę Was o
adres jego ulicy i numeru.
Ściskam dłoń Waszą
Karol [illegible]

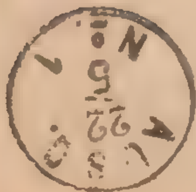
DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn J. J. v. Kraszewski.



in Dresden,

27 Nord Straße

Berlin d. 31 Maja 1876

Szanowny Panie,

Po odebraniu uprzejmie mi przez Was przysłanych adresów Ł. Buszczyńskiego w [illegible] w Szwajcaryi, wysłałem do niego do [illegible] podziękowanie za odebrany jego Catechisme social, oraz ofiarowałem mu moje Powstanie z r. 1830 i Dziełko Simona.

Niepamiętam już czym Wam, Szanowny Panie, to Powstanie (tom 3ci mej [illegible] narodowej) ofiarował kiedy wysłałem?, jeżeli nie, racz mi donieść, a natychmiast złożę [illegible] Autorowi interesującej powieści „[illegible]"*, moją książkę, w hołdzie [illegible] mego poważania i wdzięczności.

Znacie mnie, Szanowny Panie, jak, pomimo mego wieku i licznych trosków o chleb codzienny, jestem jeszcze pełen życia i energii, a nieprzyjacielem niedołęstwa.

Otóż

Otóż, mówiąc otwarcie i między nami to nadzwyczajniej, że zapowiedziane przez Was już blisko rok temu tak zajmujące i szlachetny narodowy cel mające dzieło Album Rapperswylskie, dotąd jeszcze spoczywa w pieluchach i nie może światła dziennego ujrzeć.

Żałuję bardzo, że się mnie nie powierzyło druku tego pisma. Wszak ja bez grosza, jedynie tylko kredytem mego imienia, wydałem 20 tomów Biblioteki, 25 książeczek ludowych i 4 tomy Teki narodowej. Toć przecież i ten tom Waszego Albumu byłby już w moim ręku dawno pewnie był wyszedł. Trzeba umieć poruszać ludzi do subskrypcyi; a tego zdaje się Giller nie umie lub nie robi, i czas upływa w [illegible] wydaniu; co, okazuje szkodząc „publiczności” dla tego dzieła.

I teraz jeszcze można by coś zrobić, w następujący sposób. Ja mam zamiar jechać

do

do Warszawy około 8-9 Czerwca.
Każcie zrobić prospekt w formie
listu in 8vo wymieniając współpra-
cowników i przyszlijcie mi z
50 lub 60 egzemplarzy, a ja,
w Warszawie będąc, popchnę rzecz
tę gorąco i może osiągnie się dobry
skutek.
Chcę jechać do Warszawy, jak
corocznie, ale tym razem bardziej
niż kiedykolwiek, bo będę się
starał znaleźć tam jaką korres-
pondencyę do jakiego pisma, a
zarazem wolę tam w miejscu
mego urodzenia obchodzić 27
Czerwca, dzień 50 letnich prac
moich literackich, aniżeli po-
między nienawistnemi mi
obrzydłemi pickelhaubami.
Rozważcie przeto rzecz
tę i napiszcie prospekt, lub
niech Siller napisze i wyszlecie
mi sami bandą z 50 egzem-
plarzy przed 8 Czerwca do
Berlina, a ja w Warszawie
i skutecznie rozrzucę.

Pisaliście mi Kochany Panie,
w jednym z Waszych listów
że druk ma się rozpocząć w
Czerwcu. Jutro się Czerwiec
zaczyna: Czy jest nadzieja
skutku? Trzeba by Koniecznie
rzeczoną przypomnieć w Dzien-
nikach do których przystęp
Wam jest tak łatwy. Anonse
i reklamy są u naszym —
[illegible] toute rigueur.
Ludzi trzeba do rzeczy dobrej,
ale poważnej, za uszy ciąg-
nąć; do głupstw tylko
zawsze mają pieniądze i
pochopność.

A więc en avant, en —
avant! popierajmy energicznie
i szczerze Rappersvyll.

Polecając się Waszej [illegible]
i życząc wesołych —
Zielonych Świąt — zostaję z
wyrazami najwyższego poważania
i wdzięczności

Szczery sługa
Karol Forster





Berlin, d. 15 Lipca 1876.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Po powrocie moim z Warszawy gdzie obchodziłem 27 Czerwca 50 letni Jubileusz mojej czynności literackiej, przychodzę dziś przypomnieć się Waszej życzliwej pamięci, i prosić abyście mnie wpisali na listę subskrybentów na Album Rapperswylskie, które, jak mi dawniej donieśliście, ma się teraz drukować. Niepamiętam jaką cenę subskrybcyi program Wasz określa, czyli i do kogo pieniądze należy składać. Jakkolwiek będzie, zobowiązuję się wypłacić należność, skoro będę wiedział gdzie to uczynić trzeba. Mam nadzieję, że w Albumie tem pomieścicie mój list pisany z Kromieryża do hr. Adama Potockiego, a może

a może i mój protest zrobiony
29 Listopada r. z., z powodu –
łatków niegodziwych rozgłaszanych
w dziele Teodora Korzeniowskiego.
(W Warszawie niektóre dzien-
niki okazały mi nietylko oboję-
tność, ale nawet niechęć. Gazeta
Polska, której jestem korespon-
dentem, tak jest lękliwa i
nieśmiała, że nawet nie poważy-
ła się wspomnieć o moim Jubileuszu,
i tylko jako excès d'audace,
dała telegram posłów polskich
z Berlina mi nadesłany. O telegra-
mie Akademików już nie waży-
ła się wzmianki zrobić, aby jej
nie posądzono o socyalizm. –
Biedny to naczelnik ten Leo, nie ma
swego ogona, ale jest dobrze
podszyty tchórzem. – Miał być
dla mnie dany wielki obiad,
ale policya uważała że to było
by niebezpiecznem dla spokojności
Caratu i zabroniła takowego.

choć w dziennikach wolno było
o mnie mówić a nawet po
ulicach, teatrach i ogrodach,
sprzedawać mój portret, który
„Mucha" dziennik satyryczny
dała licznym swym nabywcom,
i który Tygodnik illustrowany
także dały mi wielkie dowody
życzliwości przy tej okazyi.

Nie wiem czy będę dalej kor-
respondował z Gazetą Polską,
bo pisać raz w miesiącu, jako
od marca r. b. żądano, to prawie
nie warto. Widzę, z feuilletonu
jej, że przez „Warszawę" Cygańskie
pozostaliście z nią, w ciągłych
Hotunkach.

Ponawiając prośbę o wpisanie
mnie na listę abonentów
Album Rapperswylskiego, i
o wiadomość, czy się już dru-
kuje i kiedy wyjdzie, pole-
cam się Warszawej tytułem mi-

drogocennej

drogocennéj życzliwości, i zostaję
z najgłębszem poważaniem
i szacunkiem

Waszym

uniżonym sługą
Karol Forster.

Wartoby znów zrobić
nową „Odezwę do publi-
czności" w rzeczy Albumu
Dagerotypów, bo sprawa
ta bardzo usnęła i idzie
w zapomnienie. Pomyśleć
o tem, Szanowny Panie.

Berlin d. 31 Lipca 1874
24 Leipziger Stratte

Szanowny Panie,

Piszę do Was jeszcze do Karlsbadu, w myśli, że list ten jeszcze Was tam zastanie, kładę jednak na kopercie notę, aby go, w razie Waszego wyjazdu, odesłano do Drezna, a więc w każdym razie do rąk Waszych dojdzie.

Przychodzę Was prosić o adres Gillera. On podobno jest we Drezdnie, gdzie mam kilka rzeczy, w których by mógł mi być użytecznym radą, lub czynem. Osobiście go nie znam, ale pewnie nie będziemy sobie obcymi z nazwiska, i jako koledzy emigracyjni połączeni jesteśmy węzłem braterstwa.

Wicke

Wielce Wam będę wdzięczny za ten adres Giller'a, jakoteż i za obecny adres pobytu p. Buszczyńskiego, jeżeli Wam jest wiadomy.

Iż po reformie „Gazety Polskiej" pozostałem ograniczony w porządku umieszczania do jednej korrespondencyi na miesiąc.

Staram się ciągle o pracę, z której żyję mizernie, ale dotąd nic nie wynalazłem. Może się Wam co dla mnie, jako skazówka nawinie.

Zatem zasyłam wyrazy najszczerszego poważania i życzenie najpomyślniejszych skutków z kuracyi Carlsbadu.

Szczery sługa
Karol Forster

Berlin, d. 8 Września 1874
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Po szczęśliwem przeczytaniu mi przez Was adresu Gillera we Szwajcarii, pisałem do niego pod d. 4 Sierpnia r. b. prosząc go o doniesienie mi jak rzecz Album Rapperswylskiego stoi, i czy prędko dzieło to wyjdzie.

Dotąd nie mam odpisu, co zdaje się znaczyć, że go we Szwajcarii nie ma. Sądzę, jednak, że każdy kto wyjeżdża, zostawia w domu adres pod który mu nadchodzące do jego nieobecności listy mają być posyłane tam gdzie się znajduje.

To milczenie na mój list nie daje mi wielkiej nadziei, aby Album prędko światło dzienne ujrzało, co jest nowym dowodem słuszności nam często zarzucanego: „polnische Wirthschaft.

Jeitteles

Jesteśmy jak zapałki chemiczne; nagle się zapalamy, ale też i prędko ostygamy. Tak teraz jak Komitet. Album zapowiedział, robiąc nadzieję, że będzie mógł dać się publikacya przygotowana świetnie. A po roku ani pierwszy numer się nie ukazał.

Niezmiernie żałuję, żeście mnie nie powierzyli to wydawnictwo. Ja byłbym, bez żadnego osobistego interesu lub zysku, jak nie raz, jako dziennik, tak raz je od roku wydał; bo w rzeczy już raz publicznie zgłoszonej nie lubię zarzucić, jak tego dałem dowody.

Przychodzę, Was prosić, abyście tę rzecz poruszyli i raz przecie przyprowadzili ją do życia. Jest w tem interes i Wasz, którzyście prospekt podpisali, i Zakładu

zakładu w Rapperswyll. —
Zgromadza się tu Sejm pruski
i Parlament Rzeszy a na
nim po kilkunastu posłów
naszych; gdyby więc albo
Album, albo przynajmniej
nowy prospekt Komitetu
wyszedł, mógłbym tu zebrać
w tych dniach składki na to
Album dedykacyjne i Wam
je przesłać. Jeżeli zaś i nad-
chodząca zima przejdzie
nadaremnie, to jest chyba
trzeba wyrzec się będzie
zupełnie tej rzeczy do której
wielu lat potrzeba, a żeby
żyć zacząć.

Co za szkoda że nie
mogę udzielić Gillerowi
mojej energii, do tej rzeczy
już by był dawno rezultat.

Ściskam ręce Waszej szczerości
i zasyłam serdeczne
[illegible]

szczery sługa
Karol Forster

Berlin d. 10 Września 1876

Szanowny Panie,

Z listu Waszego, za który Wam wielce wdzięczny jestem, bo w ostatnich, wyjazdów i słabości mało teraz czasu do interesów obcych zostaje, zdaje mi się widzieć, że jeżeli mi Billet-mé od pisał, to chyba dlatego, że mój list do ś.p. hr. Adama Potockiego, nam dawniej przesłany i przez Was do Album przyjęty, nie ma chęci w tym miejscu Album zamieścić.

Sądzę, że część materyału musi pozostawić bez użytku, że mnie podobnie stosować się bardzo nie może, bo mój artykuł był tak mały, że drukiem nie więcej jak 4 do 5 stron by zajął;

co

co wdzięcznym uznaję, pewnie
że 30 arkuszy druku naj-
mniej przekłada, być nie
może.
Jeżeli przecież Giller – ad rem
ci terażniejszej zrzupłej wstęp-
tedy musiał uważać to za
dowód jego osobistej ku
mnie niechęci, nie zaś za
skutek materyalnej prze-
szkody.
Nie mam teraz czasu
się tem zajmować, ale
proszę, żeby wiedzieć, abyście
w pierwszym Warszawie –
liście do Gillera (z którym
jesteście w ciągłej kor-
respondencyi) zapytali
go, o mój artykuł, i
raczyli mi donieść o
jego losie ostatecznym,
lub skazaniu na gil-
lotynę.

Zyche

Życzę Wam Szanowny Panie
jak najpomyślniejszej kura-
cyi wód morskich, i żałuję
szczerze, że nie mogę mieć szczę-
ścia towarzyszenia Wam
tamże.

Ściskam dłoń Waszą
szczery sługa
Karol Forster

Raczcie mnie
przypomnieć
życzliwej pamięci
Falkenhagena
Zalewskiego.

Berlin, d. 1 Grudnia 1871.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Przychodzę znów zrobić odezwę do Waszej niewyczerpanej dla mnie życzliwości.

Jako niepoprawiony grzesznik w usługach sprawy narodowej, i choć już po tylu na tej drodze dotkliwych stratach, wypuściłem znów w świat w rocznicę 29 listopada zeszyt mej Teki narodowej (No V. którego egzemplarz Wam tu w dowodzie mego najwyższego poważania i serdecznej wdzięczności przesyłam, i z którego znany Wam już jest list mój jeden z Paryża do hr. Adama Potockiego.

Dla tego to zeszytu, (może już pewnie w wieku moim ostatniej publikacji) upraszam o całą, życzliwą pomoc w pismach, do jakich posyłacie wasze prace. Potrzebuję tej Waszej łaskawej

pomocy

pomocy moralnej tem bardziej, że zrobiłem nowe doświadczenie obojętności dla rzeczy narodowej i zgałganiałej naszej publiczności, która 1 marki nawet nie umie poświęcić dla przedmiotu rzeczy narodowej dotyczącego, i na okazanie pewnego współczucia dla człowieka który w tym roku 50 lat pracy literackiej skończył.

Po anonsie w Dzienniku Po znańskim przed 11 dniami, aż do znalazło się 2 subskrybentów; Brus Zachodnik, który stosownie na wydatek 1 marka zdobył się jeden uboga emigrant z Paryża. Posłałem anons i 4 egzemplarze do Czasu — dla 4 onego Redaktorów, ale nie wiem, czy co napiszą, choć osoba Wp. hr. Adama Potockiego powinna by ich interesować i do recenzyi skłonić, oraz moja Nota — w końcu

w końcu tego zeszytu zawarta, w której wyrażam tę wielką wdzięczność jaką Redakcyi Czasu winien jestem.

Ponieważ Czas, żelazną ręką u nas zakazała, prosiłem ich aby, jeżeli co napisza, przysłali mi ten numer Czasu w kopercie listu. Wątpię jednak, by teraz w Czasie Gołuchowskim taki niemam.

(*) Wasto, Szanowny Panie, cała jest moja nadzieja liczę do tych dzienników i towarzystwa znajdzie się sposobność powiedzenia życzliwego słówka o tej mojej publikacyi, o co Was jaknajusilniej proszę.

Składając przez to całej Waszej dla mnie życzliwości, załączam wyraz serdecznej wdzięczności i najwyższego poważania

Sługa stary
Karol Forster

(*) Posyłam także egzemplarz P. Buszczyńskiemu i Przyłęckiemu do Drezna.

Berlin d. 11 Stycznia 1877.
24 Leipziger Strasse

Szanowny Panie

Z wielkim smutkiem serca czytałem dziś Wasz piękny artykuł w Dzienniku Poznańskim o litteraturze polskiéj, w którym przechodząc szczegółowo wszystko wydane a nawet i dawniejsze pisma polskie, nie raczyliście ani wzmianki nawet zrobić o moim 5ym numerze Bibl. narodowéj: „Epizod z epoki sejmu w Kromieryżu", lubo ten, jako dotyczący myśli federacyji Słowiańskiej traktowanéj wówczas w Kromieryżu, między nami Polakami, Czechami i innymi Słowianami, mógł dać powód do uwag nad stanem politycznym obecnym.
Sumienie moje nie robi mi żadnego zarzutu mogącego dać powód, że takiéj niełaski z Waszéj strony, i dla tego to nawet

nawet, starając się pocieszyć myślą, że do nastąpiło skutkiem zapomnienia, które może czas nagrodzi, przesyłam Wam obok tego listu Exemplarz, drugi, w którym nakoniec przedmiocy zrobiłem zmiany, zastosowana do okoliczności politycznych.

Dziennik: „Czas" napisał agronomy feuilleton o tej mojej Książce: ale zrobił to dla wroby i dla Potockich, a mnie naganił, żem to zawcześnie ogłosił; w każdym razie oddał mi wielką przysługę, lubo niechętnie, bo mówił, i mówił obszernie o mojej pracy.

Ruch litteracki Lwowski napisał także artykuł o moich z Słowianiach; — ale niestety autor tego artykułu, nie mógł mnie nigdy widzieć, ani znam, mówić, powiedział, że [illegible]

Szpitalnie

spisie innych polskich publikacyi
(o francuskich, lubo najważniejszych,
ani wspomniawszy) a co
Czytelnik mógłby uważać za
umowę przeze mnie żądaną,
rozczulił się z politowaniem
nad *Starcem*, którego publiczność
książki nie kupuje.
Jestem - stary wiekiem to
prawda, ale zdrów na ciele i
na umyśle, jak człowiek 40
lat mający, — a jeżeli pracu-
jąc, sądzę, mieć pewien tytuł,
do sympatii i moralnej po-
mocy Redaktorów, to o polito-
wanie się, nie proszę. To
zostawiam nieszczęśliwym, zmu-
szonym do wyciągania ręki
o grosz dobroczynności.
Cokolwiek, kiedy, jeżelim miał
te nieszczęście zasłużyć sobie
na Waszą niełaskę, raczcie
mi to otwarcie powiedzieć, a
najchętniej, o czem szczerze dotąd
pisałem mnie, Was proszę,

Album Rapperswylskie jesz-
cze niestety, nie wyszło. Będzie
z winy safanduły Freckarza,
Jest to nowy dowód niedol-
ężności jaka cechuje Galicyę.
W Berlinie już by od 3 mie-
sięcy wyszło było, bo tam po-
mimo wszelkiego złego i
nikczemnego, panuje ład,
porządek i systematyczność
które z zasłonnemi by było
naśladować.

Dawny egzemplarz Gwiazdy
chciejcie darować komu z
Polaków w Krakowie, a ten
nowy, uzupełniony w końcu
środkowymi rzeczami, ode mnie
przyjąć.

Każdy czas wyprasz nas z
wyrazy poważania —

wiernym sługa

Karol Forster

Berlin, d. 22 Stycznia 1874
21 Leipziger Strasse

Szanowny Panie,

Serdeczne podziękowanie składam Wam za życzliwy Wasz artykuł o mojem piśemku dotyczącem Sejmu w Krzemieńcu, ogłoszony w Dzienniku Poznańskim. Będzie on najlepszem poleceniem tej mojej publikacyi i wielce Wam za niego wdzięczny jestem.

Dziś odebrałem także i Album Rappersvylskie ze Lwowa. Trzeba je teraz Dziennikami popierać, aby się rozeszło w licznych egzemplarzach.

Horoskop jakiście postawili Austryi jest bardzo prawdopodobny, bo Niemcom się chce Czechów i Tryestu; a Moskwie Galicyi.

Z wdzięcznością ściskam rękę Waszą, szczery sługa
Karol Forster

Berlin d. 12 Sierpnia 1877
22 Puttkammer Strasse

Szanowny Panie;

Przesyłam Wam w tym liście świeżo przezemnie wydaną odezwę do Badaczów w rzeczy obrony sprawy narodowej, tak haniebnie attakowanej publicznie przez zagorzałego professora v. Treitschke Redaktora Roczników historycznych pruskich.

Nie mogłem się wstrzymać i odpowiedziałem na to już przed kilka dniami w Dzienniku Poznańskim, uważam za potrzebne i użyteczne zbić zapał tego pismaka pruskiego, że [illegible] wielce nam przyjaznemu właśnego jego redaktora Kammera, co odpowie zamierzeniom [illegible] przeważnego ile się da sobie opinii publicznej w razie gdyby o kwestji naszej miała być mowa na przyszłym (jeśli nie w tym roku, to w przyszłym) Kongresie.

W nadziei, że krok ten mój otrzyma

otrzyma Wasza, a proszę, pozwól mi prosić Was jaknajusilniej, aby się w dostarczeniu wszystkich do pism Galicyjskich i Poznańskich odezwy tej, mają życzenie postarać się wszyscy.
Pisząc do pism Warszawskich można by po prostu tylko zrobić wzmiankę o wydawanych nigdzie lub przygotowywanych, że „Karol Forster ogłasza w języku francuskim dzieła Fryderyka v. Raumer: „Polens Untergang," które mają wyjść w Październiku r. b. „— Co się tyczy warszawska, wolno jako prostą wzmiankę pisać.
Polecając się Waszej życzliwości i życząc Wam z serca szczęścia, zdrowia i obszernych sił do pracy, nad zbawiennych ich skutków
zostaję z sercem
szczery sługa
Karol Forster

Berlin, d. 25 listopada 1877
22 Puttkammer Strasse

Szanowny Panie,

Po dłuższej przerwie, przychodzę znów się do Waszej dla mnie zawsze życzliwej sympatii odezwać, i przedstawić Wam świeżo przeze mnie wydaną 4ta edycyę francuską dzieła Raumera o upadku Polski.

Powodem tego wydania był główn[ie] publiczny odczyt profesora uniw. Berlińskiego von Treitschke, (redaktora między, pisma Preussische Jahrbücher,) w którym tenże z błotem zmięszał Polskę, jej instytucye i Polaków;

Że on, w tej chwili bez żadnego ku temu powodu, to zrobił; to pochodzi z wyższej inicyatywy, której na tem zależy, aby w razie Kongresu, i uwag Anglii o Polsce w duchu nieprzyjaznym Rossyi, mieć zaraz pod ręką materyał gotowy, oparty na powadze profesora pruskiego, któryby zbić nie mógł

podniesione

-rdnie tiowo na nasza, których wnioski, a zarazem posłużyć gazetom peters-burgskim do występowania w danym razie przeciw naszej sprawie.

Wydanie to przez to zrobiłem jako odpowiedź na tego podłego „reptilia", jak to znajdziecie w Avant-propos à la quatrième édition.

Zwracam też uwagę, Wasza, na moje „Post scriptum" na końcu dziełka.

Kosztowało pokryte liczne-mu subskrypcyami, myślę, [illegible] o możności 5go wydania aby to dzieło Raumera, którego 1873 r. edycyę dedykowałem: „Aux hommes politiques de l'Europe", jak najwięcej rozpowszechnić, bo tąd Raumer, jako krytyk, jest w sprawie naszej więcej ważnym, jako najwymowniejsze nasze [illegible] [illegible].

Nikt rzetelniej zimno a ostro nie napiętnował zaborców dotkliwiej.

Do Was teraz, Szanowny Panie, odzywam się, o silne moralne poparcie dążeń moich usiłowań w obronie sprawy naszej narodowej. Jest to przedmiot godny Waszego wzniosłego serca i Waszego nieporównanego talentu. Użyjcie całego Waszego wpływu w pismach naszych w tym razie, bo chwila jest ważna. Nieprzyjaciele nasi podżegają opinię Europy przeciw nam, oskarżając nas o chęć zaburzeń i powstania, kiedy my tylko drogą prawa, sumienia i ludzkości o nasz byt też dopominamy. Jest to dla Was dobra pora do wystąpienia w kwestii naszej narodowej. Odzywam się do Waszego serca. Bis dat qui cito dat!

Załączam serdeczny ukłon i ściskam rękę, Wasz

Karol Forster

Berlin d. 17 Stycznia 1878
22 Puttkammer Strasse

Szanowny Panie,

Z Warszawy, od P. Gryglaskiego (z domu Ameryk: maszyn: Prądzyński, Gryglaski & C[ie]) odbieram dziś wiadomość, że syn Pański, p. Jan Kraszewski będzie w tych dniach u Pana w Dreźnie, i że mam do Was wysłać należne mu egzemplarze dzieła Krumera, aby on takowe od Was odebrał, lub niemi rozporządził.

Wysłałem dotąd do Warszawy dwa transporty: jeden 20 egzempl. drugi 30. Pierwszy zdaje się dopiero doszedł, jak mi P. Gryglaski donosi, drugi jeszcze tam nie odebrano.

Do Was Szanowny Panie, skoro odbiorę od Was pierwszy odpis, wyślę natychmiast do dyspozycji Waszego syna 40 egzemplarzy, co zaś reszty, należnej Warszawiakom, będę czekał dalszych poleceń.

Czekam z [illegible] niecierpliwie.

Matzey

Waszej odpowiedzi, i korzystam z tej sposobności aby Wam prze słać moje życzenia nowego ro ku. Obyście w najlepszem zdro wiu, maleczkolowych lat na chwałę Waszą i pomyślny rozwój umysłowy Krajn do żyć mogli. To Wam z serca Was wysoko cenięcego życzy

Wasz

szczery sługa

Proście odemnie Waszego syna aby w Warszawie żywo popierał Raumera może się uda zrobić nowe, 5te wydanie dédiée à la presse libérale de l'Europe. Co daj Boże. Bo Raumer jest najlepszym dla nas Adwokatem, wkrótce wydam broszurę na korzyść Muzeum w Rapperswylu.

Berlin, 6 Stycznia 1878
22 Puttkammer Str.

Szanowny Panie,

Książka Raumera nietylko nie przeszła przez cenzurę w Warszawie, ale surowo by była zakazana, gdyby ją prostą drogą chciano sprowadzić. —

Nie chodzi tu o jej rozchód w Warszawie. Rzecz się ma bowiem tak:

Obywatele tameczni dowiedziawszy się o moim projekcie wydania tej książki i jej celu w obecnej chwili, zrobili poufnie składkę, w celu dopomożenia mi do jej wydania. Wasz syn złożył na ten przedmiot 100 marek. (a dotąd sekretną drogą otrzymał tylko 2 egz.) dał więc polecenie, przez osobę, która mi fundusze przesłała, ażebym należne egzemplarze wysłał do Was do Drezna, gdzie on ma przybyć wkrótce; i tam dalej niemi rozporządzi.

Chciałem przeto, w skutek tego polecenia, przesłać do Was

40 egz.

40 egzemplarzy Kazimierza, i z
mojéj strony, w dowód zawdzię-
czenia, dodać ofiarę, 20 egzem-
plarzy mego piśemka Epizod
z epoki Sejmu w Kromierzyku
z r. 1848/9. aby tyż w Warszawie [illegible] rozdano.
Ponieważ mi piszecie, że
zaraz po przybyciu syna ma-
jedziecie z nim do Włoch, i że
on kilka tygodni tam zabawi
z Wami, pytam się przeto o
zdania drogiego, czy mam zaraz
wysłać te paki, do Was? — czy
też wstrzymać się, do przyjazdu
syna Waszego do Krakowa, i
oczekiwać Waszych wspólnych
poleceń.
Gdybyście odjechali bez da-
nia mi tych poleceń, może-
cie zarządzić, aby w Waszej
nieobecności

nieobecności w Dreźnie, który do
tego umocowany te paki przyjął,
tak aby ją syn, wracając z
Włoch na dzień, u Was zastał
i mógł nią rozporządzić.

Księgarze w Lipsku którzy
mają sekretne drogi przesyłki
do Warszawy, są:

Franz Wagner –

i F. Hofmeister;

(może więc syn Wasz), wracając
z Włoch przez Lipsko, mógłby
z tymi panami się porozumieć,
aby mu te książki znaną im
drogą sekretną do Warszawy
dostawili.

Oczekiwać będę jednakże Waszej
wspólnej decyzji, lub Waszej –)
samej, czy mam zaraz czy
później wysłać do Was te pakę? –
jest nie wielka.

Serdecznie –

Serdecznie dziękuję za łaskawie
przysłane mi życzenia pomyśl-
nego nowego roku, i życzę, Wam
wzajemnie zdrowia, abyście
jak najdłużej tak dzielnie
jak dotąd Krajowi naszemu
służyć i stanu jego umysłowego
podnosić mogli.

Róbcie jak ja, wycierajcie
się, co rano nim wstaniecie
z łóżka, suchą szczotką całe
ciało, a będziecie jak ja, mieli
żelazne zdrowie i humor na
mimo skończonym rokiem
78 życia, a jestem zdrów, silny
i energiczny jak byłem mając
lat 30. Skutek to szczotki!

Polecam się Waszej życzli-
wej pamięci i ściskam rękę
Waszą z serdecznem poważa-
niem i wdzięcznością

Karol Forster

Berlin d. 9 Stycznia 1878
22 Puttkammerstr.

Szanowny Panie,

Chciałem Wam posłać dla Waszego syna 40 egz. Raumera i 20 egz. mego Epizodu z Sejmu w Kromieryżu (który to osobliwie ofiaruję dla jego przyjaciół), ale, uważając, że mi z Warszawy dali wiadomość, aby drogą księgarską na Lipsk (per Franz Wagner najlepiej) nie posyłać jak tylko małe paczki gdyż większe trudno przemycać, — postanowiłem posłać zaraz tylko połowę, to jest 20 egz. Raumera i 10 Epizodów a drugą połowę trzymać do jego dyspozycji aż do chwili jego przyjazdu do Was. Skoro przyjedzie, racz go zapytać, czy mam zaraz do Was tę drugą połowę przesłać, czy też do osoby, z którą się o transport tych książek do Warszawy umówi.

Chciejcie synowi Waszemu złożyć serdeczne moje podziękowania za udział jego w rzeczy wydania Raumera po francusku. Mam nadzieję, że i w Anglii zrobią

wydanie

wydanie angielskie; —

Posyłam Wam tu prospekt na broszurę którą wydaję na korzyść Muzeum w Rapperswylu.

Co do zdrowia Waszego, po wiem że i ja cierpię często na gardło. Skoro wieje wiatr wschodni lub północny, mam katar, kaszel i zapalenie gardła, ale zaraz to wypędzam zimnym okładem około szyi na noc, i z rano silnem wycieraniem całego ciała suchą szczotką tłokciową jaką mają po zakładach fryzjernia. Radzę i Wam tę szczotkę, a pewnie odzyskacie zdrowie. Najwięcej chorób pochodzi z nieregularnej cyrkulacji krwi, a na to szczotka robi cuda. Posłuchajcie rady tego który Was umie cenić i kochać.

Serdeczny ukłon załączam szczery Pryga
Karol Forster.

Skoro Syn Wasz postanowi komu i kiedy mam drugą paczkę posłać, zaraz to zrobię.

[illegible] 1898
[illegible] Kraków

Szanowny Panie,

Jak Wam pomogło [illegible] niebo [illegible]? Mam nadzieję, żeście powrócili w dobrem zdrowiu, i że nie [illegible] Wasza czynność [illegible] która jednak [illegible] tak ważną jak największej [illegible] pracy. Wszystko [illegible] jest [illegible] obrona prawa naszych, [illegible] najwięcej [illegible] przyszłość [illegible] przez czas [illegible] Wam Bóg zdrowia [illegible] najdłuższe lata.

[illegible] byłem znowu w Czerwcu [illegible] Warszawie [illegible] jak rok temu [illegible], [illegible] paszportem [illegible] obywatel [illegible] [illegible]; cała [illegible], [illegible] potrzebnem [illegible] podróż do generalnego gubernatora w Warszawie. Znalazłem tam [illegible] wszystko

przechodzi

[illegible] z tego [illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible]
te też ludzi i [illegible] Naj-
większej [illegible], [illegible], [illegible]
[illegible] budowania domów [illegible]
komorne i tak rolnicy i przeded-
wszystkiem [illegible] Hosenkam. Najlepiej
[illegible] Warthau, robienia dni w ty-
dzień całej [illegible], od [illegible]
roboty, [illegible] prawie pali pod [illegible]
[illegible]; a [illegible], [illegible],
[illegible] jakby wymarła; wszystko
śpi i spoczywa. Dowód, że tylko tylko
Niemiec tam jest czynnym i
ciągnącym zarobek i zysk.

Czy wiadomy Wam jest obecny
[illegible] i pobyt Hörmana? Od
lat kilku żadnej od niego nie-
miałem wiadomości, a radbym
mu posłać [illegible]
[illegible]nictwa. [illegible] gdzie on
jest, racz [illegible] posłać jego adres.

Powiadacie, że [illegible] Gillera. Na
[illegible] [illegible] Galicji,
pisał on mi dawniej, [illegible] w takim
razie otrzymał w Szwajcaryi.

[illegible]

[illegible] wiadomo Panu gdzie jest [illegible] i jaki jego adres? [illegible]
[illegible] [illegible] sprawiłoby [illegible]
[illegible] i [illegible] -
[illegible] te, [illegible] jakich -
się środków użyć [illegible]
by [illegible], sprachniała, [illegible],
żeby podpisać i [illegible]
swoim nadom [illegible]
który [illegible]
mi pojęcie o Kanarach, [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible], aby tobie jej [illegible]
[illegible] literalizmu [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]?
[illegible] jak [illegible] [illegible] na
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jest [illegible], na [illegible]
[illegible], w interesie swoim
przygotować. Jest [illegible] lat
[illegible] pisałem do [illegible] „Kraju"
[illegible]akowskiego) [illegible] układem tak
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] na [illegible], i [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] mi [illegible],
[illegible] pomyślił, [illegible]
[illegible] pracy na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] aby [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] która [illegible]
[illegible] sprawiedliwie [illegible]
[illegible]
[illegible] zagmatwał [illegible]
[illegible] idei [illegible]
[illegible]
wszystko [illegible]
[illegible] która [illegible]
[illegible] przyjaźni [illegible]
Europy gotuje.

[illegible] Wam życzę [illegible] najlepszego zdrowia i [illegible] najmniejszego powodzenia [illegible] zostaję [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Berlin, d. 15 Stycznia 1879
89 Charlotten Strasse

Szanowny Panie,

Uważam sobie za miły obowiązek ofiarować Wam, w dowodzie mojego najwyższego poważania i czci-serca, pierwszy egzemplarz wyszłego dziś 6go numeru mej Teki narodowej, z tytułem: „Odsłona przeszłości" z powodu dzieła Teodora Morawskiego: „Dzieje narodu polskiego" w którem epoka roku 1830–31 zupełnie mylnie w duchu stronniczym jest przedstawiona.

W dwóch miejscach mojego pisma pozwoliłem sobie powołać się na Wasze zdanie, i sądzę, że mi to za złe nie poczytacie.

Wielce będę wdzięcznym, jeżeli po przeczytaniu tej mojej publikacji

publikacyi raczycie mi powiedzieć
Wasze szczere o niej zdanie,
choćby takowe miało być najsu-
rowszem.

Lubo już jestem przy schyłku
życia, i tracąc wzrok, wnet już
może nie będę mógł pracą zdo-
bywać sobie chleb codzienny, nie
ustaję jednak w téj pracy, którą,
jako wierny sługa sprawy naro-
dowéj, uważam sobie za święty
obowiązek służyć jéj aż do
zgonu.

Jeżeli możecie moralnie
mnie w téj rzeczy poprzeć, pro-
szę Was o tę życzliwą pomoc.

Życząc Wam, przy nowym
roku, wszelkich pomyślności,
przesyłam wyrazy najwyż-
szego poważania, i ściskam
dłoń Waszą,

szczery sługa
Karol Forster.

Jeżeli w Maju
pojadę do Warszawy,
będę Was prosił o
list do Waszego syna,
którego jeszcze nie znam.

Berlin, d. 18 Stycznia 1879
89 Charlotten Strasse

Szanowny i czci godny Rodaku,

Serdeczne Wam podziękowanie składam za życzliwe przyjęcie mojego 6go tomu Teki narodowej.

Żałuję bardzo, że zarzucając Teodorowi Morawskiemu Waszą sympatyą uwolniliście tym zrobionemu mu przezemnie zarzutu, przy uwzględnieniu mianowicie na jego wiek i stan zdrowia. Ale czyliż Morawski, jako samodzielnie stojący starzec, a jest mym oskarżycielem, na więcej zasługuje względu, i słuszniej ocenie nie, aniżeli honorowy człowiek mający na imię i patryotyzm, którego Morawski, prowadzony jedynie duchem partyi i chęcią przysłużenia się stronnictwu arystokratycznemu, (do którego, z próżności i chęci odgrywania roli, na starość się przyczepił,) starał się moralnie zabić!

ża Morawskiego (dobrze świadomego rzeczy, ale nie chcącego przyznać prawdę) atakuję w sposób otwarty, bronię, tajalna, dowodami; On starał się zabić moralnie Krukowieckiego podejrzeniami i zarzutami.

Czy wiecie też, że Krukowiecki przez lat kilkanaście jeszcze po 1831 żyjący, był, dzięki raportowi Morawskiego w Zakroczymiu, przedmiotem pogardy publicznej; że go ciągle znieważano i w twarz mu pluto. A syn jego długo tę plamę na sobie jakby niezasłużenie nosić musiał.

To było dziełem b. Teodora Morawskiego, lubo widział doskonale, że pisze fałsze, tak w 1831, jak w 1872 (przy wydaniu „Dziejów".

Wszak jako autorem wydania z 1877 mówię, i właśnie powiadam że i to ciekawem zrobione wydanie, zawiera nowe lub poprawione, zawiera nowe fałsze, mające torować drogę temu tajemnemu opisowi ruchów (Zamojski, który czytano dr. 1877

na

na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Chodzi tu więc o zupełne zafałszowanie historyi naszej.

„Czyż ci, którzy w r. 1831 zamordowali Polskę, mają na zawsze być wolnymi od zarzutu", a wina ma być zwalona na tych, którzy jej nie popełnili, i którzy cierpią pod zarzutem potwarzy?

Nie sądźcie, że Morawski był źle poinformowany i że jest w błędzie. On wie dobrze czemu tak pisał i dla czego to zrobił. Próżność, i chęć odgrywania roli powodowały go do tego wszystkiego, nie zaś mniemana dobra wiara. W kraju agitował, stojąc za B. Niemojowskim; na emigracyi agitował i odgrywał rolę dyplomaty, stojąc za Księciem Adamem Czartoryskim i Wł. Zamojskim. Musiał więc się wypłacić za to kasztelaństwo, i dla tego rok 1830–31 w takiem sfałszykowanym duchu przedstawił. Jest to wzorowy charakter, jak to margrabia Wielopolski zwał półmędrkami. —

Przeciw jego tomom „Dziejów" oddałem słuszność uznając ich zalety, w mej broszurze, a że epoka 1830/1 w tomie jego IX jest niekorzystnem pochlebstwem

i

i pasmem klęsk i potrzebny w celu nastraszenia winnych i ostrzeżenia narodu.

Dla czego prawda ma być zakrytą, przez wzgląd na jedną osobę, ze szkodą drugiéj?

Każdemu należy się oddać sprawiedliwość według jego czynów. W tém przekonaniu, znając dokładnie wypadki r. 1830–31, i ludzi którzy na takowe stanowczo lub szkodliwie z natury wpływali, poczytywałem to sobie za obowiązek, względem Kraju i sprawy narodowej, wystąpić w interesie téj sprawy w drażliwości, i zdemaskować winnych, za których występki teraz w całym narodzie cierpimy, — bo w 1831 mogliśmy wybić się na wolność.

Serdecznie dziękuję za przysłany mi list w Maju, do Twego syna i szczerze ubolewam nad stratami jakieście ponieśli.

Ściskam Was całem sercem

Kochający i w życiu, śmierci przyjaciel, niezmienny sługa.

Karol Forster

Berlin, d. 12 Maja 1879
89 Charlotten Strasse

Szanowny Panie,

Przesyłam Wam obok tego pisma powiększone wydanie mojej Odsłoniętej Świętości, z prośbą, abyście takowe w dowodzie mojego najwyższego poważania i serdecznej chęci serca — Łaskawie przyjąć raczyli.

Przekonacie się przy tej sposobności, że zarzuty jakie ja w mem piśmie robię tym, którzy Polskę w r. 1831 zabili, oraz tym którzy dziś w obronie tych zbrodniarzy stają, są zupełnie uzasadnione i poparte dowodami i zeznaniami owczesnych zupełnie „wiarogodnych" świadków; — a które dodałem do pierwotnego wydania, pod tytułem: „Materyał do historyi kampanii r. 1831 w Polsce."

Jakich

Takich zbrodniarzy, którzy dla swej chorej dumy, zawiści i próżności Polskę zamordowali, nietylko nie należy oszczędzać i zatajać lub usprawiedliwiać, ale przeciwnie, należy ich piętnować i przed nimi i ich następcami Polskę ostrzegać. Dopóki partyje będą, pewnie inno to nie przyjdzie, i ciągle z ich patriotycznych wyborów maskę, zdzierać będę;

Dawniej już prosiłem Was Szanowny Panie o danie mi listu do syna Waszego w Warszawie, z którego życzyłbym stam[illegible] poznać, i poszukałem od Was Tatkowe w tym względzie [illegible] wzruszenie. Otóż teraz wybieram się, znowu do Warszawy (pewnie już w tym tygodniu)

i

i przychodzę, prosić Was o
kilka słów przyjaznych do
waszego syna. Chociaż może
teraz nie być w Warszawie,
nic to nie znaczy, gdyż ja
zamieszkam bawić w Warsza
wie aż do końca lipca, a z
niej będzie zawsze sposobność
odwiedzenia go tamże.
Wielce będę Wam wdzięczny
za ten nowy dowód życzli
wości.

Jak teraz Wasze zdrowie?
Czy nie udacie się do jakich
wód? mnie doktorzy każą na
osłabienie nasze jechać do Cieplic,
ale że kierunek mają ciągle
na suchoty chorują, trzeba to
sobie myśleć w głowie. Podróże
do Warszawy zaś, robię dla
oszczędności, bo mnie tam pobyt
nic

nic prawie nie kosztuję. Mie-
szkam tam u mojego rodzeń-
stwa, a codzień mam po 3 lub
4 zaproszenia na obiady i
wieczorem na herbatę, więc
przez miesiąc pobytu mogłby
kosztować 100 do 120 talarów.
Trzeba się więc stosować do
okoliczności i robić jak mo-
żna. Nad tem tylko sobie
głowę łamię, jakby to zrobić, aby
był módł z końcem Września
jechać do Krakowa na Waszą
obchód jubileuszowy, bo też
chciałbym dowód mego szczerego
przywiązania okazać Wielkiemu Ko-
nicznie. Mam szłożyć. Ale
aż do końca Września daleko,
a Bóg dobry: w nim nadzieja.
Polecam się Waszej życzliwości i serdecznie ściskam
dłoń Wasza, szczery sługa
Karol Forster.

Breslau d. [illegible]

Hochgeehrter Herr

Entschuldigen Sie, wenn ich Sie um eine Auskunft bitte, [illegible] Ihr [illegible] von Ihnen gesammt [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] haben, ob und wo sich ein [illegible] Terracottarelief aus Locri in [illegible] [illegible] Teil darstellend den Raub der [illegible] [illegible] gemacht (ein solches war vor d. Jahre 1831 nach Hirt in Wolfs Museum Bd. II). Herr Prof. [illegible] in Krakau [illegible] [illegible] [illegible], gibt mir aber den Rat mich an Sie zu wenden und Sie zu fragen. Deshalb verlasse ich mich auf meine Bitte Ihrem freundlichen Wohlwollen und bitte um geneigte Auskunft, wenn sie auch nur ein negatives Resultat haben sollte.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Dr Richard Foerster

Neue Schweidnitzerstr. Nr. 9. Vorstand des Archäologischen [illegible] Breslau

Franchetti Augusto

Cher Monsieur

Je suis extrêmement fâché d'avoir perdu ce matin votre aimable visite, étant rentré une demi-heure plus tard que d'habitude.

Veuillez m'en compenser en acceptant de venir dîner chez moi demain, dimanche, tout-à-fait en famille, sans habit noir et sans cérémonie: ce n'est qu'une occasion

de mieux voir ma bibliothèque Dantesque. Je vous attends donc à 6 h.

Vous trouverez ci-inclus une carte d'invitation pour notre Cercle philologique. Elle vous donne entrée aussi bien aux salles de lectures qu'aux conférences. Ce soir même, à huit heures et [illegible] autre [illegible] l'unité

politique dans notre cette [illegible]. Si vous voulez y assister vous n'aurez qu'à montrer votre carte.

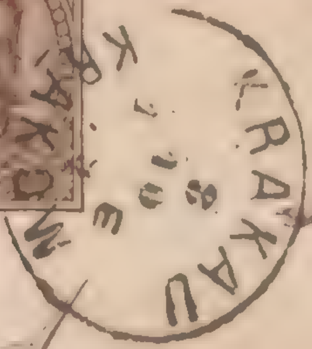
Agréez les meilleurs sentiments d'estime et de sympathie [illegible] [illegible] de l'honneur d'être

votre dévoué

Ce 5 mars 18[illegible]

[illegible]

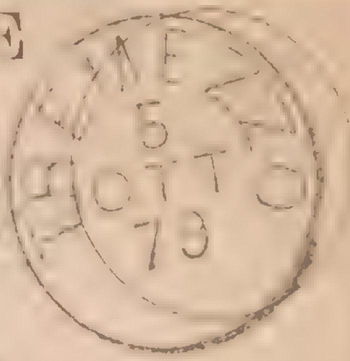




CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI





(Austria) Cracovia

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

CARTOLINA POSTALE

Niedziela.

Kochany Ojcze Korzystając
z przyjścia [illegible]
przez Cię abyś [illegible] nie
odmówił nam [illegible] razem
z nami przez [illegible] Wilii
w przyszły Wtorek. [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] więcej [illegible], a [illegible]
[illegible] nie [illegible], aby
[illegible] Twój Syn [illegible]
[illegible] za przez [illegible]
[illegible].

[illegible] sam prosi
Cię ale [illegible]
jak [illegible] wszystko [illegible]
[illegible] napisze.

[illegible] [illegible]

Środa —

Kochany Panie Józefie.

Nie wiem czy wypłacimy wieczorem i wieczór Ci zgodzie, ale byłbym bardzo a bardzo wdzięcznym, gdybyś był łaskaw dziś do nas na herbatkę, parę muzykalnych osób się zaprosiło jak Pani Brzowska z Synem śpiewającym Nam. Stattkus, będzie może Duet. Zaproszę St: Walewski, Chodasiewicz, Szydłowski Feliks, Widacki.

Odpowiedź proszę Ci dziś tu czy będziesz.

Przywiązany Kochany

[illegible]

Kochany Józefie. Przywiozłem
Ci Mowidło i chustki do nosa
z Warszawy, które mam
Ci je oddać, ale już teraz w
[illegible], aby gdzie paczki nie
zaginęły, przyślę Ci jutro
jakieś pudełko.

Do zobaczenia

Szczery Druh i Kuzyn
Twój
J. Kraszewski

Poniedziałek.

Poniedziałek.

Bądź tak grzeczny kochany Józefie i odwiedź mnie jutro rano będę czekał do 12-tej. Mam pilny interes a chciałbym się sam na sam rozmówić – a to u Ciebie trudno.

Jestem szczerym kumem
i sługą Juliusz Kossak

Posyłam Ci Kochany Panie
Józefie 4 Numera Pamiątki
uważaj na numera na
których napisano prze-
czenie, bez odpowiedzi
zostawić tego nie mo-
żna. Dzięki Ci z góry
za rozumny jakiś, musiałeś
mówić o mnie z P. Leonem
nie lubię dawać opinii o
ludziach których się osobiście
nie zna.
Jak odbiorę co oczekanego
to zaraz zakomunikuję
Wdzięczny Kochany
X.
Franc

9/1 64.
Chory jestem na gardło i nie wychodzę

dzisiaj, mówi mi będzie
Tarkom przysłać do prze-
czytania. Czy Le Capitaine
Fracasse dobry? Co mówisz,
przyślij to lepiej Dieudonném....

26 7bra 64.

Kochany Józefie. Co mi ra-
dzisz robić z temi książkami
Jełowickiego(?), daj mi kilka-
naście do Wolfa do umie-
szczenia w komis. Sobie kilka
exemplarzy zostawię.
Gdybym wiedział że ci nie
przeszkadzę, tobym kiedy
wpadł na chwilę.

Twój Sługa(?)
[illegible]

Przyślij pismo(?) z Drukarni
[illegible] mi się z Wolfa.

Piątek

Kochany Józefie – Wczoraj Pani Ka-
kutrzecka wezwała mię do siebie i
poleciła mi abym się Cię zapytał:
1mo Czy nie słyszałeś wypadkiem bę-
dąc w Jena, czy nie znajduje się tam
Tadeusz Bujno, o którym żadnej
familia nie ma wiadomości.
2do Czy Ty podałeś do Gazety Polskiej
że Romans Sybilla jest tłumaczo-
ny na Polski język.
3tio Wyjeżdżając do Weimaru 27.
b. m. a swoje książki i rękopisma
chce opieczętować i zaadresować
do Cenzury i na granicy oddać
Czy to będzie dobrze?
Sam Ci miałem donieść i o tem się
dowiedziawszy ale tak mię krzyża
bolą że w domu siedzę, a nawet
miałem Cię prosić o jedną grzeczność
Widziałem że stemplem robisz cyfry
do wycinania na papierze, jeśli
tanio kosztuje zrób i dla mnie–

Cytrę J. F. a której ta sobie zrobię un canapé de poing bo robią dobrze, będę miał od Ciebie pamiątkę.

Independance tak nieregularnie oddają, że ledwo na drugi dzień mógłbym od Ciebie jak ~~[illegible]~~ wiesz uważasz, mógłbym Ci bezzwrotnie podawany numer przysłać, bo ja jej nie chowam a Dziennika jeszcze nie ma od 1go Kwietnia. Nieszczególny dziewiąty

Czekam odpowiedzi —

Twój szczery i przyjaciel

J. I. Kraszewski

P. S. Trzy córki Klimaszewskich aresztowane w Wołkowysku, czwarta z Radziwiłłami w Warszawie —

[illegible] 2 marca 1865.

Kochany Józefie. Bawił u mnie,
[illegible] [illegible], od kilku tygodni
ten wyjechał z domu, mam wraże-
nie, [illegible] i zarazem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przyjść. [illegible] życzenia wszelkiego
dobrego i aby Twój ś. Patron wsta-
wił się za nami biednemi.
Jeśli mi się nie pogorszy, umyślę
na kilka tygodni wyjechać około
1 kwietnia do Warszawy, może
mi dasz jakie ważne polecenia
do [illegible].
Pani [illegible] [illegible] a także
[illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible], czy nie udało Ci się co
z tem zrobić, chciałabym [illegible]
[illegible] [illegible], jak [illegible]

– że teraz ciotki oraz nado –
Czy myślałeś o dalszej drodze
Zawiadom mnie abym wiedział
co mam robić. Jeśliby
Ci wpadły pod rękę te rękopisy
przyślij mi je abym przynaj-
mniej za moje pieniądze prze-
czytał – a świadomy czytelnik
w Polskiej Jarem ale drogi.
Mam [illegible] [illegible] mnie
kiedy odwiedzić – między 3cią
a 14tą bywam u Doktora ale
zresztą w domu.

Ściskam Ci serdecznie

Wdzięczny Kochający

[illegible]

Komitet wystawy obrazów, szkiców i rzeźb
W PRZEMYŚLU 1882.
(Otwarcie I Września zamknięcie I Października)

Przemyśl 12. lipca 1882

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przez cały miesiąc wrzesień b. r. zamierzamy zająć się urządzeniem w salach ratuszowych wystawy obrazów, szkiców i rzeźb i w tym celu rozpisujemy obecnie zaproszenia do artystów rodaków.

O ile nam się to uda, nie wiemy - lecz nadzieje są wielkie

Postanowiliśmy to uczynić dla tego, ażeby zwiedzającym wystawę przemysłową rolniczą w tym samym czasie odbyć się mającą nastręczyć sposobność zapoznania się z arcydziełami sztuki polskiej, powtóre ażeby przeznaczając czysty dochód na fundacyę budowy pomnika s. p. Adama Mickiewicza fundusz jego wzbogacić.

Postanowiwszy tak spada nam w udziale zaszczyt pro-
Wielmożnego Pana łaskawe poparcie naszych zamiarów

Racz Wielmożny Panie zachęcić artystów do obesłania na-
wystawki, a jeżeli nadto poszczycić się będziemy mogli jakim ob-
kiem lub szkicem Jego spracowanej ręki, zaszczyt to będzie dl-
nas niemały.

Licząc na to że Wielmożny Pan prośbie naszej nie odmów-
kreślimy się z głębokiem poważaniem i szacunkiem

imieniem komitetu

Sekretarz: Dr Edelman

Prezes: Frankowska

…AKOWSKA

401

Komitet wystawy obrazow, szkiców i rzeźb
W PRZEMYŚLU 1882.
(Otwarcie 1 Września zamknięcie 1 Października)

…EONA WOJSS I SPÓŁKI W PRZEMYŚLU

L: 168

Przemyśl 24. Lipca 1882.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Radośnem okiem przeczytaliśmy list Wielmożnego Pana Dobrodzieja, w którym widzimy życzliwość dla naszych zamiarów i szczerą chęć poparcia nas.

Wystawa, przy takich warunkach rozwarta, powieść się nam musi, i ani na chwilę nie wątpimy, że tak pod względem artystycznym, jak i finansowym świetnie wypadnie.-

P.P. artyści wezwani przez Wielmożnego Pana Dobrodzieja chętnie pospieszą do jej obesłania a publiczność do jej zwiedzania.

Dzięki zatem Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi za protegowanie nas.

Mając już dzisiaj zapewnionych kilkanaście obrazów i szkiców ze zbiorów prywatnych, tudzież od niektórych artystów, i poparcie Wielmożnego Pana Dobrodzieja, spodziewamy się, że przyczynimy się choć w części do roz

powszechnienia sztuki i do wytworzenia łączności ducha między płodami artystów a zwiedzającymi.

Wyraziwszy to kreślimy z poważaniem i szacunkiem

Sekretarz.
Dr Edelman

Prezes.
Frankowski

[illegible]

[illegible]

[illegible] że Jego
[illegible] jar
[illegible] od [illegible] niemi pomiełka
[illegible] należeniu
[illegible] malina, mnie
[illegible] jednak [illegible] daje mi [illegible]
[illegible]
[illegible] radził [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Frenkiel Izak

40

Warszawa 29/I 1905 r.

Ojcze i Nauczycielu nasz!

Najserdeczniejsze życzenia składam szanownemu Jubilatowi w imię starozakonnych Polaków m. Rypina, którzy nareszcie także coraz bardziej od Niego czytać i myśleć po polsku się uczą. – Jeżeli szanowny Jubilat dążenia nasze z chrześcijanami-Polakami się zbliżać i braterskiej ich dłoni się domagać za stosowne uważa, prosilibyśmy, aby raczył w dniu Jubileuszu kilka słów „mowy" swojej przedmiotowi temu poświęcić, gdyż wrodzoną niektórym ku nam nienawiść jedynie słowa z ust takich wychodzące wykorzenić zdołają.

Najniższy sługa
(w imię swoich współwyznawców)

Izak Frenkiel

Adres: Warszawa, Nowolipie 30
u p. Kapitana J. Frenkiel

Szanowny Panie,

Nigdy nie wyjdzie mi z pamięci fakt w roku zeszłym [illegible] [illegible] że w Jego domu [illegible] [illegible] i [illegible] się [illegible], o [illegible] [illegible] przestać, [illegible] z [illegible] wszystkich pomyślności i długiego życia, przyjm Szanowny Panie ze strony [illegible] tak pan grona [illegible]; między [illegible] [illegible] [illegible].

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem sługa,

[illegible] (ks.)

Warszawa d. 20/12 1886 r.
Długa nr 37.

W Czeskiej Pradze. 1881.-14.-VII.

Blagorodny panie.!

Ośmiatałem się wiele szanownego pana doktora pro„
sić o autorske prawo ku tłómaczenie nie„
których powieści pana na nasz język czeski.
Ja tłómaczyłem już ze pism pana szano„
wnego powieść: Jaryna, która będę druko„
wana w bibliotece światowej a teraz
przetłómaczyłem także powieść wiele sza„
nownego pana: Zadora a to w czeskiem cza„
sopismie „Swietozorz."
Teraz rad bym tłómaczyłem ine powieści, któ„
re akomodowały by się, czeskim czytelni„
kóm a proszę, blagorodnego pana o appro„
bacin niektórych - asi pięti-sześći - powieści,
które w czeskiem tłómaczenie eśće niema.

Proszę ešće raz błagoródnego pana doktora o radu, która pisma szan. pana mam tłó-maczić: czy powieść Szczęście w nieszczęściu, czy Barani Kożuszek czy Hrabina Kosel czy Brühl Starosta Warszawski czy Wojna siedmio-stoletna czy ine?
Proszę o rekomandaciu i prawo tłómaczenia.

Z szacunkiem
Phil. Cand. Lip. Coelestin Fricz
/: Czech, a członek „Koła polskiego w Czes-kiej Pradze" i jego wydział :/

w Czeskiej Pradze, Wodiczkowa ulica, numer 40. nowy.

P.S. Proszę o łaskawe przysłanie titulów asi 5-8 powiesci wielk szanownego pana Doktora.



Kraszewski Dresden
Nordstr. 31.

№ 85/629 W
aufgenommen von Ord
den 19/9 um 9 Uhr 32 M. V mitt.
durch Muißhun

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 20/9 81
um 9 Uhr 16 M. mitt.
durch [illegible]

Telegramm aus Warschau № 181, 16 W., den 20/9 1881 9 Uhr 25 Min V mitt.

Matka pani Jlinickiej umarła proszę ostrożnie zawiadomić jeżeli jest w Dreźnie.

Fritsche.

Wielmożny Panie!

Dnia 1. stycznia 1883. będą się pod mą redakcyi druko„
wać tutaj w Czeskiej Pradze

„Zupełna dzieła Jos. Ign. Kraszewskiego"

w czeskiem tłómaczenie. Dzieła Wielmożnego Pana będą wy„
chodzić w periodach 3–4 niedziel a o 3–6 drukowanych
arsich (Bogen) t.j. 48 pagin – 96 pagin. Na początek życzę
sobie, ażeby wychodziły krótkie prace a w każdem zeszytu
ukończone a to i nowelly, i dramat. prace, i studia, i mytholo„
gicka studia, i filosoficka („O pracy") atd.
Tłómaczić będą prace Wielmożnego Pana czesci literaci: Edward
Jelinek, Dr Otakar Mokrý, professor Frt. Hora, panna El. Krasno„
horska, pp. Schwab-Polabský, V. Pok-Podiebradský, V. Bardoun-
Konierza, C. Holinka-Čáslavský, J. Hudec, Vilhelm Španiel
a m. inni.
Ja będę redaktorem. Jestem bibliotekarzem tutajszego „Koła
Polskiego" a tłómaczyłem już z prac Wielmożnego Pana: 1. Ulana
2. Żydowa 3. Caryna 4. Grzechy Hetmanowy 5. Dajmon.
„Dzieła Wielmożnego Pana" będą wychodzić péčí (durch die
Sorge) „Koła Polskiego" t.j. literarniej kommisse wydziału.

/.

Proszę tylko Wielmożnego Pana o instrukcią, które liter. prace Szanownego Pana mamę drukować w:

1. zeszytu (3 – 6 archów; 48 – 96 pagin; skończona praca).

2. zeszytu (także; lub nowella, lub dram. praca lub studium)

3. zeszytu

etc. etc. ——— do 10. pierwszych zeszytów o 3 – 6 archów a całych t. j. ukończonych prac.

Prosząc o miłościwe instrukce ty proszę o łaskawą odpowiedź

Phil. Cand. Coelestin Fricz
redaktor „Sławjańskiego teatru"
w Czeskiej Pradze.
Wodiczkowa ulica, № 28. nowy
Palais Caselini.

[illegible]

Wielmożny panie!

Przysyłam wielmożnemu panowi tłomaczoną przez mnie powieść „Ułana“. – Tłomaczenie powieści „Zabora“ wielm. pan otrzymał? Krewni mi nie „Swetozorze“, że panowi przysłali „Swetozora“ o Zrzędnicy. – Tutto roku będzie drukowano tłomaczenie przez mnie tłomaczonych powieści Wielmożnego Pana: w „Bibliotece Światowej“ pt. „Jarzyna“ a w „Bibliotece dla ludu“ pt. „Grzechy hetmańskie“.

[illegible] bez mej tłomaczenia: „Szymon“, [illegible], [illegible] [illegible], „Pamiątki [illegible] jonego“, „[illegible]“, „Król [illegible] pokoju“. Przy tem proszę Wielmożnego Pana o [illegible] [illegible] mnie przysłania [illegible] [illegible] [illegible]

nie tłumaczył powieści tej [illegible] inny. Także
mogę z autorskiego prawa na tłumaczenie
romansu [illegible] [illegible] [illegible] a tym. pana
Kazimierza Jeleńskiego p. t. „Księżna", która
była drukowana w „Bibliotece Warszawskiej".
Jak tylko moje tłumaczenie drukowane, to je na-
tychmiast Wielmożnemu [illegible] przyślę.

Z najniższym szacunkiem

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] sa, [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]
[illegible]!
Rodzin[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1851.
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] 1867.
Radziwill, [illegible] [illegible] [illegible] 1872
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible] 1873
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible] 1876.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], 18[illegible]

Szanowny panie!

Przypominając nasze dawne stosunki w wspólnej sprawie błagam pana żeby przyjął wezwanie komitetu dla uroczystości 15.16.17. Maja w Pradze i wziął udział na tej fecie, bo nasze stronnictwo ma zamiar Polakom gościom przyjemną zrobić satisfakcję (wcale nie kompromitującą nikogo). Tylko zrozumiej pan niebezpieczeństwo nieobecności Polaków przy tej okazji. - Moskalofile naszy przymuszeni większością komitetu do względności czyhają tylko na to ażeby oskarżyć znów Polaków z niesolidarności - a nasza partja ledwo co odświeżona ogromną klęską utrzymała się.
Więc błagam o wsparcie to moralne - o pańskie nazwisko tak drogie nam Czechom! -

Przyjm pan wyrazy głębokiego szacunku z którym mam honor pozostać

pański brat i sługa
Jos. V. Sevick

6, Koch-strasse
bei Schirmer.

W Berlinie 11. Maja 1878.

Szanowny panie, Kochany!

Taktika abstynencji - którą panowie myślycie obrać jest dla naszej wspólnej sprawy najgorszą przegraną polityczną. Polityka to obrażającego się uczucia - która zawiodła przeszłego roku większość Czechów - a która teraz wodzi i zwodzi i was. Pomyślcie, że my - najszczersi przyjaciele [illegible] Was. nic tam tak bardzo [illegible] nie przyjdzie; ale obecność Wasza to triumf sprawy to klęska Moskalom - bo oni liczą prawie na nieobecność Waszą. Żeby Polacy we Wiedniu byli zbliżyli się do Czechów w Besedzie Słowiańskiej - od tyle lat. że by ~~to~~ na tak ważnym punkcie niemniej zostawili [illegible] pole Moskalom. może byli by i [illegible] i Kroatów i Czechów ratowali na zawsze od wszystkich styków z Moskalami. Niestety! i tę narodową sprawę zostawicie [illegible] wrogom. chociażby już obecność Wasza - psowała im szyki! - Pęka mi serce - bo już przewiduję następstwa...

Niestarczy tu na przekonanie Was - wymowa listowa. Jednej mam tylko jeszcze prośby. Jeżeli nie macie Czechy za punkt już stracony - jeżeli myślicie że Wam przyjaźń Czechów kiedykolwiek na coś przydać się może - jeżeli nie przyjęli ście za fakt dokonany że stronnictwo przyjazne Polakom nigdy więcej w Czechach góry nie weźmie - to przyjedźcie [illegible] sam do Pragi - przed fetą - jutro - pojutrze - a rozmówcie się

przynajmniej z bratem moim – który także siedzi w komitetu rozmówcie się ze wszystkimi – a stawcie warunki; jestem pewny że wszystkie przyjmą – że nic Was tam nie zrazi ani nie pominą. Do Pragi zjedzie się w tej chwili przynajmniej dwókrotsto tysięcy narodu z okolic. Mamy – z każdego kącika naszej ojczyzny chłopy na koniach – a nie mieli by zobaczyć jednego lica polskiego?

Panowie! wiemy jak na Was naszy zgrzeszyli – ale temu lud niewinien – nie stójcie nam Waszym braciom i przyjaciołom taką księżką – nie odstąpcie triumfu wrogowi tam gdzie możecie krzyknąć: Veni vidi vici! Ale trza przyjść!

Bóg z Wami! Nie wątpię jeszcze i o Was –

Wasz

oddany brat i sługa
Josef. V. Frič

Brat mój Karol mieszka na Wassergasse 736. Neustadt. Prag.
(Vodičkova ulice – na novém městě v Praze č. 736.)

9 avril 1870.

Monsieur

Je saisis l'occasion de vous envoyé avec l'intermédiare de notre ami Mr. Sajer Croate mes salutations très empressées étyant l'intantion de venir vous voir aussitôt que possible je vous prie de tacher par vos rélations de me frandir le chemin pour que je puisse rentrer en Autriche Ma presance seule peut y rémedier a ces abondes intruigés ensuer et je suis sur une fois installé parmis mes compatriotes de pouvoir forme une falange des amis de la Rélogne et de la Libertè. J'être reconnaissant d'avance

Ph. Fric

Brünn le 9. Mai 1870

Monsieur,

Pour l'amour de Dieu faites votre possible que l'opinion publique réponse et renie énergiquement les paroles si sportes et peu diplomatiques de Wl. [illegible] comme les autres s'imaginant de travailler pour le [illegible] (comme souvent des slaves) ont travaillé que pour le roi de Prusse — ainsi ce patriot autrichien nommé prince [illegible] travail pour le Czar au lieu de faire l'affaire de l'Autriche ou de son peuple. Quel désir pour la réciprocité sincère et spécialement pour notre „petite nation" Il m'est incompréhensible dans quel but on a pu se laisser dicter des paroles si offensantes envers notre nation.

Avec les Národní Listy organe de
[illegible] à [illegible]
m'a de nouveau attaqué comme agent
de la politique prussienne. . . .

Jusqu'à ce moment pas de réponse
à votre lettre! Je vous conjure
essayez encore d'autres de mon chef
c'est [illegible] temps que je pense
rentrer et agir pour conjurer le
danger qui court notre cause
commune.

Votre dévoué

Jos. V. Frič

60, Lindenstrasse.

[illegible]

Szanowny Jubilacie!

Jakkolwiek umysł mój nie sięga wysoko polotem — jest on jednak zdolny zrozumieć co piękne i wielkie!
Nie wiem, Szanowny Autorze, jakiemi słowy wynurzę moją cześć i uwielbienie, ale pragnę, aby w tej chwili, kiedy to piszę — słowa moje, jak wyrazy legendowej sierotki Józi przemieniały się w kwiaty, i uwiłabym Szanownemu Autorowi wieniec z tulipanów, bratków, niezapominajek i liści dębowych: z tulipanów, bo Ty Panie dumnym być możesz przez pamięć tego, co myśl Twoja stworzyła, a ja dumna, że jedna perła więcej wzbogaciła imiona literatury polskiej

z bratków – bo pracę swoją, geniusz swój, złożyłeś na ołtarz bratni i byłeś dla nas, jakby ojcem, co rodzinie wykazuje jej błędy – gani złe przykładami Dzieci swoich i ukazuje za wzór to, co piękne i dobre, z niezapominajek – na dowód, że o Twych napomnieniach ojcowskich pamiętać będę i całą siłą umysłu, serca i życia mego starać się będę postępować tą drogą nauki i cnoty, którą nam tak mistrzowsko ukazałeś... nakoniec z liści dębowych, jako godło pracy i – starry Twej. Szanowny Autorze – będzie ona silną – będzie trwałą czas jej zniszczyć nie potrafi, bo żyje ona w sercach wszystkich Dzieci polskich, do których należy, kreśląca te wyrazy

i pozostająca dla Szanownego Jubilata z głębokiem uwielbieniem

Franciszka Friedlein.

Warszawa

31. VII. 79.

Kraków d. 2 Lipca 1869.

Wielmożny Panie!

Przyrzekam donieść WPanu o expedycyi nadejść mających pak, obejrzeć się zajmę; dobrze by jednak było, gdybym jaką konsygnacyą posłanych artykułów mógł mieć, abym był pewny, czy wszystko co było wysłane nadeszło.

Polecam się nadal do przychylnych usług zostając

z głębokiem uszanowaniem

uniżony

Dr [illegible]

Szanowny Panie.

W tej chwili otrzymany list Friedleina przesyłam Szanownemu Panu do wiadomości.

Nie wydaje mi się koniecznem, żeby każda paka musiała być opatrzona konsygnacyą drzeworytów, kosztowałoby to wiele czasu i trudu. Sądzę zatem, że łatwiej będzie przy każdej paczce oznaczyć Friedleinowi ogółowo, ile paka zawiera numerów i ile sztuk drzeworytów, zaś konsygnacya szczegółowa, podpisana przez Szanownego Pana, będzie przyłączona do ostatniej paki. Zostawiam więc Szanownemu Panu załatwienie tej kwestyi w ten sposób, jaki dla Pana okaże się najłatwiejszy i najdogod-

z

nigdy. Ponawiam przy tej sposo-
bności zapewnienie szczerego
i wielkiego poważania.

obowiązany sługa
[illegible]

Paryż d. [illegible] lipca 18[illegible].

Kraków d. 24 Lipca 1879.

Wielmożny Panie!

Zawiadamiam Wasza że obie paki w dobrym stanie nadeszły, i także w miejscu przez Pana [illegible] mi wskazane [illegible]

z głębokiem uszanowaniem

uniżony

[illegible]

[illegible] 18 Stycznia 1856.

Wielmożny Panie!

[illegible] przesyłam [illegible] książki [illegible] [illegible] przez W.º Wójcickiego t.j.

1 [illegible] o [illegible] Kochanowskich

1. [illegible]

1 [illegible]

1. [illegible] kronika

1 [illegible] przez W.º [illegible]

1. Listy z czasów Jana III.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wielmożny Panie!

WILHELM FRIEDRICH
Hof BUCHHANDLUNG
LEIPZIG.

Verlag von

DAS MAGAZIN
FÜR DIE
LITERATUR DES IN- UND AUSLANDES
Begründet 1832 von Jos. Lehmann
[illegible] Eduard [illegible] in Berlin
Erscheint wöchentl. [illegible] Ständige Mitarbeiter u. a.: Paul Heyse, [illegible] Bodenstedt, Emanuel Geibel, K. [illegible] Max Nordau, [illegible] Fastenrath, [illegible] Zola, Alfr. Meissner, Karl [illegible] etc. etc. Vierteljährlich M. [illegible] Versendung. Auf Verlangen steht eine Probenummer [illegible] zu Diensten.

GESCHICHTE
DER
WELTLITERATUR
IN EINZELDARSTELLUNGEN
erscheint in Lieferungen und Bänden, die Literaturen sämmtlicher Kulturvölker, von Anfang bis auf die neueste Zeit umfassend, in ca. 10–15 Bänden [illegible] Druckbogen in [illegible] Ausstattung [illegible] jeder einzeln käuflich ist, umfassend. Die bedeutendsten Schriftsteller des In- und Auslandes haben sich zu diesem Unternehmen vereinigt.

DICHTUNGEN DES AUSLANDES
IN VORZÜGLICHEN ÜBERSETZUNGEN
[illegible] Band I–IX [illegible]

JULIUS MOSEN'S
SÄMMTLICHE WERKE.
NEUE VERMEHRTE AUFLAGE.
6 Bände. br. M 12.—, eleg. geb. M 15.—.

SORTIMENT
ANTIQUARIAT
COMMISSIONSGESCHÄFT
INTERNATIONALE BUCHHANDLUNG.

Leipzig. Emil Herrmann senior

Leipzig, den 13. October 1882.

Herrn
Rentier Dr. J. J. Kraszewski, Dresden
Nordstraße 27

Sehr geehrter Herr!

Da Sie sich für die bei mir jetzt erscheinende „Geschichte der polnischen Litteratur von H. Nitschmann" sehr interessiert haben, gestatte ich mir Ihnen, sehr geehrter Herr, beifolgend ein Exemplar derselben zu überreichen. Da Sie gleichzeitig auf das ganze Unternehmen „Geschichte der Weltlitteratur" durch beifolgenden Prospekt speciell aufmerksam mache, so erlaube ich derselben Ihrer freundlichen Beachtung empfehlen.

Es würde mir sehr lieb sein, wenn Sie die Freundlichkeit hätten, die N. Litt. Geschichte in den Ihnen zugänglichen polnischen Blättern zu besprechen resp. kurz anzuzeigen, und mir gütigst Karte mittheilen zu wollen, in welchen Blättern Sie dies zu thun gedenken. Sie würden mich zu grossem Danke verpflichten.

Ihren freundlichen Nachrichten mit Vergnügen entgegensehend, habe ich die Ehre mich Ihnen zu empfehlen,

hochachtungsvoll
ergebenst

W Friedrich
Hofbuchhändler

z Wrocławia, dn. 26go grudn. 1863 r.

Łaskawy Panie!

Wielce wdzięczen jestem Henrykowi, wspólnemu przyjacielowi naszemu, że odświeżył mnie w pamięci Łaskawego Pana, a tem stał się powodem, żeś raczył zaszczycić mnie wiadomościami o [illegible] [illegible] uwiadomienie poczciwe dzieci przysłużenia się przyjaciołom, ale widać że albo ja niedość jasno wysłowiłem się w tem, czego pragnę, albo Henryk mnie nie zrozumiał: dlatego ośmielam się ponowić niniejszem wyrzeczoną już prośbę.

Radbym bardzo umieścić w czasopismach: Ueber Land und Meer lub Illustrirte Welt, współpracownikiem których jestem, [illegible] małej zajmującej powiastki polskiego pióra. Powodem do tego jest, że od dawna jakoś niczego podobnego nie ukazało się w pismach niemieckich. Pomiędzy szczupłym materyałem, którym przyjaciele Warszawscy wspierali mnie, nic nie było coby odpowiedniego; ostatnia więc nadzieja moja dosięgnienia go jest w Panu, który pewniej i prędzej jak ktokolwiek wynajdzie czego szukam.

Wreszcie, gdyby nie było powiastki zajmującej, znalazłby się może ciekawy opis obrzędów, obchodów, zwyczajów narodowych, albo jakiś artykuł etnograficzny, Polski dotyczący; i redakcya i artykuły takiej treści chętnie przyjmuje.

Za przysłane mi Łaskawie notatki co życiorysu [illegible]go, bardzo wdzięcznym jestem obowiązany, zapewniając, że w chwili stosownej nie omieszkam korzystać z drogocennego materyału. — Z redakcyą [illegible] od kilku lat już zerwałem, a to z przyczyny nieprzychylności jej dla sprawy, której bronię, jużto z opóźnienia, jużto z obawy, aby ci.

płacenia się zań i często w kraju doznanych Dowodów przychylności i przyjaźni.

Z prawdziwym żalem dowiedziałem się, że WPan, wyjechał przez Wrocław, nie wstępując choć na chwilkę do strzechy uwielbiacza, który poczytałby sobie za zaszczyt przyjmować Go u siebie. Trzymając się przysłowia: Co się odwlecze p.n. uciecze. Łudzę sobie nadzieją, że przy zmianie Waszej stan rzeczy w kraju nie zadługo uczyni taki obrót, że urzeczywistni się, czego z całego serca pragnę.

Z życzeniem pomyślnego nowego roku, mam zaszczyt mianować się

Jego
[?]
uniżonym sługą,
[illegible]

z Wrocławia, dn. 2 Marca 1864 r.

Wielmożny i wielce szanowny Panie Dobro[illegible]

Stosownie do życzenia Jego, który [illegible] nie kiedyś wyrażał, [illegible] [illegible] Pańskiego do kancelaryi uniwersyteckiej, celem [illegible] do [illegible], żeby [illegible] Pan Dobry [illegible] [illegible] [illegible]. Powiedziano mi tam, że w [illegible] mi [illegible] wszelkie [illegible]. Dowiemy się, że z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] powrót [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyszłego miesiąca.

[illegible] czego Pan Dobry życzy sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak najściślej [illegible] [illegible] [illegible], którą Pan Dobry [illegible].

[illegible] Lipska [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible] przyjaciela, żeby on [illegible] mógł być Panu Dobremu pomocnym. Przekonany jestem, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Gdyby Pan Dobry zechciał [illegible] [illegible], żeby używał jego pośrednictwa, [illegible] o łaskawe doniesienie. [illegible] [illegible], że [illegible] przyjaciel mój [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible], żeby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], żeby [illegible] [illegible] że [illegible] mi Pan Dobry [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] Pan Dobry [illegible] do Lipska, [illegible] [illegible] przyjemności [illegible] Go [illegible] z moim przyjacielem.

Od dawna już pragnąłem znać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale mimo wszelkich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] nie [illegible]. [illegible]

bardzo listu WPana Dobrego jeśli uchwałą niemiecką zaraz
jednocześnie, a może ostatnią, do której wyprzedzić
mnie objaśnieniem. Dobra rzecz wykład, który
WPan Dobr. obiecał mi być łaskaw nadesłać i za-
warł o nim nie tylko w listownych stosunkach
ale i w tych z współpracownikami, którzy tu stale
ustalili należy między innymi i Albertum
Heer. w 50,000 egzemplarzach wydrukowany.
Oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, zostaję z
wszystkiem szacunkiem

Jego

najniższym sługą

[illegible]

Adres: Garten Strasse
3a. W.

Czy WPan Dobrodziej nie wie
co się dzieje z Henrykiem etc.?

Breslau 14 Oct. 1864.

Hochgeehrter Freund!

[illegible]

Mit bekannter Freundschaft

Ihr
ergebener
[illegible]

Herrn Professor Dr. Fritzsche

Wohlgeb.

Leipzig.

Königsstraße 26.

z [illegible], dn. 11. Paźdz. 18[illegible].

Szanowny Panie!

[illegible] widzenia się z W. Panem Dobr. [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przeszły [illegible].

Zawiadamiam, że [illegible] Panski [illegible] na [illegible] uniwersyteckim [illegible] podług [illegible] do urzeczywistnienia Jego życzeń [illegible] profesorem [illegible] [illegible] [illegible] W. Pan Dobr. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] przyjaciela [illegible] [illegible] [illegible] W. Pana Dobrodzieja [illegible].

Wypracowałem [illegible] [illegible] albo: Ueberhaupt und [illegible] albo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Podola, Wołynia i Ukrainy [illegible] tylko, że materyał, który [illegible] [illegible]. W. Pan Dobr. nie mógł [illegible] [illegible] źródła albo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Bardzo [illegible] za łaskawe przysłanie [illegible] [illegible] do czytania [illegible] tłumaczenie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] wiadomości ze strony W. Pana Dobr. zostaję z wysokim szacunkiem

Jego

uniżonym przyjacielem i sługą

[illegible]

[illegible] W. Pan Dobr. [illegible] przyjaciół [illegible] Jego fotografii [illegible]

z Siemianowic, d. 14. Paźdz. 1864 r.

184 47

Szanowny Panie!

Stosownie do życzeń Pańskich przesyłam niniejszem [illegible] do [illegible] w [illegible] i w nich wzywam [illegible], aby WPan Dobrodziej był uprzejmym do dosięgnienia zamierzonego celu [illegible] wspomnianego Pana [illegible] że [illegible] tylko [illegible] WPan Dobrodziej [illegible] zwiedzionym.

[illegible]

[illegible] przyjęcia [illegible].

Racz WPan Dobrodziej przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku, z którym zostaję

Jego

uniżonym sługą

[illegible]

z Wrocławia dn. 3. Listop. 1864.

Łaskawy Panie!

W tej chwili odebrałem list z Lipska, którego dołączam w oryginale, nie mając przed odejściem kolei dosyć czasu do przetłumaczenia go. Sądzę, że tam znajdzie się ktoś, co wykona ten obowiązek na siebie, wypłaciwszy zaś razem Sam się Pan zajmie po zwróceniu dotyczącego tu listu, z niego Pan też dowie się, że przyjaciel mój pragnie osobiście się poznać z Panem; nie żałuj więc Pan, tychczas mil drogi a przybywszy do Lipska zgłoś się do Profesora Fritzsche, mieszkającego Burgstrasse N° 6.

Przebacz Pan pośpiech niniejszego, a racz mi donieść, czy pośrednictwo przydało się Jemu

życzliwy przyjaciel i sługa

Fritz.

z Wrocławia, dn. 6. Listop. 1864 r.

Szanowny Panie!

Na odwrotnej stronie znaj[illegible] WPan [illegible] przekład [illegible] [illegible], [illegible] z [illegible] przekonaniem, że z wszelką ufnością udać się możesz do tegoż pana. Jestem poczciwym i doświadczonym przyjacielem moim, [illegible] książkę moją z WPanem Dobrz[illegible] [illegible] [illegible] którym [illegible] drugiemu [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] z tylu innej strony czego [illegible] było potrzebne, niech WPan dobrze to [illegible], [illegible] [illegible].

Przeczytawszy [illegible] brakuje mi wyrazów aby WPanu Dobrz[illegible] [illegible] zechciał mi fotografię; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] ozdobą [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] robi, [illegible], żeby WPan Dobrz[illegible] przypomnieć szczerego wielbiciela [illegible], kiedy zaglądać na nią raczy.

Tak [illegible] bolesno mi, że na początek przeszłego miesiąca zaprojektowana [illegible] wycieczka z Drezna, Lipska i Wejmaru [illegible] straszny wtedy niepogody [illegible] do skutku nie mogła. Miałem tylko na [illegible], być z [illegible] Panem Dobrz[illegible] do mówienia [illegible] [illegible] [illegible]. Ale cóż robić. Taka była wola Pana Boga, a [illegible] bez szemrania poddać się [illegible]. Między innemi miałem zamiar prosić WPana Dobrz[illegible] o [illegible] mi jakiejś małej powiastki lub nowelki [illegible] przydającej się na przekład. [illegible] podobnego nie wypracowałem, a mając sposobność do umieszczenia osobliwie w Tygodniku illustrowanym: Ueber Land und Meer, w 50,000 egzemplarzach wychodzącym, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obcy literaturze polskiej. [illegible] mi materyału do [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]!!

Przekonawszy się, [illegible] publiczność polska we Wrocławiu ma [illegible] do zakładania, czyto kupna, czy to [illegible] zasięgnienia informacji: t. j. [illegible] [illegible] [illegible] kupcy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Dla którego [illegible] [illegible] [illegible] zgłosić [illegible] że [illegible] [illegible].

Sądzę, że tak w Polsce mamy zwyczaje, że każdemu [illegible] to nie wadzi, udział; należy więc tylko [illegible] rzeczy i mnie, aby planów [illegible] w rzeczywistości. [illegible] nie wielkiej [illegible] tylko, ile [illegible] Jego może być ponowione.

Pośpieszam także [illegible] do [illegible] być [illegible] wiadomości [illegible] zostaję z wysokim szacunkiem

Jego

z

do wszelkich usług gotowy przyjaciel i sługa

[illegible]

Co się tyczy doktoryzowania się przyjaciela Twego, podług wskazówek już utorowanej drogi i w razie wypadku to donieść jeszcze, co następuje:

Dla uzyskania stopnia doktorskiego, przyjaciel Twój wypracować powinien historyczny temat jakiś, 24 do 30 stronnic obejmujący. Oprócz do niego tylko znajomości łacin lub [illegible] historycznym. Prócz wymaga rozprawy, wedle uzyskania promocji nawiązanej, która podana wszystko [illegible], co tyczy się do [illegible] druku tejże rozprawy, własnością autora zostającej, nie jest koniecznym i podający wraz z wyliczeniem znakomitszych jego autorów uczonych. Uważając na główne znaczenie naukowe i literackie autora, egzamin ścisłego nie wymaga. Gdyby kandydat był ograniczony w czasie swym, może wybierać temat wcześniej już wypracowany, ubarwiając go dodatkami, rozszerzeniami, przytoczeniami dowodów takim sposobem, że uchodzić może za samoistną pracę.

Gdyby przybył z rozprawą gotową, tedy wszystko może być załatwione. Doba żadna w dziedzinie naukowej poświadczyć powinna, że [illegible]. Rzeczywiście jest autorem rozprawy. Swoje zaręczenie w tym względzie wystarczy. Nie bez przyczyny zwracam na to uwagę, a to dlatego, aby zaboru [illegible] intelektualnego odróżnić od [illegible] wokół nieufności. Wszystkie te kroki są czystą formalnością, bez której się jednak nie obejdzie, chyba że przyjaciel Twój kilka tygodni tu zabawić może albo między profesorami tutejszymi ma znajomego.

Miło mi będzie, kiedy przyjaciel Twój uwiadomi mnie. Wiedz obszerniej o wszystkich z niem pomówić.

z [illegible], dn. 23. Lutego 1867 r.

Szanowny i Łaskawy Panie Kolberg!

Przekonawszy się z listu WPana Dobrodz. z dn. 16. m. b. do mnie pisanego o dwojakich trudnościach wydawania nut w Księgarni, które już [illegible] do skutku, gdyż mniemam, że należało by jednemu w kraju stać się [illegible], zrazu zaczęty przezemnie plan ułożony przez P. Kubickiego i Stefana w Warszawie, jednego z przyjaciół moich, który również jest za urzeczywistnieniem zamysłu mego. Wiele mi zależy na tem, żebym znał Pańskie zdanie względem treści jego; upraszam więc pokornie do tego [illegible], żeby był Łaskaw powiedzieć mi otwarcie, w których punktach rzeczonego planu WPan Kolberg zgadza się z przyjacielem moim, a w których nie. Decyzya Pańska tyle dla mnie jest ważną, a nawet stanowczą, iż wstrzymam się od wszelkich dalszych w tej sprawie kroków, dopóki nie dowiem się, czy, w czem i jak działać rzeczą będziemy.

Przy sposobności, że nadużywam dobroci Pańskiej, zanoszę uniżoną prośbę do Wielmożnego Pana. [illegible] jedynie [illegible] galowości [illegible] za wszystkiem, co rzeczywiście korzystnem być może dla kraju, a do tego [illegible] potrzebny.

Szczęśliwym trafem doszło rąk moich kilka numerów Gazety Polskiej, zawierających listy 1° z podróży przez Z. L. K. napisane pióra WPana Kolberga i 2° z podróży po Wschodzie przez A. W. Co mi wyczytał z nich, wzbudziło we mnie żywą chęć posiadania tak jednego, jak i drugiego w całkowitości, bo w nich [illegible] niezawodnie dużo jest treści, na [illegible]. Sądząc, że WPan Kolberg w stosunkach jest z redakcyą wspomnianego pisma, ośmielam się prosić o łaskawe wystaranie się dla mnie o komplet numerów tego, co w odcinkach już tyle mnie zajmowało.

Żadnym nie mógł bym przypuszczać że Dzienni-
karstwo Warszawskie ogłosić życie [illegible] nakłady
i że w dochodach tak bardzo jest oszczędne. Jeżeli
zdaje się tu jest koniecznością którykolwiek w Warszawie, w in-
nych którego nie wiedzą być czytelnikiem w tym
albo zakładzie wyjdą. Jeżeli zaś który Księgarz mo-
że z ekonomicznych zasad, iżeby nakład do tego,
a wydziałowy [illegible] Wilna któreby, jeżeli przy sposobności
chce być tłumaczem tej potrzeby i się wytłuma-
czenia tej [illegible] jeden w Wilnie.

Jakże stoi sprawa tłumaczenia [illegible]? Czy Wilna
Dobry już zaczynał z przyjacielem swoim wspólnie
i czy potrzebnie [illegible] nadal jest takie postanowione?

Oczekując łaskawej odpowiedzi zostaję z prawdzi-
wym szacunkiem

Pana Wielce [illegible]

przyjacielem i sługą

[illegible]

O zwrot przyłączonej tu karteczki upraszam.

[illegible] 121

z Wrocławia, dn. 10. kwietnia 1865.

Szanowny Panie
Dobrzy!

Właśnie odebrałem list ze strony Pani Wilkońskiej, wspólnej przyjaciółki naszej, zawierający doniesienie, że WPan Dobrzy pragnie, aby najnowsze powieści Jego: Ały i inne przełożone dostały na język niemiecki.

Mocno żałuję, że w tym interesie WPan Dobrzy nie zwrócił do mnie się [illegible]. Czyż wątpienie o dobrych chęciach moich przysłużenia się, wątpienie tem, dla którego tak wysoko szanuję? Jeżeli WPan Dobrzy uważa mnie zdolnym do tej pracy, racz mi przysłać dzieło, a czynnie dowiodę, o ile siły pozwalają — zasługuję jednego zaufania.

Przebacz WPan Dobrzy, iż mniejszym ograniczam się na kilku słowach; po odebraniu odpisu Jego, z którego zatem i wyczytać, jak mi się powodzi, [illegible]. Dziś czas nie wystarcza.

Z wysokim szacunkiem mianuję się

Jego

uniżonym sługą,
[illegible] Fritz

Adres: Gartenstrasse 32. a.

[illegible] dn. 17 Kwietnia 1863

127

Szanowna Pani

[illegible]!

Z ostatniego listu WPani Dobrej do mnie napisanego przekonałem się [illegible] i [illegible] że niektóre z moich [illegible] listy [illegible] zaadresowane, nie doszły rąk Jej. Jaka to być może przyczyna? [illegible] WPani [illegible] jeszcze w tem samem miejscu co [illegible]?

[illegible] w ostatnim liście WPani Dobrej [illegible] Twarzowskiego, [illegible] wszelkim [illegible] ostatniego jego [illegible] literackiego. [illegible] jak [illegible], a [illegible] jeszcze [illegible] na list, w którym jak mnie się zdaje, dość [illegible] wyraziłem dobre chęci moje przyczynienia się. [illegible] nowy [illegible] mnie jest [illegible] że mimo [illegible] starań [illegible] nie wskazałem [illegible] w tych do których [illegible] w kraju, tak mocno, tak szczerze [illegible] coraz bardziej przekonywam się, że [illegible] jakby [illegible] ludziom, [illegible] wszelkich [illegible] wyrzekam [illegible] na mnie jak na [illegible] niego, [illegible] potrzebie [illegible] miego.

[illegible] WPani Dobra, [illegible] list [illegible] i przekonania, a skutek tego [illegible] mojej [illegible] którym [illegible] [illegible] szczerej [illegible] nie [illegible] tak [illegible] teraz [illegible] [illegible] przyczyna [illegible].

[illegible] się WPani Dobra [illegible] wła- [illegible]? Odpowiedź moja na to, że [illegible] do innej [illegible] który nigdy [illegible]

dali mi powodu do narzekania na obyczajności wzglę-
dem mnie, a po wtóre, że czasem potrzebę rzucenia
kamienia, od którego ciężkiego mi na sercu.

WPani Kolberg nic nie wiem, jak obecnie tej stro-
nie. Co do nas, niebardzo mamy się czem pochwalić,
a zima, która tu [illegible], już przeszła na zimnie
więcej nam dała w znaki, od poprzednich, jest w na-
[illegible] w czasie wakacyi.

Polecając się z WPanią Kolbergową w łaskawym
wspomnieniu, proszę o dalsze zachowanie łaskawych wzglę-
dów dla szczerze przywiązanego przyjaciela i sługi

Fritz

z Wrocławia, dn. 3. Maja 1865.

vol. 178

Wielmożny Panie Dobry!

Zaś[illegible]

mnie do Pani [illegible] przyjaciółki [illegible] wszystkiem [illegible] względem [illegible] tajemności [illegible] którzy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sposobności przydatności [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że zaraz [illegible], tj. [illegible]!

[illegible] że Polska w [illegible] coraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] materyału do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] literatury w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kraju, [illegible]

obecnie nad skreśleniem historyi literatury polskiéj.

Stara pamięć mego niegdyś [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible], [illegible] najczęściej [illegible]
[illegible] z niém, a [illegible] [illegible]
być [illegible] [illegible].

W razie, gdyby W. Pan Dobr. widywał się z Pan. [illegible]
Bogumiłem, zechciéj przypomniéć jemu, żeby odpisał [illegible] mój [illegible] Marca do niego wyprawiony.
[illegible]
[illegible]

Jakiż [illegible] [illegible] [illegible] W. Pana Dobr. [illegible] z dobrych [illegible] [illegible] przyjaciela mego?

[illegible] od W. Pana Dob. [illegible], zostaję z prawdziwym szacunkiem

Sługa

[illegible] [illegible]

J. I. [illegible]

Adres: Gartenstraße
Nr. 4

z Wrocławia d. 19 [illegible]

Wielce Szanowny Panie!

[illegible] Kubickiego [illegible] [illegible] Panu [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Polsky [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Warszawskiej [illegible] [illegible] Polski [illegible]

[illegible] Pokrowskiego [illegible] abonentów, a [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] kraju [illegible]

[illegible] abonentów [illegible]

[illegible] drugiej [illegible] najmniejszego. Wykaż [illegible] nie przydzie [illegible] Zienkiewicza. [illegible]

[illegible] z pism [illegible] (?) [illegible] Wielu [illegible]

[illegible] [illegible] z tego, kiedy mi [illegible] ponieważ [illegible] że [illegible]

[illegible] nego [illegible] przeszła [illegible]

Mocno żal [illegible] że z nowszych utworów Pańskich nic nie znam [illegible] jestem [illegible] czytaniu [illegible] wszystkie [illegible] przystanie [illegible] tego, co [illegible]

[illegible] Pan [illegible] Panika [illegible]

[illegible] W [illegible] mnie [illegible]

[illegible] przyjaciel i sługa

[illegible]

Adres: [illegible]

[illegible] ostatni numer [illegible] podobały się.

w. 29. listop. 1867. z [illegible]

Szanowny Panie i przyjacielu!

Jenikiewiczowi, Ludwikowi, wspólnemu przyjacielowi naszemu, zawdzięczam przyjemność, iż potrafię zaadresować tych słów kilka do Szanownego Pana i wypytać się o Jego powodzenie, gdyż on udzielił mi adres, pod którym listy dochodzą [illegible] Kańskich. Niewiadomość moja w tym względzie jedyną jest przyczyną, że mnie od [illegible] [illegible] do rąk, [illegible] mało dał dowodów przychylności i tem więcej z mej strony zasługujących na ocenienie, gdyż dotąd ani nie potrafiłem, ani nie miałem sposobności należycie na nie zasłużyć.

W miłej nadziei, że Wielmożny Pan Dobrodziej niejednokrotnie raczył zaszczycić mnie kilkoma słowami, z których dowiem się, że — o ile to być może przy teraźniejszych okolicznościach — dobrze, [illegible] wielkie, ośmielam się zarazem prosić go o łaskawą radę w następującej rzeczy:

Wiadomo zapewne Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że beletrystyczna piśmiennictwa niemieckie przepełnione są tłumaczeniami z obcych języków, osobliwie z francuskiego i angielskiego, utwory polskie zaś całkiem zostawione w zapomnieniu. Ważny [illegible] bynajmniej nie zasłużona, wspomniałem o niej w słowie mojem o [illegible] [illegible] pociechą moją niedawno [illegible] wezwanie, ażebym [illegible] jakie potrzeby. [illegible] względem wykonania materyałów przeznaczonych dla [illegible] księgozbiór mój nie jest wcale obfity, a już miałem zamiar [illegible] z powieści Pańskiej p. t. „Pomywaczka" w Tygodniku illustrowanym [illegible], gdy Jenikiewicz odwrócił mnie od tego, namawiając, ażebym w tym względzie wprzód jeszcze udał się do Wielmożnego Pana Dobrodzieja [illegible] szczęśliwego przyjaciela. Upraszam przeto Wielmożnego Pana Dobrodzieja o łaskawe wyjaśnienie mi niektórych rzeczy, [illegible] nie zbyt wielkich [illegible] ludzi i o wskazanie mi drogi, którą najpewniej i najłatwiej dojść mogę do tego, czego pragnę.

[illegible] coraz więcej mam sposobność przekonania się. Zdrowie moje nigdy nie należało do rzędu zadowalających; w ostatnich

latach jednak od tego, stopniowo pogorszyło się, że zrzec się mu-
siałem umieszczenia w Siedlcach pensyonarzy o ... i mi-
łemu Ossolińskiemu zakończeniu zajmowania się księgar-
niem mi drożącej polskiej. Jakby tego nie wystarczyło i-
szcze, żona moja na początku tego roku, którym wszyscy
przebywali w zakładzie obłąkanych, a w ostatnich tygo-
dniach nowa jeszcze na mnie spadła klęska: zmuszony
byłem oddać się nader bolesnej operacyi na języku i ło-
tkim, której do dziś dnia jeszcze wskazany jestem na nie-
mowlęctwo, kiedyż i do zaniechania ćwiczeń na uniwersy-
tecie i wykładu w szkole. W takim stanie rzeczy nie
czasu do czytania mi nie zbywa, ale zadawałem każdej na
obfitym materyale, z literatury polskiej; od tym szczególnie
zajmuję się jestem wdzięczny czytaniem książek Czasu i Dziennika
Poznańskiego, których mi dostarcza redakcya Gazety Szla-
skiej.

W miłej nadziei, że wiadomości, których oczekuję, z
Łaski Pańskiej, mniej smutnymi będą brzmiały, zostaję
z wysokim szacunkiem

Jego
z
uniżonym przyjacielem i sługą
Nehring

Adres: Gartenstrasse
Nr. a.

[illegible] dnia [illegible]

Szanowny Panie i przyjacielu!

Racz WPan wybaczyć, że dziś dopiero wywiązuję się z obowiązku odpisania na list tego pełen przyjacielskiej życzliwości pod dn. 24. listop. do mnie adresowany, tudzież i złożenia choć nieco późno — życzeń najlepszego powodzenia, przy zmianie roku, wraz z [illegible] o względy tyle dla mnie zaszczytne.

Nie mylisz się WPan, przypuszczając, że i ja mocno ubolewam nad lekceważeniem, ba zaniedbaniem nawet płodów literatury polskiej, mianowicie tego czasu ze strony Niemców, ale również jak i WPan poczuwam się do [illegible] moje, żeby od czasu do czasu w feljetonistycznej rubryce gazet [illegible] umieścić zajmujące wyjątki z pism polskich, które były i nawet zapomniane, bezskuteczne; [illegible] czasopisma niemieckie mniej może trudności robiłyby w wydrukowaniu przekładu ciekawej [illegible] powieści polskiej, ale spotykać się z polskimi [illegible] rzecz najtrudniejsza [illegible]. Z czasopism polskich prócz Tygodnika Illustrowanego, Dziennika Poznańskiego i Gazety Polskiej, żaden inny nie dochodzi rąk moich, a zatem źródło, z którego czerpać [illegible] zawsze jest słabe.

Z uwagi [illegible] [illegible] Odyssei [illegible], które WPan był łaskaw przysłać mi. Co do rzeczy, bez przyczyny [illegible] czytelnikowi polskiemu względem niemieckiego [illegible] jest zadawalającego [illegible].

Być może, że układ ziemi mojej jest mylny, ale obawiam,
że podaniem pracy nie przypadającej do smaku, przegro-
dzę sobie może raz na zawsze drogę a w skutku tego i mo-
żliwość być użytecznym, zmusza mnie to do ostrożności
względem wyboru materyału; lecz jeszcze przedtem wstrzymał-
bym jeszcze, aż zjawi się coś całkiem użytecznego. Wa-
szej znanej dobroci, tuszę, że nie odmówi mi wspie-
rania do wynalezienia czego szukam.

W razie, gdyby WPan sam lub za pomocą znajomych
swoich potrafił polecić mnie jako korespondenta jakiej-
kolwiek gazety tam lub w języku wychodzącej, nie tylko wy-
świadczyłby mi wielką przysługę, ale i nastręczyłby mi
sposobność od dawna upragnioną, użyczenia się dla
sprawy wspólnej naszej drogiej.

Dziękując serdecznie za wyrazy współczucia zawarte
w liście Pańskim, zostaję z wysokim szacunkiem

WPana Dobr.
i
uniżonym sługą
R. Fritz

w Wrocławiu dnia 10 Marca 1868.

Szanowny Panie!

Wnioskując z milczenia Pańskiego na list mój nad dn. 3. ubiegłego miesiąca do Niego skreślony, że nie masz powodu oczekiwania na mego ucznia, [illegible] że wraz z tym [illegible] [illegible] Jego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], która by [illegible] przysłać mi naprzeczytanie, dziękując jak dla należy za okazaną mi [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkie życzenia wszelkiej pomyślności mojej [illegible] [illegible] [illegible] i racz przyjąć Pan wyrazy uszanowania.

sługa uniżony
[illegible]

Wrocław, dnia 31. Stycznia 1849.

Szanowny i Łaskawy Panie [illegible]!

Obaliwa- [illegible]

[illegible] Panie [illegible]

[illegible] zamiedbywanie [illegible]

[illegible] Warszawskiego [illegible]

[illegible] zawartej, celem [illegible]

[illegible] wiadomości [illegible]

[illegible] nadesłali.

[illegible] Wan [illegible]

[illegible] Literackie [illegible]

[illegible] czytelnikom [illegible]

[illegible] wskaza- [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Fritz [illegible]

[illegible]

z Wrocławia, dn. 24 listop. 1869 r.

Wielce Szanowny Panie!

Od czasu przeniesienia się mego z Krakowa do Wrocławia, więc od r. 1846, coraz bardziej, tem mocniej ubolewałem nad obojętnością, bo nawet niechęcią ze strony dzienników niemieckich zajmowania się sprawami tyczącemi się rozmaitych ziem polskich. Na moje w tym względzie ubolewanie wymawiano się wtedy że dziennikarstwo [illegible], co się tyczy, mało lub żadnej nie ma wartości dla publiczności czytającej; a ze strony polskiej zaniedbano zupełnie, żeby dostarczaniem wiadomości zajmujących [illegible] położenie przesyłano [illegible] rozkazania [illegible]. Ja wtedy wielką uczułem ochotę zapełnienia próżni; ale nie stały zbywało mi na niektórych do pracy a gdziekolwiek się zgłosiłem, [illegible] nie zważano na te rzeczy moje, czytano mnie [illegible]. Wydawcom widzę żal było poświęcić codziennie po arkuszu bibuły na cele obce, jak mnie się zdaje.

Po przyjeździe [illegible] do Wrocławia, [illegible] przyjacielskiej, [illegible], a wtedy wszystkiem innem zwróciłem uwagę jego na tę okoliczność, iż jest szkodliwe, że sprawy polskie [illegible] nie mają rzeczników, żadnego obrońcy w prasie niemieckiej. Namawiał [illegible] mojej [illegible], [illegible] zawsze, [illegible] jednak, żeby ten lub ów z Dzienników niemieckich przyczyniał się do wyjaśnienia rzeczy, ludzi i położenia politycznego [illegible] ziem [illegible] dla ogółu [illegible] [illegible] z [illegible] Wrocławskiej z początku tylko, co [illegible] do przychylenia się do życzeń moich; wtedy zaklinałem [illegible], żeby zobligowano redakcye ważniejszych czasopism polskich do regularnego przysyłania mi po egzemplarzu dziennika u nich

[illegible]. Z wyjątkiem [illegible] Kraju w Krakowie, Mrówki we Lwowie i Sobótki w Poznaniu, znikąd nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], u których [illegible] we wspomnianym interesie [illegible] [illegible] [illegible] swoich; a co więcej, [illegible] do których [illegible] swoje, nie raczyli nawet zaszczycić mnie odpowiedzią!

Pan Bóg świadkiem, że [illegible] [illegible] lepiej nie potrafiłem [illegible] [illegible] z mojej strony.

[illegible] w Nr. 247 Kraju [illegible] prospekt nowego [illegible] pisma, [illegible] pod kierownictwem Pańskiem [illegible] [illegible] bez [illegible] [illegible] materyału. [illegible] Pana: żeby [illegible] zaraz po [illegible] przysyłać mi numera [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] na język niemiecki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] literatury. [illegible] [illegible] pragnął wejść [illegible] [illegible] abonentów, [illegible]

będzie iżby Mu wyznali [illegible] podzięki i szczerą [illegible] fi-
nie.

Oczekując łaskawego odpisu, z wysokim szacunkiem
[illegible]

Szanownego Pana

uniżonym sługą,
[illegible]

Adres: Gartenstrasse 37. a.

w Krakowie, d. 3[illegible] Lut. 186[illegible].

Szanowny Panie!

[illegible] przy
[illegible] od
[illegible] w obszernie
[illegible] z [illegible]
kilka wycinków z Dziennika [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible], które [illegible]
[illegible] z Dziennika Literackiego.

[illegible] od [illegible]
[illegible] mi
powodów w [illegible]
[illegible], ozna [illegible] Pana
[illegible] jaki
[illegible]. Ale
[illegible] przekraczało
[illegible] i [illegible]
[illegible] było [illegible]
[illegible] na nowy ustrój literacki pióro
Pańskiego [illegible] kolegi [illegible] w
[illegible] w
[illegible] Pańskiego.

[illegible], może [illegible]
ale [illegible]
[illegible] Pana [illegible]
na nie pozwoli; [illegible] ([illegible])

o Pańskiem wytłumaczeniu mi [illegible] się)
sprowadzić mogę rzeczonego powiatu.

[illegible] [illegible] W. Pan Dobrodziej [illegible]
[illegible] uiścić mi się przeciwić, zostaję z
wysokim szacunkiem.

Jego
uniżonym sługą
[illegible]

P.S.

[illegible] każdy w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
jest [illegible] kwitów w [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
do [illegible], z którego [illegible]
[illegible], gdyby W. Pan Dobrodziej nie [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

N°. 97. [illegible] Lutego [illegible]

* Der in Posen erscheinende „Dziennik" enthält folgende auch für manchen deutschen Leser gewiß interessante Notiz:

„Das Haus am langen Ring" ist der Titel der neusten Erzählung Josef J. Kraszewski's, dessen erprobtes Schriftstellertalent sich auch hier wieder in vollem Maße geltend macht. Der Schauplatz der Handlung ist Danzig und sie selbst wickelt sich theils in polnischen theils in deutschen, oder den in der Mitte Beider stehenden polnisch-deutschen Kreisen ab. Die Vermischung, das Ineinandergreifen dieser drei Factoren schon bietet sowohl große Mannigfaltigkeit in der Färbung, wie auch interessante psychologische Erscheinungen welche der Autor trefflich zu benutzen versteht. Wir treten in eine für uns (die Polen) gewissermaßen neue Welt, denn wir haben bis jetzt noch keine Schöpfung erzählenden Inhalts, welche sich auf dem Boden der alten Hansestadt an der Weichselmündung bewegt. Fügen wir hierzu noch die Anmuth und Einfachheit im Erzählen, die Gewandtheit in der Zeichnung der Charaktere, endlich das Geschick in der Spannung der Handlung, so kann es nicht fehlen, daß dieses Werk, eine werthvolle Bereicherung der neueren Literatur, einen ausgedehnten Leserkreis finden wird." Zur Charakterisirung des Werkchens wollen wir einen die deutschen Frauen zeichnenden Passus aus demselben wiedergeben. Derselbe lautet: „Die oft hohe Bildung der deutschen Frauen zieht sie keineswegs von der Wirthschaft, von den gewöhnlichsten Beschäftigungen in Küche und Speisekammer ab. Gleich willig, mit derselben Lust berühren ihre Hände den berußten Topf, wie die Tasten des Pianos und wissen in kluger Oekonomie ebensowohl Bescheid, wie in den Schöpfungen Mendelsohn's und Schumann's. Es ist eine nicht genug anzuerkennende besondere Eigenschaft der deutschen Frauenwelt, daß sie die prosaischsten Lebensverhältnisse eben so richtig erfaßt, wie ihren Schiller oder Göthe und daß weder der Strickstrumpf noch die Behandlung der Wäsche ihr widerwärtig ist, weil auch dabei immer noch Zeit für den schwärmerischen Jean Paul übrig bleibt. Wenn in der neusten Entwicklungsperiode der amerikanischen Zustände das Streben nach Gleichberechtigung die Frauen bis zur Verleugnung des weiblichen Charakters und ihres erhebenden Berufs wie Vorrechts — die Ausübung der Mutterpflicht – forttreibt, so weiß die deutsche Frau die unabweisbare Nothwendigkeit materieller Existenz mit dem kühnen Fluge zum Idealen in schönsten Einklang zu bringen." Vielleicht wird Kraszewski's Buch einen deutschen Bearbeiter finden, aus vorliegendem Referat ist nicht ersichtlich, ob gewisse frühere Ansichten des berühmten Autors, welche von deutscher Seite Protest hervorrufen mußten einer so günstigen Anschauung, wie sie in dem vorstehenden Passus ausgesprochen ist, Platz gemacht haben. –

Lombarden 225¼, 1860er Loose 80⅞, Nationalanleihe 54⅜, Anleihe de 1859 64⅝. Amerikaner sehr lebhaft, österreichische Speculations-Papiere ermattend.

Paris, 25 Februar. Die Einnahmen der lombardischen Eisenbahn in der Woche vom 12.—18. Februar betrugen 2,529,423 Francs, was eine Mehreinnahme gegen die entsprechende Woche des Vorjahres von 359,116 Francs ergiebt.

London, 25. Februar, Nachts. Die Wollauction ist gut besucht, unverändert, theils zu 1 Penny niedrigeren Preisen. Amerikaner nach Börsenschluß 80⅞.

New-York, 25. Februar, Abends 6 Uhr. Wechsel auf London in Gold 108⅞. Goldagio 32⅜. Bonds de 1882 116½, do. de 1885 114½, do de 1904 110⅛. Illinois 142. Erie-Bahn 36¼. Baumwolle 29⅛. Raff. Petroleum in New-York 35½—36. Mehl 6, 70. Zucker —.

* **Breslau**, 26 Februar. **[Das Wollgeschäft]** scheint sich seit kurzem immer wieder mehr beleben zu wollen, da in der vergangenen Woche von auswärtigen Kammgarn-Spinnereibesitzern und inländischen Tuchfabrikanten bedeutende Posten am hiesigen Platze acquirirt worden sind. So kaufte unter andern der Commerzienrath August Richter in Muskau einige hundert Centner preußische, märkische und Herzogthümer-Wollen. Wiederum in diesen Tagen wurde von demselben Hause durch den Vertreter am hiesigen Orte, Herrn Kaufmann Lichtenstein, ein bedeutender Posten von ca. 1800 Centnern russischer Kronen-Wolle abgeschlossen, welcher hier bei S. L. Landsberger lagerte. Wenn der Preis der Wollen auch augenblicklich nach den letzten Wochenberichten noch keine wesentliche Steigerung erfahren, so hat derselbe doch einen sehr festen Standpunkt erhalten, wodurch eine allmähliche Steigerung baldigst in Aussicht stehen dürfte, um so mehr als die letzten australischen Wollberichte schon eine ziemlich höhere Preisnotirung gebracht haben.

* **[Güterverkäufe.]** Rittergut Zantkau, Kr. Trebnitz: Verkäufer Rittergutsbesitzer Bela von Christen, Käufer Oberamtmann Grattenauer; Rittergut Liebegast, Kreis Hoyerswerda: Verkäufer Rittergutsbesitzer Heude, Käuferin Fräulein Hesse zu Dresden; Ritterguts-Antheil Lerte, Kreis Breslau: Verkäufer Rittergutspächter Anton Hochmuth, Käufer Rittergutsbesitzer Berthold Hochmuth.

[Verloosungen im Monat März.] Am 1. Oesterr. 100 Fl.-Loose von 1864. (24 Serien- und Gewinn-Zieh.) 8 Serien à 100 Loose. Höchster Preis 200,000, niedr. 155 Fl. Oesterr. Währ. Zahlung 1. Juni. — Bayerisch 4proc. 100 Thlr.-Loose von 1866. (6. Serien-Zieh.) 30 Serien

z Wrocławia, dn. 17. Grudn. 1869 r.

Wielce Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Nie posądzaj mnie WPan o lekceważenie, o niedbalstwo, że na list Jego z dn. 25. listop. dziś dopiero odpisuję. Zaraz po odebraniu pisma Pańskiego zasięgnąłem u P. Baumanna, Poznańczyka i wspólnika Kerna, księgarza lwowskiego, względem drogi najskuteczniejszej rady, aby „Tygodnikowi" Pańskiemu tu zjednać czytelników. Podług zdania tegoż Pana najlepiej wstrzymać się ze wszelkiemi krokami aż po wyjściu nieco pierwszego poszytu. W razie przyjęcia szczegółowej znajomości, że sprawa i kierunek jego nie ma wątpliwości, [illegible] można.

Rzecz, która jest WPanu wiadomą, od tygodnia mnie zajmuje, w której mimo wszelkiej staranności i mimo wszelkich zabiegów, do pomyślnego końca doprowadzić dotąd nie było w możności mojej, jest smutna okoliczność, że ani jeden z ważniejszych dzienników nie zajmuje się więcej jak podrzędnie sprawą polską, tak, żeby rzeczywiście z niego można korzystać. Między wspomnionemi pismami ani jednego nie ma, coby więcej jak nadzwyczajnie zwracało uwagę na to, co się dzieje w [illegible] wschodniego. A ten stał się źródłem, z którego inne gazety niemieckie w razie potrzeby czerpać mogą wiadomości. Ja wiersz już opisowałem [illegible], ale [illegible] wszystkiemi [illegible], było to jak groch na ścianę. Wybywało mi na koniecznej do takiego interesu, [illegible], [illegible] wspierania [illegible] zapisałem, wszędzie odesłano mnie z krótkiemi wy-tłumaczeniami, wreszcie sama [illegible] wagi dla czytel-

jszej publiczności niemieckiej. Nie mam nic przeciw-
temu co do twierdzenia, że wiadomości były w
części politycznej tak i były w feljetonie nie jedno
zawierają w sobie szczegółów, co już stałyby ciekawe na
stronie swojej, gdyż to innych zagranicznych społecz-
ności znanem, nieistotnem jest rzeczą.

W. Pan obecnie w Dreźnie zamieszkały bezwątpie-
nie wiele styczności z redaktorami lub nakładcami
pism niemieckich. Czy by nie chciał używać wpły-
wowego [illegible] a to w interesie dobrej spra-
wy, ażeby mi jednać miejsce przy której redakcyi miejsce
jako korespondenta wiadomości z Polski, których przy-
chodzących? Przyczyniłby się W. Pan do objaśnienia
niejednego, co sprostowania [illegible] i uważam
że W. Pan podług nagromadzonych wiele przy-
[illegible] tym wszystkim, co tu i w zachodzie, tak
[illegible] bez opieki. Charakter [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do pożądanego celu, a w miejsce [illegible]
[illegible]

Po założeniu tej redakcyi chciałbym wejść w [illegible]
[illegible] warunki swoje; [illegible]
[illegible] przysłać na nie [illegible].

W miłej nadziei odebrania rychłej odpowiedzi, zo-
staję z wysokim szacunkiem

W. Pana [illegible]

uniżonym sługą
[illegible]

z Wrocławia, dn. 30. grudn. 1869 r.

Wielce Szanowny Panie!

Wnioskuję z długiego milczenia Pańskiego na list mój pod dn. 13/6. m. do Niego wyprawiony, zapewne nie mylę się w przypuszczeniu, że kroki i zabiegi, które skutkiem prośby mojej zamierzone do Niego w sprawie umieszczenia mnie jako korespondenta w rzeczach polskich i moskiewskich, przy redakcyi niemieckiej gazety jakiejś, nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Sprawa więc skończyć się dziś musi na dobrych chęciach, a skoro w żaden sposób dosięgnąć nie potrafię, co od dawna już i tak gorąco pragnąłem, sądzę, że najlepiej wszakże dalszych poszukiwań zaniechać i spokojnie czekać, aż los do mnie się zgłosi, wzywając mnie do pomocy.

Pragnąc choć trochę przyczynić się do czasopisma pod Jego kierownictwem wychodzącego z początkiem nowego roku, ośmielam się dołączyć do listu kilka małych prac, która przykładu może na umieszczenie. [illegible]

[illegible]

w Rzeczypospolitej bez wątpienia potrze-
bnego pogranicznego pióra.

Uważając że od czasu mego ostatniego wyjazdu mego z Krakowa, t.j. od ?. roku 1846 prawie wcale nie byłem w bezustan-nym obcowaniu z Polakami, a przeto nie miałem sposobności rozmawiania się w polskim języku; niedziw że teraz to coraz więcej [illegible] gładkiem, bezbłędnem wyrażeniem się, które było dawniej ulubionem marzeniem. Pochlebiam sobie, że WPan zechcesz po-błażliwym, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] języka mam się nie przyzna-ć, racz WPan mi je zwrócić, [illegible] tej sposobności.

Bardzo miło nadmienić, że w ciągu ostatniego tygodnia [illegible], [illegible] Tygodnika, tylko WPanu [illegible] [illegible] [illegible] wszelkie pomyślności i dobre [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], które [illegible] [illegible].

Z wysokim szacunkiem

[illegible]

z Wrocławia, dn. 16. Styczn. 1870 r.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Przedewszystkiem racz WPan, przyjąć wyrazy podziękowania za łaskawą przesyłkę pierwszych trzech numerów Tygodnika, których, tak i obfitość składu, treść i sposób wydania podług mego zdania zadość uczynić [illegible] wymaganiom czasów naszych. Ale tego spodziewać się można było od WPana; a po przesłaniu wszystkich numerów nie mam wątpliwości, że liczba abonentów szybkim krokiem podniesie się. Daj to Boże!

Tak jak doniosłem WPanu, miałem zamiar w gazecie Śląskiej kilka słów zwracających uwagę publiczności na nowe pismo [illegible] wychodzące; pomimo jednak wysłałem artykuł do redakcji, ani widzieć z jakiego powodu, dotąd go nie przyjęto. Chcąc naszą [illegible] postępować po katolicku, [illegible] bez pomocy i wspierania [illegible] redakcji obcych, [illegible] sobie [illegible].

Będąc WPan łaskaw przysłać mi po kilka egzemplarzy pierwszego numeru Tygodnika; chciałbym wystawić je za oknem niektórych księgarzy.

Artykuł mój o Ślązaku ukaże się zapewne w jednym z następnych numerów, [illegible] zdania Pańskiego na pochwały [illegible] przekonany jestem, że WPan chciałbyś [illegible].

[illegible] dobry mój [illegible] [illegible] polska publiczność [illegible] jest [illegible], niby oprócz [illegible]

nowa i w polskim piśmie, ażeby za dość uczynić
jego życzeniom napisałem, czego dotyczy prośba
o Łaskawe umieszczenie w Tygodniku. Sądzę że WPanu
miło będzie zapoznać się z osobą, rzeczywiście wa-
lor historyczny mającą, a mam sobie za wielką przy-
jemność ofiarowania WPanu egzemplarza dzieła wyż wzm-
iankowanego. Stwierdzeniem jego przekonasz się WPan
czy zdanie moje o niem słuszne, a gdyby przypadkiem
było inaczej, będzie WPan łaskaw umotywować swe zdanie
moje [illegible] wraz z tym listem
... Po umieszczeniu artykułu zechciej
WPan przysłać mi egzemplarz numeru, w którym
był wydrukowanym.

Z prawdziwym szacunkiem

[illegible]

Z [illegible] dn. 24 Stycznia 1874

Fritz

519

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przeszło tydzień temu wyprawiłem list do WPana, [illegible] i paczkę z [illegible] znakiem D. [illegible]. Dzi-siaj niepokoi mnie nawet, że przy zna-nej niedokładności Pocztowej do dzi-siaj nie otrzymałem żadnej wiado-mości, czy przesyłka moja doszła [illegible] [illegible] jeszcze, gdyż w [illegible] w [illegible] też nie znala-złem wzmianki o otrzymaniu paczki.

Jeżeli WPan dwa słowa o-[illegible] mnie [illegible], [illegible] gdyby wszystkie [illegible] [illegible] potrzeba zrobić [illegible] w [illegible], [illegible] [illegible].

Z wysokim szacunkiem
uniżony sługa
Fritz

Geehrter Herr!

Wir bedauern, Ihrem Wunsche nicht entsprechen zu können, da wir gar keine Alpenveilchen in Töpfen halten sondern alle im freien Lande cultiviren.

Speziell von Cyclamen europaeum ist d. Vorrath an starken Knollen momentan vollständig ausverkauft. —

Indem wir Sie zum Besuch unseres Etablissements freundl. einladen, zeichnen

Hochachtend

Zürich 25 Juni 1886 Froebel & Co



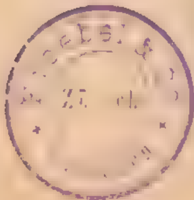
Postkarte.

Carte postale. — Cartolina postale.



Herrn Dr. Kratewsky

Bad Schinznach



Krakau am 23 September 1851

Euer Wohlgeboren!

Ich nehme mir die Freiheit mich an Euer Wohl-
geboren mit der ergebensten Bitte zu wenden,
mir zu erlauben, einige Ihrer ganz selten-
[illegible] hochbewunderten historischen Romane ins
Deutsche übersetzen zu dürfen.

Ich bin ein geborener Wiener, wurde
aber im Jahre 1838 als kaiserlicher Beamter nach
Krakau versetzt, und bin seit dieser Zeit,
da ich als gewesener Beamter [illegible]
in Krakau ansässig und habe im Verlaufe
dieser Zeit mir die polnische Sprache so angeeignet,
daß ich im Stande bin geläufig und ganz genau [illegible]
aus dem polnischen ins deutsche übersetzen zu können.

Ich habe die von Ihnen geschriebenen historischen
Romane mit dem größten Interesse [illegible], und da ich mir
schmeichle, einige [illegible] Übersetzungen geliefert zu haben,
und welche [illegible], so wünschte ich ebenfalls einen
[illegible] mit diesen Meisterwerken bekannt zu machen,
und bitte daher um die gütige Erlaubniß, einige
Ihrer historischen Romane übersetzen zu
dürfen, wobei ich die Versicherung gebe, daß sie
ganz getreu übersetzt werden, und nur mit [illegible]
Randbemerkungen und mit solchen Bemerkungen
[illegible] werden, welche zum [illegible]
[illegible] der damaligen Zeit [illegible]
[illegible] nothwendig sind.

[illegible] zu [illegible] Erblichen
Erinnerung [illegible]
im Jahre 1879 [illegible] ich diesem [illegible]
jedoch damals nicht, und meine Bitte zu [illegible]
[illegible] nicht [illegible]
[illegible] werde.
Weil jedoch seit dieser Zeit schon [illegible]
Übersetzungen aus dem polnischen ins deutsche
[illegible] Bitte,
[illegible] in der Hoffnung [illegible]
[illegible] nicht [illegible]
[illegible]
[illegible] werden.
Indem ich für meinen [illegible]
[illegible] Bitte [illegible]
[illegible], zeichne ich mich als

Euer Hochgeboren
ergebenster Diener
Heinrich Fröhlich
gewesener k.k. Lieutenant.

Wohnh.: Ulica Starowiślna L. 76
na drugiem piętrze, [illegible] 32
w Krakowie.

Frybing

Lwów 15/4 1884

Wielmożny Panie ...!

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
1777 r. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]



to Pan [illegible]
[illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible].
[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

REDAKCJA
„KURJERA PORANNEGO"
ulica Senatorska Nr 20 – 28.

[Wa]rszawa, dnia 16/12 1886.

Czcigodny Jubilacie

Uważam sobie za zaszczyt
być obowiązanym przesłać
jak [illegible], Kalendarz
Muchy dla [illegible]

Przy sposobności racz Pan
życzenie spędzenia [illegible]
[illegible] świąt i wyrażenie na-
szego [illegible] w [illegible]
dzięki [illegible] myśli słowa i
[illegible] [illegible] [illegible]
jubileusz.

[illegible]

[illegible]

Blatt Nr. 11.

Leitung Nr.

Telegramm Nr.

magdeburg festung joseph

kraszewski schriftsteller

Aufgenommen von

den ... um ... Uhr ... M. ... mitt.

durch

Telegraphie des  Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den

um ... Uhr ... M. ... mitt.

durch

Telegramm aus ... Worte. 188 den ...ten um ... Uhr ... Min. mitt.

mdag fr warschau 606 11 19 9/27 m

kurier poranny gratulirt jubilat herzlich = fryze

C 187

Sceaux d. 7/19. Czerwca 1873.

Szanowny Panie.

Nie mogę przesłać Zygmuntowi listu z Londynu, bo jest tego rodzaju, iż by mógł być źle zrozumiany — w tym samym rzeczy zaszkodzić jak pomódz. Pan Londyński który się do mnie adresuje proponuje mi odstąpienie moich praw i dokumentów, za 10,000 franków złotych i 10,000 fr. w akcjach. To wygląda bardzo pięknie, ale jest w tym ale które znam dobrze, to jest, że ta zapłata dopiero wtedy nastąpi jak Kompania utworzoną będzie — a nim to nastąpi, Panowie ci chcą mieć moje prawa; jednym słowem, niemało podobnych propozycji i nie przyjąłem ich; chociaż nie mogę tego mu przysłać, powiążę z ludźmi informacje, co do firmy. To Tomasz Hrabiemu Zygmuntowi listu tego przesłać nie mogę, z Pańskim Tatarzy być może poinformować mnie zechcecie

pełen uszanowania

A Fundas

Lipsk d. 23. Czerwca 73.

Szanowny Panie!

Dopóki położenie mej rodziny i moje nie będzie ukonstytuowane tak jak będę sam, nie mogę przestać być napastnikiem, bez względu na me usposobienie i przyzwoitość nawet. List ten jest tego dowodem —
Postanowiłem w Lipsku czekać mej rodziny albo też fatalnego momentu poddania się. Nieszczęśliwy uniesiony pomysłem i niepokój który mnie tego samego dnia pochwycił myśl, proszenia Pana Hrabiego Cieszkowskiego ażeby przynajmniej dozwolił nam, przesłać do rąk Pana Stanisława H. Cramera w Radoszewicach jakąś bądź ilość pieniężną w celu dopomożenia mi resp. ułatwienia zebrania mej rodziny i osiedlenia się w Ameryce. Donoszę o tym drodze Szanownemu Panu Dr. z prośbą abyś przyczynił się do namówienia Pana Cieszkowskiego, jeśliby tego była potrzeba.

pełen uszanowania.

Afundal

porte restante.

Czerno d. 2. Lipca 73.

Szanowny Panie Drogi

Mam honor donieść, iż Pan Polesz [illegible]
w dokument i [illegible] [illegible] podług
umowy o 5tej [illegible] [illegible].
a tatem na Tarafce o 5tej przy [illegible]
Rawiczu.

pełen uszanowania

[illegible]

Tr[illegible] 18[illegible]

Szanowny panie Kraszewski!

Rzecz pilna i niesłychanej wagi – żaden wstępny artykuł Gazety polskiej nie może przejść przez cenzurę, dopóki redakcja nie zamieści owych dwóch artykułów o reformach które w zeszłym tygodniu czytane były. Pośpieszam więc zawiadomić Szanownego Pana o tem; a jeżeli taka zmiana jaka w tym względzie nastąpić miała to nie omieszkam zakomunikować ją albo panu albo p. Leopoldowi.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Sługa i Przyjaciel

Antoni T[illegible]

N.B. Dziś wieczorem będę u p. Leopolda.

Rozdół 3 Grudnia 1881 r.

Zacny i szlachetny Obywatelu!

Posełam w załączeniu powiastkę skreśloną na pamiątkę dobrej ciotki którą przed kilku laty straciłem. Posełam jeden egzemplarz Wielmożnemu Panu z prośbą o łaskawe przyjęcie tej drobnostki do olbrzymich zbiorów swoich. Niech tam spocznie i moja drobna praca. Nie jestem zarozumiałym ani pretensyj mieć nie mogę literaty jednak „czem chata bogata tem rada" a wśród tej masy likotek Tobie ofiarowanych, i moja powiastka się pomieści. — A teraz to co należało mi z początku uczynić to jest przedstawić się Wielmożnemu Panu mam zaszczyt uczynić obecnie krótkim opisaniem. — Jestem burmistrzem w Rozdole miasteczku o 5000 mieszkańcach z tych większa połowa żydów z którymi nieustanne staczam walki o byt moich biedniejszych współbraci chrześcijan

głosi zasady demokratyczne
lub według tychże postępuje
okrzyczą zdrajcą a kto nie
idzie ślepo z partyą rządową
a nawet kto nie jest c.k.
polakiem partyą pewnej
formułki ten będzie prześla-
dowany. Tylko własnego
zdania mieć nie wolno.
Zacny i szlachetny Panie!
Nie bierz mi za złe oderwan-
ie moje powodowane głęboką
czcią jaką żywię dla Ciebie
Panie w duszy mojej i przyj-

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

wyrazy najgłębszego szacunku

od obywatela

Edwarda Püllera





6501

LISTY

F

1863-1887

41